

PAWEŁ SPODENKIEWICZ

KSIĄDZ STEFAN
MIECZNIKOWSKI
JEZUITA
I HARCERZ



PAWEŁ SPODENKIEWICZ

KSIĄDZ STEFAN
MIECZNIKOWSKI
JEZUITA
I HARCERZ



**Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Łodzi**

Łódź 2010

Recenzenci
ks. prof. Jerzy Myszor, dr Jacek Żurek

Opracowanie graficzne serii
Milena Romanowska

Projekt okładki
Milena Romanowska

Redakcja i korekta
Zofia Gromiec

II korekta
Dorota Mazek

Skład i łamanie
Monika Popielata

Fotografia na okładce
ze zbiorów Grzegorza Worona

Copyright by Instytut Pamięci Narodowej,
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010

ISBN 978-83-8376-857-1

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Młodość	11
2. Powołanie	19
3. Nowicjat i studia	23
4. ZHP w Nowym Sączu i obozy w Świętej Lipce	31
5. Święcenia, trzecia probacja i duszpasterstwo na KUL	41
6. Doktorat	51
7. Magister nowicjatu	61
8. Opiekun studentów w Łodzi	71
9. W Kaliszu i Łodzi po raz drugi	81
10. Ośrodek Pomocy	91
11. Duszpasterz inteligencji	111
12. Raport o Łodzi	125
13. Colloquium narodów	131
14. Mediator	141
15. Instruktor trzeciej probacji	147
16. Ostatnie lata	153

Kalendarium życia	163
Dokumenty	165
Wykaz skrótów	173
Bibliografia	175
Indeks osób	185

WSTĘP

„»Mały rycerz« o niezwyklej dobroci i stalowej wytrzymałości na trudy owych czasów, człowiek o wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości, kapłan i Ojciec duchowy, który umiał słuchać i udzielać rad, prostujących nader skomplikowane czasem drogi¹. Oto typowa opinia o ojcu Stefanie Miecznikowskim, jezuicie, który pracował na przestrzeni półwiecza w różnych miastach jako kapłan, duszpasterz i organizator pomocy charytatywnej. Okres jego największego oddziaływania to czasy stanu wojennego i schyłku PRL, kiedy był jedną z najbardziej wyrazistych postaci łódzkiej sceny opozycyjnej.

Duchowny wiele już razy budził zainteresowanie ludzi pióra. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić książkę Małgorzaty Golickiej-Jabłońskiej *Ojciec Stefan SJ*², w której, oprócz obszernej części biograficznej, znalazł się tekst *Kościół łódzki i Ojciec Stefan Miecznikowski w aktach »bezpieki«* autorstwa Radosława Petermana. Na towarzyszącej tej publikacji płycie CD zamieszczono m.in. liczne wywiady, przeprowadzone ze współpracownikami jezuity. Wiele informacji o organizowanej przez o. Miecznikowskiego pomocy charytatywnej zawiera książka Przemysława Stępnia *Pomoc Kościoła łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego (1981–1983)*³. Obszerny szkic biograficzno-wspomnieniowy, pióra Ewy Jażdżewskiej-Goldsteinowej, poprzedza zbiór kazań

¹ Relacja Zdzisława Szczepaniaka [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, Biblioteka „Tygla Kultury”, Łódź 2006, płyta CD.

² M. Golicka-Jabłońska, *ibidem*.

³ P. Stępień, *Pomoc Kościoła łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego (1981–1983)*, Łódź [b.r.w.].

o. Miecznikowskiego z czasów stanu wojennego⁴. Jego działalność w ramach duszpasterstwa akademickiego w Łodzi opisała Milena Przybysz w książce *Wyspy wolności*⁵. Do tej listy trzeba dodać wiele artykułów prasowych, w tym wywiadów z duchownym oraz wspomnień. Godny uwagi jest też film dokumentalny Marka Palczewskiego *Wędrowanie*, zrealizowany dla Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego w roku 1993.

Dlaczego postanowiłem wkroczyć na szlak wytyczony i utarty przez moich poprzedników? Otóż doszedłem do przekonania, że warto lepiej poznać pierwszą połowę życia o. Stefana. Dotychczas uwaga autorów skupiała się przede wszystkim na jego okresie łódzkim, co jest zrozumiałe z uwagi na rolę, jaką w tym mieście odegrał; przyjechał tu jednak mając już szmat swojej drogi za sobą. Uznałem też, że można uzupełnić już opublikowane prace biograficzne opisem jego dokonań intelektualnych, pozostawił on bowiem wiele tekstów rzucających snop światła na jego osobowość i przemyślenia. Szczególne znaczenie mają tu: praca doktorska z 1960 r., artykuły pisane dla „Ateneum Kapłańskiego” w 1967 r. oraz trzy książki powstałe w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. *Rozważania o Ojczyźnie* z 1998 r. to niewielki traktat wychowawczy, na podstawie którego można zrekonstruować postulowaną przez o. Miecznikowskiego aksjologię obywatelską. Swoistym uzupełnieniem tego tekstu, przeznaczonym dla młodszego czytelnika, jest wydany rok później *Almanach harcerski*. Inny zakres spraw porusza książka *Źródła odnowy zakonnej* z 1993 r., która mówi wiele o pojmowaniu przez autora roli zakonnika. Ważnym dokumentem są też wspomniane kazania z czasów stanu wojennego. Te dzieła drukowane uzupełnia spuścizna rękopiśmienna o. Miecznikowskiego, przechowywana w archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów w Warszawie. Przeglądając ją można docenić niezwykłą pracowitość i dyscyplinę wewnętrzną autora, a także odkryć tajemnicę jego sukcesów kaznodziejskich.

Słuchacze jego kazań wiedzą, jak dobrym był mówcą. Wypowiadał zdania długie i złożone, a jednak klarowne; sięgał po rozbudowane figury retoryczne, ale uzyskiwał wrażenie naturalności. W tym ujawniało się jego staranne wykształcenie humanistyczne, wyniesione z gimnazjum

⁴ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, *Wstęp* [w:] S. Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego*, Łódź 1992, s. 11–25.

⁵ M. Przybysz, *Wyspy wolności*, Łódź 2008.

i pogłębione w czasie studiów zakonnych. Wrażenie piękna polszczyzny wzmagala jeszcze dobra dykcja, typowa dla pokolenia kapłanów wykształconych przed erą mikrofonu i głośników. Wydawało się zawsze, że mówi cicho, a jednak był dobrze słyszalny nawet na wolnym powietrzu.

Jak to często bywa z dobrymi mówcami, swoje mistrzostwo osiągnął ciężką pracą. Przeglądając rękopisy o Miecznikowskiego można odkryć, że większość jego wystąpień publicznych była starannie przygotowywana, niezależnie od tego, czy chodziło o kazanie, konferencję rekolekcyjną, wykład dla alumnów czy słowo w czasie pogrzebu. Pisał teksty swoich wystąpień, szlifował je, nanosił liczne poprawki. Robił ponadto liczne notatki z lektur, kopiował wiersze, wypisywał cytaty i wycinał artykuły, które go zainteresowały. Zakres tematyczny tych notatek był szeroki – od tekstu Etienne Gilsona o pierwiastku religijnym w sztuce po wycinki z gazet codziennych o alkoholizmie Polaków i stopie przestępczości wśród młodzieży. Co kryło się za tak imponującą pracowitością? Uznanie, że sumienna praca na wyznaczonym odcinku jest jednym z podstawowych obowiązków chrześcijanina i jezuita. A on, jako wychowawca, musi przestrzegać tego w dwójnasób, by pociągać za sobą innych. Towarzystwo temu przekonań, że troska o jakość słowa jest jedną z powinności obywatela⁶.

Niestety, tylko nieliczne manuskrypty i maszynopisy ojca Stefana są opatrzone datą, dlatego trudno na ich podstawie uchwycić rozwój jego poglądów. Pisząc biografię w porządku chronologicznym, łatwo przypisać na podstawie niedatowanego tekstu przekonania, których autor w danym momencie nie podzielał. Dlatego przedstawiając poglądy o Miecznikowskiego dawałem pierwszeństwo tekstom datowanym; z pozostałych notatek wyławiałem przede wszystkim fragmenty autobiograficzne. Nieco miejsca poświęciłem też osobom i lekturom, które wywarły na niego największy wpływ. Omawiając jego przemyślenia, byłem świadom, że nie kończyły się one na sferze intelektualnej, jak to się czasem zdarza uczonym uniwersyteckim. Dla akademików największą wartością bywa błyskotliwość i oryginalność wypowiedzi; dla o. Miecznikowskiego ważna była jej duchowa głębia oraz to, czy została potwierdzona własnym zachowaniem.

Tą biografią spłacam osobisty dług. Ojciec Stefan odegrał dużą rolę w stanie wojennym jako organizator pomocy charytatywnej dla internowanych, więźniów politycznych i innych potrzebujących z regionu łódzkiego.

⁶ S. Miecznikowski, *Rozważania o Ojczyźnie*, Łódź, 1998, s. 84.

Korzystała z niej i moja rodzina. Gdy znalazła się w trudnym położeniu po moim internowaniu, o. Miecznikowski sprawnie zorganizował dla niej opiekę, czym zasłużył sobie – wspólnie ze współpracującą z nim wolontariuszką, panią Ireną Łabiszewską – na moją wdzięczność.

W pracy nad książką pomagało mi wiele osób. Grzegorz Woron umożliwił mi dostęp do prywatnego archiwum o. Miecznikowskiego, Milena Przybysz i Leszek Próchniak podsunęli wiele ciekawych dokumentów archiwalnych i książek, Grzegorz Nawrot podzielił się swoją wiedzą o harcerstwie, a Grzegorz Maliszewski przetłumaczył z łaciny listy o. Stanisława Wawryna i o. Jean Baptiste Janssensa. Wymienionym osobom bardzo dziękuję, uznając ich pomoc za cenny dar przyjaźni. Wdzięczny też jestem ks. prof. Jerzemu Myszorowi oraz dr. Jackowi Żurkowi, recenzentom naukowym, którzy przejrzeni maszynopis książki i ustrzegli mnie od wielu błędów.

MŁODOŚĆ

Kilkutysięczny tłum, zgromadzony na pogrzebie o. Stefana Miecznikowskiego 30 grudnia 2004 r., był niejednorodny. Stali tam księża, zakonnicy, weterani „Solidarności”, harcerze z ZHP i ZHR, weterani Szarych Szeregów, dawni opozycjoniści z KOR i ROPCiO, parlamentarzyści, współpracownicy z Ośrodka Pomocy dla Internowanych, wychowankowie z duszpasterstwa akademickiego i uczestnicy nabożeństw w kościele Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi. Zwierzchnik diecezji łódzkiej, przemawiając nad grobem, podkreślił, że to głębokie przeżycie eucharystii popchnęło zmarłego do walki o społeczeństwo sprawiedliwe i braterskie⁷. Ktoś prawił o zasługach o. Miecznikowskiego dla opozycji, inny przypomniał jego harcerskie korzenie i zanucił *Płonie ognisko*⁸.

Przedstawiciele różnorodnych środowisk, w których działał i które uznawały go za „swojego”, tworzyli w owej chwili jedną grupę – jakby spełniając ostatnią wolę o. Stefana, wierzącego w ideał solidarnego, patriotycznego oraz religijnego społeczeństwa polskiego. Ten ideał uformował się u niego bardzo wcześnie, jeszcze w młodości, przypadającej na okres międzywojenny. Przesądziło o tym zetknięcie się ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Ideałom skautingu i złożonemu przyrzeczeniu pozostał wierny do końca życia⁹, czego symbolicznym wyrazem było to, że nigdy nie rozstawał się ze swoim krzyżem harcerskim¹⁰.

⁷ (lg/im) *Pogrzeb o. Miecznikowskiego*, „Katolicka Agencja Informacyjna”, 30 XII 2004, (<http://ekai.pl>).

⁸ A. Czerwiński, *Pożegnanie kapelana „Solidarności”*, „Gazeta Wyborcza”, Łódź, 31 XII 2004.

⁹ *Łódź śpi – wywiad z o. Stefanem Miecznikowskim*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy”, styczeń 1988, s. 4.

¹⁰ Relacja Jerzego Miecznikowskiego z 3 VII 2009, w zbiorach OBEP IPN Łódź.

Stefan Miecznikowski urodził się 25 sierpnia 1921 r. w Warszawie jako syn Stefana i Leokadii z domu Prusak¹¹. Miał siostrę Janinę. Środowisko, z którego pochodził, można określić jako drobnomieszczańskie. Miecznikowscy, według informacji jego współpracownika i dalekiego kuzyna Jerzego Miecznikowskiego, wywodzili się z drobnej szlachty z Podlasia¹² i już od kilku pokoleń utrzymywali się z pracy własnych rąk. Ojciec przyszłego zakonnika był elektromonterem, dziadek ze strony matki – dróżnikiem kolejowym w Brwinowie k. Warszawy. Rodzice pobrali się w tymże Brwinowie w roku 1919. Dzieciństwo Stefana Miecznikowskiego upłynęło pod znakiem ciągłych przeprowadzek, związanych z pracą ojca. Ochrzczony w parafii Świętego Krzyża w Brześciu nad Bugiem, mieszkał potem kolejno w Brwinowie oraz w Pruszkowie, gdzie zaczął chodzić do szkoły podstawowej¹³.

Matka była spokojna i łagodna¹⁴, ojciec porywczy, o ciężkiej ręce. „Raz przewijałem się przez metalową barierkę i rozbiłem sobie głowę. Byłem cały zalany krwią. Mimo że byłem poszkodowany, dostałem lanie od taty” – wspominał o. Stefan Miecznikowski¹⁵. Z matką, do której był ponoć podobny z charakteru, łączył go przez całe życie bardzo silny związek emocjonalny. Jej zdjęcie wisiało u niego na widocznym miejscu, zakonnik prowadził też z nią niekiedy wewnętrzny dialog¹⁶.

W rodzinie panował kult obowiązku, były aspiracje do awansu i uważano za oczywiste, że należy dać synowi najlepsze wykształcenie. Atmosfera domowa nie była przesadnie katolicka, bo Stefan Miecznikowski senior był obojętny religijnie¹⁷. Marzył, by syn po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na Politechnikę Warszawską i został inżynierem. Wzorem dla niego był prof. Mieczysław Pożaryski, ówczesny dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej¹⁸. „Ojcu bardzo zależało, żebym z języka polskiego miał bardzo dobry, z religii – niekoniecznie”¹⁹ – duchowny wspominał

¹¹ AIPN Ld, 0134/27, akta paszportowe Stefana Miecznikowskiego.

¹² Relacja Jerzego Miecznikowskiego...

¹³ A. Gronczewska, *Człowiek, który przerzuca mosty*, „Wiadomości Dnia”, 5 V 2000.

¹⁴ M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, s.15.

¹⁵ A. Gronczewska, *op. cit.*

¹⁶ Informacja Klemensa Zbrońskiego.

¹⁷ P. Spodenkiewicz, *Miłosierny Samarytanin z Łodzi*, „Super Express”, 27 IX 1996.

¹⁸ M. Palczewski, *Wędrowanie*, film dokumentalny, Łódź 1993. (Archiwum TVP Łódź). Relacja o. Stefana Miecznikowskiego.

¹⁹ M. Palczewski, *op. cit.*

po latach. Choć jednak Stefan Miecznikowski zwrócił się ku wierze i został zakonnikiem wbrew woli ojca, nie wypowiadał się o nim źle i dawał do zrozumienia, że cenił u niego szacunek do pracy²⁰. Opowiadał też, że ojciec wyleczył go z kompleksu niskiego wzrostu stawiając mu za przykład pana Wołodyjowskiego, „małego rycerza”, który dzięki wytrwałym ćwiczeniom stał się pierwszą szablą Rzeczypospolitej. Tym samym wskazywał na pracę jako drogę do zdobycia szacunku otoczenia²¹.

Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy Stefan Miecznikowski zaczął naukę w Miejskim Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. płk. Leopolda Lisa-Kuli na Bródnie²². Jak się wydaje, pod koniec lat trzydziestych przeniósł się do prywatnego gimnazjum im. Rontalera²³. Naukę przerwała wojna.

Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpił 10 maja 1934 r., w wieku 13 lat; należał do 51 Warszawskiej Drużyny im. Stefana Czarnieckiego. Rok później złożył na ręce harcistrza Klimaszewskiego, w podwarszawskim lesie, przyrzeczenie: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu”.

Harcerstwo polskie w owym czasie było przepojone duchem patriotycznym, na co mieli wpływ ludzie należący do pokolenia zmagającego się z zaborcami²⁴. Patriotyzm ten wzmacniało i to, że pokoleniu instruktorów dane było przeżyć euforię po odrodzeniu się niepodległej Rzeczypospolitej. „Całą moją pracę trzeba wyprowadzić z wychowania w dwudziestoleciu – był to czas zachłystywania się niepodległością i tradycjami powstań. Należałem do dobrej drużyny harcerskiej w Warszawie, pracowałem w Towarzystwie Przyjaciół Weteranów z 1863 roku. Pamiętam, gdy ich gościliśmy – [byli] w swoich granatowych mundurach i rogatywkach”²⁵. Takie wychowanie zostawiało wyraźnie ślady, np. o Stefan Miecznikowski wielokrotnie w dorosłym życiu wyrażał sentyment dla powstania styczniowego i jako kapłan regularnie akcentował w swoich kazaniach jego kolejne rocznice²⁶.

²⁰ P. Spodenkiewicz, *op. cit.*

²¹ Informacja Benedykta Czumy.

²² A. Gronczewska, *op. cit.*

²³ APWMJ w Warszawie, akta S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Do życiorysu*, rkps.

²⁴ W. Błażejowski, *Z dziejów harcerstwa polskiego*, Warszawa 1985, s. 20–22.

²⁵ M. Bartyzel, *Łódź jest mi bliska. Wypowiedzi tygodnia z o. Stefanem Miecznikowskim*, „Dziennik Łódzki”, 9 X 1990.

²⁶ Kazanie wygłoszone w styczniu 1983 r., w 120. rocznicę powstania, duchowny zbudował według klasycznego schematu retorycznego – najpierw postawił mocną tezę przeciwną swojej,

W działalność harcerską młody Stefan Miecznikowski zanurzył się bez reszty. W lipcu 1935 r. uczestniczył w Jubileuszowym Zlocie ZHP w Spale, który zorganizowano w sąsiedztwie letniej rezydencji prezydenta Rzeczypospolitej²⁷. Była to masowa impreza o zabarwieniu patriotyczno-państwowym, z wątkiem religijnym, który wyraził się w tym, że delegacja 1500 harcerzy z przewodniczącym ZHP wojewodą Michałem Grażyńskim na czele pojechała do Częstochowy i złożyła na Jasnej Górze wotum dziękczynne w postaci dużego srebrnego krzyża harcerskiego. W Zlocie uczestniczyły 23 tysiące harcerzy z całej Polski, przedstawiciele skautingu polonijnego z Niemiec, Stanów Zjednoczonych (Córy Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce), Łotwy, a także delegacje harcerzy innych narodowości – z Wielkiej Brytanii, Danii, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Estonii. Gośćmi Zlotu byli prezydent RP Ignacy Mościcki oraz szef skautów węgierskich, były (i przyszedł) premier Węgier hrabia Pál Teleki. W czasie zjazdu harcerze spotykali się m.in. z weteranami powstania styczniowego. Choć władze wsparły całe przedsięwzięcie, większość prac została wykonana własnymi rękoma przez „harcerskie drużyny robocze”, które przygotowały miejsca pod obozy, zbudowały drogi dojazdowe, a nawet prowizoryczny most przez Pilicę²⁸.

Tego rodzaju uroczystości umacniały u Stefana Miecznikowskiego przywiązanie do niepodległego państwa polskiego. Ponadto wyniósł on z ZHP wiele umiejętności praktycznych, np. zdolność kształtowania samodzielności i poczucia odpowiedzialności u wychowanków. Uczestniczył w wielu obozach: w Pile (1935), w Jeziorach k. Grodna, gdzie przeszedł kurs wodzów zuchowych (1936), w Kamienicy k. Łącka (1937), w Skibówkach k. Zakopanego (zima 1937/38), w Pulemcu k. Włodawy w woj. wołyńskim (1938). Zdobywał kolejne stopnie: młodzika, wywiadowcy, ćwika i Harcerza Orlego, oraz sprawności: trapera, gońca, służby polowej,

a potem ją zbił. „Powstanie nie tylko nie osiągnęło żadnego z celów, które sobie wyznaczyło, lecz przyniosło olbrzymie straty i pogorszyło sytuację, w jakiej znajdował się Naród” – mówił. Jaki był zatem sens obchodzenia uroczystości rocznicy powstania – rocznicy klęski? – zapytał. I odpowiedział: powstanie, mimo iż poniosło klęskę, było dowodem żywotności narodu i jego aspiracji niepodległościowych. *Po obu stronach więziennego muru*, s. 76 [w:] M. Golicka-Jablońska, *op. cit.*

²⁷ Informacja Jerzego Miecznikowskiego.

²⁸ J. Ryś, *Jubileuszowy zlot Związku Harcerstwa Polskiego w Spale*, [b.m.w.] 1935; W. Błażejewski, *op. cit.*, s. 287–289.

sobieradka, miłośnika gier, miłośnika gier ruchowych, stolarza, samarytana, pierwszej pomocy, ratownika, kucharza, „trzech piór”, wędrownika, przyrodnika, gospodarza, człowieka leśnego i zabawkarza²⁹. Żeby zarobić pieniądze na obozy, organizował z kolegami przedstawienia teatralne, zwłaszcza jasełka. „Na początku grywałem w nich diabełek. Potem byłem starszym diabłem, a swoją karierę teatralną zakończyłem jako Lucyfer” – wspominał³⁰.

Przedwojenny ZHP był terenem ścierania się wpływów Narodowej Demokracji i obozu piłsudczykowski. Czy do młodego harcerza Stefana Miecznikowskiego dochodziły echa tego konfliktu? Czy miał przed wojną ustalone sympatie polityczne? Na ten temat się nie wypowiadał. Z kazań, wygłaszanych w latach osiemdziesiątych XX w., wynikało jednak, że wielkim sentymentem darzył osobę Józefa Piłsudskiego i w r. 1935 głęboko przeżył wiadomość o jego śmierci.

„Pamiętam, jaką żałobą okryła się wtedy cała Polska. Jakbyśmy stracili poczucie bezpieczeństwa narodowego. Kiedy żył – czuwał nad Polską; wydawało nam się, że nic złego nam się nie przydarzy. Zwłaszcza my, młode pokolenie Polaków (miałem wtedy 14 lat, byłem harcerzem zaledwie po złożeniu przyrzeczenia harcerskiego). Jakby coś nagle ustało (czyżby bicie serca? Jakby słońce się zaćmiło?) Wszyscy komentowali to wydarzenie. Ludzie przystawali na ulicach dzieląc się wiadomością ze znajomymi. To była jakaś katastrofa!”³¹.

O utrzymującej się przez całe życie sympatii dla Marszałka świadczyło i to, że duchowny w latach osiemdziesiątych prowadził Duszpasterstwo Piłsudczyków i patronował Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Z drugiej strony jednak, wymieniając w jednym ze swych kazań nazwiska wybitnych Polaków, podał – obok Stanisława Szczepanowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Zamoyskiego, „kilku twórców Sejmu Czteroletniego” i Ignacego Paderewskiego – również nazwisko Romana Dmowskiego, ideowego przeciwnika Józefa Piłsudskiego³².

²⁹ Książeczka służbowa Związku Harcerstwa Polskiego Stefana Miecznikowskiego nr L 8657, kopia w archiwum domowym Grzegorza Worona.

³⁰ A. Gronczewska, *op. cit.*

³¹ APWMJ w Warszawie, akta S. Miecznikowskiego. Tekst kazania z 12 V 2001 r., wygłoszonego w 66. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego, rkps.

³² APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, Niedatowane kazanie, rkps. Sądząc z sąsiedztwa innych tekstów, było wygłoszone ok. r. 1986.

W czasie ostatnich przedwojennych wakacji Stefan Miecznikowski, wówczas 18-letni gimnazjalista, był na obozie harcerskim nad jeziorem Partęciny k. Brodnicy. Sprawował tam odpowiedzialną funkcję oboźnego³³. Musiał się dobrze wywiązać ze swych obowiązków, bo wrócił ze stopniem bardzo dobrym.

Jest prawdopodobne, że w czasie kampanii wrześniowej przyszedł zakonnik uczestniczył w działaniach zbrojnych w oblężonej stolicy, zapewne w ramach Pogotowia Harcerzy. W jego prywatnym archiwum zachowała się bowiem legitymacja poświadczająca nadanie mu przez emigracyjne Ministerstwo Spraw Wojskowych Krzyża Kampanii Wrześniowej 1939 r.³⁴

O. Miecznikowski wyznał kiedyś, że wspomnienie o „krótkiej, lecz pracowitej i twórczej niepodległości II Rzeczypospolitej”³⁵ było dla niego swoistą logoterapią³⁶ – nadawało sens jego działaniom. Uważał się niejako za wykonawcę ideowego testamentu Polski międzywojennej. Istnieje jednak świadectwo, że w czasach PRL, w przeciwieństwie do wielu ludzi z jego pokolenia, nie był zapatrzoną w retrospektywną utopię Dwudziestolecia; próbował rozumieć współczesność i odpowiadać na jej wyzwania, co było zgodne z praktyką Towarzystwa Jezusowego. Piętnował przedwojenną hipertrofię frazesów i traktowanie legendy patriotycznej jako panaceum w praktyce wychowawczej. Wskazywał, że w Polsce międzywojennej „za mało było troski o podźwignięcie kulturalne i społeczne narodu. Teren wychowania zalegały mgiełki wspomnień, legendy popowstaniowe, ideały wojskowo-obywatelskie bez głębszej treści”³⁷.

Ojciec Stefan Miecznikowski wyznał kiedyś, że w początkach okupacji doświadczył załamania nerwowego głęboko przeżywając klęskę wrześniową, a pociechę znalazł kontynuując pracę harcerską. Istnieje zdjęcie, które zdaje się tę działalność potwierdzać. Jest to podobizna Czesława Pieniążkiewicza, nestora skautingu polskiego³⁸. Na odwrocie fotografii

³³ Książeczka służbowa Związku Harcerstwa Polskiego Stefana Miecznikowskiego, *op. cit.*

³⁴ APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego.

³⁵ APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, kazanie z 1 IX 1985 r. rkps.

³⁶ S. Miecznikowski nawiązał do teorii wiedeńskiego psychologa Viktora E. Frankla, byłego więźnia Auschwitz, który swoją metodę „logoterapii” oparł na poszukiwaniu sensu życia u pacjentów. Por. V. E. Frankl, *Man's Search for Meaning*, London, 1982, s. 97–136.

³⁷ APMWJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Życie religijne w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym*, niedatowany mps.

³⁸ W. Błażejowski, *op. cit.*, s. 27.

widnieją słowa: „Zacnego Druha Stefana prosi o pamięć Czesław Pieniążkiewicz. W Brwinowie, dn. 26 IX 40.” Drugie zdjęcie, przedstawiające tego mężczyznę u progu domu, opatrzone jest podpisem: „Dworku harcerskiego... »brama na oścież otwarta ogłasza, że gościnna«. Brwinów, IV–IX 1940 r.”³⁹. Te fotografie były prezentem pożegnalnym – młody harcerz wyruszał właśnie w podróż na południe Polski, by rozpocząć nowy etap życia.

³⁹ Archiwum domowe Grzegorza Worona.

POWOŁANIE

Wśród dokumentów pozostałych po o. Miecznikowskim zachował się wycinek z „Rycerza Niepokalanej” z października 1938 r. z następującym tekstem: „Przyjacielu! Może już dawno usłyszałeś Boskie wołanie: Pójdź za mną... i do dziś się ociążasz! Zastanów się nad sobą. – Oto znów, a może już ostatni raz, puka do twego serca Boski Przyjaciel i uprzejmie cię prosi: Idź, sprzedaj co masz i daj ubogim... a przyjdź... naśladować czystości i posłuszeństwa. Młodzieńcze, jeszcze nie jest za późno”⁴⁰.

Te słowa padały na grunt przygotowany – już od pewnego czasu 17-letni Stefan Miecznikowski prowadził wewnętrzną rozmowę z Bogiem, podczas której zdobywał świadomość swojego powołania. Stopniowo narastało poczucie nieodwołalności drogi zakonnej⁴¹. Ważnym czynnikiem, który – w jego opinii – przygotował go niej, był skauting. „Harcerstwo w okresie międzywojennym miało wyraźne znamię religijne, prowadziło do Boga i równocześnie uczyło czynnej miłości bliźniego. Realizowało pełne chrześcijaństwo. Dlatego np. dla mnie pojawiające się powołanie zakonne i czekająca mnie służba kapłańska nie były niespodzianką, ale naturalną drogą rozwojową. W tym powołaniu spotkałem niejednego przyjaciela, kolegę...”⁴².

Tym, co przesądziło o wyborze zakonu jezuitów, były wedle jego własnych słów⁴³ uroczystości kanonizacyjne św. Andrzeja Boboli⁴⁴ oraz

⁴⁰ Archiwum domowe Grzegorza Worona.

⁴¹ Informacja Grzegorza Worona.

⁴² APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Wprowadzenie do almanachu* (maszynopis tekstu, który ostatecznie nie wszedł do *Almanachu harcerskiego*).

⁴³ W. Górecki, *Łódź przeżyła katharsis*, Łódź 1998, s. 31.

⁴⁴ Ks. Andrzej Bobola TJ (1591–1657), kaznodzieja, spowiednik i kapelan w Nieświeżu, Wilnie, Bobrujsku, Płocku i Łomży. Pod koniec życia prowadził działalność apostołską na terenie Pińszczyzny i w czasie powstania Chmielnickiego został zamęczony przez Kozaków w Peredyle

lektura biografii tego świętego. Nie wiemy, czy chodziło o wydaną w r. 1936 źródłową pracę ks. Jana Poplatka⁴⁵, czy też któreś z licznych wydawnictw broszurowych⁴⁶. W każdym razie dzieje życia i męczeństwa św. Andrzeja głęboko go poruszyły⁴⁷. Zaczął uczęszczać na nabożeństwa do kaplicy jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie i modlić się przed relikwiami świętego.

Ponieważ ks. Andrzej Bobola zginął jako misjonarz z rąk Kozaków, nadawał się na patrona oporu Polaków w czasie wojny polsko-bolszewickiej. W najbardziej trudnym okresie tej wojny, 28 lipca 1920 r., episkopat wystosował list do papieża Benedykta XV z prośbą o rychłą kanonizację bł. Andrzeja i uczynienia go patronem odradzającej się Polski⁴⁸. Ks. Andrzej Bobola był też w okresie międzywojennym symbolem polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie⁴⁹, względnie misji katolickiej na terenie wpływów prawosławia⁵⁰, którą – jak zauważył historyk Kościoła ks. prof. Józef Umiński – uznawano za naturalny obowiązek polskiego duchowieństwa⁵¹.

Czym jednak był ów święty dla o. Stefana Miecznikowskiego? Nie mamy tu niestety świadectw z czasów jego młodości. W jego archiwum zachował się niedatowany tekst kazania poświęconego św. Andrzejowi. Wynika z niego, że w późniejszym okresie życia cenił on świętego męczennika za umiejętność pokonania ograniczeń własnej natury oraz wzniesienia się

k. Janowa Poleskiego. Pochowano go w Połocku. Po rewolucji październikowej jego zwłoki przeniesiono do Moskwy i wystawiono na widok publiczny w muzeum. Po kilku latach władze ZSRR wydały je Watykanowi. 17 IV 1938 r. ks. A. Bobola został kanonizowany. Dwa miesiące później szczątki Andrzeja Boboli przewieziono do Polski. Uroczystości sprowadzenia i złożenia relikwii w kaplicy jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie były zorganizowane na wielką skalę i uczestniczyli w nich najwyżsi dostojnicy kościelni i państwowi.

⁴⁵ J. Poplatek, *Błogosławiony Andrzej Bobola Towarzystwa Jezusowego. Życie – Męczeństwo – Kult*, Kraków 1936.

⁴⁶ W. Brzeska, *Bł. Andrzej Bobola*, Poznań [b.d.w.]; *Na uroczystość kanonizacyjną Andrzeja Boboli TJ 17 kwietnia 1938*, Poznań 1938.

⁴⁷ A. Gronczewska, *op. cit.*

⁴⁸ J. Poplatek, *op. cit.*, s. 229.

⁴⁹ J. J. Lipski, *Tunika Nessosa*, Warszawa 1992, s. 79–80.

⁵⁰ St. W. [Stanisław Wawryn], *Kanonizacja św. Andrzeja a prawosławie*, „Wiara i Życie”, 1938, 7–8, s. 236–237. Po raz kolejny św. Andrzej stał się ważnym symbolem w latach pięćdziesiątych XX w. – tym razem chodziło o opór Kościoła wobec żywiłowej sekularyzacji oraz programowej ateizacji prowadzonej przez komunistów. W tym duchu utrzymana była encyklika Piusa XII *Invicti athletae Christi*.

⁵¹ J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. 2, Opole 1960, s. 561.

ponad otoczenie w czasach powszechnego upadku moralnego. „Wiemy, czym był dla Polski w. XVII sarmatyzm w pełnym rozkwicie, z nieodłączną rubasnością, bigoterią i – butelką. To prawda, że był jeszcze ks. Kordecki z Jasną Górą i ślubowaniem Jana Kazimierza, ale to prawie wszystko. – I oto na poleskich błotach, a raczej całym polskim bajorku, zjawia się Andrzej Bobola, apostoł, żarliwy misjonarz, męczennik, przyszły patron Zmartwychwstałej Polski. [...] Runął Andrzej Bobola nie w błota poleskie, ale w swą polską, rosochatą naturę; pracował z nią cierpliwie, wytrwale, z łagodnością, w ciszy. I zbudziło to duszę jego, przemieniło go w nowego człowieka...”⁵².

Ostateczną decyzję o wstąpieniu do zakonu Stefan Miecznikowski podjął w wieku lat 19. „W początkach wojny stanąłem przed wyborem, czy pójść drogą walki zbrojnej, czy nieść pomoc duchową. Doszedłem do wniosku, że ludziom bardziej potrzebna jest pomoc duchowa. I wstąpiłem do jezuitów, zakonu, który jest dosyć bojowy” – wspominał po latach, w typowy dla siebie żartobliwy sposób⁵³.

Napisał do jezuitów list i po pewnym czasie otrzymał odpowiedź: ma zgłosić na egzamin, po którym – gdy wypadnie pozytywnie – ojcowie ustalą, gdzie i kiedy ma rozpocząć życie zakonne⁵⁴. Stefan Miecznikowski senior przyjął decyzję syna wrogo i w trakcie wielu rozmów próbował bezskutecznie wyperswadować mu jego decyzję⁵⁵.

Na wyniki egzaminu kandydat czekał niecierpliwie⁵⁶. Wreszcie nadzedł upragniony list:

„Warszawa, 9 IX 1940. Kochany Stefanie! Wszystko załatwione pomyślnie. O. Prowincjał godzi się na przyjęcie Ciebie do nas. Nie wcześniej jednak będziesz mógł się wybrać do nowicjatu, jak koło 20-go b. m. O dokładnym terminie będziesz jeszcze powiadomiony. Proszę więc tak wszystko ułożyć, żeby między 20-tym a jakimś 23-im być gotowym do drogi. Wyprawa, jakiej wymagamy od kandydatów, jest bardzo skromna. Trochę bielizny i ubrania. A więc ze 4 koszule (dobrze byłoby mieć też jakąś cieplejszą na zimę), ze 3 pary kalesonów, 6 chustek do nosa, 3 ręczniki,

⁵² APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Św. Andrzej – apostoł błot poleskich*, Nietatowane kazanie, rkps.

⁵³ P. Spodenkiewicz, *op. cit.*

⁵⁴ M. Palczewski, *op. cit.*

⁵⁵ M. Palczewski, *op. cit.*

⁵⁶ M. Palczewski, *op. cit.*, (relacja Janiny Furgał, siostry Stefana Miecznikowskiego).

kilka par skarpetek (najlepiej 3 zimowe i 3 letnie), 2 pary [wyraz nieczytelny], 2 pary bucików, palto zimowe, kapelusz (może być w obecnych warunkach i brązowy), grzebień, szczotka do zębów, brzytwa do golenia. Na bilet kolejowy do Starej Wsi, gdzie obecnie jest dom nowicjatu, potrzeba 40 do 50 złotych. Tatusiowi proszę wytłumaczyć, że chyba nie chce Ci przeskadzać w spełnieniu najgorętszych pragnień serca. Zresztą więcej Boga i jego natchnień trzeba słuchać, aniżeli ludzi. Łączę serdeczne pozdrowienia i polecam Cię, Drogi Stefanie, opiece Bożej. Ks. Edm[und] Elter T.J.⁵⁷: Nadawca tego listu był w owym czasie sekretarzem zwierzchnika Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów⁵⁸.

Decyzję Stefana Miecznikowskiego o wstąpieniu do zakonu należy uznać za heroiczną. Trwał wówczas – szczególnie nasilony na terenach wcielonych do Rzeszy⁵⁹ – terror okupantów wobec polskiego duchowieństwa, będący fragmentem szerszej akcji eksterminacyjnej skierowanej przeciwko tak zwanym „polskim elitom przywódczym”⁶⁰. Okupanci nie oszczędzali duchownych z diecezji warszawskiej – kilkadziesiąt osób, aresztowanych m.in. w dwóch dużych falach w listopadzie 1939 r. i w sierpniu 1940 r., zesłano do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen, Dachau i Auschwitz lub uwięziono na Pawiaku⁶¹.

⁵⁷ Archiwum domowe Grzegorza Worona.

⁵⁸ Ks. Edmund Elter (1887–1955), jezuita. Był wykładowcą etyki i historii filozofii w Nowym Sączu, w Seminarium Duchownym w Poznaniu oraz Uniwersytecie Gregoriańskim. W latach 1946–48 był prowincjałem Prow. Wielkopolsko-Mazowieckiej, w r. 1949 wyjechał do Rzymu. Specjalizował się w zakresie teologii moralnej, filozofii św. Tomasza, średniowiecznej scholastyki, katolicyzmu w Rosji. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach polskich i Litwy 1564–1995*, Ludwik Grzebień SJ (red.), wyd. 2, Kraków 2004, s. 147.

⁵⁹ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945*, Poznań 1970.

⁶⁰ Z. Fijałkowski, *Kościół Katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 26.

⁶¹ W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, t. 2, Warszawa 1977, s. 344.

NOWICJAT I STUDIA

W Starej Wsi koło Brzozowa, w dawnym klasztorze paulińskim, tuż obok barokowej bazyliki, mieścił się nowicjat zakonny. W pierwszym okresie okupacji oprócz alumnów z prowincji małopolskiej, których początkowo było 14, kształciło się tam także 6 osób z prowincji północnej. Po opuszczeniu w r. 1939 kolegium w Pińsku znaleźli się oni w Lublinie, gdzie byli świadkami aresztowań księży i kleryków; ratowali się wyjazdem do Otwocka, skąd w lipcu 1940 r. przybyli do Starej Wsi. We wrześniu i październiku tego roku dotarło pod Brzozów jeszcze 7 innych nowicjuszy⁶². W tej ostatniej grupie był o. Stefan Miecznikowski, który zastukał w furtkę kolegium 28 września 1940 r. „To było zupełnie co innego aniżeli Warszawa. Świat zabity deskami. To był czas pustelni. Choć w gromadzie ludzi, ale jednak z dala od istotnych nurtów życia konspiracyjnego”⁶³ – wspominał o. Stefan.

Warunki nauki w Starej Wsi były trudne, bowiem do marca 1942 r. część pomieszczeń zakonnych zajmowało wojsko niemieckie. Ponadto częste wizyty składali funkcjonariusze gestapo. Mimo tych niesprzyjających okoliczności zewnętrznych, duch wśród nowicjuszy był znakomity⁶⁴, co w zgodnej opinii było zasługą magistra, czyli opiekuna nowicjatu, o. Jana Bratka⁶⁵. „Spędziliśmy tam dwa wspaniałe lata, każdy dzień przynosił coś nowego [...]. Pamiętam okres wielkich rekolekcji. Trwają one miesiąc, trzeba wówczas zachować całkowite milczenie i należy uczestniczyć

⁶² B. Natoński, *Jezuici [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 563–564.

⁶³ „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy”, 1988, nr 4, s. 5.

⁶⁴ B. Natoński, *ibidem*, s. 564.

⁶⁵ Ks. Jan Bratek (1887–1955), mistrz nowicjatu w Kaliszu 1930–1937, Pińsku 1937–1939 i Starej Wsi 1940–1945, rektor domu w Kaliszu 1945–1947. Uchodził za wybitnego rekolekcyjnistę i opiekuna duchowego. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 66.

w naukach Ojca Magistra. [...] Te rekolacje były fundamentem duchowym przyszłego życia zakonnego. Jeżeli kandydat nie wytrwał takiej próby, odchodził z nowicjatu” – opowiadał brat Władysław Kusiak⁶⁶.

Będąc już w Starej Wsi Stefan Miecznikowski podjął próbę pogodzenia się z ojcem. Nie przyniosła rezultatu. „Kilkakrotnie pisałem do ojca – nie odpisywał”⁶⁷.

Ważną cechą charakteru o. Miecznikowskiego było to, że choć wyrozumiały wobec słabości innych, sobie stawiał najwyższe wymagania i osądzał siebie surowo za niedostatek pracy wewnętrznej. Świadczyły o tym m.in. następujące słowa: „Boże, ty jeden wiesz, jak wyglądało moje przygotowanie do kapłaństwa, moja wierność ślubom, moja integralność ofiary złożonej Tobie. Wprawdzie moi przełożeni nie mieli zastrzeżeń zasadniczych, dopuszczali mnie do kolejnych stopni składania ślubów... Nie byłem czysty jak łąza, mogę sobie wiele zarzucić. Moje dążenie do doskonałości jakie winno charakteryzować zakonnik będącego w drodze do kapłaństwa miało poważne luki i zaniedbania. Nie dorobiłem się w ciągu lat głębszego [wyraz nieczytelny] modlitwy”⁶⁸. Skądinąd wiadomo, że tak surowa samoocena kłóciła się z opinią zwierzchników i otoczenia, np. mianowano go starszym wśród nowicjuszy w Starej Wsi, doceniając jego walory osobiste i doświadczenie harcerskie⁶⁹.

Śluby zakonne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa złożył 29 września 1942 r.⁷⁰, kończąc tym samym dwuletni nowicjat. Z tej okazji ojciec magister podarował mu obrazek z Jezusem Chrystusem jako Dobrym Pasterzem, z życzeniami: „W dniu całopalnej ofiary św. Ślubów zakonnych życzę serdecznie, by się najmiłościwsze zamysły Opatrzności w Tobie doskonale spełniły i tak zapewniły: Bogu jak najwięcej chwały, bliźnim jak najwięcej zbawienia, Tobie samemu jak najwięcej szczęścia. X Bratek T.J.” Życzenia te magister opatrzył mottem z Pindara: *Genoi oios essi* (Bądź, kim jesteś)⁷¹. Innymi słowy – bądź tym, do czego cię powołało przeznaczenie, w tym wypadku członkiem zakonu jezuitów. Podniosła

⁶⁶ Cyt za: M. Golička-Jabłońska, *op. cit.*, s. 17.

⁶⁷ M. Palczewski, *op. cit.*

⁶⁸ APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, *Refleksja osobista* o. S. Miecznikowskiego na marginesie kazania w dzień Ofiarowania Pańskiego, rkps niedatowany.

⁶⁹ A. Gronczewska, *op. cit.*

⁷⁰ APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Do życiorysu*, rkps.

⁷¹ Tekst na odwrocie obrazka. Archiwum domowe Grzegorza Worona.

ceremonia obłóczyn (przywdziania po raz pierwszy szat zakonnych) odbyła się 17 października. Z tej okazji o. Bratek życzył młodemu zakonnikowi, by wstąpił mu do serca duch św. Ignacego⁷².

Ponieważ Stefan Miecznikowski przerwał wskutek wybuchu wojny naukę w szkole średniej, przełożeni skierowali go na tajne komplety gimnazjalne, w ramach tak zwanej „humaniory”, czyli uzupełniania ogólnego wykształcenia humanistycznego. Szczęśliwie się złożyło, że poszczególnych przedmiotów uczyli w większości nauczyciele z dawnego jezuickiego Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Chyrowie pod Przemysłem. Gimnazjum to uchodziło za jedno z najlepszych, choć zarazem najsurowszych w Polsce – niesfornych młodzieńców straszono przed wojną wysłaniem do Chyrowa. Ta surowość była zapewne konieczna, skoro do szkoły trafiało wielu synów z rozbitych rodzin⁷³. Szkoła szczyliła się takimi wychowankami jak malarz Jan Styka, pisarz Ksawery Pruszyński, poeta Kazimierz Wierzyński i działacz gospodarczy Eugeniusz Kwiatkowski. „Uczyliśmy się tu żyć według jakiegoś planu... codziennie uczono nas, że życie człowieka jest ustawiczna walką” – wspominał ten ostatni⁷⁴.

Kierownikiem tajnych kompletów w Starej Wsi został dawny polonista z chyrowskiego zakładu, o. Stefan Weidel; uczył on języka polskiego i niemieckiego oraz przewodniczył konspiracyjnej Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, przed którą uczestnicy kompletów zdawali egzamin dojrzałości. Tajne gimnazjum Weidla było jedną z najlepiej zorganizowanych tego typu placówek w Generalnej Guberni. Miało łącznie 247 uczniów, z których 63 uzyskało matury, a 47 małe matury⁷⁵. Wśród maturzystów ośrodka starowiejskiego było 28 kleryków: oprócz Stefana Miecznikowskiego, m.in. Tomasz Szczurek i Stanisław Zarych, późniejsi profesorowie Seminarium Duchownego w Przemysłu, oraz Ludwik Piechnik, Czesław Michalunio, Kazimierz Krzyżak i Henryk Fros. „Wszyscy oni wpisali się potem w dzieje Kościoła i zakonu jako wychowawcy, nauczyciele, pisarze religijni, i choć nie wszyscy najlepiej

⁷² Tekst na odwrocie obrazka z wizerunkiem św. Klaudiusza de la Colombiere. Archiwum domowe Grzegorza Worona.

⁷³ S. Moysa, *Ze wspomnień byłego chyrowiaka jezuity* [w:] *Chyrowiaczy...*, red. L. Grzebień, Kraków 1990, s. 71.

⁷⁴ *Chyrowiaczy...*, s. 16.

⁷⁵ B. Bębenek SJ, *Gimnazjum i konwikt 1886–1939* [w:] *Chyrowiaczy...*, s. 14.

wspominali atmosferę tej wojennej edukacji, to jednak wszyscy wynieśli z niej umiłowanie do książki i pióra” – pisał ks. prof. Ludwik Grzebień, biograf o. Stefana Weidla⁷⁶.

O. Stefan Miecznikowski był egzaminowany 24, 26 i 28 maja 1943 r.⁷⁷, uzyskując maturę w zakresie gimnazjum o profilu klasycznym. Oprócz niego egzamin dojrzałości zdawało jeszcze dziesięciu innych kleryków. Świadectwo zostało potwierdzone po wojnie, 30 kwietnia 1945 r. w Krakowie, przez Państwową Komisję Weryfikacyjną. Większość uzyskanych ocen to „bardzo dobry” – tak oceniono jego przygotowanie w zakresie religii, języka polskiego, historii, zagadnień życia współczesnego, fizyki, matematyki i filozofii. Jedynie z greki, łaciny i niemieckiego miał „dobry”⁷⁸.

Po zdaniu matury Stefan Miecznikowski przeniósł się do kolegium w Nowym Sączu, gdzie przez trzy lata studiował filozofię i przedmioty pokrewne. Uczelnia, położona w cieniu kościoła św. Ducha, przetrwała okres okupacji stosunkowo spokojnie, prawdopodobnie dlatego, że klerycy, mieszkając i ucząc się w tym samym gmachu, nie rzucali się Niemcom w oczy. Horrorem były natomiast sceny rozgrywane przed oknami kolegium – gmach sąsiedował z gettem, zlikwidowanym w r. 1942⁷⁹.

W gronie profesorów w kolegium o. Miecznikowski zapamiętał ks. Józefa Płazę, uczącego homiletyki, oraz ks. Władysława Markuckiego, wykładowcę filozofii natury⁸⁰. Najwięcej jednak, we własnej opinii, zawdzięczał o. Stanisławowi Wawrynowi, wykładowcy etyki i socjologii⁸¹. „Pod jego wpływem dokonałem krytycznej oceny systemu socjalistycznego” – wspominał⁸². W trudnym, okupacyjnym okresie, gdy wokół panował terror, ksiądz profesor zalecał klerykom „obronę wartości nieodstępownych, przede wszystkim chrześcijańskich i tych, które wiążą się z ludzką godnością”⁸³.

⁷⁶ L. Grzebień, *Stefan Weidel SJ – nauczyciel i wychowawca*, Kraków 2004, s. 24.

⁷⁷ B. Natoński, *op. cit.*, s. 565.

⁷⁸ APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego. Świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego (wydział klasyczny) z 30 IV 1945 r.

⁷⁹ J. Preisner, *Jezuici w Nowym Sączu przy Kościele Św. Ducha*, t. 2: 1895–1975, Kraków 2003, s. 252. Istnieje świadectwo, że jezuici z Nowego Sącza podjęli próbę uratowania kilku kobiet z getta (chrześcijanek) – nieszczęśliwie zakończoną wskutek denuncjacji, F. Paluszkiwicz, *Jezuici w obronie Żydów*, „Słowo Powszechne”, 23 V 1991.

⁸⁰ M. Palczewski, *op. cit.*

⁸¹ J. Preisner, *op. cit.*, s. 255–257.

⁸² M. Palczewski, *op. cit.*

⁸³ M. Bartyzel, *op. cit.*

Ojciec Stanisław Wawryn był postacią nietuzinkową⁸⁴. Absolwent Uniwersytetu Katolickiego w Louvain, od r. 1929 zajmował się pracą dziennikarską i publicystyczną, pisując w „Przeglądzie Powszechnym”, „Sodalis Marianus” i „Wierze i Życiu”. Zainteresowany bieżącą polityką – prowadził przegląd wydarzeń politycznych w tym ostatnim piśmie – był też dobrze zorientowany w socjologii i ekonomii. Walczył jednocześnie na trzech frontach, z poglądami faszystowskimi, marksistowskimi i liberalnymi. Doktrynom tym przeciwstawiał swoją interpretację społecznej nauki Kościoła, zainicjowanej przez papieża Leona XIII w r. 1891 encykliką *Rerum Novarum* i rozwiniętej przez Piusa XI w encyklice *Quadragesimo Anno* z r. 1931⁸⁵.

Ojciec Wawryn uważał, że system liberalny się nie sprawdza – podnosi egoizm do rangi cnoty, nie jest sprawiedliwy i niszczy więzi społeczne. Jako remedium propagował ideę państwa korporacyjnego zbudowanego na chrześcijańskich podstawach. Chodziło, zgodnie z duchem encykliki *Quadragesimo Anno*, o korporacje stanowo-zawodowe tworzące samorząd gospodarczy, w których sprawy sporne uzgadniane byłyby w duchu solidaryzmu społecznego motywowanego przez chrześcijański obowiązek miłości bliźniego. Pogląd ten stanowczo odrzucał walkę klas oraz wszelkie formy przemocy. Według o. Wawryna arbitrem w spornych sprawach gospodarczych mógłby być najwyższy urzędnik państwowy wyposażony w szerokie uprawnienia – co pociągało za sobą postulat zwiększenia roli państwa w systemie gospodarczym i było ukłonem w stronę autorytaryzmu. Rola ta miała być jednak ograniczona przez zasadę pomocniczości. Jej istota zawierała się w formule, że tego, co jednostka może zdziałać sama, nie wolno jej wydrzeć na rzecz społeczeństwa⁸⁶. Ponadto rolę państwa ograniczały własność prywatna i inne naturalne, a więc dane od Boga prawa, gwarantujące godność człowieka. Tym samym o. Wawryn dawał odpór korporacjonizmowi typu faszystowskiego oraz komunizmowi. Nie imponowały mu np. osiągnięcia gospodarcze ZSRR, skoro dokonano ich kosztem pojedynczych istnień ludzkich:

⁸⁴ Stanisław Wawryn (1904–1991). Do zakonu wstąpił podczas studiów na Politechnice Warszawskiej. Studiował filozofię w Krakowie i teologię w Louvain. Podczas okupacji był wykładowcą etyki i nauk społecznych w kolegium jezuickim w Nowym Sączu. Po wojnie wrócił do Warszawy, był m.in. w l. 1946–1953 redaktorem „Przeglądu Powszechnego”, a w latach 1956–1961 prowincjałem Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 726.

⁸⁵ St. W. [S. Wawryn], *Papiestwo w dziejowym przelomie*, „Wiara i Życie,” 1 III 1939, s. 153–159.

⁸⁶ S. Wawryn, *Inteligencja a przebudowa ustroju*, „Prąd” 1935 nr 29, s. 70.

„Według tej [komunistycznej] doktryny należy uważać pracownika, zwłaszcza pracownika fizycznego, za roboczą maszynę, której należy zapewnić amortyzację, gdyż ona jak każda inna maszyna się zużywa. [...] Takim właśnie automatom ludzkim polecono budowę »dnieprostrojów« i realizację »piatilietek«, które miały być nieoglądanym w dziejach ludzkich wyczynem postępu. I niewątpliwie dokonano pewnego postępu technicznego, ale człowieka zakuto w niewolę i wtrącono w atmosferę duszną, gniołącą”⁸⁷. Ojciec Wawryn był przekonany, że pilnym obowiązkiem Kościoła w chwili ówczesnej była praca misyjna w środowisku robotniczym, w celu przeciwdziałania wpływowi komunizmu i faszystów. Jak wyobrażał sobie praktyczną realizację ustroju korporacyjnego w Polsce? W artykule z 1935 r. przekonywał, że dobre prawne ramy takiego ustroju daje konstytucja kwietniowa, wprowadzająca autorytarny ustrój prezydencki⁸⁸.

Po wojnie o. Stanisław Wawryn nie zaprzestał krytyki systemu komunistycznego. Polemizował zwłaszcza z ruchem „Pax”, który popierał przemiany ustrojowe w Polsce. Wystąpił w obronie prywatnego prawa własności, w tym również własności środków produkcji⁸⁹, podobnie jak uczynił to w napisanej w czasie okupacji pracy *Ethica*, w której spory fragment poświęcił koncepcjom portugalskiego dyktatora António Salazara⁹⁰. Był zaufanym doradcą ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego⁹¹. Po jego uwięzieniu w r. 1953 inicjował wystąpienia wyższych przełożonych zakonnych w jego obronie, jako przewodniczący ich konsulty⁹².

Nieugięty wobec komunistów, bywał często delegowany przez zakon do rozmów z władzami. „Mężczyzna wysoki i postawny, włosy siwe, nosi ciemne okulary, których w trakcie rozmowy nie zdejmuje. Metoda prowadzenia rozmowy – atak z pozycji bardzo bliskich polityce kard. Wyszyńskiego. Nieuznawanie argumentów rozmówcy albo ich bagatelizowanie, w momentach, gdy otrzyma zdecydowaną odprawę cofa się ze swych pozycji, lecz tylko chwilowo, a następnie wyszukuje nowe atakujące argumenty” –

⁸⁷ S. Wawryn, *Współczesny problem zawodowy*, „Przegląd Powszechny”, 1935, nr. 208, s. 316.

⁸⁸ S. Wawryn, *Ku przebudowie ustroju w Polsce*, „Prąd”, 1935, nr 29, s. 5.

⁸⁹ S. Wawryn, „Dziś i jutro” a katolicka doktryna społeczna, „Przegląd Powszechny”, 1949, nr. 227, s. 437.

⁹⁰ R. Darowski, *Filozofia jezuitów w Polsce w XX w.*, Kraków 2001, s. 339.

⁹¹ Stefan Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–49 i 1952–53*, Warszawa 2007, s. 87, 459, 488.

⁹² R. Darowski, *op. cit.*, s. 338.

zanotował funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa w r. 1967⁹³. Jak się przekonamy, echa poglądów o. Wawryna na temat komunizmu oraz solidaryzmu społecznego często można było odkryć w słowach o. Stefana Miecznikowskiego. Obu zakonników połączyły ponadto więzy życzliwości, co miało przydać się o. Stefanowi w trudnej dla niego sytuacji życiowej.

Podczas nauki na studiach filozoficznych o. Miecznikowski rozwinął swoje zainteresowania publicystyczne, które towarzyszyły mu odtąd na różnych etapach życia: wspólnie z Henrykiem Frosem, Tadeuszem Ślipko i Józefem Świerczkiem redagował w latach 1945–1946 wewnętrzne pismo kleryków, „Młoda Myśl”⁹⁴.

Studia ukończył w r. 1946⁹⁵. Ojciec Antoni Preseren, asystent słowiański generała jezuitów, zabiegał o wyjazd o. Miecznikowskiego na studia do Rzymu⁹⁶. Wszystko wskazuje na to, że władze odpowiedziały odmownie. Ostatecznie Stefan Miecznikowski teologię studiował w Polsce, na jezuitskim Wydziale Teologicznym, w latach 1947–1951. Pierwszy rok w Stariej Wsi, następne w Krakowie, dokąd przeniesiono Wydział. Tam, oprócz nauki, zajmował się pracą wychowawczą z młodzieżą zakonną i akademicką⁹⁷. W gronie profesorów fakultetu teologicznego wyróżniali się Józef Buchholtz, popularny w środowisku jezuitskim profesor teologii moralnej i prawa kanonicznego, oraz znany biblista Walenty Prokulski, późniejszy tłumacz z języka greckiego Ewangelii Mateusza, Marka i Łukasza na użytek *Biblii Tysiąclecia*. Dyplom licencjata teologii wystawiono o. Miecznikowskiemu 22 września 1953 r.⁹⁸ Temat jego pracy końcowej – *Metody stosowane przez Św. Pawła Apostoła w pierwszej ewangelizacji* – dowodził zainteresowań misjonarsko-pedagogicznych.

⁹³ AIPN, BU 01283/1122, jacket 3, Notatka z rozmowy ze St. Wawrynem z 22 IX 1967 r.

⁹⁴ Hasło *Czasopisma* [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 107.

⁹⁵ APWMJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, Dyplom licencjata filozofii wystawiony 12 VIII 1953 r.

⁹⁶ AIPN, BU 01283/1119, j. 10 „Jezuici”, Pismo gen. Wacława Komara, dyrektora Dep. VII MBP, do dyr. Dep. V MBP Julii Brystiger z 12 I 1948.

⁹⁷ *Łódź śpi* – wywiad z o. Stefanem Miecznikowskim, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy”, nr 4, styczeń 1988 r., s. 5.

⁹⁸ APMWJ, akta S. Miecznikowskiego, Dyplom licencjata teologii S. Miecznikowskiego.

ZHP W NOWYM SĄCZU I OBOZY W ŚWIĘTEJ LIPCE

Wybór kariery duchownej nie oznaczał u Stefana Miecznikowskiego rezygnacji z pracy harcerskiej, która miała dla niego, jak wspomniano, cechy bliskie zakonnym. Skauting „narzucił pewne formy ascezy, był nawrotem do życia prostego, obudził wiarę w skuteczność środków ubogich. Ubóstwo ducha w różnej postaci było praktykowane w kręgach skautowych z nieoczekiwanym powodzeniem. Nie bał się skauting wyrzeczenia, w gromady młodzieży wszczepił zamiłowanie do pracy nad sobą i ideał dzielności. Są to niewątpliwie wartości bliskie ewangelii”⁹⁹.

Najbardziej był aktywny na niwie harcerskiej w Nowym Sączu, gdzie przebywał od 1943 do 1947 r. Trafił tu na zwarte środowisko o tradycjach przedwojennych, dysponujące sprawdzoną kadrą instruktorską – „grono wychowawców wysokiego lotu, szczerze oddanych młodzieży i głęboko zaprzyjaźnionych ze sobą”¹⁰⁰. Do roku 1939 istniały tam aż trzy hufce żeńskie: Powiatowy (hufcowa: Zofia Prokop-Żytkowiczowa), Miejski (Maria Styczyńska, po zamążpójściu Butscherowa) i Kolejowy (Zofia Janczy). Komendantką wszystkich hufców żeńskich była Bronisława Szczepańcówna. Komendantami Hufca Męskiego byli kolejno profesor gimnazjum Stanisław Bugajski, autor popularnej do dziś *Modlitwy harcerskiej*¹⁰¹, oraz sędzia Stanisław Wąsowicz. Od 1934 r. skauting miał swój przyczółek na terenie kolegium jezuickiego, w ramach VII Męskiej Drużyny Harcerskiej im. św. Ignacego Loyoli¹⁰².

⁹⁹ APWMJ w Warszawie, akta o S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski. *Naprzeciw młodym. Przemiany duchowości katolickiej dokonujące się współcześnie*, niedatowany mps.

¹⁰⁰ S. Miecznikowski, *Almanach harcerski*, Łódź 1999, s. 167.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 167–168.

¹⁰² B. Szczepaniec, *Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerok i harcerzy 1939–1945*, Nowy Sącz 1992, s. 111.

W czasie II wojny światowej nowosądeckcy harcerze bardzo aktywnie działali w konspiracji niepodległościowej. Odpowiedzią okupanta były fale aresztowań, tortury i rozstrzeliwania, które pochłonęły wiele ofiar¹⁰³. Stanisław Wąsowicz wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, z którego ramienia m.in. pomagał kurierom krążącym między Polską a Węgrami, wspólnie z innymi działaczami harcerskimi – sędzią Zbigniewem Butscherem i Władysławem Żytkowiczem. Cała trójka została aresztowana wiosną 1941 r. i skierowana do Auschwitz; pół roku później rozstrzelano ich¹⁰⁴. Bronisława Szczepańcówna pełniła funkcję łączniczki inspektoratu „Niwa” ZWZ/AK w Nowym Sączu, a ponadto zajmowała się organizacją tajnego nauczania¹⁰⁵. Harcerką była też późniejsza znana aktorka Zofia Rysiówna, organizatorka ucieczki kuriera Jana Karskiego z nowosądeckiego więzienia.

W jakim zakresie włączyli się w działalność konspiracyjną klerycy z kolegium jezuickiego, trudno dziś dokładnie ustalić – także dlatego, że sami zakonnicy zachowywali w tym względzie daleko idącą dyskrecję również w czasach powojennych¹⁰⁶. Wiadomo tylko, że działali m.in. jako łącznicy oraz organizowali pomoc charytatywną dla uwięzionych członków ruchu oporu i Żydów z nowosądeckiego getta. Niektórzy pomagali w przerzutach kurierów i uciekinierów przez granicę¹⁰⁷. „Dokładniejsze dane giną w pomroce czasów niespokojnych. Liczne rewizje i nagonki zostawiły niejednen ślad już nawet w pierwszych latach po wojnie. Są nazwiska pominięte na życzenie zainteresowanych” – pisał w roku 1972 do Bronisławy Szczepańcówny zakonnik podpisujący się skautowskim pseudonimem „Siwy Dąb”¹⁰⁸.

Dyskretny był także o. Stefan; szczegółów swej działalności konspiracyjnej nie wyjawiał nawet Jerzemu Miecznikowskiemu¹⁰⁹, zaprzyjaźnionemu

¹⁰³ J. Bieniek, *Harcerstwo sądeckie w latach II wojny światowej*, Nowy Sącz 1994.

¹⁰⁴ J. Wojtycza, *Stanisław Wąsowicz (1901–1941)*, „Gazeta Wyborcza” (Kraków), 15 XI 2006.

¹⁰⁵ J. Kobylińska, *Bronisława Szczepańcówna (1903–1996)*, „Gazeta Wyborcza” (Kraków), 4 VIII 2003.

¹⁰⁶ „Ślady tej pracy prawie się zatarły, gdyż niektórzy harcerze klerycy nie chcieli wracać do tych wspomnień” – skarżyła się Bronisława Szczepańcówna. B. Szczepaniec, *op. cit.* s. 111.

¹⁰⁷ *Ibidem.* s. 111.

¹⁰⁸ List druha ps. „Siwy Dąb” do Bronisławy Szczepańcówny z 14.01.1972 r., AP w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu, Materiały do dziejów harcerstwa w Nowosądeckiem z lat 1913–2004, zesp. 559, sygn. 32.

¹⁰⁹ Jerzy Miecznikowski, ps. „Więciadź” (ur. 1924) – żołnierz Szarych Szeregów, uczestnik szeregu akcji przeciwko okupantowi niemieckiemu. W marcu 1945 r. brał udział w ataku na więzienie w Łowiczu, mającej na celu uwolnienie z rąk UB Zbigniewa Fereta ps. Cyfra. Potem ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. Ujawnił się w r. 1947. Aresztowany w r. 1952, więziony do r. 1955. (*Uwolnić „Cyfrę”*, Łowicz [b.d.w.], s. 70). Instruktor harcerski, w stanie wojennym współpracownik Ośrodka Pomocy dla Internowanych.

weteranowi Szarych Szeregów i byłemu więźniowi stalinowskiemu¹¹⁰. W pozostałym po jezuitcie archiwum domowym znajduje się wszakże dokument potwierdzający jego działalność konspiracyjną. Rozkazem z 3 maja 1944 r. komendant Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej przyznał mu Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami¹¹¹ „za postawę wobec wroga w okresie konspiracji i wybitny udział w akcji oporu przeciwko okupantowi”¹¹². Jaka konkretnie była to działalność i jakiego okresu dotyczyła? Na ten temat dokument milczy. W zaświadczeniu weryfikacyjnym wystawionym przez Zarząd Główny Koła AK w Londynie 15 lipca 1966 r. można przeczytać, że Stefan Miecznikowski był przydzielony do Okręgu Lubelskiego AK i jakieś informacje na jego temat przekazał ks. Stefan Weidel¹¹³. Zagadkowa jest sprawa owego przydziału – zarówno Stara Wieś, jak i Nowy Sącz należały przecież do Okręgu Krakowskiego AK. Udzielając w 1993 r. wywiadu ekipie telewizyjnej na potrzeby filmu *Wędrowanie jezuity* napomknął, że miał pewne kontakty z partyzantką¹¹⁴. Piotrowi Antoniakowi, z którym współpracował w r. 1987, wspomniawszy mimochodem, że przewoził kiedyś broń pociągiem na trasie między Grybowem i Stróżami i cudem uniknął „wpadki”¹¹⁵.

Przetrzebiona przez okupanta grupa sądeckich instruktorów wznowiła po wojnie legalną pracę harcerską. Zrobiły to m.in. Bronisława Szczepańcówna, Zofia Jancyz, a także wdowy po Stanisławie Butscherze i Władysławie Żytkowiczu – Zofia i Maria. Męski Hufiec ZHP w Nowym Sączu został reaktywowany w kwietniu 1945 r. Wtedy to harcmistrz Eugeniusz Fik, komendant Chorągwi Krakowskiej, a w czasie okupacji komendant krakowskich Szarych Szeregów¹¹⁶, zlecił inż. architektowi Zenonowi Remi organizację na terenie rodzimego powiatu męskich drużyn harcerskich.

¹¹⁰ Informacja Jerzego Miecznikowskiego, w rozmowie z autorem.

¹¹¹ APWMJ w Warszawie, akta o. Stefana Miecznikowskiego, Legitymacja nr. 33540, wystawiona przez Ministerstwo Obrony Narodowej 30 XII 1949 r.

¹¹² APWMJ w Warszawie, akta o. Stefana Miecznikowskiego, Zaświadczenie weryfikacyjne Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie z 15 VII 1966 r.

¹¹³ SPP, Londyn, Zarząd Koła AK, Zaświadczenie weryfikacyjne nr 3351/66. Autor dziękuje dr. Krzysztofowi Stolińskiemu ze Studium Polski Podziemnej za znalezienie tego dokumentu.

¹¹⁴ M. Palczewski, *op. cit.*

¹¹⁵ Informacja Piotra Antoniaaka, w rozmowie z autorem. Prawdopodobnie o tym samym epizodzie o. Miecznikowski opowiadał Stanisławowi Meczychowi. Por. M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 16.

¹¹⁶ M. Kapusta, *Inwigilacja krakowskiego środowiska harcerskiego przez aparat bezpieczeństwa w latach 1945–56. Rekonesans badawczy*. [w:] *Studia z dziejów harcerstwa 1944–1989*, red. M. Wierzbicki, s. 23–34.

Remi, który był przed wojną przybocznym Stanisława Wąsowicza, wrócił właśnie z oflagu w Woldenbergu¹¹⁷. Gdy został komendantem hufca w Nowym Sączu, wybrał na swego zastępcę Stefana Miecznikowskiego. To kolejna przesłanka potwierdzająca hipotezę, że jezuita działał w harcerstwie także w czasie okupacji – Remi nie uczyniłby przecież swym zastępcą kogoś nieznanego, mając obok siebie wielu ludzi sprawdzonych w konspiracji.

Oprócz pracy w charakterze zastępcy komendanta hufca Stefan Miecznikowski był referentem drużyn, a także namiestnikiem zuchowym. Jeszcze w 1945 roku zdobył w Zakopanem sprawność podharcmistrza na kursie kierowanym przez Aleksandra Kamińskiego¹¹⁸. W pracę harcerską włączyli się też inni klerycy z kolegium jezuickiego, m.in. podharcmistrz Edward Jęsiak, Władysław Szelaąg, Zbigniew Frączkowski, Jan Mrówka i Marian Wierzbowski. Edward Jęsiak kierował na przełomie 1945/46 zimowiskiem połączonym z kursem dla drużynowych, Władysław Szelaąg został opiekunem Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu, przemianowanej później na drużynę im. Stefana Batorego.

Z przeglądu organizowanych imprez wynika, że w pierwszym powojennym okresie harcerstwo nowosądeckie kontynuowało przedwojenne tradycje ZHP, starając się wychowywać młodzież w duchu patriotycznym, religijnym i społecznym, np. poprzez wdrażanie jej do działalności charytatywnej oraz pielęgnowanie symboli narodowych. Członkowie drużyny im. Zawiszy Czarnego zorganizowali 1 i 2 listopada 1945 r. wycieczkę do Krakowa i złożyli wieńce na grobach ks. Józefa Poniańskiego i króla Stefana Batorego¹¹⁹. W r. 1946 szczególnie uroczyste obchodzono święto 3 Maja. Podobnie jak w innych polskich miastach, święto stało się okazją do zmanifestowania uczuć patriotycznych i niepodległościowych. Drużyny harcerskie przeszły ze sztandarami od Rynku przez ul. Jagiellońską, wśród owacji tłumnie zgromadzonych na chodnikach mieszkańców Nowego Sącza. W przeciwieństwie do Krakowa i Łodzi, pochód przeszedł ulicami miasta bez zakłóceń, nie niepokoiony przez siły porządkowe. Miesiąc później harcerze wzięli

¹¹⁷ L. Remi, *Zenon Maria Remi (1905–1967)*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków 2 IX 2005, s. 15.

¹¹⁸ APWMJ w Warszawie, akta o. Stefana Miecznikowskiego, S. Miecznikowski *Wstęp do almanachu*, op. cit.

¹¹⁹ J. Korpak, *Zarys historii Męskiego Hufca ZHP w Nowym Sączu w latach 1945–1949*, „Rocznik Historii Harcerstwa” Warszawa 2005, s. 20–30.

udział w powitaniu nowego ordynariusza diecezji tarnowskiej bp. Jana Stepy, który odwiedził miasto. W czerwcu 1946 r. roku harcerze urządzili festyn, z którego dochód przeznaczono na organizację obozów. Tego lata na polanach wokół stacji ZHP w Kosarzyskach rozłożyło się kilkanaście obozów z całej Polski. Nowosądeccy klerycy zbudowali tam brzozyowy ołtarz polowy, przy którym organizowano msze św. dla harcerzy i letników¹²⁰.

Ojciec Stefan Miecznikowski kładł duży nacisk na kształcenie kadry drużynowych. Wziął udział w trwającym od 1 do 14 sierpnia 1946 r. spotkaniu w Kosarzyskach, na którym reaktywowano założoną w r. 1923 grupę instruktorską „Leśna Rodzina”. Na przełomie lat 1946/47 poprowadził dla drużynowych dwutygodniowe zimowisko.

Chyba najaktywniejszy był jednak jako namiestnik drużyn zuchowych, pracując z wspólnie z Zofią Żytkowiczową. W imprezach, które organizowano w owym czasie dla zuchów, również widać dbałość o wychowanie patriotyczne i religijne. 28 października 1945 zuchy wzięły udział w procesji ku czci Chrystusa Króla, w Święto Zmarłych czeły pamięć patriotów poległych za ojczyznę; 8 grudnia zorganizowano w sali Sodalicii Mariańskiej dobroczynną loterię fantową, w trakcie której zespół zuchów wystąpił z pokazem widowiska *Z pieśnią i tańcem po Polsce*. Scenariusz napisał Stefan Miecznikowski, a reżyserem i choreografem była Zofia Żytkowiczowa. Przedstawienie cieszyło się dużym powodzeniem. Za zebrane pieniądze zakupiono prezenty dla chorych w Szpitalu Miejskim w Nowym Sączu. Latem 1946 r. Stefan Miecznikowski był komendantem obozu zuchowego w Kosarzyskach. W tym samym czasie komendantem pobliskiego obozu męskiego harcerzy był inny zakonnik, Edward Jęsiak. Zuchy zdobywały na nim swoje sprawności, m.in. w grze Kima¹²¹.

Oto jak wspominał pracę harcerską kleryków z kolegium jezuickiego Józef Hałas¹²², następca Stefana Miecznikowskiego na stanowisku namiestnika zuchowego w Nowym Sączu:

¹²⁰ APK Oddział w Nowym Sączu, Materiały do dziejów harcerstwa w Nowosądeckiem z lat 1913–2004, zesp. 559, sygn. 41.

¹²¹ Gra polegająca na odgadywaniu przedmiotu, który zniknął. Jej nazwa ma rodowód literacki – grał w nią Kim, tytułowy bohater powieści Rudyarda Kiplinga, gdy przygotowywano go do służby w wywiadzie brytyjskim.

¹²² Józef Hałas, ur. 1927 w Nowym Sączu, art. malarz, b. profesor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Od 1961 r. należy do grupy Szkoła Wrocławska. (Małgorzata Kitowska-Łysiak, *Józef Hałas*, www.culture.pl).

„Kiedys na zbiórkę drużyny przyszedł ktoś z Kom[andy]. Hufca i zaproponował [...] przychodzenie do »Harcówki« na kurs zastępowych. [...] To było olśnienie. Jak powtórne narodzenie. Piosenki harcerskie, gawędy, treści podawane przez starszych harcerzy, klimat przyjaźni, cała ta atmosfera – było to coś wspaniałego – wpadłem zupełnie i zacząłem żyć tylko tymi treściami. Naturalnie w naszej drużynie zostałem zastępowym, drużynowym wybraliśmy Jurka Staszkiwicza i był to świetny okres drużyny [...]. Mieliśmy opiekuna z Kom[andy] Hufca, druha Władysława Szeląga, wspaniałego człowieka. Innych wspaniałych poznałem później, byli to druhowie: Stefan Miecznikowski, Edward Jęsiak i Marian Wierzbowski (wszyscy byli klerykami). Za spotkania z dhem Miecznikowskim wynikła dla mnie zmiana. Powodowany ciekawością aktorską (grałem parę głównych ról – ha, ha, – w naszym teatrze) do występów o których głośno było w Sączu – *Z pieśnią i tańcem po Polsce* – poszedłem na to przedstawienie, później znowu, wreszcie zacząłem brać w nim udział za kulisami, waliłem w jakąś śrubę młotkiem, co miało być strzałami [...]. W następstwie tych kontaktów zacząłem zakładać drużynę zuchów »na kolei« [t.j. w kolonii kolejowej w Nowym Sączu – P.S.]¹²³.

W trakcie jednego z obozów organizowanych przez hufiec w Nowym Sączu odkryto talent rzeźbiarski młodego uczestnika, Władysława Hasióra. Maria Butscherowa oraz Zenon Remi wpadli na pomysł, by wysłać chłopca do Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, co miało się okazać momentem przełomowym w życiu tego artysty¹²⁴.

Idylla pracy harcerskiej w Nowym Sączu miała się wkrótce skończyć – skauting o rodowodzie baden-powellowskim był od dawna solą w oku władz. Już wiosną 1946 r. zatrzymano na sześć dni oraz przeszukano mieszkanie Zenona Remi¹²⁵. Nieufność do nowosądeckiego harcerstwa, które podejrzewano o „reakcyjność”, musiał wzmacniać fakt, że sytuacja polityczna była napięta. W pierwszych latach powojennych na terenie powiatu działało silne podziemie niepodległościowe, dokonujące śmiałych ataków na oddziały NKWD, UB i MO. Szczególnie aktywny był oddział

¹²³ APWMJ w Warszawie, akta o Stefana Miecznikowskiego, Józef Hałas, *W jesieni roku 1945...*, mps.

¹²⁴ Magdalena Grochowska, *Jechał na Jawie i śpiewał*, Magazyn nr 49, dodatek do „Gazety Wyborczej” 9 XII 1999.

¹²⁵ L. Remi, *op. cit.*

Stanisława Piszcza ps. „Okrzeja”¹²⁶. Przed wyborami do Sejmu w r. 1947 władze dokonały licznych rewizji i zatrzymań. Wkrótce potem nastąpił frontalny atak propagandowy i polityczny na harcerstwo, czego skutkiem było m.in. ustąpienie Aleksandra Kamińskiego w marcu 1947 r. z funkcji wiceprzewodniczącego ZHP. Władze starały się coraz bardziej kontrolować harcerską działalność, m.in. nakazując uzgadnianie programów imprez, miejsc, terminów i składu osobowego obozów i zimowisk. Starały się też usuwać z ZHP „reakcyjnych” instruktorów harcerskich; niektórzy odsuwali się sami, nie chcąc brać udziału w wymuszonej przez władze marksistowskiej indoktrynacji młodzieży i firmować swoim nazwiskiem wprowadzanych zmian. Harcmistrz Zenon Remi dwukrotnie składał prośbę o zwolnienie z funkcji hufcowego, w styczniu 1947 i listopadzie 1948 r. Zostało to uwzględnione w lutym 1949 r. Cztery miesiące później pozbawiono go stopnia instruktorskiego i usunięto z ZHP¹²⁷.

Na Stefana Miecznikowskiego Urząd Bezpieczeństwa zwrócił uwagę jesienią 1946 r. W raporcie okresowym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie z 15 listopada tego roku można przeczytać informację, że Powiatowy UBP w Nowym Sączu rozpoczął gromadzenie informacji o zakonniku. Powodem było to, że „ks. Miecznikowski pełniąc funkcje z-cy hufcowego ZHP nastawia harcerzy wrogo do Rządu Jedności Narodowej oraz wrogo do Związku Radzieckiego”. Funkcjonariusze oceniali, że taką m.in. wymowę miała wystawiona pod jego kierownictwem sztuka sceniczna, ubarwiająca ognisko w Rytrze w dniu 22 lipca 1946 r. Określili ją jako antysemicką¹²⁸. Na sporządzonej przez Powiatowy UBP w Nowym Sączu 24 lutego 1947 r. liście duchownych „przechodzących przez opracowanie”, tj. podlegających inwigilacji, również widnieje nazwisko Stefana Miecznikowskiego. Duchowny otrzymał kryptonim „Zacofany”¹²⁹. Później rozpracowywano go w ramach sprawy „Scholastyk”¹³⁰. Materiały

¹²⁶ Korcuć M., *Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002, s. 554–559.

¹²⁷ L. Remi, *op. cit.*

¹²⁸ AIPN Kr 056/2 t. 4. Raport okresowy sekcji IV Wydziału V WUBP w Krakowie za okres od I IX do 15 XI 1946. Autor dziękuje Marcinowi Kapuście za wskazówkę dotyczącą tych akt. Por. M. Kapusta, *Agenci w harcerskich mundurach*, „Dziennik Polski” 1 IV 2005 r.

¹²⁹ AIPN Kr 075/198, Kler świecki krypt. „Szubrawcy”, Materiały operacyjne i historyczne z lat 1946–1949 dot. kleru świeckiego i zakonnego, k. 98.

¹³⁰ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, Charakterystyka materiałów operacyjnych dot. Stef. Miecznikowskiego z 9 II 1980 r., k. 22.

operacyjne na jego temat z tego okresu, jeśli takie były, najprawdopodobniej nie zachowały się – kwerenda przeprowadzona przez archiwistów z Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Krakowie nie dała rezultatu¹³¹. Wydaje się, że młody kleryk uchronił się przed bardziej intensywną inwigilacją tym, że w połowie r. 1947 wyjechał na studia teologiczne do Starej Wsi. Poważną przeszkodą dla UB był brak agentury w zakonie o.o. jezuitów w Nowym Sączu. W sprawozdaniu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie z 19 marca 1947 można przeczytać następujące słowa: „W powiecie Nowo Sąddeckim założono sprawę ag.[enturalnego] opracowania na cały kler katolicki pod kryptonimem »Szubrawcy«. Mając na uwadze wrogą działalność na terenie powiatu ze strony kleru, ich wpływy pomiędzy ludnością której to nadają dane wytyczne i jest [sic!] jakby całym ruchem społecznym i politycznym. Na terenie powiatu są też klasztory które są dla nas dotychczas tajemnicą z braku agentury lub też najmniejszej o nich informacji”¹³².

Stefan Miecznikowski pożegnał się ze swoimi harcerzami 23 marca 1947 r. na specjalnie zorganizowanym kominku. Tego samego dnia rozkazem komendanta hufca rozwiązano trzy nowosąddeckie drużyny harcerskie, w tym Drużynę Harcerzy im. Stefana Batorego, którą opiekował się Władysław Szelaǵ¹³³.

„Sytuacja w Hufcu w jesieni i następnym roku radykalnie się pogarszała. Coraz więcej ludzi traciło zainteresowanie dla harcerstwa i zapisywało się do organizacji, które miały jakoby pomóc w dostaniu się na studia, w otrzymaniu stypendiów. [...] Duch się zmienił. W hufcu nie było już dhów Szelaǵa, Miecznikowskiego, Jęsiaka – w prasie ukazywały się krytyczne oceny harcerstwa, niektóre mówiły o potrzebie wprowadzenia postępowych zmian. [...] Byłem na wycieczce z Włodkiem Godkiem na Radziejowej w stodółce (opuszczona, często przez nas używana) – i pamiętam taką sytuację – on, tylko pieśni radzieckie, ja – harcerskie, on nie rozumie, dlaczego ja nie chcę, to takie wspaniałe piosenki, *Wesoły wicher*, *Naprzód młodzieży świata*, *Mołdawianka*, wracaliśmy osobno” – wspominał Józef Hałas¹³⁴.

¹³¹ Pismo OBUiAD w Krakowie do autora z 18 VI 2009 r.

¹³² *Przeciw Kościołom i religii. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*. Kraków 2008, (red. F. Musiał). Meldunek z 19 III 1947, płyta CD.

¹³³ J. Korpak, *op. cit.*, s. 25.

¹³⁴ APWMJ w Warszawie, akta o. Stefana Miecznikowskiego, Józef Hałas, *W jesieni roku 1945*, mps.

Ojciec Miecznikowski pracował jeszcze krótko z harcerzami w r. 1948 w Brzozowie, w czasie studiów w Starej Wsi. Najbardziej jednak żyty był ze środowiskiem nowosądeckim. Swój wydany w r. 1999 *Almanach harcerski* dedykował pamięci tamtejszych instruktorek i instruktorów. Świadectwem związków z nimi były też słowa wypowiedziane nad grobem harcmistrzyni Marii („Maniusi”) Styczyńskiej-Długopolskiej, I^o voto Butscherowej. Jezuita przypomniał wtedy nazwiska innych wybitnych harcerzy, którzy już odeszli: Zenona Remi, Eugeniusza Pawłowskiego, Bronisławy Szczepańcówny, Zofii Janczy, Zofii Kubisz i Zofii Żytkowicz. Nawiązując do swojej dawnej rozmowy z Aleksandrem Kamińskim na temat kształtowanego w harcerstwie „smaku dawania”, powiedział, że nowosądeckie druhny „nieznużone były w dawaniu, służeniu i udzielaniu się drugiemu. A czyniły to z tak radosnym, wręcz żywiołowym zapałem i swobodą, że trudno nie dostrzec, że odnalazły w tym smak i czyniły to z radością”¹³⁵.

Ojciec Stefan napisał w *Almanachu*, że pracując z nowosądecką młodzieżą poznał wiele pieśni i gier harcerskich oraz piękne zwyczaje góralskie, które go z tamtymi stronami i ludźmi głęboko związały¹³⁶. Wydaje się jednak, że nauczył się wtedy czegoś więcej – to właśnie tam ukształtowały się jego metody pracy, polegające na działaniu z pomocą szczupłego grona zaufanych, sprawdzonych i dyskretnych osób. Harcerze z Sądeczyny bez wielkich słów podtrzymywali ducha patriotyzmu, wiary i pracy społecznej w niesprzyjającym komunistycznym otoczeniu. Znajomość tej metody miała mu się wkrótce bardzo przydać.

Harcerskie zasługi jezuitów w Nowym Sączu były zacierane przez władze. Pisał o tym z goryczą w r. 1984 w liście do Bronisławy Szczepańcówny korespondent podpisujący się jako o. Władysław T.J. – był to prawdopodobnie o. Władysław Szelağ. Wzburzenie zakonnika wywołała lektura folderu wydanego na 70-lecie nowosądeckiego harcerstwa: „Jasne – rzecz o skromnym wkładzie w rozwój harcerstwa powojennego w Nowym Sączu kleryków T.J. można pominąć, ponieważ taki jest »ukaz z góry« – zasługi duchowieństwa dla Ojczyzny należy przemilczeć, bo nie lza. A przecież my tak »od podszewki«, od kulis wiemy, że na życzenie

¹³⁵ APMWJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Słowo na pogrzebie Marii Długopolskiej*, rkps.

¹³⁶ Stefan Miecznikowski, *Almanach harcerski...*, s. 168.

nieocenionego, kochanego dha Zenona R[emi] – który podówczas zawalony był pracą zawodową jako główny architekt miejski – faktycznym hufcowym był kleryk jezuicki phm E[dward] Jęsiak, a po nim phm Stefan Miecznikowski – toż kleryk Towarzystwa Jezusowego¹³⁷.

Ten ostatni pracował z młodzieżą w jeszcze inny sposób – w okresie 1947–1949 r. prowadził każdego lata półkolonie dla dzieci mazurskich w jezuickim zespole klasztornym w Świętej Lipce¹³⁸. Zorganizował tam akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci – rozmiary panującej wówczas nędzy poznał jeżdżąc rowerem po okolicznych wsiach¹³⁹.

Na Mazurach zetknął się po raz pierwszy z młodzieżą z łódzkiego duszpasterstwa akademickiego. Studenci, zorganizowani według zasad harcerskich¹⁴⁰ przez swojego niezwykle popularnego kapłana, o. Tomasz Rostworowskiego, przebywali tam na corocznych obozach „Caritas Academica”. Niektóre grupy żaków pomagały opiekować się dziećmi – w pracy tej wyróżniała się studentka prawa Jadwiga Bruzdzińska, związana ze środowiskiem pedagogów społecznych skupionych wokół prof. Heleny Radlińskiej. Program zajęć dla najmłodszych obejmował również naukę języka polskiego, jako że na półkoloniach było wiele dzieci niemieckojęzycznych. Jeden z uczestników obozu „Caritas Academica” odniósł wrażenie, że w owym czasie Stefan Miecznikowski chciał za wszelką cenę dorównać o. Tomaszowi Rostworowskiemu w zakresie oddziaływania na młodzież¹⁴¹, co nie było łatwym zadaniem. W tym ujawniła się wielka ambicja, należąca do trwałych cech charakteru o. Stefana.

¹³⁷ List ks. Władysława TJ do Bronisławy Szczepańcówny z 20 II 1984. APK, Oddział w Nowym Sączu, Materiały do dziejów harcerstwa w Nowosądeckiem z lat 1913–2004, zesp. 559, sygn. 32.

¹³⁸ APMWJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Do życiorysu*, rkps.

¹³⁹ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, *Wstęp* [w:] Stefan Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego*, Łódź 1992, s. 12.

¹⁴⁰ T. Rostworowski, *Szerzyć Królestwo. Wspomnienia i dzienniki 1939–1972*, Warszawa 2004, s. 179.

¹⁴¹ Relacja Sławomira Cieślakowskiego w zbiorach OBEP IPN Łódź. Rozmowę przeprowadził Paweł Spodenkiewicz i Grzegorz Nawrot, 19 III 2010 r.

ŚWIĘCENIA, TRZECIA PROBACJA I DUSZPASTERSTWO NA KUL

Przełom lat 1949/50 był okresem wyjątkowo trudnym dla Kościoła w Polsce. „Nastąpiły aresztowania kolegów. To budziło sprzeciw i przekonanie, że z tym systemem nie ma porozumienia” – wspominał o. Miecznikowski¹⁴². Procesy księży, w tym jezuitów¹⁴³, zakaz działalności Sodalitacji Mariańskiej, rozbitcie sieci szkół zakonnych, przejęcie „Caritas” – nagromadzenie tych wydarzeń tworzyło atmosferę terroru. We wrześniu 1949 r. stracono jezuitę o. Władysława Gurgacza, kapelana oddziału partyzantki antykomunistycznej działającego na Sądecku. W październiku tego roku aresztowano w Krakowie brata Alojzego Furczyka, brata Mateusza Moroza oraz kleryka Józefa Chromika – jezuitów, którym zarzucono rozpowszechnianie listu Piusa XII do kardynała Adama Sapiehy z 1 września 1949 r. W liście tym znalazł się fragment poświęcony ograniczaniu wolności religijnej w Polsce¹⁴⁴. W styczniu 1950 r. aresztowano w Łodzi o. Tomasza Rostworowskiego, a w Warszawie o. Edwarda Bulandę, prowincjała Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów, wraz z trzema innymi zakonnikami. W lutym 1950 r., w związku z odczytaniem z ambon oświadczenia konferencji plenarnej Episkopatu Polski na temat okoliczności przejęcia „Caritas”¹⁴⁵, zatrzymano o.o. Józefa Choczewskiego, Jana Siega i Franciszka Żaka. 1 kwietnia 1950 r. funkcjonariusze MBP przeprowadzili rewizje w jezuickiej bursie im. ks. Mieczysława Kuznowicza przy

¹⁴² M. Palczewski, *op. cit.*

¹⁴³ Ks. J. Marecki, *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975*, Kraków 2009, s. 545–549.

¹⁴⁴ W. Musialik, *Józef Chromik [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006, s. 27.

¹⁴⁵ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa 2003, s. 103.

ul. Skarbowej w Krakowie¹⁴⁶. Pod pretekstem znalezienia w zamurowanych w piwnicach bursy ponemieckich kas pancernych, a w nich pewnej ilości broni, doprowadzono do aresztowania, a następnie skazania księży Wiktora Macko i Romualda Moskały¹⁴⁷. Według zeznania świadka broń ta została jednak podrzuczona¹⁴⁸.

W tej napiętej sytuacji władze kościelne przyspieszały uroczystości święceń kapłańskich: 1 kwietnia 1950 r. o. Miecznikowski został subdiakonem¹⁴⁹, 8 kwietnia diakonem¹⁵⁰. Święcenia prezbitera przyjął 16 kwietnia w kościele Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, z rąk arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego¹⁵¹.

„Z bogatych ceremonii, szczególnych przeżyć tego dnia pozostało jedno: promieniowanie jego Ojcostwa duchowego. Emanował miłością, dobrocią. Hojnie obdarzał tych, z którymi się zetknął, uwagą, zainteresowaniem, troską, zachętą. Do wszystkich mówił: »Umiłowane dzieci Boże i dzieci moje«, a do nas, nowo wyświęconych kapłanów: »Jako nowonarodzone niemowlęta pragnijcie duchowego rozumnego mleka«. Nie było w tym nic z paternalizmu. Przeciwnie, był szacunek dla godności osoby ludzkiej i apel o szlachetne spożytkowanie wolności. Wkładał w to swój dziecięcy stosunek do Boga¹⁵². Zakonnik był do prymasa szczerze przywiązany – cenił go za pobożność oraz nieugiętą postawę wobec wrogów Kościoła¹⁵³. Jego zdaniem kard. Wyszyński w najtrudniejszych czasach postępował tak, jakby wszystko zależało od niego, a nie od Boga, a ufał tak, jakby wszystko zależało od Boga, a nie od niego¹⁵⁴.

¹⁴⁶ P. Mardyla, *Wiktor Andrzej Macko* [w:] *Leksykon duchowieństwa...*, s. 122.

¹⁴⁷ *Przeciw kościołom i religii*, s. 121–122.

¹⁴⁸ W. Obirek, *Romuald Moskała* [w:] *Leksykon duchowieństwa*, t. 1, Warszawa 2002, s. 187.

¹⁴⁹ APMWJ, akta o. Miecznikowskiego, Potwierdzenie przyjęcia święceń kapłańskich subdiakonatu z rąk ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego nr 1339/50/S. Dokument podpisany przez abp. S. Wyszyńskiego oraz ks. Antoniego Baraniaka.

¹⁵⁰ APMWJ, akta o. Miecznikowskiego, Potwierdzenie przyjęcia święceń diakonatu, podpisane przez bpa Zygmunta Choromańskiego, sufragana archidiecezji warszawskiej.

¹⁵¹ APMWJ, akta o. Miecznikowskiego, Potwierdzenie przyjęcia święceń kapłańskich prezbitera z rąk ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego nr 1053/50/S. A. Dokument podpisany przez abp. S. Wyszyńskiego oraz ks. Antoniego Baraniaka.

¹⁵² APMWJ w Warszawie, akta o. S. Miecznikowskiego, Kazanie o. Miecznikowskiego z 2 V 1985, rkps.

¹⁵³ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski *Uroczystość Ofiarowania Pańskiego*, rkps.

¹⁵⁴ APMWJ, akta o. Miecznikowskiego, Kazanie z 31 V 1987, rkps.

Prymicję, swoją pierwszą mszę św., o. Miecznikowski odprawiał w kaplicy jezuickiej przy ul. Rakowieckiej w Warszawie¹⁵⁵ – uroczystość pozostawiła u niego niezatarte wrażenia. Przyszłość nowo wyświęconego księdza nie rysowała się jednak różowo – panowało ogólne przekonanie, że Kościół czeka okres wyjątkowo trudny. A jednak w tym właśnie czasie doszło do pogodzenia zakonnika z ojcem, po kilkunastu latach konfliktu. O zmianie nastawienia Stefana Miecznikowskiego seniora zadecydował moment, w którym zobaczył tłumy wiernych gromadzące się w olsztyńskim kościele na prowadzonych przez syna rekolekcjach, w których i on sam uczestniczył¹⁵⁶. „Zrozumiał wtedy, że to, co robię, to też solidna robota” – mówił o. Stefan¹⁵⁷.

Wkrótce po święceniach o. Stefan Miecznikowski wyjechał do Kalisza, z którym los miał go połączyć na wiele dziesięcioleci – dziś jego nazwisko można znaleźć w słowniku biograficznym zasłużonych obywateli regionu¹⁵⁸. W dawnym XVII-wiecznym konwencie bernardynów mieścił się tam nowicjat Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów. O. Stefan przebywał w nim w różnych okresach, przechodząc kolejne szczeble – od socjusza, przez magistra aż do funkcji rektora. Prawdopodobnie zaczął tam bywać nieregularnie już od r. 1949¹⁵⁹. Pierwszy stały pobyt, w charakterze socjusza (opiekuna kleryków), miał trwać jedynie rok. Ojciec Miecznikowski wyjechał wkrótce do miejscowości Czechowice-Dziedzice i w tamtejszym domu rekolekcyjnym odbył na przełomie lat 1952–1953 roczną trzecią probację¹⁶⁰.

Probacje to okresy prób, którym poddaje się zakonników, by lepiej ich poznać i bardziej zbliżyć do duchowości zakonu. U jezuitów są przewidziane trzy. Pierwszą, trwającą od 12 do 21 dni, stosuje się wobec kandydata do zakonu – kandydat ocenia swe powołanie, przechodzi egzamin i odbywa skrócone „Ćwiczenia duchowe”. Druga próba to cały dwuletni nowicjat. Trzeciej, trwającej rok, poddaje się jezuitów przed złożeniem czwartych ślubów. Polega ona na pogłębionych studiach duchowości

¹⁵⁵ A. Gronczewska, *op. cit.*

¹⁵⁶ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, *op. cit.*, s. 12.

¹⁵⁷ P. Spodenkiewicz, *op. cit.*

¹⁵⁸ G. Schlender, *Stefan Miecznikowski (1921–2004)* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)* t. 3, Kalisz 2007, s. 277.

¹⁵⁹ W. Cieśla, *Ojciec od spraw beznadziejnych*, „Gazeta Wyborcza”, 30 XII 2000, „Gazeta Świąteczna”, s. 25.

¹⁶⁰ „Catalogus Provinciae Poloniae Maioris et Mazoviae Societatis Iesu” 1953.

jezuickiej i prawa zakonnego oraz odprawieniu wielkich rekolekcji, czyli 30-dniowych „Ćwiczeń duchowych”. Trzecią probacją kieruje instruktor, na ogół starszy, doświadczony jezuita. Takim instruktorem dla o. Miecznikowskiego był w Czechowicach o. Augustyn Dyla¹⁶¹, wychowawca wielu pokoleń zakonników, uchodzący za wytrawnego znawcę reguły i duchowości ignacjańskiej¹⁶².

Po odbyciu probacji przełożeni skierowali o. Miecznikowskiego do pracy duszpasterskiej ze studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Była to w latach pięćdziesiątych XX w. instytucja szczególna. Z uczelni prowincjonalnej, za jaką uchodziła w okresie międzywojennym, wyrosła na pierwszorzędny ośrodek naukowy, zwłaszcza w zakresie nauk humanistycznych. Wiązało się to z pojawieniem się tam po wojnie wybitnych postaci ze starszego pokolenia, takich jak Juliusz Kleiner, Jan Czekanowski czy Jan Parandowski, oraz późniejszą działalnością młodych zdolnych uczonych, jak polonistka Irena Sławińska czy filozof Stefan Świeżawski. Ponadto do uczelni napłynęło z całej Polski wielu utalentowanych studentów spragnionych nauki wolnej od wpływu ideologii marksistowskiej. Władze pozwoliły bowiem na względną wolność nauczania na tej uczelni i nie ograniczały liczby studiujących, stwarzając zresztą za to inne trudnienia i stosując wielorakie szykany i naciski z pomocą Urzędu Bezpieczeństwa¹⁶³.

Ze wspomnień Łucji Kosaczówny, studentki KUL-owskiej polonistyki, można wyczytać, że o. Miecznikowski cieszył się jako duszpasterz znaczną popularnością wśród studentów, a zwłaszcza studentek z akademików: „Gdy w r. 1953 rektorem kaplicy został wielki duchem i radośnie przyjazny względem wszystkich jezuita o. Miecznikowski, na codziennych mszach św. pojawiały się nie tylko mieszkanki »Olimpu« i »Ambony« ale nawet koleżanki dojeżdżające z »Poczekajki«; bywali też pojedynczy koledzy, np. dzisiejszy prof. KUL-u ks. Władysław Piwowski”¹⁶⁴. Podopieczni o. Stefana Miecznikowskiego zapamiętali, że oprócz sprawowania posługi

¹⁶¹ Ks. Augustyn Dyla (1885–1958), absolwent studiów filozoficznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, wieloletni instruktor III probacji w Starej Wsi, Lwowie, Opolu i Czechowicach. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 138.

¹⁶² APWMJ akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Do życiorysu*, rkps.

¹⁶³ S. Świeżawski, *W nowej rzeczywistości 1945–1965*, Lublin 1991, s. 94.

¹⁶⁴ Ł. Kosaczówna, *Bogaty posag [w:] Z dyplomem KUL w Polskę. Wspomnienia i relacje*, red. Z. Jasińska, M. Staniszevska, Lublin 1994, s. 152.

duszpasterskiej pomagał on studentom w załatwianiu najbardziej prozaicznych spraw życiowych, np. znajdował stancje i dostarczał odzież. Ks. Bronisław Dembowski, późniejszy biskup włocławski, przypomniał sobie, że to najprawdopodobniej od o. Miecznikowskiego otrzymał... ciepły płaszcz policjanta angielskiego, który służył mu przez długie lata¹⁶⁵. Wiadomo skądinąd, że poprzez zaprzyjaźnionych lekarzy jezuita załatwiał recepty na leki dla potrzebujących¹⁶⁶. Jedną z byłych studentek, Halina Moros, wspominała, że o. Stefan Miecznikowski zawsze też towarzyszył studentom przy egzaminach, a ponadto podnosił na duchu, gdy ktoś padał ofiarą zainteresowania funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa: „...wtedy od razu biegło się do Ojca. On nas uspokajał”¹⁶⁷.

Każdego lata o. Miecznikowski organizował wspólnie z o. Stefanem Barełą obozy wakacyjne we Fromborku. Łucja Kosaczówna wspominała, że były one prowadzone na modłę harcerską i obowiązywała na nich całkowita abstynencja. Ciekawostką było to, że miejscowe władze wymusiły na uczestnikach obowiązkowe apele poranne i wieczorne, na których uczestnicy musieli śpiewać – niektórzy robili to przez zaciśnięte gardło – *Naprzód, młodzieży świata*, stalinowski hymn młodzieżowy Anatola Novikova¹⁶⁸. Mimo to atmosfera była wesoła, np. kiedyś o. Miecznikowski musiał przejść przez Frombork z zapaloną świeczką. „Założyliśmy też Towarzystwo Dobrej Śmierci. Ciągłe mówiliśmy do siebie *Memento mori*” – wspominała Łucja Kosaczówna¹⁶⁹.

Prof. Irena Sławińska zapamiętała, że o. Miecznikowski starał się kształtować charaktery swoich podopiecznych: „Raz się uniósł i skrzyczał studentkę, która sama siebie obwiniała. Uznał to za samoponiżenie. Mówił, że podstawą rozwoju człowieka musi być szacunek do samego siebie”¹⁷⁰.

Zwierzchnikiem młodego duchownego w jego pracy duszpasterskiej w Lublinie był o. Jerzy Mirewicz – kolejny wybitny intelektualista jezuicki, z którym o. Stefan miał okazję zetknąć się na swojej drodze życia. „Był to świetny mówca i wymagający wychowawca” – wspominał¹⁷¹. Ojciec

¹⁶⁵ *Z dyplomem KUL w Polskę...*, s. 9.

¹⁶⁶ AIPN, BU 01283/1106, jacket 3, Wyciąg z meldunku informatora SB z 21 IX 1957.

¹⁶⁷ A. Gronczewska, *op. cit.*

¹⁶⁸ A. Gronczewska, *op. cit.*

¹⁶⁹ A. Gronczewska, *op. cit.*

¹⁷⁰ M. Palczewski, *op. cit.*

¹⁷¹ A. Gronczewska, *op. cit.*

Jerzy cieszył się zasłużoną reputacją zdolnego eseisty – miał zostać wiele lat później laureatem nagrody im. Kościelskich – oraz znawcy dużych obszarów kultury europejskiej. Zaszczynie zapisał się w czasie okupacji, pracując w kierowanym przez Tadeusza Żenczykowskiego podwydziale „Antyk” Biura Informacji i Propagandy AK, zajmującym się przeciwdziałaniem propagandzie sowieckiej¹⁷². Dostarczał też fałszywych świadectw chrztu ukrywającym się Żydom¹⁷³. Za skuteczną odtrutkę na jady sączone przez totalitaryzmy uważał zanurzenie się w wielkiej tradycji chrześcijańskiej Europy¹⁷⁴, lubił też przypominać, że Kościół wystąpił przeciwko komunizmowi już przed wojną, w encyklice *Divini redemptoris* papieża Piusa XI z r. 1937¹⁷⁵. Jako duszpasterz na KUL był bardzo popularny, choć studenci trochę się go obawiali z powodu ostrości języka.

„Dużą rolę w naszej studenckiej społeczności odgrywała kaplica, a w niej surowy (jak nam się wtedy wydawało), lecz bardzo troskliwy duszpasterz – jezuita o. Jerzy Mirewicz. Jego dosadne jak aforyzmy kazania utrwaliły się na zawsze w pamięci i pomagały w późniejszym życiu przy dokonywaniu wyborów. Przypominam sobie osobliwą zachętę do optymizmu: »Idzie Krakowskim Przedmieściem beczka octu, wierzbą płacząca – studentka uniwersytetu«¹⁷⁶ – wspominała Łucja Kosaczówna.

Kolejnym jezuitą pracującym w duszpasterstwie KUL był o. Władysław Daleczko¹⁷⁷. Wszyscy trzej duchowni byli ze sobą zaprzyjaźnieni,

¹⁷² Ks. Jerzy Mirewicz (ur. 1909 r.) – jezuita, w latach 1931–1934 r. studiował filozofię w kolegium jezuickim w Vals-près-Le Puy we Francji oraz teologię w Lublinie w latach 1935–1939. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. W latach 1945–1958 był duszpasterzem akademickim w Lublinie. W 1958 r. opuścił kraj i podjął pracę w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego. W grudniu 1963 pracował w Londynie w jezuickim ośrodku duszpasterskim i jednocześnie wykładał historię kultury i filoz. chrześcijańskiej w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Był m.in. autorem książek: *Zapomniani współtwórcy Europy* (Londyn 1976), *Trzy minuty filozofii* (Londyn 1978) oraz cyklu *Wychowawcy Europy* (Londyn 1981), *Obrońcy Europy* (Londyn 1983), *Śludzy Europy* (Londyn 1985) i *Marnotrawni synowie Europy* (Londyn 1987). *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...* s. 427.

¹⁷³ AIPN, 01283/1106, jacket 4.

¹⁷⁴ „W dzisiejszej trudnej i niebezpiecznej rzeczywistości szukamy przyjaciół wśród żywych i zmarłych; dalekich od nas czasem i przestrzenią i tkwiących w naszej współczesności. Jest to bowiem piękne wypatrywanie w przepływającej wiekami historii świadków prawdy – zbawczej, przywracającej godność jednostkom i narodom”. J. Mirewicz, *Współtwórcy i wychowawcy Europy*, Kraków 1982, s. 170–171.

¹⁷⁵ J. Mirewicz, *Emigracja*, Londyn 1989, str. 244.

¹⁷⁶ Ł. Kosaczówna, *op. cit.*, s. 152.

¹⁷⁷ Władysław Daleczko (1910–1991) – przyjął święcenia kapłańskie w 1936 r., w lutym 1945 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Duszpasterz akademicki w Lublinie 1948–1953, superior i pro-

o czym może świadczyć list, napisany przez o. Mirewicza do o. Daleczko w okresie, gdy ten ostatni odbywał III probację w Czechowicach:

„Piszę ten list na przełomie czasów, bo w kończącym się roku 53 i o brzasku roku 54. List z życzeniami noworocznymi – niech Pan Jezus jeszcze bardziej pociągnie Dr[ogiego] ojca do siebie w tym świętym roku probacji, żeby też było co ludziom dawać. Modlitwy nasze ma ojciec zapewnione. Często z Ojcem Miecznikowskim mówimy o staruszką Pafnucym¹⁷⁸ i czekamy na jego przyjazd. Ucieszyliśmy się tutaj bardzo z opinii, jaką ma cała Święta Probacja o Dr[ogim] Ojcu. Wiedziałem, że Ojciec będzie wszędzie lubiany i szanowany, bo na to zasługuje, ale żeby na tak wielką miłość Probanistów zasłużyć, to trzeba mieć już w sobie coś specjalnego. Widzę, jak Ojciec się rumieni i narzeka na mój język – trudno, ja zawsze muszę wszystko szczerze powiedzieć, co mi zresztą nie przysparza przyjaciół, zwłaszcza na gronie pań katolickich”¹⁷⁹.

Na samym początku pobytu w Lublinie o. Miecznikowski zapisał się ambitnie na studia pedagogiczne na KUL, chcąc pogłębić swoje wiadomości z dziedziny, którą uznawał zawsze za swe powołanie¹⁸⁰. Nadmiar obowiązków duszpasterskich spowodował jednak, że musiał zrezygnować, mimo że o. Mirewicz starał się go odciążyć, przejmując część jego pracy¹⁸¹. Na wieść o tym niepowodzeniu, o. Daleczko napisał do o. Mirewicza żartobliwą opinię: „Dziwi mnie trochę, że przez 5 lat Ojciec trzymał mnie w twardych ryzach, a z O. Stefanem postępuje pobłażliwie jak z dzieckiem, które nie chce jeść i chce sobie koniecznie uszy odmrozić. Trzeba krzyczyć, rozkazywać, karcić, łajać wczas i niewczas, bo inaczej może całkiem stracić siły do pracy”¹⁸².

Działalność duszpasterzy akademickich w Lublinie podlegała szczególnie zainteresowaniu organów bezpieczeństwa. Zawzięcie szukano

boszcz w Świętej Lipce 1955–1957. Od 1965 r. pracował jako misjonarz w Zambii i RPA. W 1975 wyjechał do USA. W 1989 powrócił do Polski i osiadł w Gdyni. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 117.

¹⁷⁸ To prawdopodobnie przezwisko o. Władysława Daleczko.

¹⁷⁹ AIPN, 01283/1106, jacket 3, List o. Jerzego Mirewicza do o. Władysława Daleczko z 31 XII 1953/1 I 1954.

¹⁸⁰ R. Kleszcz, *Otwarty na promieniowanie osobowości człowieka. Rozmowa z ojcem Miecznikowskim*, „Tygiel Kultury”, 1996, nr 12, s. 83.

¹⁸¹ AIPN, 01283/1106, jacket 3, List o. Jerzego Mirewicza do o. Władysława Daleczko z 19 XI 1953 r.; AIPN, 01283/1106, jacket 3.

¹⁸² AIPN, 01283/1106, jacket 3, List o. Władysława Daleczko do o. Jerzego Mirewicza z 20 XI 1953 r., AIPN 01283/1106, jacket 3.

pretekstu, by aresztować o. Mirewicza, zwłaszcza od sierpnia 1953 r., gdy dotarło do nich doniesienie tajnego współpracownika o pseudonimie „Bronek”. Konfident ów podał informację, zasłyszaną w kręgach jezuickich, że o. Mirewicz pracuje dla „Międzynarodowego Biura Anty-Komunistycznego”¹⁸³. U źródeł tej plotki leżała najprawdopodobniej okupacyjna działalność duchownego w podwydziale „Antyk”. Na szczęście dla jezuity, mimo szeroko zakrojonego dochodzenia, trwającego od 1953 do 1956 r., funkcjonariusze nie dowiedzieli się o tym. Nie zdołali też uzyskać innych informacji mogących go obciążyć¹⁸⁴.

Również obecność o. Stefana Miecznikowskiego w Lublinie nie uszła uwagi UB i SB. Z Kartoteki ogólnoinformacyjnej KWMO/WUSW Lublin–Biała Podlaska–Chełm–Zamość¹⁸⁵ wynika, że zakonnik był rozpracowywany przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa jako osoba „znana z wrogiej postawy”. Sprawie, zakwalifikowanej jako ewidencyjno-obszerności, nadano numer 1510. Wprawdzie teczka z takim numerem nie zachowała się, ale w dzienniku rejestracyjnym lubelskiego SB można znaleźć informacje, że zakonnika łączono z kręgiem osób skupionych wokół Danuty Magierskiej.

W ten sposób po raz kolejny trafiamy na ślad kontaktów harcerskich o. Miecznikowskiego. Drużna Magierska była znaną lubelską działaczką ZHP, przedwojenną komendantką Hufca Harcerek Lublin I i Chorągwi Lubelskiej Harcerek. W r. 1952 została aresztowana, we wrześniu 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie skazał ją na karę 10 lat pozbawienia wolności. Innej instruktorce harcerskiej, Małgorzacie Szewczyk, wymierzono karę 8 lat więzienia¹⁸⁶. Zdaniem sądu drużna Magierska usiłowała zmienić przemocą ustrój państwa, w ten sposób, że zalecała instruktorce w drodze indywidualnego oddziaływania na młodzież kształtować jej oblicze ideowo-światopoglądowe w duchu ideologii baden-powellowskiej i klerykalnej. Z zeznań składanych w śledztwie wynikało ponad wszelką wątpliwość, że Magierska odradzała harcerkom zakładanie konspiracyjnej

¹⁸³ AIPN, 01283/1106, jacket 4.

¹⁸⁴ AIPN, 01283/1106, jacket 3–9.

¹⁸⁵ AIPN Lu, Kartoteka ogólnoinformacyjna, Karta E-14. W kartotece jest informacja, że materiały dotyczące o. Miecznikowskiego przekazano 28 III 1962 r. do SB w Kaliszu (w tym czasie zakonnik był tam magistrem nowicjatu).

¹⁸⁶ J. W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)*, Warszawa 2007, s. 597.

organizacji niepodległościowej, jako zbyt niebezpiecznej i mogącej narazić harcerki na niepotrzebne ofiary¹⁸⁷. W r. 1954 ją i Małgorzatę Szewczyk zwolniono z więzienia. Po r. 1956 drużna Magierska, wspólnie z innymi weterankami „Szarych Szeregów”, próbowała odrodzić dawne ZHP, co znów pociągnęło za sobą zainteresowanie aparatu bezpieczeństwa. W raporcie z 3 maja 1957 r. kierowanym do szefa lubelskiego SB, napisano: „Drogą agenturalną i oficjalną uzyskano dane mówiące o czynionych próbach opanowania harcerstwa na ter[enie] woj. lubelskiego przez starą kadrę harcerską o poglądach wybitnie idealistycznych, stawiającą sobie za cel wychowanie młodzieży w duchu katolickim”¹⁸⁸. Można założyć, że o. Miecznikowski szczególnie aktywnie kontaktował się z drużną Magierską w tym właśnie okresie.

Ojciec Stefan był świadkiem triumfalnej wizyty w Lublinie prymasa Wyszyńskiego. Było to 11 listopada 1956 r.¹⁸⁹, wkrótce po jego uwolnieniu z Komańczy. „Zwolniony przybył na KUL, ukochaną przez siebie uczelnię, której był uczniem i następnie protektorem. Zjawił się, aby przywitać się po długiej nieobecności i podziękować za długie modlitwy, więź duchową z nim, która przetrwała trudne czasy [...]. Tym razem promieniował ks. Prymas radością z odniesionego zwycięstwa, które dla niego było triumfem sprawy B.[ożej], a nie sukcesem osobistym. Pamiętam słowa przestrogi, aby nie podejmować z nikim surowych rozliczeń, lecz raczej hojnie szafować zrozumieniem i przebaczeniem”¹⁹⁰ – wspominał zakonnik. KUL-owskie duszpasterstwo akademickie roztoczyło opiekę nad Młodzieżowym Komitetem Pomocy dla Repatriantów, którego członkowie pomagali rodakom zwalnianym z sowieckich łagrów lub uchodzącym z Kresów. W związku z tym w okresie świąt wielkanocnych 1957 r. o. Miecznikowski pojechał do Białej Podlaskiej, na spotkanie z ludźmi przybyłymi do tamtejszego punktu zbiorczego¹⁹¹.

¹⁸⁷ AIPN Lu, 015/397, k. 75–80.

¹⁸⁸ AIPN Lu, 09/596, k. 87.

¹⁸⁹ J. Żaryn, *op. cit.*, s. 165.

¹⁹⁰ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, Kazanie, *Uroczystość Trójcy Przenajświętszej*, rkps.

¹⁹¹ T. Rostworowski, *O Bogu i ludziach: listy, biogramy, artykuły, notatki rekolekcyjne 1940–1973*, Warszawa 2005, s. 138.

DOKTORAT

Jesienią 1957 r. ojciec Stefan wyjechał do Rzymu na poddyplomowe studia teologiczne, w terminologii kościelnej określane jako *ad lauream*. Trudno ustalić, czy wiadomość o śmierci matki, która nastąpiła 19 września¹⁹², dotarła do niego jeszcze w Polsce, czy już w Rzymie. Z meldunku konfidenta SB z Lublina wynika, że przestał odprawiać nabożeństwa w kaplicy KUL w początkach września¹⁹³.

Zakonnik rozpoczął studia w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, starej jezuickiej uczelni, w której niegdyś uczyli się ks. Jakub Wujek i ks. Piotr Skarga. Zamieszkał w Palazzo Gabrielli przy via del Seminario, mieszczącym kolegium Św. Roberta Bellarmina. Naukę rozpoczął 26 listopada, zapisany na V rok fakultetu teologicznego¹⁹⁴.

Rzymski pobyt o. Miecznikowskiego przypadał na okres przełomowy w najnowszej historii Kościoła. 9 października 1958 r. zmarł papież Pius XII. Na jego następcę wybrano kardynała Angelo Giuseppe Roncalli, patriarchę Wenecji, który przybrał imię Jana XXIII i rozpoczął krótki, ale brzemienny w skutki pontyfikat. Miecznikowski uważał za wielką łaskę możliwość przeżywania z bliska tych ważnych wydarzeń: „To był jakiś Wielki Przełom, zasadnicze przesilenie w Kościele i stosunkach Kościoła świat współczesny”¹⁹⁵. Tego, że zmiany nastąpią i do głosu dojdzie inaczej myślące pokolenie hierarchów, domyślało się wielu. Było tak m.in. dlatego,

¹⁹² Data śmierci na grobie Leokadii Miecznikowskiej, ze zdjęcia znalezione w archiwum prywatnym o. Stefana, Archiwum domowe Grzegorza Worona.

¹⁹³ AIPN, 1283/1105, jacket 6, Doniesienie t.w. „Herman” z 13 IX 1957 r.

¹⁹⁴ Legitymacja studencka *Pontificia Universitas Gregoriana* nr 12669 o. Stefana Miecznikowskiego, APWMJ, akta o. Stefana Miecznikowskiego.

¹⁹⁵ S. Miecznikowski, *Jan XXIII – inicjator Soboru Watykańskiego II*, „Tygiel Kultury” 2000, nr 4–6, s. 174.

że Pius XII w ostatnich latach mianował bardzo niewielu dostojników. W Rzymie trwały spekulacje, że zrobił to celowo, by ułatwić zadanie swojemu następcy¹⁹⁶. Ojciec Miecznikowski wyrażał się o tym papieżu z szacunkiem, podziwiał jego niezwykłą osobowość, ale uważał go za osobę należącą do „starej szkoły”, reprezentującą typ duchowości tkwiącej jeszcze w soborach trydenckim i pierwszym watykańskim. „To był obrońca Kościoła–twierdzy, który coraz bardziej cofał się przed oblężeniem świata wrogiego” – pisał¹⁹⁷. W Janie XXIII witał człowieka, który inicjując drugi Sobór Watykański potrafił wskazać Kościołowi właściwą drogę. „Kierował Kościołem bardzo krótko, tylko 4,5 roku, ale pchnął go na nowe tory, posiał w nim nowe idee i wzniecił niezwykle cenne światła. Do tego dziedzictwa trzeba stale nawiązywać. Bo jest nowe i młode; tych cennych ziaren trzeba strzec i je rozwijać; nie pozwolić zaprzepaścić idei, które on pierwszy zrozumiał i podjął”¹⁹⁸.

W lutym 1958 r. o. Stefan złożył tak zwaną profesję, czyli czwarty – po wcześniejszych ślubach ubóstwa, czystości i posłuszeństwa – ślub specjalnego posłuszeństwa Ojcu św., w zakresie misji zleconych zgodnie ze zwyczajami i konstytucjami Towarzystwa. Uczynił to na ręce generała zakonu o. Jeana Baptiste Janssens¹⁹⁹ w jezuickim kościele Il Gesu, przy ołtarzu św. Ignacego, z dwudziestoma współbraćmi z różnych stron świata²⁰⁰. Po złożeniu tego ślubu stał się „profesem” i wszedł do elitarnego grona jezuitów najwyższej rangi, tworzących trzon zakonu i mających pewien wpływ na jego kształt, poprzez udział w kongregacjach prowincji i w kongregacji generalnej zakonu.

Bez reszty pochłaniała go praca naukowa, z wyjątkiem okresu wakacji, kiedy opiekował się klerykami we Włoszech, Hiszpanii, Niemczech,

¹⁹⁶ T. Breza, *Spizowa Brama*, Warszawa 1964, s. 571.

¹⁹⁷ S. Miecznikowski, *Jan XXIII...*

¹⁹⁸ *Ibidem*.

¹⁹⁹ O. Jean Baptiste Janssens (1889–1964) W latach 1938–46 prowincjał Prowincji Belgii Północnej, w l. 1946–1964 generał zakonu jezuitów. Uchodził za sympatyka Polaków, m.in. po wojnie zapewnił opiekę i możliwość studiowania na Zachodzie jezuitom polskim zwolnionym z obozów koncentracyjnych. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 239. Podczas okupacji uratował sporą grupę dzieci żydowskich, ukrywając je w swej rezydencji. Za ten czyn został w 1975 r. odznaczony tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” przez izraelski Instytut Yad Vashem (www.yadvashem.org).

²⁰⁰ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski *Święto Ofiarowania Pańskiego*, nie-datowane kazanie, rkps.

Francji i Belgii²⁰¹. Za temat pracy doktorskiej, której moderatorem był o. Aloisio (Luis) Mendizabal, obrał koncepcję apostołatu ignacjańskiego. Temat pozostawał w zakresie teologii ascetycznej, zajmującej się wszystkimi aspektami życia duchowego, ale opierał się na źródłowym materiale historycznym z XVI w. Przedmiotem pracy była treść nauczania Ignacego Loyoli i jego najbliższych współpracowników oraz te posługi zakonne, które w początkach Towarzystwa uznane były za szczególne jego powołanie. Analiza wypowiedzi św. Ignacego i jego współtowarzyszy doprowadziła autora do konkluzji, że zasadnicze znaczenie nadawali oni posłudze Słowa Bożego, w formie ewangelizacji. Wezwanie do niej zrodziło się u Ignacego Loyoli z głębokich rozmyślań, których kulminacją było mistyczne przeżycie, doznane w r. 1537 w miejscowości La Storta koło Rzymu. Posługa Słowa Bożego nie była jedną z wielu rodzajów służby zakonnej, lecz posługą nadrzędną, mieszczącą w sobie syntetyczną treść całego powołania apostołskiego. Konieczność pełnienia służby nauczycielskiej pojawiła się później, wraz z napływem nowych kandydatów do zakonu, a także wskutek presji magnaterii, która chciała by jezuita kształcili ich potomstwo. Dopiero z czasem powstały osobne kolegia. Cały czas jednak ewangelizacja była posługą nadrzędną.

Ojciec Stefan przedzierał się przez pisma, instrukcje i listy św. Ignacego, sięgnął także do pism pierwszych współpracowników założyciela zakonu, takich jak ks. Franciszek Ksawery, ks. Diego Laynez i ks. Piotr Faber. Wykorzystał biografię ks. Loyoli, autorstwa ks. Pedra de Ribandeira, wydaną w r. 1572. Te studia uzupełnił lekturą najnowszej literatury historycznej i teologicznej w języku łacińskim, hiszpańskim, włoskim, francuskim i niemieckim. Pisząc o formowaniu się posługi nauczycielskiej w zakonie korzystał z niepublikowanej rozprawy *Progressio an evolutio Societatis* ks. Antonio de Aldama²⁰².

Studiował intensywnie. Czas go naglił – jego przełożeni pragnęli, by wrócił jak najszybciej do Kalisza i objął funkcję magistra, czyli przełożonego nowicjatu. Miał odciażyć o. Stefana Dzierżka, który łączył w domu kaliskim funkcje magistra nowicjatu i rektora kolegium. „Był to okres szalejącego komunizmu, młodzi księża, którzy wyjeżdżali na studia

²⁰¹ A. Gronczewska, *op. cit.*

²⁰² S. Miecznikowski, *Ministerium Verbi Dei. Introductio in conceptum apostolatus Ignatiani. Typis Pontificiae Universitatis Gregorianaе, Roma 1960, s. 26.*

do Rzymu, nie spieszyli się z powrotem. Napisałem więc do ojca list. Zapytałem go o powrót. Odpisał mi: »Nie wyobrażam sobie, bym nie dotrzymał obiecanego terminu«. To też charakterystyczne dla niego. Słowo to człowiek!» – wspominał o. Dzierżek²⁰³. Ks. Stefan Miecznikowski pracował we właściwy sobie sposób, z wielką dyscypliną wewnętrzną. „Przez ostatni rok nie zrobiłem w Rzymie ani jednej przechadzki” – mówił²⁰⁴.

Wreszcie mógł zebrać owoce: 27 października 1959 r. obronił pracę doktorską *Ministerium Verbi Dei. Introductio in conceptum apostolatus Ignatiani* (Posługa Słowa Bożego. Wprowadzenie do koncepcji apostolatu ignacjańskiego). Na egzaminie końcowym otrzymał stopień *bene probatus* (dobry). Zgodnie z zasadami Uniwersytetu Gregorianum, na odwrocie pierwszej strony dysertacji znalazł się wymagany wpis: *Vidimus et approbamus ad normam Statutorum Universitatis*, sygnowany przez ks. Aloisio Mendizabala i ks. Mauritiusa Flicka.

Tytuł doktora uzyskał 8 lutego 1960 r. Na dyplomie widać podpisy wielkiego kanclerza Uniwersytetu Gregoriańskiego, kardynała Giuseppe Pizzarda (sekretarza Kongregacji Świętego Oficjum za czasów Piusa XII), dziekana fakultetu teologicznego Zoltana Alszeghya oraz prefekta generalnego studiów, flamandzkiego jezuitę Edouarda Dhanisa. Kolejną osobą podpisaną na dyplomie był generał zakonu jezuitów, o. Jean Baptiste Janssens. Obszerne fragmenty dysertacji zostały ogłoszone drukiem nakładem wydawnictwa uniwersyteckiego.

Natychmiast po otrzymaniu dyplomu, tj. wiosną 1960 r., ojciec Miecznikowski wrócił do Polski i z nowymi siłami rozpoczął pracę w charakterze magistra nowicjatu w Kaliszu. Wkrótce osiągnął go jednak niespodziewany cios z Włoch. Złe wieści przyniósł list generała zakonu o. Jeana Baptiste Janssens z 6 sierpnia 1960 r. do o. Stanisława Wawryna, przełożonego Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów. Pisany po łacinie, podajemy go w przekładzie polskim:

„Czcigodny w Chrystusie Ojcze! Do moich rąk dostarczono dysertację *ad lauream* ojca Stefana Miecznikowskiego, *Posługa Słowa Bożego. Wprowadzenie do koncepcji apostolatu ignacjańskiego*, wydaną staraniem Uniwersytetu Gregoriańskiego, 1960. Ponieważ dziełko to wypowiada się pod szyldem Instytutu Towarzystwa, konieczna była zgoda generała na

²⁰³ A. Gronczewska, *op. cit.*

²⁰⁴ M. Palczewski, *op. cit.*

jego publikację. Lecz jak nam wiadomo o pozwolenie takie żadnym sposobem się nie starano. Co więcej, dziełko to wydaje się argumentować przeciw Instytutowi (*Coll. Decr.*²⁰⁵ 131); wysłuchawszy zatem opinii Ojców Asystentów, nakazując całkowite wycofanie go z obiegu zarówno wewnątrz Towarzystwa, jak i poza jego obrębem. Ostrzec należy drogiego autora, który słusznie, acz wykrętnie przyjął radę przeredagowania dysertacji, aby nie ważył się głosić żadnych idei tam wyłożonych, jako że przeczą kierunkom działania Towarzystwa w obecnym czasie, co znajduje wyraz w dekretach kongregacji. Jeśli zatem otwarcie i pisemnie nie wyrzeknie się głoszenia poglądów krytykujących służbę nauczycielską w kolegiach [*ministerium collegiorum*] w mniemaniu, że Towarzystwo dzisiejsze różni się z intencjami Założyciela, jak i duchowymi swymi źródłami, nie będzie można powierzyć ojcu obowiązków, które kształtują profil naszej wspólnoty. Boleję nad tym, że jestem zmuszony tak surowo postępować, lecz w imię odpowiedzialności za urząd, który piastuję, nie mogę pozwolić, by w Towarzystwie szerzył się duch niesubordynacji. To władza zwierzchnia, konkretnie zaś Kongregacja Generalna, jest od decydowania, jakie mają być najważniejsze postęgi duchowe Towarzystwa”²⁰⁶.

Cztery dni później o. Janssens wystosował kolejny list w tej sprawie, tym razem kierowany do wiadomości niektórych wyższych przełożonych:

„Czcigodny w Chrystusie Ojcie. Od pewnego już czasu, w różnych miejscach i w trybie nieoficjalnym, przepisuje się i rozpowszechnia pewną rozprawkę o tytule *Progressio seu evolutio Societatis* albo *Progressus an evolutio Societatis* (Progresja czyli ewolucja Towarzystwa). Ta elukubracja, którą bez wiedzy autora i wbrew jego intencjom podaje się do wiadomości niemal publicznej w niektórych prowincjach i to pod szyldem Instytutu, nie może być rozpowszechniana bez zgody Generała (*Epit. Inst.* n. 879, § 2, *Coll. Decr.* 295 § 2). Takiego zaś pozwolenia nie udzielono, ani też go z drugiej strony nie żądano. Ponadto rozprawka ta dąży do wykazania, że dzisiejszy Instytut Towarzystwa (*Coll. Decr.* 131; *Epit.* 376) nie trzyma się zamierzonego pierwotnie powołania, co faktycznie oznacza ponizenie godności Instytutu, toteż RaVa dla uniknięcia skandalu i rozgłosu publicznego (oraz żeby sprawy nie nabrały gorszego obrotu niż mają się obecnie) zarządza, żeby wszystkie egzemplarze tego rodzaju dysertacji wycofać

²⁰⁵ *Collectio Decretorum Congregationum Generalium XXVII–XXX.*

²⁰⁶ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, tłum. Grzegorza Maliszewskiego.

z zasięgu naszych rąk i bez wyjątku zniszczyć. Ktokolwiek z nas wszedłby w posiadanie tych opracowań, niechaj zechce przekazać je Zgromadzeniu Generalnemu lub starszemu przełożonemu. Nie możemy bowiem dopuścić, żeby w Towarzystwie jawnie lub niejawnie szerzył się duch niesubordynacji i poniżania urzędu »od początków istnienia wielokrotnie obdaranego pochwałami przez Najwyższych Pasterzy, którym Towarzystwo w oczywisty sposób zawdzięcza swój rozwój i pokarm duchowy« (Coll. Decr. 131). Za wskazaniem RamVam postanawiam, by dysertacja *ad lauream* Stefana Miecznikowskiego, wydana drukiem w Uniwersytecie Gregoriańskim w r. 1960 i stamtąd czerpana, została wycofana z obiegu z powodów o których wyżej. Z bibliotek naszych pozostawione tam egzemplarze mają być zabrane; nie wolno dopuścić, by wydostały się na zewnątrz²⁰⁷.

Ojciec Stanisław Wawryn zażądał wyjaśnień od o. Stefana. Ten przysłał list świadczący o tym, jak głęboko zraniły go zarzuty przełożonych:

„Kalisz, dnia 29 sierpnia 1960 r. Przewielebny Ojczy Prowincjale! Przesyłam moją odpowiedź na monitum Najprzewielebniejszego O[jca] Generała. Proszę wyzyskać wedle uznania.

Upokorzenie i kompromitację przyjąłem na konto mojej niedoskonałości, która jest i tak dużo większa niż mój wstyd. Pozostawiam więc na uboczu w swojej deklaracji szczegółowe racje, jakie mógłbym wysunąć na swe usprawiedliwienie. Zdaje mi się nawet, że i tak za wiele napisałem – ale uczyniłem to dlatego, by milczenia nie wytłumaczono źle. Po dłuższej medytacji nad pismami O. Generała jasnym mi się stało, że ktoś wyzyskał moją małą pracę w większych sporach, albo też ktoś inny rozdmuchał znaczenie tezy lękając się potencjalnego »herezjarchy«.

– Nie zamierzałem nim być – brak mi do tej roli temperamentu i przekonania.

Szkoda, że przed dekretem nie było mi dane odezwać się i wytłumaczyć. Mam z tego powodu trochę żalu do tych, którzy mnie w Rzymie znają i powinni być mi przychylni, że nie dali wcześniej znać – może wyjaśniło by się niejedno i zapobiegło faktom, które już niestety zaistniały. Ale oni widocznie widzieli wszystko jasno i chcieli załatwić krótko – tu nie o mnie chodzi, ale o prowincję i urząd. Incydent uderzył mocno nie tylko w moją opinię, ale i w mój spokój. Miałem i bez tego przykre poczucie niezdatności do pełnienia urzędu magistra. Dałem temu wyraz przy obejmowaniu funkcji.

²⁰⁷ APWMJ, akta o. Stefana Miecznikowskiego, tłum. Grzegorza Maliszewskiego.

Teraz nie mogę się pozbierać po pierwszym tępym trzepnięciu. Analiza *monitum* o. Generała wydrążyła we mnie duże rowy niepewności i obaw: jak ja wychowam naszych młodych? Zawsze zdawałem sobie sprawę, że jestem nieogłędny, nieroztropny i niezrównoważony – czyli niedojrzały. Teraz to widzę boleśnie i czuję się bezradny. Dlatego proszę zrozumieć, że musiałem poprosić o zwolnienie mnie z urzędu tak doniosłego i odpowiedzialnego – i podtrzymywać prośbę będę, chyba że przyjdzie wyraźna wola N.[ajprzewielebniejszego] O.[jca] Generała, którą przyjmę na ślepo. Dla prowincji chcę bardzo pracować, ale muszę widzieć sens tej pracy i warunki błogosławieństwa Bożego, z których najważniejszy: zaufanie przełożonych, zwłaszcza tych Najwyższych. W tej chwili świadomość tego zaufania została zburzona – dlatego spełniam swe obowiązki w dużej rozterce. Proszę Przewielebnego Ojca Prowincjała gorąco o modlitwy i szybkie załatwienie sprawy. Sługa w Chrystusie Panu ks. Stefan Miecznikowski²⁰⁸.

Ks. Jean Baptiste Janssens nie odniósł się w swych listach bezpośrednio do teza o. Miecznikowskiego – widać było wyraźnie, że nie zamierzał wdawać się w polemikę z autorem. Być może odebrał książkę *Ministerium Verbi Dei* jako głos w dyskusji na temat „apostolatu społecznego”, prowadzonego z jego inspiracji przez zakon za pośrednictwem szkół. Ojciec generał uważał, że wobec znacznego rozprzestrzenienia się biedy i w obliczu komunistycznego zagrożenia kolegia zakonne powinny zwalczyć skłonność do elitaryzmu i zwrócić się w stronę ludu²⁰⁹. Przeciwnicy tej polityki mogli podnosić zarzut przeniesienia akcentów pracy nauczycielskiej w kolegiach w stronę problematyki świeckiej. Czas był dla Kościoła i samego zakonu niespokojny – argumenty konserwatystów krzyżowały się z głosami zwolenników *aggiornamento* (uwspółcześnienia), pontyfikat Jana XXIII zapowiadał zmiany. U wielu jezuitów, zwłaszcza tych z Ameryki Łacińskiej, dawał się zauważyć wpływ ideologii lewicowych, co spotykało się z oporem zakonników o przeciwnych poglądach.

Ojciec generał zarzucił o. Miecznikowskiemu nazbyt pospieszne przekazanie pracy do druku; podejrzewał, że objawił się w tym „duch niesubordynacji”. Zarzut był zagadkowy – w Gregorianum publikacja części lub całości pracy była warunkiem uznania doktoratu. Ojciec prowincjał

²⁰⁸ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego.

²⁰⁹ J. B. Janssens, *Instruction on the Social Apostolate* (1949) § 19 [w:] „Promotio Iustitiae”, II 1997, nr 66, s. 31–32.

uważał, że intencje doktoranta były czysto naukowe i próbował bezskutecznie przekonać o tym generała poniższym listem:

„Oдноśnie Ojca Stefana Miecznikowskiego i jego sprawy, przekazałem mu ostrzeżenie i decyzję Waszej Dostojności, a wysłuchawszy wyjaśnień rzeczonoego Ojca, spieszę donieść co następuje.

1. Sługa wspomniany, Ojciec Stefan Miecznikowski rozważał w swojej dysertacji *ad lauream* istotę posługi Towarzystwa tylko w aspekcie historycznym i – jak mówi – przedstawić jej nie zamierzał z prawnego punktu widzenia. Wnioski postawił, które jemu zdały się słuszne.

2. Prawdą jest, że odnosząc się do późniejszej ewolucji idei św. Ignacego, dorzucił coś, co było zapewne – jak przyznaje – szkodliwe i nierozważne, jednakże bez intencji, przynajmniej jawnie wyrażonej, sprzeciwiania się w czymkolwiek dzisiejszemu Towarzystwu. W szczególności pod żadnym pozorem nie chciał swoimi twierdzeniami rozniecać ducha niesubordynacji i nieposłuszeństwa i postępować wbrew Instytutowi.

3. Oдноśnie tezy odnoszącej się do poprawienia i przeredagowania treści, że »nieszczercze przyjął radę«, kiedy w Rzymie przebywał – nie mógł on wszystkiego osobiście dopilnować przed upływem narzuconego terminu, gdyż zmuszony był wrócić do ojczyzny, dowiedziawszy się o groźbie śmierci zawisłej nad jego ojcem. Jest pewne, że nigdy nie zamierzał drukować dysertacji, o ile wcześniej nie uzyskałby aprobaty Instytutu, który rozstrzyga w tego rodzaju materii i żąda bezstronności. Co do rozsyłania tekstu drukowanego, jedynie kilka egzemplarzy przekazał znajomym w znak wdzięczności i przyjaźni.

4. Niezmiernie żałuje, że jego skromny trud wzbudził takie poruszenie wbrew jego intencjom, a przy tym – co mógł przewidzieć – przysporzył wiele kłopotów Waszej Dostojności.

5. Od siebie zawiadamiam, iż rzeczony Ojciec podpisze bez oporów żadaną deklarację (o czym w liście). Prosi wszakże, by uwolnić go od ciężaru magistra nowicjatu, gdyż jest rzeczą oczywistą, że obowiązki tego rodzaju wymagają zaufania, ono zaś w obecnym położeniu nie może zaistnieć.

6. Za błąd popełniony wyraża skruchę i przyjmie karę odpowiednią do winy wykazanej²¹⁰.

Miesiąc później o. Miecznikowski napisał oświadczenie, którego zażądał o. Janssens:

²¹⁰ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego, tłum. Grzegorza Maliszewskiego.

„W związku z poleceniem N[ajprzewielebniejszego] O[jca] generała – niniejszym oświadczam, że powstrzymam się od kwestionowania zgodności *ministerii collegiorum* z Instytutem Towarzystwa Jezusowego i intencjami oraz duchem św. O. Ignacego, naszego założyciela.

Kalisz, 25 września 1960 r.”²¹¹

Sprawa została zamknięta. O. Miecznikowski uważał po latach, że wszystko opierało się na nieporozumieniu. Aż tak gwałtowna reakcja generała musiała nim jednak wstrząsnąć. „Nie pozwolono mi na wyjaśnienie sytuacji i kiedy pracę wycofano z bibliotek jezuickich, było to dla mnie dużym upokorzeniem”²¹² – wspominał. Wdzięczny był natomiast o. Wawrynowi za to, że próbował go bronić i tłumaczyć²¹³. Jak się wydaje, o. prowincjał nie przyjął jego dymisji z funkcji magistra nowicjatu. W każdym razie dokumenty nie wykazują, by w działalności nauczycielskiej o. Miecznikowskiego w tym okresie nastąpiła jakaś przerwa. Decyzja o. Janssensa, wycofująca *Ministerium Verbi Dei* z bibliotek, dziś już nie obowiązuje – książkę można wypożyczać bez ograniczeń zarówno w warszawskim „Bobolanum”, jak i w bibliotece Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie.

²¹¹ APWMI, akta o. S. Miecznikowskiego.

²¹² M. Palczewski, *op. cit.*

²¹³ „Bronił mnie mój prowincjał, ale dekret o zakazie pozostał” – wspominał o. Stefan w cytowanym filmie M. Palczewskiego.

MAGISTER NOWICJATU

„W moim powołaniu kapłańskim zbiegają się dwie orientacje: orientacja szczerze zakonna (*solī deo*) i orientacja duszpasterska. Raz bierze górę jedna, raz druga. Brak w tym – bądźmy szczerzy – należytej równowagi! Orientacji zakonnej sprzyjały dyspozycje przełożonych, którzy przeznaczyli mnie do funkcji magisterskich, formacyjnych, już rzekomo na studiach. Orientacji zaś duszpasterskiej sprzyjały decyzje przeznaczające mnie do zajęć apostołskich, do czynnego duszpasterstwa takiego jak kaznodziejstwo i rekolekcje. W pewnych okresach wyraźnie dominowało jedno, w innych drugie.”²¹⁴ Tak o. Miecznikowski określał z perspektywy czasu główne kierunki swojej aktywności życiowej. W którą stronę popychały go impulsy serca? Nie potrafił przesądzić.

„Lojalnie trzeba przyznać, że sam skłaniałem się raz ku jednemu, drugi raz ku drugiemu, nie potrafiłem się ograniczać i specjalizować nawet wtedy, kiedy dyspozycje przełożonych wyraźnie wskazywały, co mam przede wszystkim czynić.

Nie muszę dodawać, która orientacja czemu sprzyjała, czy życiu wewnętrznemu i modlitwie, czy też udzielaniu się na zewnątrz, i co działo się pod impulsem natury, a co łaski. Nie jestem zdolny tego rozróżnić! Były czasy, kiedy brała górę szczerza gorliwość, a nawet żarliwość apostołska, zrozumiała w zakonie apost[olskim], były zaś takie, gdy grała rolę żywość usposobienia i temperament, żeby nie powiedzieć gorzej... Z czynów dyktowanych przez jedno źródło trzeba będzie się przed Bogiem rozliczyć i przez drugie też... To jest mój sąd nad samym sobą!”²¹⁵.

²¹⁴ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, rkps. Jest to tekst wystąpienia wygłoszonego podczas jubileuszu 50-lecia pracy kapłańskiej i 60-lecia powołania zakonnego, zorganizowanego w Łodzi w r. 2000.

²¹⁵ *Ibidem*.

Z chwilą przyjazdu do kolegium kaliskiego wziął w jego życiu górę kierunek pracy formacyjnej, w ramach obowiązków mistrza (magistra) nowicjatu. O. Stefan podszedł do nich, jak to miał w zwyczaju, bardzo sumiennie. „Po studiach rzymskich od razu musiałem przetłumaczyć całą teorię na język praktyczny, musiałem bardzo skrupulatnie przygotowywać się do każdego wykładu, bo nie jestem orłem” – wyznawał po latach samokrytycznie²¹⁶.

Jak rozumiał zadania magistra? Najpełniejszym wyrazem poglądów w tej kwestii – ale już z czasów, gdy posiadał ogromne doświadczenie – jest skrypt wykładów wygłaszanych w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego w Warszawie²¹⁷. Czytamy w nim, że rola ta przeznaczona jest jednostkom nieprzeciętnym. Wymaga wiedzy teologicznej wspartej doświadczeniem życiowym i duchowym. Wskazane jest też posiadanie daru charyzmatu, czyli zdolności pociągania młodzieży za sobą – albo przynajmniej umiejętności rozumienia i prowadzenia młodych ludzi. Do tego niezbędna jest integralność słowa i czynu, czystość serca i pogoda ducha. Wzorem dla o. Miecznikowskiego był ks. Piotr Faber, towarzysz Ignacego Loyoli, pierwszy jezuita prowadzący prace misyjną na ziemiach niemieckich, znany m.in. z umiejętności prowadzenia dialogu.

Pierwsza trudność to konieczność oderwania się od książek; nie można dopuścić do tego, by lata spędzone nad traktatami filozoficznymi i teologicznymi odgradziły zakonnik od życia i zamknęły mu drogę do innego człowieka. Zdaniem o. Miecznikowskiego młodzi ojcowie duchowi są zwykle przeuczeni, książkowi. Dalej, trzeba zdobyć doświadczenie życiowe i doprowadzić je do równowagi; wreszcie, trzeba umieć dzielić się swoją wiedzą z innymi, nie w poczuciu misji, ale służby Bogu. Stefan Miecznikowski zauważył, że najlepszymi mistrzami okazują się osoby, których przełożeni nakłonili do tej roli z pewnym trudem. Jego zdaniem ci, którzy z wielkim hałasem przygotowują się do roli ojca duchowego, nierzadko zawodzą. Szukają bowiem spełnienia w prowadzeniu innych i oczekują osobistej rekompensaty. Urabiają wychowanków na swoją modłę, czyli niejako ograniczają ich, zamiast otwierać. „Wychowawca, kierownik duchowy »z Bożej łaski«, to człowiek skromny, który mało ufa sobie (żadna wyrocznia)... nie przeżywa swojej roli jako specjalną misję... traktuje siebie z pewnego dystansu”²¹⁸.

²¹⁶ W. Górecki, *op. cit.*, s. 31–32.

²¹⁷ S. Miecznikowski, *O formacji wstępnej w zakonach i zgromadzeniach*, Warszawa 1995.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 38.

Trudno oprzeć się refleksji, że pisząc te słowa o Miecznikowski charakteryzował również własną osobę. Współcześni zapamiętali go jako osobę skromną, nie narzucającą się – zawsze jednak skupioną i czujną, potrafiącą dać szybką ripostę i pociągnąć własnym przykładem.

Jakim był magistrem? Zapewne lubianym. W swoim prywatnym archiwum zachował życzenia, złożone mu przez nowicjuszy we wrześniu 1961 r.: „Aby chociaż w części wynagrodzić O. magistrowi trudy, prace i podziękować za tyle słowa Bożego, tak obficie omaszczonego modlitwą własną i uproszoną u innych – z tej okazji ofiarujemy Bogu 76 sufragii²¹⁹ oraz jedną mszę św. w intencji Drogiego Ojca. Wszystko to mało – niech resztę długu (większą) za swe dzieci splota O. magistrowi Matka Najświętsza”²²⁰.

Na czas pobytu o. Miecznikowskiego w domu kaliskim przypadają obrady II Soboru Watykańskiego, które jezuita śledził z zainteresowaniem i sympatią; jego dekryty i konstytucje uważał za „niewyczerpane źródło natchnień dla katolicyzmu”²²¹. Dla wielu komentatorów istotą Soboru było *aggiornamento*, czyli dostosowanie Kościoła do aktualnych potrzeb; dla o. Miecznikowskiego była to jednak sprawa pochodna. Miał on dla niego przede wszystkim głęboki sens duchowy – był powrotem do źródeł ewangelicznych. Wyłaniająca się w czasie obrad Vaticanum II wizja Kościoła jako wspólnoty wiernych, zmniejszanie dystansu dzielącego duchowieństwo i laikat i podkreślenie roli tego ostatniego w dziele zbawienia – to wszystko miało przybliżyć wiernym ducha pierwszych chrześcijan. „Zmienia się liturgia, ulega zmianie prawodawstwo kościelne, podejmuje się próby nowego sformułowania doktryny. Tak. Ale u źródeł tych wszystkich przemian są przemiany najistotniejsze: w nastawieniu chrześcijan do Boga, do bliźnich i do świata, do własnego powołania, czyli przemiany w dziedzinie duchowości”²²².

Sobór poświęcił wiele uwagi odnowie życia zakonnego; uznano, że pewne aspekty tego życia, wykształcone nierzadko przed wiekami w innych zupełnie warunkach, wymagają zmiany. Tym kwestiom poświęcony

²¹⁹ Sufragium – tu: modlitwa w intencji.

²²⁰ Tekst życzeń zapisany na odwrocie reprodukcji Bogurodzicy Włodzimierskiej. Arch. domowe Grzegorza Worona.

²²¹ S. Miecznikowski, *Wielka potrzeba świata a Sobór Watykański II*, niedatowany mps.

²²² S. Miecznikowski, *Pawel VI – następca Jana XXIII. Zapowiedź nowego ducha Kościoła*, „Tygiel Kultury”, 2000, nr 7–9, s. 149.

był VI rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele (*Lumen gentium*) oraz dekret O przystosowanej odnowie życia zakonnego (*Perfectae caritatis*)²²³. Ojca Miecznikowskiego, jako wychowawcę, interesowało także stanowisko Soboru w kwestii kształcenia kleryków.

W r. 1967 pismo „Ateneum Kapłańskie” wydało zeszyt na temat dekretu O formacji kapłańskiej (*Optatam totius*) i znalazły się w nim dwa komentarze o. Stefana Miecznikowskiego. W pierwszym z nich zakonnik rozwijał kwestię pracy na rzecz jedności działania i życia wewnętrznego kleryków, poprzez zakorzenienie „robotników ewangelicznych” w świetle Bożym. Do celu tego miała prowadzić m. in. pogłębiona modlitwa. „Dekret o formacji kapłańskiej nalega na kleryków, aby przekroczyli próg wierności przepisany praktykom i ceremoniom, próg poprawności i przyzwoitości – zawsze grożącej ześlizgnięciem się w formalizm i zdawkowość – i wkroczyli śmiało na drogę życia prawdziwie modlitewnego”. Ojciec Miecznikowski postulował, opierając się na odpowiednio interpretowanych fragmentach dekretu, wprowadzenie w seminariach roku wstępnego, pozbawionego rygorów egzaminacyjnych i nastawionego na rozbudzenie życia modlitewnego²²⁴.

W innym artykule jezuita wrócił do swojego ulubionego tematu, czyli apostołstwa. Sobór sprawą tą zajął się szeroko w dekrecie *Ad gentes*, w którym uzasadniono sprawę misyjności całego Kościoła oraz omówiono konkretne jego formy²²⁵. Ważną sprawę poszerzenia udziału osób świeckich w działalności misyjnej omówił w osobnym dekrecie *Apostolicam actuositatem*. Zdaniem o. Stefana istotą dekretu O apostołstwie świeckich było wskazanie, aby świeccy odnajdowali swoje powołanie w dziele przysparzania dobra wspólnego. Gdy im się to uda, będą właściwymi apostołami wiary.

W opinii o. Miecznikowskiego jedną z ważniejszych prawd II Soboru Watykańskiego była deklaracja O powszechnym powołaniu wiernych do świętości. Zawarte tam tezy doprowadziły niektórych do przekonania, że oto zakwestionowano istotę i rację istnienia zakonów, mianowicie ich drogę do świętości polegającą na całkowitym poświęceniu się Bogu. Ta sytuacja zmusiła kardynałów do nowego, precyzyjnego określenia miejsca i roli zgromadzeń zakonnych we współczesnym świecie. Rozważeniu tej sprawy poświęcono m.in. osobny, szósty rozdział Konstytucji o Kościele.

²²³ A. Bardecki, *Kościół epoki dialogu*, Londyn 1967, s. 113.

²²⁴ S. Miecznikowski, *Sobór o życiu modlitwy kapłanów i kleryków*, „Ateneum Kapłańskie”, 1967, 1–2, s. 90–99.

²²⁵ A. Bardecki, *op. cit.*, s. 215–229.

Swoje przemyślenia na ten temat o. Miecznikowski przedstawił w artykule *Miejsce zakonów w Kościele*, opublikowanym w pracy zbiorowej *Kościół w świetle Soboru* z r. 1968. Konkludował, wspierając się dziełami teologów Karla Rahnera, Jeana Daniélou, Jeana Galota i René Carpentiera, że rola zakonów nie uległa zmniejszeniu, są one bowiem szczególną instytucjonalizacją strumienia duchowego prowadzącego do świętości. „Zakony stanowią warstwę charyzmatyczną życia kościelnego, w nich rozkwita apel do świętości, są jej awangardą. Ich wpływ na Kościół wyraża się w impulsach duchowych, jakie mu dają, wykluczając oczywiście prawo do monopolu”²²⁶ – pisał.

Powołanie zakonne wyróżnia się swoim radykalizmem – zapewne tylko w obrębie wspólnot można w dzisiejszym świecie realizować w pełnym zakresie rady ewangeliczne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Radykalne stosowanie tych wyrzeczeń przez ludzi świeckich mogłoby doprowadzić do zaniedbania prozaicznych obowiązków i w konsekwencji obrócić się przeciwko nim i ich rodzinom. Dlatego Kościół zaleca świeckim pewne umiarkowanie w tym względzie. Wierni powinni jedynie mieć na uwadze, by ziemskie potrzeby nie pochłonęły ich całkowicie, by podchodzili do nich ze swobodą serca. Ale i w życiu zakonnym – podkreślał o. Miecznikowski – skrajności są niebezpieczne. Całkowita asceza, połączona z odwróceniem się od świata, może okazać się pozorną drogą do Boga. Ewangelie wskazują, że szlak do Niego wiedzie raczej poprzez świat i drugiego człowieka. Na rozdrożu między *vita contemplativa* a *vita activa* o. Stefan wybierał tę drugą drogę.

W tym samym r. 1967 o. Miecznikowski współpracował przy wydaniu pracy ks. Augustina Poulaina T.J. *Łaski modlitwy*²²⁷, opatrując jej pierwsze polskie wydanie obszernym wstępem. Był to niewielki traktat przeznaczony dla opiekunów duchowych, mający pomóc im opisać i zdiagnozować stany mistyczne, m. in. po to, by odróżnić je od przeżyć dających się opisać na gruncie samej tylko psychologii. Ponieważ rozprawka powstała na przełomie XIX i XX w., o. Miecznikowski proponował czytelnikowi, by pogłębił swą wiedzę sięgając po współczesne lektury psychologiczne, np. po *The psychological phenomena of mysticism* Herberta Thurstona z r. 1952. Zdaniem o. Miecznikowskiego trzeźwe i praktyczne podejście do tego trudnego tematu było zgodne z praktyką jezuitów²²⁸.

²²⁶ S. Miecznikowski, *Miejsce zakonów w Kościele* [w:] *Kościół w świetle Soboru*, Poznań 1968, s. 272.

²²⁷ A. Poulain, *Łaski modlitwy*, przedm. S. Miecznikowski, Poznań 1967.

²²⁸ *Ibidem*, s. 14–17.

We wspomnianym wcześniej numerze „Ateneum Kapłańskiego” wydrukowano jeszcze jeden artykuł o Miecznikowskiego, już nie związany z uchwałami Vaticanum II. Zakonnik dzielił się w nim swymi doświadczeniami w kwestii wychowania kleryków do celibatu. Był zdania, że wychowawca nie może poprzestać na uzasadnieniach prawnych, czyli odwołujących się do przepisów Kościoła, moralnych, to znaczy analizujących godziwość lub niegodziwość czynów, wreszcie ascetycznych, czyli akcentujących potrzebę wyrzeczenia spraw płci dla rozwoju duchowego. Kwestią zasadniczej wagi jest dążenie do zjednoczenia z Chrystusem; gdy ono nastąpi, sprawa celibatu rozwiąże się sama. „W celibacie tkwi niemałe ryzyko: wyrzeczenia daremnego – owszem, w pewnym sensie amoralnego i ahumanistycznego – jeśli na miejsce zrzeczeń nie uda się wprowadzić nowej miłości – tej wedle Ducha. Czai się tu cień minięcia się z celem i sensem życia, który polega na miłości. Żałosny widok, jaki wtedy przedstawia człowiek, winien być młodym plastycznie odmalowany” – uważał zakonnik. Pisząc ten artykuł, autor odwoływał się również do swoich doświadczeń z czasów nauki w seminarium; wspominał, jak wielką pomocą dla niego i innych kleryków była rada ojca duchowego, by nauczyli się patrzeć na kobietę dobrze, po ludzku, życzliwie, zamiast za wszelką cenę *nie patrzeć*.

W procesie kształtowania kaliskich nowicjuszy wspierał nowego magistra rektor kolegium, o. Stefan Dzierzek²²⁹. Miał on odtąd często być jego przełożonym, jako że w latach 1961–1967 był prowincjałem Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej (obejmując to stanowisko po o. Wawrynie), a pod koniec lat sześćdziesiątych superiorem domu jezuickiego w Łodzi. Obu zakonników połączyła trwająca wiele lat przyjaźń, wzmocniona wspólnotą wyznawanych wartości i paralelizmem losów. Obaj działali w ruchu oporu w okresie II wojny światowej – ojciec Dzierzek na Wileńszczyźnie, gdzie wyspecjalizował się w wytwarzaniu fałszywych dokumentów –

²²⁹ Ks. Stefan Dzierzek (1913–2005). Superior w Lublinie (ul. Królewska) 1949–1950, magister nowicjatu 1950–1960 i rektor w Kaliszu 1956–1961, prowincjał Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej 1961–1967, superior w Łodzi 1968–1972 i Lublinie 1972–1974, rektor w Kaliszu 1978–1984, instruktor trzeciej probacji w Piotrkowie Tryb. i Jastrzębiej Górze 1984–1991. W czasie okupacji działał w kierowanej przez o. Kazimierza Kucharskiego „Legalizacji”, czyli pracowni wytwarzającej fałszywe dokumenty sowieckie i niemieckie. Był w niej odpowiedzialny za prace fotochemiczne. Aresztowany w r. 1942, spędził 7 miesięcy w więzieniu na Łukiszkach i 21 miesięcy w obozie w Poniewieżyku. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 142.

a potem zajęli pozycje opozycyjne wobec władzy komunistycznej. „Od lat idziemy tą samą drogą, z czego jestem dumny”²³⁰ – mówił ojciec Miecznikowski. Notabene następca o. Dzierżka na stanowisku rektora domu kaliskiego, o. Stanisław Szymański, miał również barwną biografię: w lutym 1949 r. zbiegł z aresztu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy i przez 4 lata ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. Aresztowany powtórnie 6 marca 1953, skazany za działalność w organizacji „kontrewolucyjnej” na karę 8 lat więzienia, wyszedł na wolność w r. 1956²³¹.

W okresie sprawowania przez o. Miecznikowskiego funkcji magistra nowicjatu w Kaliszu doszło tam do konfliktu z lokalną władzą. Tłem był fakt niezapłacenia przez jezuitów absurdalnie wysokiego podatku dochodowego i od nieruchomości. „Długi nasze rosły. Zaczęły się najpierw utarczki papierkowe. Urząd finansowy przysyłał przypomnienia, upomnienia, zagrożenia. My odpowiadaliśmy odwołaniami” – wspominał o. Stefan Dzierżek²³². 2 października 1961 r. doszło do konfrontacji: pod Kolegium Jezuickie przyjechał ciężarówką komornik, by zająć na poczet długu kury z jezuickiego kurnika. Rektor kolegium grał na czas i zwlekał z wydaniem kluczy. Wreszcie komornik wspólnie z dwoma pomocnikami i kierowcą załadował na ciężarówkę 150 kur. Tymczasem jednak o. Dzierżek poinformował o sprawie kobiety obecne na mszy św. odprawianej w kościele przy kolegium i wkrótce wokół kurnika zaczął gromadzić się tłum z pobliskiego targowiska. Padły wyzwiska pod adresem wykonawców egzekucji komorniczej, poleciały kamienie. Wkrótce przyjechała milicja, władze sprowadziły też na odsiecz robotników z gazowni – ci ostatni jednak, zorientowawszy się w sytuacji, odmówili uczestnictwa w akcji. W końcu przedstawiciele władzy zrejęterowali. Zamieszki te przeszły do historii miasta pod nazwą „wojny kokoszej”, bo w ich trakcie staruszka i młody chłopiec wypuścili zarekwirowane kury z ciężarówki i drób biegał między nogami uczestników wydarzenia, przydając komizmu całej scenie.

Po tej historii władze usunęły ze stanowiska kilku odpowiedzialnych urzędników, ale powetowały to sobie dwa tygodnie później sekwestrem 30 warchlaków i przeszukaniem pomieszczeń kolegium²³³, a potem sprawą

²³⁰ W. Cieśla, *Ojciec od spraw beznadziejnych*, „Gazeta Wyborcza”, 30 XII 2000 r.

²³¹ *Leksykon duchowieństwa...* t. 2, s. 290–292.

²³² S. Dzierżek, *Gdy odwaga kosztowała*, Kalisz 1991, s. 4.

²³³ S. Dzierżek, *Gdy odwaga kosztowała...*, s. 26; *Leksykon duchowieństwa...*, t. 3, s. 51–52.

sądową, wytoczoną bratu Klausowi Peterowi Cieszyńskiemu. Za podawanie wyolbrzymionych informacji o „wojnie kokoszej” w liście prywatnym zakonnik został skazany 19 stycznia 1962 r. przez Sąd Wojewódzki w Łodzi na karę 18 miesięcy więzienia²³⁴.

Służba Bezpieczeństwa odnotowała szereg wystąpień o. Miecznikowskiego w Kaliszu, które zakwalifikowała jako „wrogię”. M.in. 21 września 1964 r. w trakcie prelekcji dla inteligencji w klasztorze nazaretanek miał on krytykować rządową politykę laicyzacji państwa. Pół roku później, 15 marca 1965 r. podczas wygłaszania referatu dla inteligencji miał się wyrazić, że dzisiejsze czasy wymagają od wiernych włączenia się w nurt walki z wrogami Kościoła. 30 maja 1965 r. odradzał nowicjuszom głosowanie w wyborach do Sejmu i Rad Narodowych²³⁵.

W okresie uroczystości tysiąclecia chrześcijańskiej Polski wypowiedzi o. Miecznikowskiego stały się jeszcze bardziej radykalne. Była to reakcja na kampanię propagandową, której ostrze wymierzone było przede wszystkim w kard. Stefana Wyszyńskiego. Władze nie wydały prymasowi paszportu, gdy wybierał się do Rzymu na obchody milenijne. Niejako w jego imieniu wystąpił prof. Oskar Halecki, który na akademii w dniu 13 stycznia 1966 r. w Palazzo Pio wygłosił płynną łaciną, w obecności papieża Pawła VI, mowę o wielowiekowych związkach jego kraju ojczystego z Kościołem²³⁶. Dzień później na plenarnej sesji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Władysław Gomułka powiedział: „Dlatego właśnie odmówiliśmy kardynałowi Wyszyńskiemu paszportu, ażeby nie spotkał się ze swoim nauczycielem, prof. Haleckim, którego cytuję, ażeby nie mógł przeciwstawić 1000-lecia państwa polskiego – 1000-leciu wkroczenia chrześcijaństwa na ziemię polską”²³⁷. Ojciec Miecznikowski poprosił kaliskich kleryków o wysłuchanie tego przemówienia, transmitowanego przez radio. Na zakończenie miał podsumować: „Głosowaliście na tych komunistów, a teraz służalcy Moskwy tak postępują”²³⁸.

Władze ukarały o. Miecznikowskiego za tego rodzaju wystąpienia w podobny sposób, jak prymasa. Kiedy w połowie 1967 r. jezuita został

²³⁴ W. Musialik, *Klaus Peter Cieszyński [w:] Leksykon duchowieństwa....*, t. 3, s. 29.

²³⁵ AIPN, 01283/1120, jacket 1. k. 19 i nast. Wykaz wrogich wystąpień jezuitów z terenu m. st. Warszawy za okres ostatnich dwóch lat, 7 XII 1966.

²³⁶ J. Cisek, *Oskar Halecki*, Warszawa 2009, s. 29, 58–74.

²³⁷ Cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003, s. 229.

²³⁸ AIPN, 01283/1120 jacket 1.

zaproszony przez o. Antoniego Mruka, asystenta słowiańskiego Towarzystwa Jezusowego, na światowy zjazd wychowawców zakonu, dyrektor departamentu IV MSW płk Stanisław Morawski podjął decyzję o niewydaniu mu paszportu²³⁹.

Rok 1966 przyniósł kolejną zmianę w życiu o. Miecznikowskiego – zakonnik pożegnał Kalisz i przeniósł się do Warszawy, gdzie został prefektem (zwierzchnikiem i opiekunem duchowym) studentów Wydziału Teologicznego „Bobolanum”²⁴⁰. Uczelnia mieściła się w Domu Pisarzy przy ul. Rakowieckiej 61, zbudowanym przed wojną z fundacji papieża Piusa XI. Ojciec Stefan wracał poniekąd na macierzystą uczelnię, był to bowiem ten sam Wydział Teologiczny, na którym niegdyś studiował w Krakowie. W r. 1967 ojciec Stefan pracował również z klerykami Seminarium Duchownego w Warszawie²⁴¹.

W trakcie pobytu w Warszawie o. Miecznikowski miał okazję po raz kolejny spotkać się z prymasem Wyszyńskim. „Spotkanie nastąpiło w czasie rekolekcji dla kleryków w warszawskim Seminarium Duchownym. Był to szczytowy punkt kampanii propagandowej przeciw Orędziu Episkopatu Polski do Biskupów Niemieckich. Po Mszy św. zakończono rekolekcje. Ks. Prymas spożywał z nami śniadanie. Napomknąłem o nasilającej się kampanii zarzutów i oszczerstw. Ks. Prymas: »Wszystko to obróci się na w[iększą] ch[wałę] B[ożą], trzeba tylko mężnie i ze spokojem przetrwać pod krzyżem, jak Matka Najśw.[iętsza]«²⁴² – wspominał.

O. Miecznikowski przebywał w Warszawie do r. 1967, czyli do momentu przeniesienia do Łodzi – kolejnego miasta, w którym miał prowadzić swoją misję.

²³⁹ AIPN, 01283/1106, jacket 3, „Dossiers”.

²⁴⁰ APWMJ, akta S. Miecznikowskiego, *Do życiorysu*, rkps; „Catalogus Provinciae Poloniae Maioris et Mazoviae Societatis Iesu” 1967.

²⁴¹ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 22, Charakterystyka materiałów operacyjnych dot. Stef. Miecznikowskiego z 9 II 1980 r.

²⁴² APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Homilia na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej* z 2 V 1985, rkps.

OPIEKUN STUDENTÓW W ŁODZI

„Oto zjawił się przed nami niewysoki, energiczny, bardzo błyskotliwy i trochę onieśmielający nas jezuita. Tryskał energią, do której nie byliśmy jeszcze przyzwyczajeni. Przeżyłam nawet krótki okres wątpliwości, czy zdołam przyzwycząić się do nowego duszpasterza. Ojciec jednak szybko nas sobie zjednał”²⁴³ – tak wspominała była studentka Uniwersytetu Łódzkiego swój pierwszy kontakt z o. Stefanem. W październiku 1967 r. przyjechał on do Łodzi, by podjąć pracę w duszpasterstwie akademickim przy kościele Najświętszego Imienia Jezus przy ul. Sienkiewicza 60, mającym siedzibę w dawnych zabudowaniach parafii ewangelickiej. Duchowny wszedł w środowisko o dużych tradycjach – było to najstarsze, bo działające od r. 1945 łódzkie duszpasterstwo studenckie, szczącące się posiadaniem w przeszłości wybitnych kapłanów, m.in. o.o. Tomasza Rostworowskiego, Huberta Czumy, Henryka Poczobuta i Wacława Niedźwiadka. W opinii władz był to ośrodek „kadrowy”, wychowujący przyszłych działaczy katolickich²⁴⁴. Obserwowały one z niepokojem działalność misyjną jezuitów w tych środowiskach inteligenckich, które nie były wcześniej związane z Kościołem²⁴⁵.

Ojciec Miecznikowski zaczynał w Łodzi skromnie, od spotkań z niewielką grupą studentów raz na tydzień. Bardzo szybko jednak ten niekonwencjonalny zakonnik o łagodnej twarzy, ozdobionej jakby nieśmiałym uśmiechem, skupił wokół siebie stuosobowe grono wychowanków²⁴⁶. Oprócz spotkań po mszy niedzielnej można było zajrzeć do duszpasterstwa

²⁴³ Relacja Alicji Juśkiewicz-Chabowskiej, [w:] *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

²⁴⁴ M. Przybysz, *op. cit.*, s. 52.

²⁴⁵ APL, UMŁ Wydział d.s. Wyznań, Spis nr. 1 sygn. 110, Akta Zakonu Jezuitów, Pismo Wydziału d.s. Wyznań Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi z 4 III 1969 r.

²⁴⁶ W. Górecki, *op. cit.*, Łódź 1998, s. 32.

każdego wieczoru. Imprezy miały określone tematy – raz były to rozważania biblijne, innym razem spotkanie z wybitnym człowiekiem. O. Stefan zaproponował też studentom wspólne niedzielne spacerunki w Lesie Łągowickim, które często kończyły się herbatą w klasztorze franciszkanów. Na rekolekcje wyjeżdżał z młodzieżą do zaprzyjaźnionych ośrodków kościelnych – do karmelitanek na Radogoszczu, do Otwocka i Kielczewic pod Lublinem. Lubił wypuszczać się z na różnego rodzaju wycieczki i obozy wędrownie, zwłaszcza w Pieniny, Gorce, Bieszczady i Tatry. Odwiedzał wtedy wielu zaprzyjaźnionych ludzi i korzystał z ich pomocy²⁴⁷. Niekiedy występował bez sutanny, by nie budzić czujności miejscowych władz i nie narażać podopiecznych. Na obóz jechał zwykle osobno i wracał osobno. „Zawsze znajdował chwilę na rozmowę pełną uwagi i wycucia. Chciało się zostać z nim dłużej, najlepiej samemu, i opowiedzieć swoją historię, a czasami od razu pójść do spowiedzi. Nikogo do niczego nie namawiał, nie agitował. Pamiętam jego uśmiech i charakterystyczny, cichy głos” – wspominał Stefan Niesiołowski²⁴⁸

Szeroka aktywność o. Miecznikowskiego w duszpasterstwie nie tylko znów wzbudziła zainteresowanie władz, ale także narażiła go na konflikt z superiorem o. Edmundem Wirkusem: „Spór ma charakter kompetencyjny. Ks. Miecznikowski był za samodzielny i podejmował na własną rękę pewne projekty, np. zbyt wystawne i kosztowne »herbatki« w sali duszpasterstwa, co nie było konieczne, a narażało jezuitów na zwiększone koszty” – donosił tajny współpracownik „Ernest”, spotykający się z funkcjonariuszem SB w rozmównicy domu jezuickiego²⁴⁹.

O. Stefan Miecznikowski boleśnie przeżył pobicie warszawskich studentów w trakcie wydarzeń marcowych²⁵⁰. 11 marca 1968 r. pojechał na poświęcone tym wypadkom spotkanie duszpasterzy akademickich z kard. Stefanem Wyszyńskim²⁵¹. „Na naszą prośbę o wypowiedzenie Jego oceny sytuacji otrzymaliśmy odpowiedź: »Młodzież ma rację, młodzieży trzeba bronić. Ona występuje nie pod czyjąś sugestią (Żydów), ale słusznie

²⁴⁷ Relacja Alicji Juśkiewicz-Chabowskiej [w:] M. Golicka-Jabłońska..., *op. cit.*

²⁴⁸ S. Niesiołowski, *Dobro rozdawał*, „Tygodnik Powszechny”, 16 I 2005 r.

²⁴⁹ AIPN, 01283/1122, jacket 4, Notatka z rozmowy przeprowadzonej 11 XII 1967 r. przez inspektora Wydz. IV MSW kpt. Bartczaka.

²⁵⁰ AIPN, 01283/1120, jacket 8; Milena Przybysz, *op. cit.*, Łódź 2008, s. 138.

²⁵¹ J. Żaryn, *Biskupi wobec „marcowej” młodzieży*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 3, s. 17.

reagując na zakusy wobec wartości kultury narodowej. Starsze społeczeństwo winno młodzież poprzeć. Młodzież reaguje prawidłowo. A tak ją pomawiano o aideowość»²⁵² – wspominał. Duszpasterz łódzkiego „Węzła” ks. Jan Palusiński opowiadał jednak po tym spotkaniu, nie kryjąc niezadowolonia, że „episkopat nie pozwolił księżom komentować wypadków warszawskich”²⁵³.

Fala oburzenia studentów przeciwko brutalności Milicji Obywatelskiej szybko dotarła do Łodzi. 18 marca 1968 w trakcie spotkania duszpasterstwa akademickiego słuchacz Politechniki Łódzkiej próbował odczytać ulotkę protestacyjną; o. Miecznikowski zakazał mu tego i ostrzegł, że jeżeli nie zaprzestanie agitacji, nie będzie mógł przychodzić na zebrania do duszpasterstwa²⁵⁴. Sam jednak odważnie zabrał głos publicznie – na niedzielnej mszy św. w tym samym tygodniu, w którym odbył się duży wiec pod Bibliotekę Uniwersytecką, wystąpił w obronie studentów²⁵⁵. Przypomniawszy wychowawcom i rodzicom o konieczności reagowania na krzywdę młodzieży. Ostrzegł ich, że jeżeli nie dadzą świadectwa prawdziwego, staną w obliczu konfliktu sumienia²⁵⁶. Prawdopodobnie tego samego dnia odczytano w jezuickim kościele list Episkopatu Polski „O bolesnych wydarzeniach”, zredagowany przez Karola Wojtyłę, który wyrażał protest przeciwko brutalności MO wobec studentów.²⁵⁷

W roku akademickim 1968/69 o. Miecznikowski utrzymywał ścisłe kontakty ze środowiskiem warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej i często zapraszał do Łodzi jego prelegentów²⁵⁸. 21 maja 1969 r. podopieczni o. Miecznikowskiego z duszpasterstwa, w tym Stefan Niesiołowski, spotkali się z o. Pedro Arrupe²⁵⁹, przełożonym generalnym zakonu, który

²⁵² APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, Kazanie o. S. Miecznikowskiego wygłoszone 2 V 1985 r. rkps.

²⁵³ Milena Przybysz, *op. cit.*, s.137.

²⁵⁴ AIPN, 01283/1120, jacket 8, Materiały wyłączone ze sprawy obiektowej „Bystrzy” 1965–70, Doniesienie t.w. „Ernest” z 20 III 1968 r.

²⁵⁵ A. Gronczewska, *op. cit.*, Musiało to być zatem 24 III 1968 r., bo wiec, poprzedzony przemarszem przez ul. Piotrkowską, odbył się we wtorek 19 III 1968 r.

²⁵⁶ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, Kazanie o. S. Miecznikowskiego wygłoszone 2 V 1985 r., rkps.

²⁵⁷ J. Żaryn, *op. cit.*, s. 15.

²⁵⁸ A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 111.

²⁵⁹ Ks. Pedro Arrupe (1907–1991). Generał zakonu jezuitów w latach 1965–1983, z pochodzenia Bask. Do zakonu wstąpił w roku 1927, przerywając studia medyczne w Madrycie. W 1932, po

podróżował po Polsce i Czechosłowacji. Ojciec generał odwiedził szereg placówek jezuickich, obozy koncentracyjne w Majdanku i Oświęcimiu, był również pod pomnikiem Obrońców Wybrzeża na Westerplatte. W czasie łódzkiej wizyty doszło do incydentu, który niemile zaskoczył miejscowych zakonników – o. Arrupe nie przywitał żaden z hierarchów kościelnych, choć oczekiwano, że zrobi to przynajmniej biskup pomocniczy Jan Kulik, w zastępstwie nieobecnego ordynariusza, biskupa Józefa Rozwadowskiego. Superior domu łódzkiego, o. Stefan Dzierżek (następca o. Wirkusa), miał wtedy powiedzieć rozgoryczony: „Nie warto się z nimi za bardzo zadawać”²⁶⁰.

Tłem incydentu było niezadowolenie kard. Stefana Wyszyńskiego oraz innych przedstawicieli Episkopatu, takich jak kard. Karol Wojtyła i abp. Bolesław Kominek, z wizyty w Polsce o. Pedro Arrupe, który zdawał się rozwijać własną inicjatywę dyplomatyczną wobec komunistów niejako za plecami Prymasa. Kardynał Wyszyński miał powiedzieć z goryczą do jednego z duchownych: „Papieża nie wpuszczają, a ten czarny jeździ gdzie chce”²⁶¹ (generała jezuitów nazywano niekiedy „czarnym papieżem”). Do podróży o. Arrupe za „żelazną kurtynę” nawiązał też abp. Kominek w rozmowie ze zwierzchnikiem Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów o. Władysławem Janczakiem. Zapytał go złośliwie, czy to prawda, że Arrupe awansował na admirała, skoro pływa tu i tam²⁶². Kard. Wyszyński krytykował wizytę ojca generała pod pomnikiem Obrońców Wybrzeża na Westerplatte, w towarzystwie przedstawiciela lokalnych władz państwowych. Miał powiedzieć, że Arrupe składał wieńce pod Światowidem, zamiast pod krzyżem²⁶³.

Władze komunistyczne próbowały wykorzystać wizytę o. Pedro Arrupe jako dywersję przeciwko kard. Wyszyńskiemu. Służba Bezpieczeństwa oceniała, że w przeciwieństwie do czasów wcześniejszych, gdy zwierzchnicy zakonu w Polsce byli nieprzejednanymi wrogami ustroju

rozwiązaniu prowincji hiszpańskiej Towarzystwa Jezusowego przez rząd republikański, opuścił Hiszpanię i studiował teologię w Belgii, Holandii i USA. Od 1938 pracował jako misjonarz w Japonii, początkowo jako przełożony i mistrz nowicjatu w Nagatsuka k. Hiroszimy. W sierpniu 1945 r. przeżył tam wybuch bomby atomowej – jego i innych zakonników uratowały grube kamienne mury szkoły zakonnej. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 18.

²⁶⁰ AIPN, 1283/1120, jacket 8.

²⁶¹ AIPN, 1283/1114, jacket 11.

²⁶² AIPN, 01283/1121, jacket 1, Doniesienie t.w. „Dominus” z 17 X 1969.

²⁶³ AIPN, 01283/1121, jacket 1, Wyciąg ze spotkania z t.w. „Wars” 29 X 1969.

komunistycznego, za czasów nowego generała prowincjałowie byli bardziej skłonni do rozmów z władzami²⁶⁴. Ks. Pedro Arrupe energicznie promował politykę dialogu z ateistami, powołując się na polecenie papieża: „Ojciec Święty powierzył nam zadanie prowadzenia polemiki z ateistami, dlatego staramy się rozmawiać z tymi ludźmi jak najbardziej przyjaźnie. Nie możemy oczywiście popierać idei komunistycznych, ale komuniści mają dusze, są ludźmi, a więc chcemy z nimi rozmawiać przyjaźnie, z całą miłością, i nieść prawdę”²⁶⁵ – mówił dziennikarzowi niemieckiego Radio Bremen po powrocie z Polski. Zaznaczyć jednak należy, że równie elastyczne stanowisko przyjął o. Arrupe wobec gen. Francisco Franco, spotykając się z nim podczas swojej wizyty w r. 1970. Spotkało się to z kolei ze sprzeciwem hiszpańskich jezuitów o poglądach demokratycznych lub lewicowych. Jak podał francuski „Le Monde”, 43 spośród nich odmówiło wzięcia udziału w spotkaniu z gen. Franco²⁶⁶.

Ojciec Stefan Miecznikowski był postrzegany przez władze jako osoba o poglądach znacznie bardziej wrogich komunizmowi niż te, które reprezentował przełożony generalny zakonu. W kazaniach o Stefana wygłoszonych w kościele Przemienienia Pańskiego 23 i 24 marca 1970 r. Wydział do spraw Wyznań Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi dopatrzył się wyraźnie wrogich treści. Jak zanotowano, o. Miecznikowski zarzucał marksistom brak „elementu miłości”, bez którego układają się źle stosunki międzyludzkie w Polsce. „W walce z przejawami zła w życiu społecznym nawoływał do posługiwania się prawem i prowadzenia rozmów, przestrzegał natomiast przed zbrojną walką i przelewem krwi. Pochwalał stosowanie biernego oporu”²⁶⁷ – pisano. W związku z tym wystąpieniem urzędnik Wydziału przeprowadził rozmowę z superiorem ks. Stefanem Dzierżkiem. Ostrzegł go przed wykorzystywaniem ambony do celów politycznych. Superior, który był równie bojowo nastawiony do komunistów co o. Stefan Miecznikowski,

²⁶⁴ AIPN, 01283/1114, jacket 3, Notatka służbowa w sprawie planowanego przyjazdu do PRL o. Pedro Arrupe, sporządzona przez dyr. dep. IV MSW płk Stanisława Morawskiego.

²⁶⁵ *Wir wollen nicht kämpfen. Interview mit dem General des Jesuitenordens Pedro Arrupe*, „Der Spiegel”, 30 VI 1969. Ten telewizyjny wywiad, drukowany we fragmentach w „Der Spiegel”, został przedrukowany w tłumaczeniu polskim w „Forum” z 24–30 VII 1969.

²⁶⁶ AIPN, 01283/1121, jacket 5, Autor raportu SB powołuje się na artykuł z Le Monde z 17–18 V 1970.

²⁶⁷ R. Peterman, *Kościół łódzki i Ojciec Stefan Miecznikowski w aktach „bezpieki”* [w:] *Ojciec Stefan...*, s. 224.

przyznał wprawdzie, że ambona nie powinna być wykorzystywana do celów politycznych, ale zaraz dodał, że w kwestiach merytorycznych całkowicie zgadza się ze swoim podwładnym²⁶⁸.

Konsekwencją wydarzeń marcowych była dalsza radykalizacja młodej inteligencji polskiej w kierunku antykomunistycznym. Takie było podłoże szybkiego rozwoju organizacji „Ruch”, która z grupy „kadrowej”, zajmującej się wypracowywaniem programu, przeistoczyła się po Marcu w blisko 80-osobową grupę ludzi gotowych do kolportowania „Biuletynów” i prowadzenia innych działań o charakterze antyreżimowym²⁶⁹. Do „Ruchu” należało kilkoro wychowanków łódzkiego duszpasterstwa, np. bracia Marek i Stefan Niesiołowski i Jerzy Kenic.

Czy o. Stefan Miecznikowski wiedział o istnieniu tej organizacji? Służba Bezpieczeństwa była przekonana, że tak²⁷⁰. Podobnie uważał Benedykt Czuma, jeden z aresztowanych w sprawie „Ruchu”: „Działaliśmy w wielkiej tajemnicy i tylko ludzie najbardziej zaufani, w tym również Ojciec i kilku innych księży, wiedzieli o tym i pomagali nam”²⁷¹. Sam jezuita dementował jednak tę informację. Mówił ponadto, że pewnych działań „Ruchu” nie aprobował: „O ich działalności dowiedziałem się, gdy ich aresztowano. Oni mi się nie zwierzali, nie spowiadali, to była konspiracja. Prawda, że to ze mną byli na obozie w Bieszczadach, gdzie – jak się potem okazało w śledztwie – zrzucali tablice graniczne, ale ja o tym nie wiedziałem. To była działalność przeciwna temu, co głosiłem na spotkaniach duszpasterskich”²⁷².

W lipcu 1970 r. przestał pełnić obowiązki duszpasterza akademickiego i pod koniec tego roku został ponownie magistrem nowicjatu w Kaliszu; niektórzy podopieczni doszli do przekonania, że odnośna decyzja władz zakonnych wiązała się ze sprawą „Ruchu” i zatrzymaniem o. Huberta Czumy i o. Bronisława Sroki²⁷³. „W pewnym sensie musiał przeze mnie wyjechać z Łodzi. [...] Bardzo staraliśmy się, aby naszymi działaniami

²⁶⁸ R. Peterman, *op. cit.*, s. 225.

²⁶⁹ *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, red. P. Byszewski, Warszawa 2008, s. 29.

²⁷⁰ AIPN, 01283/1121 jacket 9; AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 24, Charakterystyka materiałów operacyjnych dot. Stef. Miecznikowskiego z 9 II 1980.

²⁷¹ M. Golička-Jabłońska, *op. cit.*, s. 35.

²⁷² J. Szczęsna, *Głos wołającego na puszczy*, „Gazeta Wyborcza”, 14 VIII 1999.

²⁷³ M. Golička-Jabłońska, *op. cit.*, relacja Waldemara Bohdanowicza, płyta CD.

nie obciążać duszpasterstwa, ale nie mieliśmy wpływu na to, że wykrycie Ruchu posłuży władzom PRL do walki z Kościołem. Nigdy jednak po wyjściu z więzienia nie spotkałem się z Jego strony z wyrzutem, cieniem pretensji” – wspominał po latach Stefan Niesiołowski²⁷⁴. W rozmowie z dziennikarką „Gazety Wyborczej” Joanną Szczęsną o. Miecznikowski zaprzeczał jednak, że jego odejście z Łodzi miało coś wspólnego ze śledztwem w sprawie tej organizacji²⁷⁵.

Jak było naprawdę? Służba Bezpieczeństwa rzeczywiście starała się wpłynąć na o. prowincjała Janczaka, by odsunął od pracy w duszpasterstwach akademickich o.o. Huberta Czumę, Bronisława Srokę, Mieczysława Wołoszyna, Franciszka Nowickiego i Stefana Miecznikowskiego²⁷⁶. Gdy prowincjał poruszył sprawę przeniesienia o. Czumy na posiedzeniu konsulty prowincji, jej członkowie podnieśli argument, że wina nie została udowodniona²⁷⁷. Mimo tego sprzeciwu o. Hubert został przeniesiony z Lublina do Kalisza, co SB w sprawozdaniach przypisywała swoim naciskom. W dokumentach nie odkryto dotychczas wzmianki o „karnym” przeniesieniu o. Stefana. Skądinąd wiadomo, że co najmniej od początku 1969 r. władze zakonne podejmowały – zupełnie niezależnie – starania o przeniesienie o. Miecznikowskiego do Kalisza. Wynikały one stąd, że kilku kleryków odeszło tam z zakonu i winą za to obciążano aktualnego magistra. Uznano, iż z racji swojego konserwatyizmu był on zbyt autorytarny i nie potrafił nawiązać odpowiedniego kontaktu z młodymi ludźmi. To zaś – twierdzono – umiał robić o. Stefan. Ówczesnemu przeniesieniu jezuitę miał zapobiec ordynariusz diecezji łódzkiej biskup Józef Rozwadowski, który chciał, by ten pozostał w Łodzi²⁷⁸. Gdy ostatecznie o. Miecznikowski odszedł do Kalisza, biskup wyraził niezadowolony z powodu zbyt częstych zmian na stanowisku duszpasterza w ośrodku jezuickim.²⁷⁹ Wydaje się zatem, że aresztowania członków „Ruchu” co najwyżej przyspieszyły

²⁷⁴ S. Niesiołowski, *op. cit.*

²⁷⁵ J. Szczęsna, *op. cit.*

²⁷⁶ AIPN, 01283/1123 cz. III j. 1, c.d. sprawy krypt. „Bystrzy”, Notatka służbowa plk Stanisława Mozala, Nacz. Wydz. I Dep. IV MSW z 12 II 1971 r.

²⁷⁷ AIPN, 01283/1123 cz. III j. 1, c.d. sprawy krypt. „Bystrzy”, Notatka ze spotkania z t.w. „Ryszard” z 1 III 1971.

²⁷⁸ AIPN, 01283/1120 jacket 3, Informacja Naczelnika Wydziału IV KWMO w Poznaniu mjra Mieczysława Boińskiego, napisana po wizycie w Kaliszu o. prowincjała Władysława Janczaka w dniach 25 III–1 IV 1969 r.

²⁷⁹ Milena Przybysz, *op. cit.*, s. 53.

wykonanie decyzji o przeniesieniu o. Stefana, która zapadła z innych zupełnie powodów.

Duchowny nie objął swoich obowiązków w Kaliszu od razu. Władze zakonne miały nadzieję, że pojedzie do Rzymu na odbywający się we wrześniu 1970 r. zjazd prokuratorów zakonu, czyli osób decydujących o zwołaniu kongregacji generalnej. Wynikało to z faktu, że na kongregacji prowincjalnej, która odbyła się w Warszawie w dniach 7–9 kwietnia 1970 r., wybrano go zastępcą prokuratora²⁸⁰. Służba Bezpieczeństwa pokrzyżowała te plany. Przełożony ojca Stefana próbował interweniować w jego sprawie u zastępcy naczelnika Wydz. IV SB Komendy Stołecznej MO w Warszawie, majora Jana Sobola. Usłyszał odpowiedź, że decyzja w tej sprawie jest ostateczna, bo jezuita jest łączony ze sprawą „Ruchu”²⁸¹. Ostatecznie do Rzymu pojechało wtedy trzech delegatów – jeden z prowincji północnej oraz dwóch z południowej.

Wyjazd duchownego do Kalisza nie przerwał jego kontaktów z kręgiem duszpasterstwa akademickiego. Jego dawni wychowankowie z Łodzi zwracali się do niego z prośbą o radę²⁸², on sam przyjeżdżał na procesy członków „Ruchu” i odprawiał msze św. w intencji ich uwolnienia. „Przechorowaliśmy ciężko ponowny ośmioletni pobyt ojca w Kaliszu [...] ale kontakt się nie urwał” – wspominała Ewa Jażdżewska-Goldsteinowa, należąca do rodziny szczególnie blisko zaprzyjaźnionej z o. Stefanem²⁸³. Nadal też był inwigilowany, podobnie jak inni zakonnicy. 20 listopada 1970 r. kierownik grupy I Wydziału Śledczego KMMO w Łodzi kpt. Adam Adamski opracował „plan rozpracowania operacyjnego” Duszpasterstwa Akademickiego w Łodzi. Za cel postawił sobie ustalenie jego powiązań z organizacją „Ruch” oraz ustalenie wpływu jezuitów na kształtowanie postaw antysocjalistycznych wśród łódzkich studentów²⁸⁴. Od osób objętych śledztwem próbowano bezskutecznie wydobyć zeznania obciążające o. Stefana Miecznikowskiego. SB sprawdzała, czy na maszynie do pisania należącej do niego, a wypożyczonej działaczce duszpasterstwa Jadwidze Twarkowskiej, przepisywano teksty organizacji. Maszynę tę pożyczala

²⁸⁰ AIPN, 01283/1121, jacket 5, Doniesienie t.w. „Henryk” z 13 IV 1970 r.

²⁸¹ AIPN, 01283/1121, jacket 9, Notatka z-cy naczelnika wydz. IV Komendy Stołecznej MO mjr Jana Sobola z 2 XI 1970.

²⁸² Informacja Józefa Śreniowskiego.

²⁸³ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, *op. cit.*

²⁸⁴ AIPN Ld Pf 15/64, t. 24, k. 16.

kilkakrotnie od Twarkowskiej Barbara Muszkiet²⁸⁵. Kpt. SB Zdzisław Klonowski otrzymał zadanie, by w porozumieniu ze Służbą Bezpieczeństwa w Kaliszu oraz Wydziałem IV łódzkiej SB „rozgryźć” osobowość o. Miecznikowskiego²⁸⁶.

Zakonnik został przesłuchany 11 stycznia 1971 r. w Kaliszu, przez por. Jerzego Karpacza. Protokół jest lakoniczny – to zaledwie jedna strona maszynopisu. O. Miecznikowskiemu pokazano zdjęcie wychowanków z duszpasterstwa i poproszono o rozpoznanie kogo przedstawia. Ten wskazał kilka znanych mu osób. Następnie przesłuchujący spytał, czy świadek posiadał zezwolenie odprawiania mszy na obozach wakacyjnych. Duchowny odmówił odpowiedzi, powołując się na kodeks postępowania karnego. Na koniec oświadczył, że w czasie tych wyjazdów unikał akcji politycznych lub antyspołecznych i zajmował się wyłącznie działalnością duszpasterską²⁸⁷. „Posądzono mnie o związki z »Ruchem«, bo byłem blisko z młodzieżą. Nigdy mi tego nie udowodniono. Ja zajmowałem się wychowaniem religijnym i świeckim, a nie politycznym” – wspominał o. Miecznikowski.²⁸⁸

²⁸⁵ AIPN Ld Pf 15/64, t. VIII, k. 17.

²⁸⁶ *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”...*, *op. cit.* s. 469–471.

²⁸⁷ AIPN, 01283/1123 cz. III j. 2, Stenogram przesłuchania o. Miecznikowskiego z 11 I 1971 r.

²⁸⁸ A. Gronczewska, *op. cit.*

W KALISZU I ŁODZI PO RAZ DRUGI

Po dojściu do władzy Edwarda Gierka, kiedy rozpoczął się w Polsce krótkotrwały okres względnej liberalizacji, o. Miecznikowski uzyskał wreszcie paszport. Wyjechał za granicę w połowie stycznia 1973 r., by wziąć udział w odbywającym się w Rzymie zjeździe magistrów nowicjatu. Odwiedził też wtedy jezuicki Instytut Studiów Filozoficznych Aloisianum w lombardzkim mieście Gallarate i udał się na krótko do Ziemi Świętej.

Z podróży przysłał kartkę, w której napisał, że jezuici w Rzymie są bardzo postępowi, co na dobre im nie wyjdzie²⁸⁹. Wrócił w połowie marca; na granicy zabrano mu wszystkie książki i listy. Jego ogólne wrażenia z wizyt we włoskich placówkach zakonnych były pesymistyczne. Mówił kolegom z dezaprobatą, że na zjeździe magistrów wszyscy uczestnicy byli ubrani po świecku. Przedstawiciel jezuitów francuskich wypowiedział się w obecności o. generała Arrupe, że absurdem jest żądać, aby nowicjusze przychodzili do zamkniętych zakonów. Zdaniem Francuza groziło to deformacją psychiczną tych młodych ludzi. W Aloisianum o. Miecznikowski zauważył, że klerycy niewiele różnili się wyglądem od hipisów i wychodzili do miasta bez sutanny, którą uważali za średniowieczny przeżytek. Na ich studiach największym powodzeniem cieszyła się filozofia marksistowska. Ponadto ostatnio z tego instytutu ubył trzech profesorów, którzy założyli rodziny. Ojciec Stefan powiedział, że po tych doświadczeniach Polska jawi mu się jak „niebo na ziemi”²⁹⁰.

Z biegiem lat zwiększał się autorytet o. Miecznikowskiego w zakonie – wszedł on do grona najbardziej szanowanych i wpływowych jego

²⁸⁹ AIPN, 01283/1123, Akta wyłączone ze s.o.r. „Bystrzy”, cz VI, j. 3, Doniesienie t.w. „Tadeusz” z 20 II 1973.

²⁹⁰ AIPN, 01283/1123, Akta wyłączone ze s.o.r. „Bystrzy”, cz VI, j. 3, Doniesienie t.w. „Tadeusz” z 16 III 1973.

członków²⁹¹. W latach 1971–1978 był rektorem domu zakonnego w Kaliszu. W trakcie kongregacji prowincjalnej, która trwała od 5 do 8 lutego 1974 r., spotkało o. Stefana niemałe wyróżnienie – został wybrany delegatem na XXXII Kongregację Generalną zakonu²⁹², jako jeden z 250 przedstawicieli prowincji jezuickich z całego świata, grupujących w owym okresie około 30 tysięcy zakonników. W skład polskiej delegacji weszli oprócz niego prowincjał Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej o. Tadeusz Koczwara, zwierzchnik Prowincji Małopolskiej o. Jan Popiel, o. Zygmunt Perz, o. Roman Darowski, o. Stefan Moysa i o. Antoni Mruk – asystent generała jezuitów do spraw prowincji słowiańskich²⁹³.

Dla o. Stefana Miecznikowskiego wyjazd do Stolicy Piotrowej był nostalgicznym powrotem do miasta, w którym studiował. Tym razem nie odmawiał sobie wrażeń. Był m.in. świadkiem podniosłej i malowniczej ceremonii w bazylice św. Piotra, w dzień święta Ofiarowania Pańskiego, kiedy to przełożone generalne zakonów żeńskich z całych Włoch składały Pawłowi VI śluby wieczyste w imieniu swoich zakonów i stawiały, jedna po drugiej, duże świece przed ołtarzem papieskim, pod baldachimem Berniniego²⁹⁴.

Kongregacja generalna stanowi w Towarzystwie Jezusowym najwyższy organ władzy prawodawczej, wydający dekryty i kanony, a ponadto, gdy zaistnieje taka potrzeba, dokonuje wyboru dożywotniego generała zakonu, wikariusza i asystentów generalnych. Ta, która obradowała od 1 grudnia 1974 do 7 marca 1975 r., miała okazać się jedną z najbardziej dramatycznych w najnowszej historii jezuitów. Jej obrady otworzył Paweł VI pytaniem do zebranych: „Skąd przychodzicie? Kim jesteście? Dokąd idziecie?” Następnie zaapelował, by duch służby nie zdegenerował się u nich w formę relatywizmu i sekularyzmu oraz nie zmieszał się z tym co świeckie²⁹⁵. Było to wyraźne ostrzeżenie.

²⁹¹ „Jest wyjątkowo zdolnym organizatorem. Inteligentny, dobry mówca. W zakonie uchodzi za tytana pracy, cieszy się wyjątkowym autorytetem” – pisał funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa w charakterystyce o. Miecznikowskiego. AIPN, 01283/ 1123, Akta wyłączone ze s.o.r. „Bystrzy”, cz. V. j.1, Charakterystyka o. S. Miecznikowskiego, wykonana 16 XII 1974 r. przez inspektora operacyjnego SB por. St. Bartolika.

²⁹² AIPN, 01283/1123, Akta wyłączone ze s.o.r. „Bystrzy”, cz. VII j. 1, Wyciąg z doniesienia t.w. „Jerzy” z 19 II 1974.

²⁹³ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 297.

²⁹⁴ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski *Uroczystość Ofiarowania Pańskiego*, rkps.

²⁹⁵ J. Lacouture, *Jesuits: a Multibiography*, Washington D.C 1995, s. 466–467.

W czasie obrad Kongregacji doszło do starcia przeciwstawnych opinii dotyczących kwestii zaangażowania zakonu w działalność na rzecz „sprawiedliwości społecznej”. Poglądy te ujawniły się już w cząstkowych raportach komisji przygotowujących kongres. Grupa jezuitów indiańskich z Ameryki Południowej zażądała, by Towarzystwo zdystansowało się od „sił i struktur, które utrwalają grzech w naszym społeczeństwie”; jezuici z Brazylii chcieli, by wpisać jako program „wyzwolenie od wszystkich form niewolnictwa, w tym takiego, które wynika z nadmiernego bogactwa”. Domagali się „generalnej mobilizacji naszych sił w celu niesienia pomocy wydziedziczonym”, oskarżali swych współbraci zakonnych o to, że pomagają bogatej mniejszości, która potrzebuje tego najmniej²⁹⁶. Tłem tych poglądów był szerzący się w zakonie wpływ teologii wyzwolenia, która była próbą syntezy chrześcijaństwa i marksizmu. Poglądy te spotykały się ze sprzeciwem znacznej części zakonników²⁹⁷.

Kwestie społeczne omawiał dekret 4 Kongregacji, zatytułowany: Nasza misja dzisiaj: Służba wierze i promocja sprawiedliwości²⁹⁸, który w intencji Pedro Arrupe miał być płaszczyzną kompromisu między przedstawicielami poglądów lewicowych i konserwatywnych²⁹⁹. Dekret ten stanowił, że działania na rzecz sprawiedliwości społecznej są konieczną częścią apostołatu wiary, ponieważ do pojednania z Bogiem niezbędne jest pojednanie z bliźnim³⁰⁰. Ojciec Pedro Arrupe, a także jego bliski współpracownik, o. Vincent O’Keefe, uważali, że na ogrom nędzy i niesprawiedliwości na świecie jezuici powinni reagować pracą wśród biednych – do takich wniosków doprowadziła ich analiza sytuacji w krajach trzeciego świata. Nie godzili się też na przejawy rasizmu: już w roku 1967, w okresie walki czarnych Amerykanów o pełne prawa obywatelskie, o. Arrupe zarzucił jezuitom w USA, że zbyt często stają po stronie (białej) klasy średniej³⁰¹.

²⁹⁶ Cyt za: J. Lacouture, *op. cit.*, s. 465.

²⁹⁷ *Ibidem*.

²⁹⁸ Our Mission Today. The Service of Faith and the Promotion of Justice. Decree 4 of the 32nd General Congregation of the Society of Jesus. [w:] *Documents of the 31st and 32nd General Congregations of the Society of Jesus*, Ed. by J. Padberg SJ, St. Louis, 1997, s. 411–438; Fragmenty Dekretu 4 [w:] *Nasze jezuickie życie. Wybór tekstów Konstytucji, dekretów Kongregacji Generalnych i innych dokumentów*, Warszawa 1993, s. 116, 119, 130.

²⁹⁹ J. Lacouture, *op. cit.*, s. 465–466.

³⁰⁰ Our Mission Today..., § 2.

³⁰¹ J. Lacouture, *op. cit.*, s. 463.

Choć artykuły 32 i 33 dekretu 4 podkreślały, że walka o sprawiedliwość społeczną nie jest celem samym w sobie – chodzi bowiem o to, by usunąć samo pragnienie niesprawiedliwości z ludzkich serc, to zaś możliwe jest tylko przez zbliżenie z Bogiem i miłosierdzie chrześcijańskie – część delegatów dostrzegła niebezpieczeństwo nadmiernego upolitycznienia zakonu i zbytowego zbliżenia z marksizmem. Obawy te spowodowały, że spory podczas Kongregacji były bardzo gorące i dekret *Nasza misja dzisiaj: Służba wierze i promocja sprawiedliwości* trafił pod głosowanie dopiero w ostatnich dniach obrad, tj. 7 marca 1975 r.; ostatecznie jednak został przyjęty.

Dekret wzburzył m.in. o. Luisa Mendizabala. Duchowny ten, wspierany przez kardynała Marcelo Gonzalesa z Toledo, wystąpił z projektem odłączenia prowincji hiszpańskiej spod jurysdykcji generała i podporządkowania jej bezpośrednio papieżowi. Ta inicjatywa nie powiodła się m.in. wskutek sprzeciwu arcybiskupa Madrytu kardynała Vincente Enrique y Tarancón, który był zwolennikiem nawiązania dialogu z hiszpańską lewicą w imię zachowania pokoju społecznego – kardynał ten miał potem odegrać dużą rolę w procesie przechodzenia Hiszpanii od dyktatury do demokracji. Notabene o. Mendizabal zachował duży autorytet, np. jeszcze w r. 2009 prowadził rekolekcje dla tamtejszego episkopatu³⁰². Postawę owego „buntownika” można wyjaśnić specyfiką Półwyspu Iberyjskiego, gdzie pamiętano jeszcze o prześladowaniach Kościoła ze strony republikanów w czasach wojny domowej. Prowincja hiszpańska była pod koniec lat sześćdziesiątych podzielona do tego stopnia, że zakonnicy o poglądach konserwatywnych nie chcieli mieszkać i pracować wspólnie z kolegami, których posądzali o poglądy lewicowe³⁰³.

Dekret *Nasza misja dzisiaj* był omawiany w Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej w grudniu 1975 r.³⁰⁴ Jak odniósł się do niego o. Stefan Miecznikowski? Tego nie wiemy. Jest późniejsze świadectwo, że przyjął jego uchwalenie z aprobatą. „Dotąd zakon był narzędziem bogaczy oraz władzy, odtąd jezuita będą z biednymi i upośledzonymi” – podsumowywał

³⁰² J. M. Vidal, *El predicador de los obispos se rebelo contra Arrupe*, „Religion Digital”, 11 I 2009, www.religiondigital.com.

³⁰³ AIPN, 01283/1121, jacket 10, Notatka z-cy naczelnika wydz. IV Komendy Stołecznej MO mjr. Jana Sobola z 24 XI 1970 r.

³⁰⁴ AIPN, 01283/1123 cz. III j 7, Notatka ze spotkania z ktw. „Dyrektor” z 3 X 1975 r.

w trakcie rozmowy prowadzonej w latach osiemdziesiątych³⁰⁵. Podłożem tego stanowiska nie była jednak ideologia marksistowska. Głosy twierdzące, że sympatyzował z lewicą³⁰⁶, należy uznać za mylne. Nie odmawiał niekiedy ludziom lewicy szlachetnych intencji. Jako zakonnik–misjonarz działał również w ich środowisku i potrafił nawiązać z nimi nić porozumienia. Główny zrąb jego poglądów, ujawniony w kazaniach oraz w *Rozważaniach o Ojczyźnie*, czyli jego testamencie ideowym, sytuuje go jednak na prawo od centrum. W czasie kazania wygłoszonego w stanie wojennym powiedział dobitnie: „Katolik kolaborujący z marksizmem niszczy swój katolicyzm; jest znakomitym pomocnikiem przeciwników Kościoła”³⁰⁷. Szczególnie stanowczo krytykował o. Miecznikowski socjalizm realny, nazywając go ustrojem bałamutnych haseł i niecnych praktyk. W innym kazaniu omawiał sprawę proroków – tych prawdziwych, jak Izajasz i Mojżesz, i tych fałszywych, jak Lenin. Ruch marksistowski reprezentowany przez tego ostatniego przynosił zarodki śmierci. „Nie negując intencji uniwersalistycznych i pozytywnych (powszechne braterstwo, równość) zakwestionować musimy metody i środki, które są jednak partykularne i negatywne [...] Otóż najszlachetniejszy cel nie uświęca środków i te gwałtowne i etycznie podejrzane środki zdolne są całkowicie udaremnić cel i znieprawić ludzi mu służących”³⁰⁸. Ponadto błędem marksistów było wykluczenie ze swojego horyzontu Boga oraz wszczepianie wrogości wobec niego, co uniemożliwiło im danie odpowiedzi na najważniejsze pytania człowieka.

Od połowy lat siedemdziesiątych, wraz z ogólnym ożywieniem politycznym w Polsce, zaangażowanie społeczne o. Miecznikowskiego zbliżało go coraz bardziej do wzrastającej w siłę opozycji. Zakonnik brał m.in. udział w spotkaniach grupy kaliskiej inteligencji, organizowanych na terenie klasztoru. Zebrania te, nazywane „szkołą jezuicką”, miały charakter dyskusji panelowych. Mottem grupy było: „Żadnych flirtów z komuną”. Spotkania organizowali o. Miecznikowski, o. Franciszek Nowicki, o. Bogumił

³⁰⁵ W. Gromiec, *Pamięć*, Łódź 2009, s. 93.

³⁰⁶ W. Górecki, *op. cit.*, s. 34.

³⁰⁷ S. Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego*, s. 74.

³⁰⁸ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, Kazanie S. Miecznikowskiego p.t. *Chrzest P. Jezusa*, rkps niedatowany.

Dzięgielewski i o. Stefan Dzierżek³⁰⁹, a z kręgu grupy wywodzili się późniejsi działacze ROPCiO Tadeusz Wolf i Antoni Pietkiewicz.

Po pewnym czasie dołączył do „szkoły jezuickiej” Bogusław Śliwa, były wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Kaliszu, zwolniony w sierpniu 1978 r. z tej instytucji za wysłanie do Rady Państwa protestu przeciwko umorzeniu śledztwa w sprawie milicjanta podejrzanego o zabójstwo³¹⁰. Równoległe działało przy klasztorze Duszpasterstwo Inteligencji, założone i prowadzone przez o. Miecznikowskiego³¹¹. Na gruncie tej inicjatywy powstał w 1981 r. kaliski Klub Inteligencji Katolickiej i z tego względu ojciec Miecznikowski uważał się za jego współzałożyciela³¹². W procesie tworzenia się kaliskiej opozycji zasadniczą rolę odegrał jednak o. Stefan Dzierżek, rektor kolegium w latach 1978–1984. „Wspierał nas, był parasolem i pogotowiem moralnym. U niego mieliśmy zaplecze, zostawialiśmy bibułę” – wspominał Antoni Pietkiewicz³¹³.

W czerwcu 1976 r. o. Miecznikowski włączył się do akcji pomocy organizowanej przez Komitet Obrony Robotników. „Zbierałem pieniądze i zawoziłem je do Warszawy, do księdza Jana Zieja, członka KOR” – wspominał³¹⁴. Był to być może kontakt harcerski, jako że ksiądz Zieja służył w czasie okupacji jako kapelan Szarych Szeregów. Z innego źródła wiadomo, że o. Stefan przekazywał pomoc również na ręce mec. Anieli Steinbergowej³¹⁵. W aktach Służby Bezpieczeństwa zanotowano, że 5 grudnia 1976 r. o. Miecznikowski polecił zbierać pieniądze w kościele na cele „Graczy” – tym kryptonimem określano Komitet Obrony Robotników³¹⁶.

Gdy wiosną 1977 r. powstał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, o. Stefan początkowo odniósł się do tej inicjatywy sceptycznie – zapewne dlatego, że w niektórych kręgach opozycji KOR-owskiej sugerowano, że ROPCiO jest dywersją Służby Bezpieczeństwa³¹⁷. Jego wątpliwości

³⁰⁹ G. Schlender, *NSZZ Solidarność w województwie kaliskim w latach 1980–1990*, Kalisz 2006, s. 42.

³¹⁰ *Opozycja w Polsce*, t. 1, Warszawa 2000, s. 334.

³¹¹ G. Schlender, *Stefan Miecznikowski (1921–2004)* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)*, t. 3, Kalisz 2007, s. 277.

³¹² W. Górecki, *op. cit.*, s. 32.

³¹³ W. Cieśla, *op. cit.*

³¹⁴ P. Spodenkiewicz, *op. cit.*

³¹⁵ Informacja J. Śreniowskiego.

³¹⁶ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 1; R. Peterman, *op. cit.* [w:] *Ojciec Stefan SJ...*, s. 217.

³¹⁷ G. Waligóra, *ROPCiO*, Warszawa 2006, s. 82.

rozwiąła dopiero rozmowa z Benedyktem Czumą, z którym łączyły go serdeczne stosunki. „Ufał mi, gdy zapewniałem go, że nie jesteśmy niczym narzędziem, choć takie informacje do niego docierały. Mieliśmy świadomość, że bezpieka może próbować wpływać na ROPCiO poprzez niektórych działaczy i tak było, ale Ruchu to nie skompromitowało. [...] Ojciec bardzo chętnie zgodził się, abyśmy [...] któreś niedzieli po mszy św. opowiedzieli ludziom o ROPCiO”³¹⁸ – opowiadał Benedykt Czuma.

Aktywność o. Miecznikowskiego w tym okresie tak zaniepokoiła kaliskie władze, że w styczniu 1978 r. miejscowa SB wystosowała do Departamentu IV MSW pismo z prośbą o podjęcie działań mających na celu usunięcie zakonnika z placówki³¹⁹. Dodano, że „stanowisko takie reprezentuje również I sekretarz KW [PZPR] w Kaliszu tow. Jerzy Kusiak”. Pół roku później zakonnik odszedł z tego miasta³²⁰, ale nie ma informacji, że było to skutkiem nacisków SB. Przeniesienie mogło wynikać z zupełnie innej przyczyny – w Towarzystwie Jezusowym utarła się praktyka, że zakonnicy co pewien czas zmieniają placówkę.

W połowie r. 1978 o. Stefan wyjechał na krótko do ZSRR. Po powrocie zwierzył się komuś, że chciałby tam robić kościół podziemny³²¹. W drugiej połowie listopada zameldował się w Łodzi³²². Tu prowadził Duszpasterstwo Rodzin oraz pomagał w pracach Duszpasterstwa Akademickiego. W swoim zamierzeniu nie chciał prowadzić działalności społecznej, tylko wychowawczą³²³, ale i tu stworzył ośrodek kształtowania niezależnej opinii publicznej. Służba Bezpieczeństwa zanotowała, że 28 stycznia 1979 r. w pomieszczeniach Duszpasterstwa Akademickiego przy ul. Sienkiewicza zbierano podpisy pod petycją domagającą się uwolnienia Kazimierza Świtonia³²⁴.

³¹⁸ M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, relacja Benedykta Czumy, płyta CD.

³¹⁹ AIPN, 0608/277/CD. Akta s.o.r. „Niepoprawny”, k. 18. Pismo z-cy komendanta wojewódzkiego MO d.s. SB w Kaliszu płk. Józefa Skoczka z 24 X 1978 r.

³²⁰ AIPN, 01283/1123, cz IV, j. 7, Akta wyłączone ze s.o.r. „Bystrzy”, Doniesienie t.w. „Henryk” z 27 VII 1978.

³²¹ AIPN, 01283/ 1123, cz IV, j. 7., Akta wyłączone ze s.o.r. „Bystrzy”, Doniesienie t.w. „Henryk” z 7 IX 1978.

³²² APL UMŁ Wydział d.s. Wyznań, spis nr 1, Akta zakonu o.o. jezuitów, Imienny wykaz lokatorów domu zakonnego ul. Sienkiewicza 60, k. 7.

³²³ W. Górecki, *op. cit.*, s. 32.

³²⁴ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 24, Charakterystyka materiałów operacyjnych dot. Stef. Miecznikowskiego z 9 II 1980 r.

Przed Wielkanocą r. 1979 o. Stefan zaprosił do prowadzenia rekolekcji znanego oponenta komunistów, biskupa Ignacego Tokarczuka³²⁵. Wkrótce zaczęto w duszpasterstwie organizować wykłady i dyskusje³²⁶. „Prowadziłem prelekcje dotyczące sprawy, która w jakimś sensie jest dla katolików fundamentalna: w jaki sposób chrześcijanin powinien wziąć odpowiedzialność za swoje środowisko”³²⁷ – wspominał.

Spotkania odbywały się w czwartki, pierwsza prelekcja miała miejsce 22 listopada 1979 r.³²⁸. Wystąpił wtedy autor *Rodowodów niepokornych* Bohdan Cywiński, który szczegółowo omówił prześladowanie katolików przez reżimy komunistyczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Później wykładali m.in. Jerzy Loga, Władysław Bartoszewski, Damian Kalbarczyk, Tadeusz Mazowiecki, Paweł Śpiewak i Kazimierz Wóycicki. „Ściągałem zwłaszcza działaczy warszawskiego KIK, bo reprezentowali postawę społecznej otwartości” – wspominał zakonnik³²⁹. Rola o. Miecznikowskiego polegała przede wszystkim na organizowaniu i zagajaniu spotkań, ale kiedy np. 28 marca 1980 r. z jakiegoś powodu nie dotarł do Łodzi Władysław Bartoszewski, jezuita sam wygłosił prelekcję o stosunkach państwo–Kościół w PRL w latach 1944–1970.³³⁰ Konsternację wśród słuchaczy wzbudził referat Pawła Śpiewaka, wygłoszony 29 maja 1980 r. Socjolog, mówiąc o odrodzeniu potrzeb religijnych w świecie współczesnym, podawał za przykład m.in. fascynację religiami Wschodu wśród hippies. Tak szerokie potraktowanie religii spotkało się ze sprzeciwem publiczności.

Prelekcje zaniepokoiły Służbę Bezpieczeństwa. W listopadzie 1979 r. pracownik Wydziału d.s. Wyznań Urzędu Miasta Łodzi przeprowadził rozmowę ostrzegawczą z superiorem domu jezuickiego o. Janem Świsim, zwracając mu uwagę, by o. Stefan nie wykorzystywał pomieszczeń kościelnych do działalności politycznej. Niezależnie od tego Służba Bezpieczeństwa interweniowała u prowincjała Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej; uznała potem, że rozmowy te nie przyniosły spodziewanych rezultatów³³¹.

³²⁵ R. Peterman, *op. cit.*, s. 226.

³²⁶ M. Przybysz, *op. cit.*, s. 75–76.

³²⁷ W. Górecki, *op. cit.*, s. 32.

³²⁸ R. Peterman, *op. cit.*, s. 226.

³²⁹ W. Górecki, *op. cit.*, s. 32.

³³⁰ AIPN Ld, 0040/558, meldunek t.w. „Szary”, k. 200 i nast.

³³¹ R. Peterman, *op. cit.*, s. 227.

Cały czas trwała rutynowa inwigilacja ośrodka jezuickiego w ramach „sprawy obiektowej” o kryptonimie „Wierni”. Treść wystąpień prelegentów i dyskutantów obecnych na spotkaniach czwartkowych była notowana przez konfidentów³³². W lutym 1980 r. podjęto decyzję o zintensyfikowaniu inwigilacji o. Stefana i niezależnie od standardowej „teczki ewidencji operacyjnej” (TEOK) założono mu teczkę „sprawy operacyjnego rozpracowania” o kryptonimie „Niepoprawny”³³³.

W kwietniu 1980 r. o. Miecznikowski odprawił w pomieszczeniach duszpasterstwa nabożeństwo w intencji ofiar Katynia³³⁴. Kilka miesięcy później ów „niepoprawny” zakonnik powitał z entuzjazmem powstanie NSZZ „Solidarność”. „Przeżyliśmy chwile takie, o których mówi się do późnych lat życia: byłem, widziałem..., pamiętam. I odtąd już zawsze – cokolwiek się jeszcze wydarzy – historię powojenną Polski dzielić się będzie na rozdziały »do Sierpnia« i »po Sierpniu«” – wspominał³³⁵. Włączył się w ten ruch, bo miał on dla niego kształt społeczny wpływający z inspiracji chrześcijańskiej³³⁶. W listopadzie 1980 r. na terenie ośrodka jezuickiego rozpoczęła działalność Wolna Wszechnica Pracownicza, w ramach której prowadzono wykłady na temat ruchu związkowego oraz spraw gospodarczych i politycznych. Wszechnica powstała z inicjatywy Mieczysława Malczyka z Klubu Inteligencji Katolickiej, w porozumieniu z „Solidarnością”³³⁷. „Pamiętam, jako członek Rady Programowej Wszechnicy, niektóre z tych spotkań. Ważnym było spotkanie z mecenasem Tadeuszem Grabowskim, który przedstawiał problemy ustawodawcze dotyczące działania związków zawodowych w Europie Zachodniej. Wywołało ono ogromne zainteresowanie. Liczna publiczność gromadziła się także na spotkaniu z Jadwigą Staniszkis” – pisał późniejszy prezes łódzkiego KIK, Ryszard Kleszcz³³⁸.

³³² M. Przybysz, *op. cit.*, s. 158.

³³³ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 30. Wniosek o wszczęcie s.o.r. krypt. „Niepoprawny” z 18 II 1980. Sprawa była prowadzona do 25 II 1988 r. Gromadzone w jej ramach materiały znajdujące się w zasobie AIPN Łódź zniszczono w r. 1990 – świadczy o tym protokół nr 1018/90 WUSW w Łodzi. *Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, wybór i opracowanie M. Koczyński, R. Rabiega, Łódź 2008, s. 138. Zachowała się jednak kopia teczek w zasobach AIPN w Warszawie.

³³⁴ M. Przybysz, *op. cit.*, s. 158.

³³⁵ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego, *Kalendarium Ośrodka Pomocy przy kościele ks. jezuitów w Łodzi cz. II (za okres I X 83–29 X 1986)*, s. 22–23, wpis z 13 XI 1983 r.

³³⁶ W. Górecki, *op. cit.*, s. 33.

³³⁷ L. Próchniak, *Region Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność” 1980–1990* (w druku).

³³⁸ R. Kleszcz, *Trudna droga do współczesności*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008. s. 24.

Warto podkreślić sprawę zaangażowania o. Miecznikowskiego w tworzeniu pierwszych struktur NSZZ „Solidarność” w Łodzi. Z meldunku Andrzeja Mazura (t.w. „Wacław”) wynika, że 1 września 1980 r. duchowny wziął udział w spotkaniu opozycjonistów (związanych głównie z ROPCiO), m.in. Tadeusza Grabowskiego i Stefana Niesiołowskiego. Omawiano na nim sprawę współpracy tego środowiska z działaczami z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi, najbardziej aktywnymi u zarania związku. Benedykt Czuma uważa, że duchowny mógł być nawet inicjatorem tego spotkania³³⁹.

Coraz więcej osób zaczęły ściągać „niepodległościowe” kazania ojca Miecznikowskiego, wywołujące niekiedy – w ówczesnej gorącej atmosferze – euforię wiernych³⁴⁰. W czasie dużego strajku studenckiego, trwającego od 21 stycznia do 18 lutego 1981 r., duchowny odwiedzał studentów Akademii Medycznej³⁴¹. Na spotkaniu biskupa ordynariusza Józefa Rozwadowskiego z prezydentem Łodzi Józefem Niewiadomskim, które odbyło się 29 stycznia 1981 r., ten ostatni prosił o utemperowanie czterech duchownych, których wystąpienia publiczne były zbyt śmiałe: ks. Józefa Caruka, ks. Bohdana Papiernika, ks. Mirosława Strożkę i ks. Stefana Miecznikowskiego. Biskup, który w rozmowach z władzami przybierał zwykle pojednawczy ton i deklarował chęć poszukiwania rozwiązań kompromisowych³⁴², obiecał, że „w dalszym ciągu będzie starał się wyperswadować im takie działanie”³⁴³.

³³⁹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980–1981. Zapis zdarzeń*, mps, s. 10–11.

³⁴⁰ M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, relacja Barbary Gruszczyńskiej, płyta CD.

³⁴¹ M. Przybysz, *op. cit.*, s. 161.

³⁴² P. Stępień, *Pomoc Kościoła łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego...*, s. 37.

³⁴³ APL UMŁ Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 1, k. 39.

OŚRODEK POMOCY

Na poranne niedzielne nabożeństwo 13 grudnia 1981 r. przyszedł do kościoła jezuitów tłumy wiernych – tak społeczeństwo Łodzi zareagowało na wiadomość o ogłoszeniu stanu wojennego i internowaniu przywódców „Solidarności”. Ojciec Stefan wygłosił wtedy płomienne kazanie:

„Jest to zamach na ustrój konstytucyjny i porządek prawny. Jest to przekreślenie umów społecznych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Jest to chęć obez władnienia narodu, który ośmielił się zażądać samorządności i był w tym żądaniu nieustępliwy, po wielu próbach oszukania go, po doprowadzeniu go do ruiny gospodarczej i do prognozy zniewolenia społecznego. Powstaje pytanie, dlaczego sięgnięto po tak niesłychane środki przeciw własnemu narodowi? Uzasadnia się to anarchizacją życia społecznego. Kto ją spowodował wczoraj – wiemy; kto najbardziej się do niej przyczynił dzisiaj – też wiemy. Jeszcze raz interes partykularnej grupy postawiono nad dobrem społeczeństwa; jeszcze raz, aby ocalić rządców, poświęcono naród. Wszystkie uzasadnienia, jakie są i będą podawane oficjalnie, trzeba ocenić w kategoriach propagandy. A ona określa się jednym słowem: kłamstwo!”

Kończył słowami, które zapowiadały jego dalszą aktywność opozycyjną: Kościół był zawsze ze społeczeństwem, gdy broniło swoich podstawowych praw, więc i teraz nie opuści narodu w tych trudnych chwilach³⁴⁴.

Jezuita tak wspominał okoliczności napisania tego kazania: „Fakt ogłoszenia stanu wojennego i świadomość, że jest to niesprawiedliwość, krzywda wymagająca jakiegось przeciwdziałania Kościoła spowodował, że po wysłuchaniu przemówienia gen. Jaruzelskiego od razu siadłem przy biurku,

³⁴⁴ S. Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego*, Łódź 1992, s. 27–28. Tekst tego kazania, w innej redakcji, zamieszczono też w artykule E. Jażdżewskiej-Goldsteinowej, Z. Kropiwnickiej-Woźniakowej i B. Wyczechowskiej *Po obu stronach więziennego muru. Kronika Ośrodka Pomocy przy kościele o.o. jezuitów w Łodzi* [w:] M. Goliczka-Jabłońska, *op. cit.*, płyta CD.

napisałem oświadczenie, poszedłem do kościoła i odczytałem je. Zaraz na plebanii był tłum ludzi, niektórzy zupełnie zbici, załamani, zrozpaczeni. [...] Zaczynało do świadomości ludzi docierać, że jest wiele aresztowań, że będą wytaczane procesy. Wspomnienie Budapesztu i Pragi wróżyło rzeczy najgorsze. [...] Powiedziałem wtedy, że nie dopuszczę, do tego, by ślad po kimkolwiek zaginął, że mamy obowiązek zbierać informacje i mamy obowiązek otoczyć opieką rodziny, które zostały przez obecną sytuację rozbite”³⁴⁵.

Tuż po mszy podeszło do ojca Miecznikowskiego dwóch pracowników Służby Bezpieczeństwa³⁴⁶ i zażądało stawienia się na przesłuchanie. Zakonnik poprosił o pokazanie legitymacji służbowych i obejrzał wezwanie. Następnie oświadczył, że jest ono nieformalne i na żadne przesłuchanie nie pójdzie. Funkcjonariusze odeszli jak niepyszni. Na późniejszą prośbę, by duchowny się gdzieś ukrył, ten odpowiedział: „Teraz nie czas na ukrywanie się, ale na działanie”³⁴⁷.

Wkrótce pod furkę domu jezuickiego zaczęli przychodzić ludzie chętni do pomocy. Liczba potrzebujących była bardzo duża – w grudniowej fali internowań na terenie ówczesnego województwa łódzkiego pozbawiono wolności 150 osób³⁴⁸ i szybko zaczęło przybywać aresztowanych. Pierwszym zadaniem, jakie postawił sobie o. Miecznikowski, było kompletowanie list osób pokrzywdzonych oraz pomoc dla ich rodzin. W sytuacji braku łączności telefonicznej wiadomości przekazywano sobie z ust do ust. O tym, jak ważna i krzepiąca była ta działalność, przekonał się m.in. dr Janusz Dunin-Horkawicz, bibliotekoznawca z Uniwersytetu Łódzkiego. W jego najbliższej rodzinie internowano trzy osoby: żonę, córkę i zięcia, a pięciomiesięczny wnuczek został oddany do Domu Dziecka. Gdy po całodziennych poszukiwaniach wnuka, uwięzionych powodzeniem, uczony wrócił wreszcie do domu, w drzwiach znalazł kartkę: „Pańska żona jest w więzieniu w Łęczycy, proszę zgłosić się do kościoła Jezuitów”. Pomyślał wtedy: „Już nie jestem sam”³⁴⁹.

³⁴⁵ *Łódź śpi...*, s. 5.

³⁴⁶ L. Próchniak, *Ziemia łódzka i sieradzka [w:] Stan wojenny w Polsce 1981–83*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 747.

³⁴⁷ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, Z. Kropiwnicka-Woźniakowa, B. Wyczechowska, *Po obu stronach więziennego muru. Kronika Ośrodka Pomocy przy kościele o.o. jezuitów w Łodzi* [w:] M. Golička-Jabłońska, płyta CD, s. 2–3.

³⁴⁸ L. Próchniak, *op. cit.*, s. 689.

³⁴⁹ *Dekret na czarownicy*, Łódź 2001, s. 36.

Mieszkańcy Łodzi z miejsca zaczęli ofiarowywać dla jezuickiego ośrodka pieniądze i żywność, rozpoczęto więc rozdział tych darów. W środę 16 grudnia o. Miecznikowski poszedł do Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Lutemiejskiej, by powiadomić o prowadzeniu działalności charytatywnej wśród rodzin poszkodowanych³⁵⁰.

Ogólnopolska kościelna akcja pomocy dla internowanych lub aresztowanych członków „Solidarności” i ich rodzin przybrała 17 grudnia formę instytucjonalną w postaci Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom, który wkrótce miał utworzyć swoje odpowiedniki w większości diecezji. Na czele tej instytucji, zwanej potocznie Komitetem na Pivnej, stanął wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej biskup Władysław Miziołek³⁵¹. 18 grudnia biskup Józef Rozwadowski, ordynariusz diecezji łódzkiej, oficjalnie usankcjonował działalność o. Miecznikowskiego i jego współpracowników, pod nazwą Ośrodka Pomocy Uwięzionym, Internowanym i Ich Rodzinom³⁵². Z końcem grudnia 1981 jezuita został mianowany przez Kurię diecezjalnym referentem do spraw duszpasterstwa w zakładach karnych, aresztach śledczych zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich³⁵³. W archiwum duchownego zachowało się pismo z 29 stycznia 1982 r. delegujące go do posługi duszpasterskiej wśród osób internowanych w Zakładzie Karnym w Łowiczu, wystawione przez ks. biskupa Władysława Miziołka. Na dokumencie widnieje dopisek biskupa warmińskiego, upoważniający zakonniką do odprawiania mszy św. w Zakładzie Karnym w Kwidzynie³⁵⁴.

W sobotę 19 grudnia przyszedł pierwszy transport darów świątecznych z Holandii. Nie była to jeszcze pomoc specjalnie gromadzona na Zachodzie dla „Solidarności”, ale zwykła pomoc charytatywna skierowana z Diecezjalnego Referatu Charytatywnego Kurii Biskupiej. Paczki szykowali m.in. Ewa Jażdżewska-Goldsteinowa, Halina Urbanowicz, Krzysztof Galant i Zdzisław Krakowiak³⁵⁵. O. Miecznikowski umiał zgromadzić wokół siebie grono osób, pracujących ofiarnie

³⁵⁰ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, *Wstęp* [w:] Stefan Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego*, s. 6; E. Jażdżewska-Goldsteinowa, Z. Kropiwnicka-Woźniakowa, B. Wyczechowska, *Po obu stronach więziennego muru...*, s. 4.

³⁵¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 388.

³⁵² P. Stępień, *op. cit.*, s. 41.

³⁵³ *Ibidem*, s. 42.

³⁵⁴ APWMJ, akta ks. S. Miecznikowskiego, Pismo Kurii Metropolitalnej Warszawskiej nr 581/d/82.

³⁵⁵ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, Z. Kropiwnicka-Woźniakowa, B. Wyczechowska, *op. cit.* str. 4.

mimo szykan ze strony Służby Bezpieczeństwa. Skład tej ekipy zmienił się; łącznie, według oceny o. Miecznikowskiego, działało w nim 45 osób, nie licząc lekarzy i adwokatów³⁵⁶. Całą organizacją kierowała najpierw Jadwiga Twarkowska³⁵⁷, a od lutego 1982 r. do końca istnienia ośrodka Barbara Gruchała³⁵⁸ (późniejsza Gruszczyńska). Jej prawą ręką była Małgorzata Wojtunik, radca prawny, była pracownica Zarządu Regionu „Solidarność”. Magazynierami żywności byli początkowo Leszek Orzechowski wraz z żoną Mirosławą, a po ich odejściu w kwietniu 1982 r. rolę tę przejął Marek Cichoń. Swoim samochodem służyli m.in. Zofia i Mirosław Czołczyński³⁵⁹ – ten ostatni zasnął kiedyś z przemęczenia na stercie paczek. Ważną rolę odegrał brat Władysław Kusiak, który był furcianem domu jezuickiego. On znał o. Stefana najdłużej – łączyły ich przeżycia z nowicjatu w Starej Wsi.

Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego odbyło się otwarte zebranie Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi, na którym zapadła decyzja o zapewnieniu pomocy aresztowanym związkowcom. W związku z tym mec. Andrzej Kern i mec. Eugeniusz Sindlewski poprosili o rozmowę ks. biskupa Józefa Rozwadowskiego. Zaproponowali, by cała pomoc prawna dla internowanych i aresztowanych odbywała się za pośrednictwem ośrodka pomocy o. Miecznikowskiego. „Gdyby pomoc prawna była organizowana przy poszczególnych parafiach, mogliby tam przeniknąć prawnicy współpracujący z SB” – wyjaśniał mec. Andrzej Kern³⁶⁰. Adwokaci początkowo nie pobierali honorariów; z czasem ośrodek podjął jednak decyzję, by płacić tym, którzy byli gotowi je przyjąć. Chodziło o to, by nie stawiać

³⁵⁶ Nazwiska tych osób wymienione są w dedykacji, zamieszczonej na stronie przedtytułowej *Kazań stanu wojennego* S. Miecznikowskiego.

³⁵⁷ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, Z. Kropiwnicka-Woźniakowa, B. Wyczechowska, *op. cit.*, s. 27.

³⁵⁸ Barbara Gruszczyńska (ur. 1952) działaczka opozycji demokratycznej, od 1977 r. ROPCzIO. W latach 1980–1981 pracownik Biura Prasowego Zarządu Regionu „Solidarność” Ziemi Łódzkiej – członek redakcji „Komunikatu”, pisma codziennego MKZ „S” Ziemi Łódzkiej, od VI 1981 r. Prezydium ZR „S” Ziemi Łódzkiej.

³⁵⁹ ZOD, *Kalendarium Ośrodka Pomocy przy kościele ks. jezuitów w Łodzi cz. I (za okres 13 XII 1981–18 VIII 1983 r.)* s.7, faksymile w: M. Goliccka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

³⁶⁰ Andrzej Kern w rozmowie z autorem dn. 17 IV 07 r.. Nagranie w zasobach OBEP IPN w Łodzi. Przemysław Stępień przedstawił w swej książce odmienną wersję tego wydarzenia. Obaj adwokaci mieli zaproponować utworzenie przy każdej parafii ośrodka pomocy prawnej; miał im to wyperswadować biskup Rozwadowski, sugerując stworzenie jednego tylko ośrodka (przy kościele o.o. jezuitów). P. Stępień, *op. cit.*, s. 92.

rodzin aresztowanych w sytuacji petentów. Pieniądze pochodziły m.in. ze zbiórek organizowanych w zakładach pracy³⁶¹. Łącznie w procesach politycznych stanu wojennego wzięło udział 30 adwokatów z Łodzi. Stałymi współpracownikami ośrodka – którym specjalnie dziękował o. Miecznikowski na stronie *Kazań stanu wojennego* – byli prawnicy Andrzej Kern, Karol Głogowski i Stanisław Maurer oraz lekarze Maria Dmochowska, Ewa Kowalewska i Marek Edelman³⁶².

W dziele niesienia pomocy dla uwięzionych jezuita znalazł sprzymierzeńców – wedle jego własnych słów³⁶³ – w osobach o. prowincjała Zygmunta Perza oraz o. Stanisława Opieli, jego następcy od r. 1985. Pomagał mu także ordynariusz diecezji łódzkiej, bp Józef Rozwadowski, który, jak wspomniano, wystawiał potrzebne dla władz dokumenty i kierował do Ośrodka dary nadchodzące z Diecezjalnego Referatu Charytatywnego Kurii Biskupiej³⁶⁴. Oznacza to, że biskup opierał się naciskom władzy starającej się udaremnić działalność o. Miecznikowskiego.

Jak te naciski wyglądały, pokazuje spotkanie zwierzchników kościelnych z władzami w dniu 30 grudnia 1981 r. Stronę państwową reprezentowali: komisarz wojskowy na województwo łódzkie płk Kazimierz Garbacik, prezydent m. Łodzi Józef Niewiadomski, komendant wojewódzki MO płk Bronisław Moczkowski i dyrektor Wydziału ds. Wyznań Aleksander Wilkanowski. Po stronie Kościoła wystąpili: bp Rozwadowski, bp pomocniczy Władysław Ziółek i kanclerz Kurii ks. Andrzej Dąbrowski. Rozmowa przebiegała w tonie kurtuazyjnym, ale pułkownik Moczkowski ostro skrytykował działalność ośrodka przy ul. Sienkiewicza: „Niektórzy księża pragną stworzyć przy okazji [pomocy humanitarnej] ruch społeczny. Dotyczy to szczególnie o. Miecznikowskiego. Rozumiemy charytatywną misję Kościoła, ale czy trzeba uciekać się do takiego działania?” Odpowiedź biskupa ordynariusza była dyplomatyczna, ale nie zostawiała władzy żadnych złudzeń: „Ks. biskup ordynariusz stwierdził, że w Łodzi nie będzie działał komitet pomocy internowanym, ale Kościół będzie spełniał taką misję, bo taka jest rola

³⁶¹ Relacja Małgorzaty Wojtunik z 24 X 2007 w zbiorach OBEP IPN Łódź.

³⁶² Dedykacja S. Miecznikowskiego ze strony przedtytułowej *Kazań stanu wojennego*.

³⁶³ J. Szczęsna, *op. cit.*

³⁶⁴ Ks. A. Dąbrowski, *Byliśmy świadkami wydarzeń bardzo dramatycznych [w:] Biskup Józef Rozwadowski 1909–1996*, Łódź 2005, s. 337–338; P. Stepień, *op. cit.*, s. 42.

Kościola”³⁶⁵. Później władze jeszcze wielokrotnie interweniowały w sprawie o. Stefana bezpośrednio u biskupa ordynariusza lub u kanclerza kurii – bez rezultatu³⁶⁶.

Ze słów płk. Moczковского wynika, że władze trafnie oceniały rolę ośrodka jezuickiego, który rychło przekroczył ramy pomocy materialnej i duchowej i zaczął spełniać funkcje opozycyjne jako najważniejsze w Łodzi miejsce kształtowania niezależnej opinii publicznej w warunkach stanu wojennego. Pod opiekuńczymi skrzydłami Kościoła spotykali się działacze „Solidarności”, tu wymieniano informacje, tu padały z ambony ważne komunikaty i informowano o represjach. Niedzielne msze św. za ojczyznę ściągały tysiące osób, spragnionych krzepiącego słowa jezuitę. Tworzyła się opozycyjna społeczność. W wyjątkowym nastroju świętowano w kościele o.o. jezuitów Pasterkę. Śpiewano kolędy (m.in. autorstwa XVII-wiecznego poety Kaspra Twardowskiego) przy akompaniamencie gitary i lutni. Osoby obecne dzieliły się opłatkami, między ławkami chodził z opłatkami również o. Miecznikowski.³⁶⁷

Zakonnik starał się docierać z posługą kapłańską do wszystkich ośrodków internowania i więzień, w których byli przetrzymywani działacze i działaczki z regionu. 6 stycznia 1982 r. odprawił mszę św. w Zakładzie Karnym w Łęczycy. W jej trakcie, nawiązując do wędrowki trzech królów za gwiazdą betlejemską, mówił o konieczności wytrwałej podróży życiowej za gwiazdą sumienia. Nabożeństwo, odprawione w świetlicy więziennej, dało internowanym pierwszą możliwość wzajemnego kontaktu. „Było to dla nas bardzo radosne wydarzenie, mogliśmy uczestniczyć w mszy świętej. Po spowiedzi krótko rozmawialiśmy. Ojciec przekazał mi informacje z domu, gdzie zostawiłem żonę i dwójkę małych dzieci, oraz sekretne listy, bo oficjalna korespondencja była cenzurowana” – wspominał Benedykt Czuma³⁶⁸.

O wpływie, jaki o. Miecznikowski potrafił wywierać na internowanych, świadczy zadedykowany mu wiersz Konrada Tatarowskiego, polonisty z Uniwersytetu Łódzkiego:

³⁶⁵ APL UML Wydział do Spraw Wyznań sygn. 1370 spis 2, Sprawozdania i notatki z rozmów Prezydenta Miasta Łodzi z Ordynariuszem Diecezji Łódzkiej 1974–1981, k. 58–59.

³⁶⁶ KŁ PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. 1449, Materiały propagandowe z okresu 1981–1982, k. 25.

³⁶⁷ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, Z. Kropiwnicka-Woźniakowa, B. Wyczechowska, *op. cit.*, s. 6.

³⁶⁸ M. Goliczka-Jabłońska, *op. cit.*, relacja Benedykta Czumy, płyta CD.

„Czy to nie dziwne
że właśnie tutaj rośnie
dojrzewa we mnie miłość
Czy to nie dziwne że w ciemnej celi
łęczyckiego więzienia
spotkałem człowieka
który nakarmił nas słowem i nadzieją
i ożywił światełko
drzemiące w moim sercu”³⁶⁹

Po przewiezieniu internowanych do Zakładu Karnego w Łowiczu o. Miecznikowski pojechał i tam. Udało mu się uzyskać widzenie z Markiem Niesiołowskim i Jackiem Bartyzelem. Pośredniczył też przy instalowaniu kapelanów w łódzkich więzieniach przy ul. Stokowskiej, Kraszewskiego i Smutnej oraz odwiedzał szpitale, w których leżeli internowani. Zasady pracy Ośrodka Pomocy sformalizowano na zebraniu w dniu 22 stycznia 1982 r.³⁷⁰ Miał on działać od godz. 9 rano do 19, w soboty do 15. Przewidziano cotygodniową naradę z udziałem o. Stefana, utworzono też instytucję łączników z rodzinami poszkodowanych³⁷¹. Wśród współpracowników Ośrodka Pomocy zapanowało przekonanie, że wkrótce i oni spotkają się z represjami. W związku z tym urządzono spotkanie łączników, na którym ustalono sposób i zasady kontaktów po ewentualnym uderzeniu: gdyby zabrakło osób koordynujących pracę, mieli oni samodzielnie opiekować się rodzinami swoich internowanych, na zasadzie – jak to określono – „więzi małżeńskiej”³⁷². Na życzenie o. Miecznikowskiego ofiarodawcy pieniędzy i innych darów nie byli rejestrowani i wszystko opierało się na zaufaniu. Natomiast sporządzano drobiazgowe sprawozdania na temat wpływów i wydatków, które dostarczano do Kurii. Kartotekę z nazwiskami potrzebujących i danymi o rozmiarach pomocy prowadziła i przechowywała u swojej matki Krystyna Szepczyńska, pracownica Akademii Medycznej w Łodzi³⁷³.

³⁶⁹ K. W. Tatarowski, *Światło w ciemności*, Warszawa 1992, s. 37.

³⁷⁰ P. Stępień, *op. cit.*, s. 94.

³⁷¹ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, *Wstęp* [w:] Stefan Miecznikowski, *op. cit.*

³⁷² *Po obu stronach...*, s. 9.

³⁷³ Relacja Krystyny Szepczyńskiej. Kartoteka ta, w postaci kart zawierających informacje o każdej z osób, której udzielono pomocy, została przez p. Szepczyńską w r. 2009 przekazana do archiwum łódzkiego oddziału IPN.

Znaczną pomoc uzyskali pracownicy Ośrodka od harcerzy, za pośrednictwem druha Jerzego Miecznikowskiego. Między innymi pomogli oni dostarczyć żywność ofiarowaną przez podłódzką parafię, pokonując blokadę wojska, walczącego z przemysłem mięsa do miast. „Ksiądz z Białej za Zgierzem³⁷⁴ ofiarował pół prosiaka dla rodzin internowanych. Warzywa, owoce, można było przewieźć samochodem, ale tego prosiaka nie. Więc moi harcerze, z plecakami, ścieżkami bocznymi – to była zima – te pół prosiaka przytachali do Łodzi, omijając posterunki. I rodziny to mięso dostaly” – wspominał Jerzy Miecznikowski³⁷⁵. W pracę Ośrodka zaangażował się też inny weteran Szarych Szeregów, Jan Kopalka³⁷⁶. Kursował on na trasie Łódź–Bełchatów, korzystając z tego, że był już w wieku emerytalnym – miał wówczas 68 lat – i otrzymał przepustkę do syna mieszkającego w Bełchatowie. Dzięki temu mógł m.in. przywieźć z tego miasta listę osób internowanych³⁷⁷.

W lutym 1982 r. o. Miecznikowski odwiedził po raz pierwszy kobiecy ośrodek w Gołdapi, gdzie w dawnym domu wypoczynkowym Komitetu do spraw Radia i Telewizji przetrzymywano prawie 400 kobiet z całej Polski³⁷⁸. Wpuszczono go, wraz z miejscowym kapłanem, po zastosowaniu niewinnego fortelu – duchowni przekonali straż więzienną, że są delegacją Episkopatu³⁷⁹. Podobną przemyślnością o. Stefan wykazywał się też przy innych okazjach, n. p. kilka miesięcy później wszedł do więzienia w Hrubieszowie jako... osoba niosąca bagaże biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza³⁸⁰.

W kontaktach z władzami więziennymi był otwarty, nie unikał rozmów i nie okazywał wrogości. Strażnikom ofiarowywał paczki z żywnością³⁸¹. Starał się budzić w nich życzliwość dla więźniów, niekiedy odwoływał się

³⁷⁴ Ks. Jerzy Kowalczyk, ówczesny proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Białej k. Zgierza.

³⁷⁵ Relacja Jerzego Miecznikowskiego w zbiorach OBEP IPN w Łodzi.

³⁷⁶ Jan Kopalka, ps. Antek (1914–1999), b. żołnierz Szarych Szeregów, komendant hufców „Wola” i „Wola II”, dowódca plutonu w batalionie „Zośka” w Warszawie i komendant hufca „Łoza” w Łowiczu. Brał m.in. udział w wysadzeniu przepustu kolejowego pod Radomiem (XII 1942), mostu w Czarnocinie (VI 1943) i rozbiciu strażnicy granicznej w Sieczkach (VIII 1943). W marcu 1945 r. dowodził akcją odbicia z więzienia w Łowiczu Zbigniewa Fereta. *Uwolnić „Cyfre”*, Łowicz [b.r.w.], s. 66.

³⁷⁷ Relacja Jerzego Miecznikowskiego w zbiorach OBEP IPN Łódź.

³⁷⁸ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, Z. Kropiwnicka-Woźniakowa, B. Wyczechowska, *op. cit.*, s. 12.

³⁷⁹ *Kalendarium...*, cz. I, s. 12.

³⁸⁰ *Ibidem*, s. 31.

³⁸¹ *Ibidem*, s. 18 i 23.

dyskretnie do ich religijności i uczuć patriotycznych. Mjr Kazimierz Przybysz, zastępca naczelnika Zakładu Karnego w Łowiczu, zasłonił się regulaminem; ojciec Miecznikowski odpowiedział: „Rozumiem to. Ja przez całe życie, od przedszkola, podlegam jakiemuś regulaminowi. My, jezuici, też mamy regulamin”³⁸². Gdy w przeddzień Bożego Ciała 1982 r. mjr Przybysz uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu i znalazł się w szpitalu, o. Stefan wybrał się do niego z paczką żywnościową. Odwiedził go też kilkakrotnie w domu i ofiarował Pismo Święte ze swoją dedykacją³⁸³. Major, który już nie wrócił do służby więziennej, zachował o jezuitcie ciepłe wspomnienia³⁸⁴.

W maju 1982 r. ważyła się sprawa internowania o. Miecznikowskiego. Z inicjatywą taką wystąpił Departament IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych³⁸⁵. Łódzkie SB było sceptyczne: „Zatrzymanie w/w jezuity z pewnością wywołałoby poruszenie wśród duchowieństwa i opozycji, a także wśród szerokich kręgów inteligencji naukowo-twórczej, z którymi o. Miecznikowski utrzymuje kontakt. Należałoby się liczyć z interwencją ordynariusza, listami, petycjami wiernych do władz itp.” – pisał zastępca naczelnika Wydziału IV KWMO w Łodzi mjr Władysław Leder³⁸⁶. Ostatecznie SB odstąpiła od tego zamiaru.

Ks. Stefan Miecznikowski wiele wymagał od współpracowników, ale jeszcze więcej od siebie. „Po takich odwiedzinach [w więzieniu] Ojciec był bardzo zmęczony. Niewiele mówił. Pamiętam, był czerwien, bardzo gorąco. Ja w krótkiej koszulce, w szortach, Ojciec w sutannie. Wychodził z więzienia, wsiadał do samochodu i pytał cicho, czy może jedną haftkę odpiąć. To była cała jego ulga” – wspominał Mirosław Czolczyński³⁸⁷. Duchowny – który oprócz pracy w Ośrodku sprawował równolegle normalne obowiązki kapłańskie – wiele czasu spędzał w pociągach, krążąc między poszczególnymi ośrodkami internowania, zakładami karnymi, miejscami zamieszkania rodzin, ośrodkami rekolekcyjnymi. W maju 1982 r., w czasie podróży do Jeleniej Góry, znużony, zostawił w pociągu swoją wysłużoną

³⁸² Relacja Kazimierza Przybysza z 4 XI 2009 w zbiorach OBEP IPN w Łodzi.

³⁸³ „Rodzinie PP. Przybyszów i Jej rozgałęzieniom – z życzeniami, aby z tej Księgi czerpali światło i siłę ducha – ks. Stefan Miecznikowski SJ. Łódź, Boże Narodzenie 1982 r.”

³⁸⁴ Relacja Kazimierza Przybysza, *op. cit.*

³⁸⁵ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 42, Pismo naczelnika Wydz. V Dep. IV MSW ppłk. Waclawa Głowackiego z 6 V 1982 r.

³⁸⁶ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 44, Pismo mjr. W. Ledera z 7 V 1982 r.

³⁸⁷ M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, relacja Mirosława Czolczyńskiego, płyta CD.

sutannę³⁸⁸. Na spotkaniu z o. prowincjałem Zygmuntem Perzem w dniu 20 listopada 1982 r. współpracownicy ośrodka postulowali przydzielenie o. Miecznikowskiemu do pomocy innego jezuitę. Zwierzchnik prowincji pochwalił działalność swojego podwładnego, ale pomocnika nie wyznaczył, bo wszyscy zakonnicy byli obłożeni pracą³⁸⁹.

Liczba spraw do załatwienia lawinowo narastała, bowiem do Ośrodka zgłaszało się coraz więcej zwalnianych z pracy działaczy „Solidarności”. Kiedy więc proboszcz parafii Najświętszego Zbawiciela ks. Antoni Głowa zgłosił chęć włączenia się do akcji pomocy, uzgodniono, za wiedzą i zgodą biskupa Rozwadowskiego, że obejmie on opieką tę grupę potrzebujących³⁹⁰. Tak rozpoczął swą działalność Ośrodek Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy, kierowany faktycznie przez Jarosława Daszkiewicza, którego współpracownikami byli m.in. Marek Markiewicz, Paweł Lipski, Janusz Tomaszewski i mec. Zygmunt Wołowski³⁹¹. Ośrodek przy al. Włókniarzy odegrał w latach osiemdziesiątych ogromną rolę charytatywną – objął opieką kilkaset osób³⁹² – natomiast nie udało mu się stać równie ważnym co kościół jezuicki ośrodkiem kształtowania opinii publicznej³⁹³, choć ks. Głowa miał takie ambicje zwłaszcza w odniesieniu do środowiska robotniczego³⁹⁴.

W lipcu 1982 r. o. Miecznikowski wziął udział w organizowanym przy kościele św. Marcina w Warszawie ogólnopolskim spotkaniu przedstawicieli Ośrodków Pomocy. Oprócz łodzian byli tam ludzie z Częstochowy, Katowic, Krakowa, Szczecina, Warszawy i Wrocławia. Mówiono między innymi o pilnej konieczności określenia statusu więźnia politycznego. W wielu więzieniach dochodziło do spontanicznych akcji protestacyjnych, w tym głodówek, w walce o taki status i działacze spotykały surowe represje: „twarde łóżce”, przymusowe dokarmianie, ograniczanie widzeń. By oszczędzić tych cierpień, postanowiono wystąpić z apelem do władz w tej sprawie. „W końcu powstał tekst (dość umiarkowany i rozsądny),

³⁸⁸ *Kalendarium...*, cz. I, s. 26.

³⁸⁹ *Ibidem*, s. 61.

³⁹⁰ *Kalendarium...*, cz. I, s. 13, wpis z 31 I 1982; P. Stępień, *op. cit.*, s. 143.

³⁹¹ Relacja Marka Markiewicza z 31 I 2010 r. w zbiorach OBEP IPN Łódź.

³⁹² P. Stępień, *op. cit.*, s. 142–152.

³⁹³ *Ibidem*, s. 150.

³⁹⁴ Pismo ks. Antoniego Głowy do bpa Rozwadowskiego w sprawie powołania duszpasterstwa ludzi pracy z 5 I 1983 r. [w:] *Region łódzki po II wojnie światowej*, red. Paweł Kowalski, Łódź 2004, s. 117.

który został podpisany przez wszystkich uczestników spotkania. Miał być następnie przekazany ks. biskupowi [Bronisławowi] Dąbrowskiemu we wtorek 20 lipca b. r. Przewodniczącym tej delegacji został wybrany o. Miecznikowski, przy szczególnym podkreśleniu jego zasług i mądrości przez Maję Komorowską³⁹⁵. Arcybiskup Bronisław Dąbrowski, sekretarz Komitetu Episkopatu Polski, który negocjował z władzami m.in. kwestię poprawy warunków odbywania kary przez więźniów politycznych³⁹⁵, nie przyjął jednak tego apelu³⁹⁶.

Na początku sierpnia internowani z Łodzi i regionu zostali przewiezieni do Zakładu Karnego w Kwidzynie w woj. elbląskim, co – wobec braku dogodnego połączenia kolejowego – znacznie utrudniło widzenia. Te niedogodności komunikacyjne miały stać się jedną z przyczyn konfliktu, do jakiego doszło między internowanymi a władzami więziennymi³⁹⁷. W niedzielę 14 sierpnia naczelnik więzienia nie zezwolił niespodziewanie na widzenia z członkami rodzin, którzy przybyli tam z odległych stron Polski pokonując liczne niewygody. Więźniowie uznali to za szykanę i głośno skandowali przed budynkiem administracji więziennej żądanie: „Wpuścić rodziny!”. Ktoś przerwał siatkę dzielącą teren administracji od reszty więzienia i internowani podeszli bliżej do budynku. Stało się to sygnałem do niezwykle brutalnej pacyfikacji ośrodka. Strażnicy rozproszyli więźniów z pomocą armatki wodnej, następnie zagnali ich pałkami do cel. Gdy opanowali sytuację, otwierali celę za celą, a znajdujące się w nich osoby przepędzali przez „ścieżkę zdrowia”, czyli szpaler strażników z pałkami. Internowanych bito, niekiedy do nieprzytomności, oraz poniżano. W celach zrywano znaki „Solidarność”. Pobito około 80 osób, z czego kilkanaście ciężko³⁹⁸.

³⁹⁵ P. Raina, *Ks. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL*, T. 2: 1982–1989, Warszawa 1995, s. 40–41.

³⁹⁶ *Kalendarium...*, cz. I, s. 34. W zakończeniu notatki napisano, że „tekst nie został przyjęty przez bpa Dąbrowskiego z powodów znanych ojcu”.

³⁹⁷ Innymi przyczynami konfliktu w Kwidzynie była chwiejność władz więziennych oraz stan napięcia, jaki wytworzył się między służbą więzienną a najbardziej radykalnymi działaczami, holdującymi zasadzie walki z systemem komunistycznym poprzez walkę ze strażnikami. (K. Tatarowski, *...a to Polska właśnie. Raport z wydarzeń w Zakładzie Karnym Kwidzynie w dniu 14 sierpnia 1982 r.*, „Tygiel Kultury” 2001 nr 10–12; Relacja Mieczysława Mazurka, [w:] W. Gromiec, *Pamięć*, Łódź 2009, s. 83–85; B. K. Gołąb, W. Kałudziński, *Kwidzynie. W niewoli brata mego*, Olsztyn 2005.

³⁹⁸ P. Raina, *Troska o internowanych: interwencje abp. Dąbrowskiego u gen. Kiszczaka: 1982–1989*, Warszawa 1999, s. 135–137, 142–141, 144–145.

Wiadomość o tych wydarzeniach dotarła do Łodzi szybko. Początkowo nie wiadomo było nic konkretnego. Ojciec Miecznikowski natychmiast pojechał do Kwidzyna, ale nie został wpuszczony³⁹⁹. Na zdobycie dokładniejszych wiadomości musiał czekać prawie dwa tygodnie. Wreszcie 29 sierpnia, w trakcie niedzielnej mszy św. w kościele o.o. jezuitów, opowiedział o całym zajściu ze szczegółami, powołując się na rozmowy ze świadkami wydarzeń, a także na raporty abp. Bronisława Dąbrowskiego, ordynariusza diecezji olsztyńskiej bp. Jana Obląka i bp. Józefa Rozwadowskiego. Z wypowiedzi o. Miecznikowskiego wynika, że duchowny zdawał sobie sprawę, iż internowani nie byli bez winy w eskalacji konfliktu. Uważał jednak, że nic nie mogło usprawiedliwić tak brutalnej reakcji⁴⁰⁰. „Niektórzy funkcjonariusze zachowywali się wobec bezbronnych w sposób bestialski, żądali od leżących na ziemi całowania butów, lżyli ich i w inny sposób deptali ich godność ludzką . [...] w wyniku tej brutalnej akcji wielu internowanych trzeba było umieścić w szpitalu”⁴⁰¹ – mówił. Poinformował też o odbywającej się głodówce protestacyjnej internowanych.

Już następnego dnia otrzymał wezwanie do stawienia się w Komendzie Wojewódzkiej MO przy ul. Lutomierskiej. Do przesłuchania doszło 3 września, prowadzili je naczelnik Wydziału IV łódzkiej SB ppłk Mieczysław Kieras oraz ppor. Grzegorz Osmulski⁴⁰². Funkcjonariusze zarzucili zakonnikowi brak obiektywizmu w sprawie wydarzeń kwidzyńskich, grozili prokuratorem i insynuowali, że ośrodek jezuicki niesprawiedliwie dzieli dary. Odchodzili jednak stopniowo od agresywnego tonu i na koniec jeden z nich zadał pytanie: „Co moglibyśmy dla księdza zrobić?”. Duchowny odrzekł: „Pomóżcie mi, po pierwsze, dostać się do Kwidzyna i Hrubieszowa, a po drugie – wyjechać”. Sądząc, że ryba chwyciła przynętę, funkcjonariusz spytał: „Dokąd, do Rzymu?” „Nie, na Białoruś” – odpowiedział o. Miecznikowski⁴⁰³. W jego postępowaniu znać było ogromne doświadczenie, dzięki któremu mógł zyskiwać przewagę interakcyjną podczas przesłuchań – był stanowczy, ale nie doprowadzał do ostrej konfrontacji.

³⁹⁹ *Kalendarium...*, cz. I, s. 39.

⁴⁰⁰ „Te tragiczne wydarzenia, niczym nie usprawiedliwione (bo wobec ich brutalności to, co je poprzedziło, jest niczym) – są co do rozmiarów i ich nasilenia jednymi z najgroźniejszych w okresie trwania tzw. stanu wojennego”, *Kalendarium...*, cz. I, s. 42.

⁴⁰¹ *Ibidem*, s. 41.

⁴⁰² AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 51, Notatka z rozmowy ostrzegawczej z 3 IX 1982 r.

⁴⁰³ *Kalendarium...*, cz. I, s. 44.

6 września 1982 roku dyrektor Wydziału d. s. Wyznań UMŁ Aleksander Wilkanowski powiadomił prowincjała Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów, że przeciw o. Miecznikowskiemu wszczęto postępowanie administracyjne z powodu „szkodliwej dla państwa działalności”. Trzy tygodnie później, 23 września 1982, ten sam urzędnik prosił prowincjała o wydanie stosownych zarządzeń w sprawie działalności kapłana. Jak pisał, ks. Miecznikowski od czasu przybycia na teren m. Łodzi prowadzi szeroką działalność jątrzącą społeczeństwo, utrzymuje ściśle kontakty z ludźmi znanymi ze swych nieprzejednanych postaw i określany jest jako „duchowy przywódca opozycji”. Przypisał mu również poglądy antyradzieckie i zagroził wnioskiem o usunięcie go z zajmowanego stanowiska kościelnego⁴⁰⁴.

Ojciec Miecznikowski uznał, że najlepszą reakcją będzie powiadomienie o wszystkim wiernych, co uczynił podczas najbliższej niedzielnej mszy św. Ponadto 3 października, podczas zebrania ośrodka, ustalił organizację pracy na wypadek, gdyby miano go odsunąć. Na furcie miały dyżurować Julia Kryszewska, Krystyna Kociołek i Bożena Zielińska, magazynem mieli opiekować się Marek Cichoń, Waldemar Wykrota i Dorota (?), za kontakty na prowincji odpowiedzialna miały być Barbara Świetlik i Stanisława Hejwowska, a wywiady miała robić Zofia Czołczyńska. Swoimi samochodami mieli służyć Mirosław Czołczyński i Zdzisław Krakowiak. „Na każde żądanie” stawiać się mieli Józef i Grzegorz Siewiera⁴⁰⁵. Władze nie zdołały usunąć popularnego kaznodziei i poprzestały na groźbach. O bezskuteczności ich działań zadecydowała najpewniej postawa zwierzchników zakonnych. Służba Bezpieczeństwa przypisała sobie jednak – zapewne do celów sprawozdawczych – zasługę częściowego „utemperowania” niepokornego kapłana. „Z o. Miecznikowskim w minionym okresie były przeprowadzone dwie rozmowy ostrzegawcze, z naszej inspiracji i w oparciu o nasze materiały zostało przeciwko niemu wszczęte postępowanie administracyjne. Działania te spowodowały, że jezuita skoncentrował się głównie na działalności charytatywnej a otrzymane sygnały wskazują, że wycofał się z działań typowo politycznych na

⁴⁰⁴ APL, UMŁ, Wydz. ds. Wyznań, sygn. 1370, spis 1, nr 24, Akta parafii Najświętszego Imienia Jezus. Ten sam dokument: Archiwum Archidiecezjalne w Łodzi, Akta parafii Najświętszego Imienia Jezus, bez sygnatury. Patrz Dokument nr 1.

⁴⁰⁵ *Kalendarium...*, cz. 1, s. 50.

rzecz opozycji. Wytonował również znacznie swoje wypowiedzi w czasie nabożeństw⁴⁰⁶.

O tym, że Służba Bezpieczeństwa chwaliła się swoją skutecznością na wyrost, świadczyła cała późniejsza działalność o. Miecznikowskiego. Już wkrótce duchowny poinformował wiernych szczegółowo o represjach i szykanach, jakich nie szczędziły więźniom politycznym władze Zakładu Karnego w Hrubieszowie. Skutkiem tych działań była głódówka, która wybuchła 13 i trwała do 30 września 1982 r. (18 dni)⁴⁰⁷. „...pomimo bicia pięściami po pustych żołądkach, w środkowym okresie głódówki, mimo poharatanych poszarpanych przewodów pokarmowych podczas obowiązkowego dokarmiania gumową rurą wytrzymaliśmy do końca i trochę praw dla siebie wywalczyliśmy” – pisał działacz uczestniczący w tych wydarzeniach⁴⁰⁸. Jedną z szykan stosowanych wobec działaczy „Solidarności” więzionych w Hrubieszowie było notoryczne niedopuszczanie do nich o. Stefana, choć mieli oni prawo do posługi duchowej. Niejednokrotnie jechał on na drugi kraniec Polski tylko po to, by cały dzień przestać pod bramą. Nie wpuszczono go m.in. 20 września 1982 r. Władze poinformowały, że to skutek głódówki podjętej przez więźniów⁴⁰⁹. 5 października wieczorem duchowny ponownie wybrał się w nocną podróż do Hrubieszowa – znów po to, by usłyszeć odmowę naczelnika więzienia⁴¹⁰. Nie uzyskał też zgody na widzenie z więźniami 21 grudnia 1982⁴¹¹, 2 stycznia⁴¹², 15 marca⁴¹³ i 24 maja 1983 r.⁴¹⁴ „Siedem razy stałem pod bramą więzienia w Hrubieszowie, a tylko raz mnie wpuszczono” – wspominał⁴¹⁵.

Względna otwartość „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów sprzyjała infiltracji tych organizacji i wystawiała o. Stefana na

⁴⁰⁶ Ocena sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie łódzkim w okresie 13 XII 1981–31 XII 1982 r. [w:] *Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, wybór i opr. M. Kopczyński, R. Rabiega, Warszawa–Łódź 2008, s. 400–401.

⁴⁰⁷ *Więźniowie polityczni w PRL 1981–1983. Zakład Karny Hrubieszów i inne*, red. J. Kropiwnicki, „Wydawnictwo Polskie”, III 1986, nr 29 (maszynopis powielony), b.m.w., s. 85–86; „Tygodnik Mazowsze” 13 X 1982, nr 23.

⁴⁰⁸ *Kalendarium...*, cz. I, s. 80.

⁴⁰⁹ *Ibidem*, s. 46.

⁴¹⁰ *Ibidem*, s. 50.

⁴¹¹ *Ibidem*, s. 71.

⁴¹² *Ibidem*, s. 76.

⁴¹³ *Ibidem*, s. 102.

⁴¹⁴ *Ibidem*, s. 122.

⁴¹⁵ J. Szczęsna, *op. cit.*

niebezpieczeństwo intryg Służby Bezpieczeństwa. Andrzej Mazur, osławiony konfident i prowokator, występujący w aktach IPN pod kryptonimem „Wacław”⁴¹⁶, wykorzystał autorytet o. Stefana Miecznikowskiego, by rzucić podejrzenie na niewinną osobę. Zadanie miał o tyle ułatwione, że występował w roli zasłużonego opozycjonisty, przyjaciela Jacka Kuronia oraz byłego członka Szarych Szeregów. Dr Mazur był „internowany” w Zakładzie Karnym w Łowiczu w okresie od 11 maja do 26 czerwca 1982 r.⁴¹⁷ Niedługo po wyjściu na wolność spotkał się z funkcjonariuszem SB i powiedział mu o tym, że dostał od internowanych listę osób podejrzewanych o współpracę. Konfident otrzymał zadanie dopisania do niej kilku nowych nazwisk i przekazania dokumentu o. Stefanowi. Uczyniono to na polecenie płk. Tomasza Cinkowskiego, zastępcy komendanta KW MO w Łodzi d. s. SB⁴¹⁸.

Dруга podobna intryga dotyczyła Adama Więckowskiego, studenta socjologii UŁ internowanego w Zakładzie Karnym w Łowiczu. W pierwszej połowie r. 1982 ktoś przekazał o. Miecznikowskiemu informację, że student ów jest konfidentem. Duchowny przekazał w dobrej wierze tę wiadomość do więzienia, w efekcie czego Adam Więckowski był bojkotowany przez współwięźniów⁴¹⁹. Tymczasem w zasobie archiwalnym IPN nie ma śladu, że ten działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów kiedykolwiek współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa.

Mimo stałych zwolnień z internowania, w połowie listopada 1982 r. jeszcze 89 osób z regionu łódzkiego było pozbawionych wolności. W tej liczbie było 26 internowanych – w Kwidzynie, Kielcach, Białoleśce (Grzegorz Palka) i DarłóWKu (Stefan Niesiołowski), 37 skazanych – w Hrubieszowie, Łęczycy, Potulicach (Jerzy Dłużniewski), Warszawie (Jerzy Kropiwnicki i Andrzej Słowik), Piotrkowie Trybunalskim, Łodzi i Krzywańcu

⁴¹⁶ P. Spodenkiewicz, *Bohater, konfident, prowokator. Działalność Andrzeja Mazura, konfidenta SB*, „Więź” 2006 nr 2 (568), s. 70–93.

⁴¹⁷ AIPN, Ld Pf 86/21, t. 6, bp., Dokumenty dot. osób internowanych z terenu woj. miejskiego łódzkiego w latach 1981/82, Ld Pf 86/21, t. 6, bp.

⁴¹⁸ Doniesienie t.w. „Wacław” dotyczące aktywnych działaczy opozycji demokratycznej w Łodzi z 21 sierpnia 1982 r. [w:] *Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa...*, s. 333–334.

⁴¹⁹ Relacja Adama Więckowskiego i wspomnienie własne autora, który był w owym czasie internowany w ZK w Łowiczu. O. Miecznikowski osobiście przekazał ostrzeżenie dotyczące Adama Więckowskiego żonie Pawła Spodenkiewicza; innymi drogami ta wiadomość dotarła do pozostałych internowanych.

k. Głogowa (Urszula Kalinowska – jedyna kobieta) oraz 26 aresztowanych⁴²⁰. Po zawieszeniu stanu wojennego w grudniu 1982 r. pracownicy Ośrodka uznali, że odtąd głównym ich celem będzie pomoc aresztowanym i ich rodzinom, zatem na drzwiach prowadzących do ich siedziby powiesili kartkę „Ośrodek Pomocy Uwięzionym”⁴²¹.

W październiku 1982 r. nadszedł do Polski mikrobus, zakupiony dla Ośrodka za pieniądze uzyskane ze składki we Francji, ale został zatrzymany przez władze celne. W marcu 1983 r. Ministerstwo Handlu Zagranicznego przysłało pismo do Kurii Biskupiej w Łodzi, w którym poinformowano, że należy wpłacić cło w wysokości 400 tys. zł⁴²². Była to suma w owych czasach znaczna⁴²³, więc nałożenie tej opłaty – na pojazd mający przecież służyć Kościołowi w celach charytatywnych – potraktowano w Ośrodku jako kolejną szykanę władz. Francuzi zaproponowali, że zbiorą żadaną sumę. Ojciec Miecznikowski nie zgodził się, tłumacząc, że sprawa ma aspekt nie tylko ekonomiczny, ale i polityczny. Auto wróciło do Francji⁴²⁴.

W okresie stanu wojennego o. Stefan dał świadectwo swojej solidarności z o. Stefanem Dzierżkiem – duchownym, który wygłaszał w Kaliszu równie odważne kazania, co o. Miecznikowski w Łodzi, i podobnie jak on organizował pomoc dla uwięzionych, internowanych i ich rodzin⁴²⁵. Rektor nowicjatu kaliskiego został skazany przez Sąd Rejonowy w Kaliszu na rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata za zorganizowanie w grudniu 1981 r. szopki bożonarodzeniowej, w której przez żłobek szły ślady czołgowych gąsienic. Proces odwoławczy toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi. Pod koniec listopada 1982 r. o. Miecznikowski poinformował wiernych o mającej się odbyć rozprawie o. Dzierżka w dniu 29 listopada i zaapelował o uczestnictwo w niej. Władze zanotowały, że przyszło wtedy do Sądu około 40 osób i wiele z nich trzymało w ręce bukiety białych i czerwonych kwiatów⁴²⁶. Ponownie głośno zrobiło się o. Stefanie

⁴²⁰ *Kalendarium...*, cz. I, s. 59.

⁴²¹ *Ibidem*, s. 76.

⁴²² *Ibidem*, s. 104.

⁴²³ Wg danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przeciętne wynagrodzenie w r. 1983 wynosiło 14 475 zł miesięcznie (www.zus.pl). Cło było zatem 28-krotnością takiego wynagrodzenia.

⁴²⁴ *Kalendarium...* cz. I, s. 112.

⁴²⁵ AIPN, 0364/120, k. 14–15, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego opracowania krypt. Aktywny, nr. rej. 11765 z 20 XI 1983 r.

⁴²⁶ APL KŁ PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. 1443, Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w woj. łódzkim – telexy do KC PZPR, 1 X–31 XII 1982 r., k. 142.

Dzierżku w maju 1983 r. Duchowny ten ogłosił w kościele, że pieniądze dawane przez wiernych na tacę zostaną przeznaczone na zapłacenie grzywien orzekanych przez kolegia do spraw wykroczeń za udział w demonstracjach. Został za to skazany na 3 miesiące pozbawienia wolności. Karę – skróconą ostatecznie do 17 dni – odbył w Zakładzie Karnym w Strzelinie. 15 maja 1983 r. ojciec Miecznikowski mówił o perypetiach swojego byłego przełożonego⁴²⁷.

Zniesienie stanu wojennego z dniem 22 lipca 1983 r. nie zakończyło działalności łódzkiego Ośrodka Pomocy, który we wrześniu tego roku obejmował opieką jeszcze 27 rodzin aktualnie uwięzionych działaczy⁴²⁸, a w połowie 1984 r. 12 rodzin⁴²⁹. Ojciec Miecznikowski stale polecał więźniów modlitwom wiernych, tym samym przypominając o ich istnieniu. W styczniu 1984 r. delegacja ośrodka informowała biskupa Rozwadowskiego o szykanach stosowanych wobec Słowika i Kropiwnickiego w Zakładzie Karnym w Barczewie, z prośbą, by zwierzchnik diecezji polecił kościołom modły o poprawę ich sytuacji⁴³⁰. Ojciec Stefan stale informował wiernych o głodówkach protestacyjnych, będących konsekwencją owych szykan⁴³¹. Pierwsza długa głodówka trwała w Barczewie od 13 do 30 września 1983 r. (18 dni), druga od 22 marca do 18 maja 1984 r. (57 dni)⁴³². „W chwilach szczególnie trudnych, gdy np. Ojciec przekazywał nam wiadomości z więzienia o głodówce [...] czy o »twardym łożu« Grzegorza Palki – sześliśmy wszyscy do kaplicy św. Krzysztofa i modliliśmy się z Ojcem” – wspominała Krystyna Jachowicz-Kociołek⁴³³. W końcowej fazie najdłuższej głodówki w Barczewie o. Miecznikowski, poważnie zaniepokojony, zaapelował do łódzkich proboszczów, żeby w niedzielę o godz. 10 odprawili msze św. w intencji głodujących, i jak relacjonował to potem Jerzy Kropiwnicki wielu z nich to uczyniło⁴³⁴. Na wieść o tym, że przedstawiciele Episkopatu nakłonili działaczy do zakończenia

⁴²⁷ *Kalendarium...*, cz. I, s. 120–121.

⁴²⁸ P. Stępień, *op. cit.*, s. 130.

⁴²⁹ *Ibidem*, s. 132.

⁴³⁰ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego, *Kalendarium...*, cz. II, s. 33, wpis z 20 I 84.

⁴³¹ Jerzy Kropiwnicki, *Zapis protestu*, Londyn 1987, s. 5–6, 8; w *Kalendarium...*, cz. I, podano (pod datą 2 X 1983 r.), że głodówkę zakończono 1 X 83 r.; podobnie „Biuletyn Łódzki”, 20 X 1983, nr 24.

⁴³² J. Kropiwnicki, *op. cit.*, s. 214.

⁴³³ M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, relacja Krystyny Jachowicz-Kociołek, płyta CD.

⁴³⁴ M. Goss, *Sumienie Łodzi*, „Rzeczpospolita”, 11 II 2008, relacja Jerzego Kropiwnickiego.

protestu⁴³⁵, o. Stefan pojechał do Warszawy, by osobiście podziękować abp. Bronisławowi Dąbrowskiemu⁴³⁶.

Okres najbardziej aktywnej pracy Ośrodka Pomocy skończył się wraz z amnestią z 21 lipca 1984 r., kiedy wyszli na wolność m.in. Jerzy Kropiwnicki, Andrzej Słowik i Grzegorz Palka. Z okazji ich powrotu 9 września 1984 r. odprawiono w kościele jezuitów mszę dziękczynną⁴³⁷. Od tego momentu ośrodek działał w ograniczonym zakresie – rozdzielał między potrzebujących nadchodzącą wciąż jeszcze pomoc charytatywną i pomagał rodzinom nielicznych nadal uwięzionych działaczy, m.in. mec. Ewy Juszeko-Pałubskiej i Józefa Śreniowskiego. Tych dwoje o. Stefan odwiedzał w Zakładach Karnych⁴³⁸, a potem witał uroczyście w kościele 12 września 1986 r. po uwolnieniu⁴³⁹. W środowisku skupionym wokół o. Miecznikowskiego coraz większego znaczenia nabierały jednak inne obszary aktywności.

W trakcie swego istnienia jezuicki ośrodek pomógł około 500 rodzinom, wydał ponad 5 tysięcy paczek i przyznał zapomogi pieniężne w wysokości 5 mln złotych⁴⁴⁰. Pieniądze te pochodziły w znacznej części z datków wiernych i komisji zakładowych „Solidarności”. Społeczeństwo Łodzi wykazało się w tych trudnych chwilach znaczną ofiarnością. Na przykład po mszy w dniu 19 października 1982 r. wierni dali na tacę i bezpośrednio do ręki o. Miecznikowskiemu 200 tys. zł⁴⁴¹. Dary rzeczowe – głównie żywność, lekarstwa i odzież – pochodziły zwłaszcza z Francji⁴⁴², gdzie w kwietniu 1982 r. utworzono Biuro Koordynacyjne Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski kierowane przez ks. Eugeniusza Plater-Zyberka⁴⁴³. Otrzymano też dary od tamtejszych związków zawodowych⁴⁴⁴, Conference des Organisations de Soutien à Solidarność

⁴³⁵ P. Raina, *Troska o internowanych: interwencje abp. Dąbrowskiego u gen. Kiszczaka...*, s. 365.

⁴³⁶ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego, *Kalendarium...*, cz. II, wpis z 22 V 84, s. 63.

⁴³⁷ APMWJ, akta o. S. Miecznikowskiego, Tekst kazania z tą datą, rkps.

⁴³⁸ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego, *Kalendarium...*, cz. II, s. 120. (odwiedziny mec. Juszeko-Pałubskiej w ZK w Krzywańcu); s. 110, 122 (odwiedziny Józefa Śreniowskiego w ZK w Łęczycy).

⁴³⁹ Informacja Józefa Śreniowskiego.

⁴⁴⁰ L. Próchniak, *Ziemia łódzka i sieradzka [w:] Stan wojenny w Polsce...*, s. 744.

⁴⁴¹ *Kalendarium...*, cz. I, s. 53; por. przypis 422.

⁴⁴² *Ibidem*, s. 100.

⁴⁴³ M. Frybes, *Dobre duchy*, „Polityka” 17 IX 2007.

⁴⁴⁴ *Kalendarium...*, cz. I, s. 96.

(Konferencji organizacji pomocy „Solidarności”) i Le Fonds de Solidarité Pologne (Funduszu Solidarności Polska). Pomoc angielska była organizowana m.in. za pośrednictwem Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej⁴⁴⁵. Dary dla Łodzi nadeszły też z parafii Sint Agatha Rode i Ottenburg koło Louvain w Belgii (dzięki staraniom Bolesława Lachowskiego)⁴⁴⁶, z Holandii (od prof. Stefana Skotnickiego), od studentów Uniwersytetu J.W. Goethego z Frankfurtu nad Menem⁴⁴⁷, rolników ze Szwecji⁴⁴⁸, z łódzkiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego⁴⁴⁹ (którego pastor Jerzy Stahl był bardzo zaangażowany w pomoc rodzinom internowanych działaczy „Solidarności”), od włoskich związków zawodowych Confederazione Italiana Sindacati Lavoratori oraz organizacji katolickiej Comunione e Liberazione⁴⁵⁰. Przyjazdy przedstawicieli tych organizacji i grup były okazją do rzadkich w tamtych czasach kontaktów towarzyskich z obcokrajowcami. Ojciec Miecznikowski poprosił jednak w dniu 21 listopada 1982 r. pracowników Ośrodka, by zachowali szczególną ostrożność wobec członków ekip przywożących dary z zagranicy i informowali go o nietypowych zachowaniach, bo na emigracji przebywają także ludzie niepewni. I w tym widać było jego rozeznanie w zakresie metod stosowanych przez służby specjalne PRL.

⁴⁴⁵ P. Stępień, *op. cit.*, s. 119.

⁴⁴⁶ E. Jażdżewska-Goldsteinowa, Z. Kropiwnicka-Woźniakowa, B. Wyczechowska, *op. cit.*, s. 65–66.

⁴⁴⁷ *Kalendarium...*, cz. I, s. 21.

⁴⁴⁸ *Ibidem*, s. 21.

⁴⁴⁹ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁵⁰ P. Stępień, *op. cit.*, s. 119.

DUSZPASTERZ INTELIGENCJI

Gdyby pozbawić historyka dostępu do źródeł i dać mu do ręki sam tylko zbiór *Kazań stanu wojennego* o. Stefana Miecznikowskiego, i tak mógłby bez trudu odtworzyć kalendarium najważniejszych wydarzeń pierwszej połowy lat osiemdziesiątych w Łodzi i Polsce. Duchowny mówił o dekreście o stanie wojennym, internowaniach i aresztowaniach, demonstracjach ulicznych, pobiciu działaczy w Kwidzynie, szykanach i gwałtówkach w Łęczycy, Hrubieszowie i Barczewie, kolejnych amnestiach i wyborach do Rad Narodowych w r. 1984. Wielokrotnie wracał do sprawy zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki⁴⁵¹. „Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za tę śmierć, bo odpowiedzialni jesteśmy za atmosferę, w której była możliwa. Jest to atmosfera panującej bezkarności zła, obojętności na dziejące się zło, ideowego tchórzostwa, moralnych dwuznaczności naszego życia i osamotnienia ludzi walczących. Obok nas przechodzi i ginie świętość nie brana należycie w obronę”⁴⁵² – mówił. 23 listopada 1984 r. wyszydził publicznie fragment z „Serwisu Informacyjnego” Komitetu Łódzkiego PZPR, w którym obwiniano o tę zbrodnię „ekstermę” „Solidarności” oraz kler katolicki⁴⁵³. 16 grudnia 1984 r. poświęcił tablicę upamiętniającą męczeńską śmierć tego duchownego, w obecności ojca i siostry zamordowanego. „Na uroczystości, mimo silnego mrozu, zgromadziły się tłumy wiernych, które wypełniły szczerzenie nie tylko kościół ale i cały przyległy plac” – pisano w *Kalendarium Ośrodka Pomocy*⁴⁵⁴.

⁴⁵¹ S. Miecznikowski, *Kazania...*, s. 174–182.

⁴⁵² *Ibidem*, s. 173.

⁴⁵³ *Kalendarium...*, cz. II, s. 83.

⁴⁵⁴ *Ibidem*, s. 85.

Lata osiemdziesiąte to okres szczytowej popularności o. Miecznikowskiego jako kaznodziei i kapłana, o czym może świadczyć wpis w *Kalendarium* z 18 kwietnia 1984 r.: „Zakończenie rekolekcji. Ojciec Miecznikowski jest więźniem konfesjonau. Spowiada całe dnie, a nawet w nocy – np. w środę do 23.30”⁴⁵⁵. Prowadzone przez niego nabożeństwa przemieniały się w uroczystości patriotyczne, na których zakończenie śpiewano *Rotę* lub *Boże, coś Polskę* i podnoszono ręce z palcami ułożonymi w literę V na znak przyszłego zwycięstwa „Solidarności”⁴⁵⁶. Wiernych nie odstraszała ani kamera filmowa, zamontowana przez SB w widocznym miejscu naprzeciw kościoła, ani demonstracje siły. W czasie obchodzonego nieformalnie przez opozycję święta Konstytucji 3 Maja w r. 1983 służby porządkowe ustawiły przed wejściem do świątyni armatkę wodną. Ojciec Miecznikowski, obawiając się prowokacji i rozruchów na dziedzińcu kościelnym, poprosił wiernych o pozostanie w kościele po mszy. Wyszedł samotnie i środkiem placu przeszedł ku wozowi z armatką. Zapytał, jaki sens mają takie demonstracje, na co nie otrzymał odpowiedzi. W końcu pojazd odjechał⁴⁵⁷.

„Patriotyczne” msze św. w łódzkim kościele jezuitów nie spodobały się ekonomowi Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej, o. Władysławowi Janczakowi, byłemu prowincjałowi. Uznał on, że przybierały one zbyt świecki charakter. W czasie wizytacji placówki przy ul. Sienkiewicza któryś z zakonników mówił mu o wrażeniu, jakie zrobiły na nim tłumy obecne na mszy św. i atmosfera tam panująca. Ojciec Janczak spytał go: „Ile osób było w kościele?”

„Dwa tysiące”.

„A ile przystąpiło do komunii?”

„Dwadzieścia”.

Ekonom wybuchnął: „Powiem ci to samo, co Miecznikowskiemu. Dziwię się, że doświadczeni ludzie nie widzą, po co ci wierni przychodzą do kościoła”⁴⁵⁸.

Głosy takie były jednak odosobnione – ojciec Stefan cieszył się niezmiennie dużym autorytetem w zakonie. Świadczył o tym m. in. fakt,

⁴⁵⁵ *Ibidem*, s. 58.

⁴⁵⁶ AIPN Ld Pf 13/440 t. V, l. k. 204.

⁴⁵⁷ *Kalendarium...*, cz. I, s. 116.

⁴⁵⁸ AIPN, 01283/1127, cz. I j. 1. Zakon męski Jezuitów, c.d. sprawy krypt. „Czarni”, Meldunek t.w. „Tadeusz” z 13 III 1984.

że na kongregacji prowincjalnej trwającej od 5 do 8 kwietnia 1983 r. wybrano go rezerwowym delegatem na kongregację generalną mającą zdecydować o wyborze następcy o. Pedro Arrupe⁴⁵⁹. Ojciec Stefan podkreślał, że wspierali go kolejni prowincjałowie, a dowodem tego poparcia może być fakt, że w r. 1984 mianowano go superiorem⁴⁶⁰ (funkcję tę sprawował do r. 1988).

Ojciec Stefan szybko doszedł do przekonania, że same tylko kazania, czytane z ambony komunikaty Konferencji Episkopatu, konferencje rekolekcyjne czy drugi obieg literatury nie stwarzają jeszcze forum wymiany myśli, potrzebnego w Łodzi⁴⁶¹. Rolę taką miało spełnić dopiero powołane przez niego Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, działające przy ośrodku jezuickim w latach 1983–1989. „Tu znalazła azyl niezależna myśl, tu ludzie uczyli się kultury dyskusji, tu się walczyło o kulturę polityczną, tu wreszcie można było poczuć się bezpiecznie i wyzbywać strachu przed publicznym nazywaniem rzeczy po imieniu”⁴⁶² – pisała prof. Krystyna Śreniowska.

Inicjatywa konkretyzowała się podczas dyskusji prowadzonych w gronie współpracowników o. Miecznikowskiego na temat możliwości działania wśród opozycyjnie nastawionych przedstawicieli łódzkiej inteligencji. Zastanawiano się nad tym m.in. na zebraniu Ośrodka Pomocy w dniu 21 listopada 1982 r.⁴⁶³ oraz 2 stycznia roku następnego⁴⁶⁴. W *Kalendarium Ośrodka* zapisano pod datą 31 stycznia, że tworzy się Duszpasterstwo Środowisk Twórczych i już odbyło się pierwsze zebranie⁴⁶⁵. Na tym spotkaniu byli obecni: mec. Tadeusz Grabowski – b. działacz Stronnictwa Pracy i działacz ROPCzIO, dr Stefan Izdebski – polonista, nauczyciel w szkołach

⁴⁵⁹ AIPN, 01283/1127, cz. I j. 1. Zakon męski Jezuici, c.d. sprawy krypt. „Czarni”. Meldunek t.w. „Tadeusz” z 12 IV 1983.

⁴⁶⁰ AIPN, 01283/1127, Zakon męski Jezuici, c.d. sprawy krypt. „Czarni”, cz. I, j. 1, meldunek t.w. „Tadeusz” z 23 VIII 1984.

⁴⁶¹ Wstęp o. Miecznikowskiego do tekstu *Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. Spotkania Środowe*. [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

⁴⁶² K. Śreniowska, *Intelektualny podbój „Ziemi Obiecanej”*, [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

⁴⁶³ *Kalendarium...*, cz. I, s. 65.

⁴⁶⁴ *Kalendarium...*, cz. I, s. 77.

⁴⁶⁵ *Kalendarium...*, cz. I, s. 86. Por. *Po obu stronach...*, s. 79. W książce M. Golickiej-Jabłońskiej *Ojciec Stefan SJ...*, s. 111 podano, że pierwsze zebranie organizacyjne DŚT odbyło się półtora miesiąca wcześniej, tj. 14 XII 1982 r.

artystycznych, Iwona Śledzińska-Katarasińska, Jerzy Katarasiński, Małgorzata Golicka i Gustaw Romanowski – dziennikarze zwolnieni z pracy po represyjnej „weryfikacji”, dr Witold Kulesza – prawnik z Uniwersytetu Łódzkiego, Marian Papis – były działacz Pax i dziennikarz „Słowa Powszechnego”, Tomasz Filipczak⁴⁶⁶ – opozycjonista z kręgu Komitetu Obrony Robotników i były redaktor podziemnego czasopisma literackiego „Puls”⁴⁶⁷.

Pierwowzorem dla DŚT była działalność odczytowa prowadzona wcześniej w ośrodku jezuickim w ramach Duszpasterstwa Akademickiego oraz Wolnej Wszechnicy Pracowniczej. Równoległe z taką inicjatywą wystąpili byli internowani, m.in. Iwona Śledzińska-Katarasińska⁴⁶⁸, którą zainspirowały podobne działania w Warszawie⁴⁶⁹, oraz Tomasz Filipczak, który przed 13 grudnia 1981 r. prowadził m.in. Centrum Informacyjno-Kulturalne „Solidarności” Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego. Oboje oni weszli – obok Małgorzaty Golickiej, Stefana Izdebskiego, Jerzego Katarasińskiego i Zdzisława Szczepaniaka, do pierwszego składu sekretariatu „spotkań środowych” – prelekcje odbywały się w ten dzień tygodnia⁴⁷⁰. Włączenie do prac ośrodka Tomasza Filipczaka wywołało zaniepokojenie mec. Tadeusza Grabowskiego. Ostrzegął on ks. Miecznikowskiego, by trzymał się z dala od lewicy. Jego zdaniem dotychczasowe próby

⁴⁶⁶ Tomasz Filipczak (ur. 1954) – polonista, producent filmowy, działacz opozycji demokratycznej. Absolwent polonistyki UL, współpracownik KOR i KSS KOR, redaktor niezależnego pisma „Puls” (1977–1981), internowany (1981–82), kierownik łódzkiego oddziału Komitetu Kultury Niezależnej (1985–87), dyrektor Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego TVP (1992–1994). *Niezależność najwięcej kosztuje. Relacje uczestników opozycji demokratycznej w Łodzi 1976–1980*. Opr. L. Próchniak, S. M. Nowinowski, M. Filip, Łódź 2008, s. 244.

⁴⁶⁷ Relacja Tomasza Filipczaka [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 112.

⁴⁶⁸ Iwona Śledzińska-Katarasińska należała do grupy siedmiu dziennikarzy z „Głosu Robotniczego”, którzy w okresie poprzedzającym stan wojenny próbowali zmienić formułę tego organu PZPR na bardziej otwartą. Gdy zostali z tego powodu skarceni przez egzekutywę Podstawowej Organizacji Partyjnej, 3 grudnia 1981 r. oddali swoje legitymacje partyjne; jako powód podali, że egzekutywa POP odeszła od linii partii. 12 stycznia 1982 r. uchwałą Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej członków grupy usunięto z PZPR. Iwona Śledzińska-Katarasińska była na krótko internowana, a wszyscy zostali negatywnie zweryfikowani i stracili pracę w prasie. APL KŁ PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. 1441, Informacje o sytuacji społeczno-politycznej w woj. łódzkim – telexy do KC PZPR, I–IV 1982 k. 62

⁴⁶⁹ I. Śledzińska-Katarasińska, *Spotkania z wolnością [w:] Dekret na czarownicy...*, op. cit. s. 191. W Warszawie szeroką działalność rozwinęło Duszpasterstwo Środowisk Twórczych kierowane przez ks. Wiesława Niewęglowskiego. T. Rudzikowski, *Stan wojenny w Warszawie...*, s. 380.

⁴⁷⁰ Relacja Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 113.

przyciągnięcia ludzi lewicy do duszpasterstw kończyły się rozbiem tych instytucji⁴⁷¹. Obawy wywołała również kandydatura Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej i jej męża, którym wypominano wcześniejsze zaangażowanie po stronie systemu⁴⁷². Dalszy rozwój wydarzeń pokazał jednak, że wybory personalne o Miecznikowskiego były z jego punktu widzenia trafne – wymienione osoby wniosły duży wkład w organizację „spotkań środowych” i jezuita uznał po latach Tomasza Filipczaka, obok Stefana Izdebskiego, za szczególnie zasłużonego dla tej inicjatywy⁴⁷³.

Duszpasterstwo rozpoczęło swą działalność 23 lutego 1983 r. wykładem *Krajobraz skargi* ks. Józefa Tischnera⁴⁷⁴. Wsparcie finansowe zaofiarował Komitet Kultury Niezależnej⁴⁷⁵. W ciągu sześciu lat istnienia DŚT odbyło się w jego ramach ponad 130 prelekcji⁴⁷⁶ – ostatnią wygłosił 1 marca 1989 r. dziennikarz Józef Kuśmierk⁴⁷⁷. Obok prelekcji organizowano wiele koncertów i przedstawień teatralnych, np. w okresie Świąt Wielkanocnych 1986 r. przyjechali do Łodzi Joanna i Jan Kulmowie, którzy wystawili tu *Misterium Pasyjne*. Aktorami były wiejskie dzieci z parafii w Poczerninie k. Stargardu Szczecińskiego⁴⁷⁸

Wśród prelegentów byli filozofowie (oprócz ks. Tischnera, m.in. Klemens Szaniawski, Włodzimierz Gromiec i Ija Lazari-Pawłowska), publicyści (Stefan Kisielewski, Władysław Bartoszewski, Tadeusz Mazowiecki i Wojciech Wiczorek), poeci i pisarze (ks. Jan Twardowski, Ernest Bryll, Wiktor Woroszyński), reżyserzy (Andrzej Wajda). Tomasz Filipczak oceniał, że słowom Wajdy o *Społecznej roli kina* przysłuchiwało się kilka tysięcy słuchaczy, w większości na zewnątrz budynku, z pomocą głośników. Niektóre wykłady wzbudzały gorące dyskusje, a nawet sprzeciw słuchaczy – tak było w trakcie prelekcji Iji Lazari-Pawłowskiej o Tadeuszu Kotarbińskim. Autorka mówiła o naukowych i obywatelskich zasługach filozofa,

⁴⁷¹ Informacja Tomasza Filipczaka.

⁴⁷² Relacja Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej, [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

⁴⁷³ S. Miecznikowski, *Wstęp do streszczeń prelekcji środowych* [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, Łódź 2006, płyta CD.

⁴⁷⁴ „Wieczory dyskusyjne. Materiału duszpasterskie”, zeszyt 1, lipiec–czerwiec 1983, s. 2–18.

⁴⁷⁵ Informacja Tomasza Filipczaka.

⁴⁷⁶ S. Miecznikowski, *Wstęp do streszczeń prelekcji środowych...*, [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

⁴⁷⁷ M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 142.

⁴⁷⁸ *Kalendarium...*, cz. II, s. 124, wpis z 13 IV 1986 r.

ale kilka osób spośród publiczności przypomniało sprawę jego zaangażowania w ruch programowego ateizmu. Po mieście krążyła plotka, jakoby bp Józef Rozwadowski był zaniepokojony faktem zaproszenia Stefana Bratkowskiego, publicyisty o rodowodzie lewicowym, i wysłał zaufanego człowieka na jego wykład⁴⁷⁹.

Prelekcja Jana Józefa Lipskiego na temat stosunków polsko-niemieckich, wygłoszona 23 listopada 1984 r., wywołała reakcję publicyisty „Głosu Robotniczego” Jerzego M. Fiedosiejewa. Zaatakował on prelegenta za postawienie tezy, że w naszej historii nie spotykaliśmy się z ponadczasową niemiecką „Drang nach Osten” a konflikt polegał jedynie na „walce o wpływy”. Dziennikarz polemizował również z tezą Lipskiego, że w perspektywie „długiego trwania” granica polsko-niemiecka była w porównaniu z innymi pokojowa⁴⁸⁰. Artykuł był zapewne inspirowaną przez władze próbą dyskredytacji Duszpasterstwa Środowisk Twórczych przez odwołanie się do antyniemieckich uczuć czytelników „Głosu Robotniczego”. Trudno bowiem sobie wyobrazić inne przyczyny ukazania się ówczesnie w oficjalnej prasie tekstu omawiającego wystąpienie znanego opozycjonisty.

Część referatów została powielona w drugim obiegu, jako „Wieczory dyskusyjne” – na przestrzeni lat 1983–1985 wyszły 4 zeszyty z 34 referatami⁴⁸¹. Zeszyt 1 zaczynał się od wstępu o Stefana. Przytoczył on słowa kard. Stefana Wyszyńskiego wypowiedziane 28 marca 1981 r. do pisarzy i literatów: „nie ma prawdy bez odwagi wyznania jej przed ludźmi”, choć ta odwaga może mieć swoją cenę⁴⁸². Druk wykonała podziemna drukarnia „Tygodnika Mazowsze” w Pruszkowie, kierowana przez reżysera Jacka Skalskiego⁴⁸³.

Osobną formą działalności ośrodka jezuickiego w środowisku twórców była założona w r. 1985 „Nawa św. Krzysztofa” – niezależna galeria sztuki. Kontakty ze środowiskiem artystycznym nawiązał duszpasterz akademicki o. Piotr Jasiński, działając z upoważnienia o. Miecznikowskiego.

⁴⁷⁹ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, k. 59. Wyciąg z informacji t.w. „Walczak” z 19 I 1984.

⁴⁸⁰ J.M. Fiedosiejew, *J. J. Lipskiego zmyślenia antypolskie*. „Głos Robotniczy” 23 XI 1984.

⁴⁸¹ „Wieczory dyskusyjne”. Zeszyt 1 (luty–czerwiec 1983), zeszyt 2 (wrzesień–grudzień 1983), zeszyt 3 (styczeń–maj 1984) i zeszyt 4, z dodatkowym tytułem „Spotkania środowowe” (styczeń–kwiecień 1985). Druki w zbiorach OBEP Łódź.

⁴⁸² „Wieczory dyskusyjne”, zeszyt 1, lipiec–czerwiec 1983.

⁴⁸³ Relacja Tomasza Filipczaka w zbiorach OBEP IPN Łódź.

W pierwszych spotkaniach brali udział Bogumił Łukaszewski, Bogdan Kępiński, Zbigniew Koszałkowski, Grzegorz Sztabiński i Piotr Michalak. Potem do grona organizatorów dołączyli jeszcze historycy sztuki Janusz Zagrodzki i Jaromir Jedliński. Organizatorom udało się stworzyć galerię znaczącą, w której wystawiali artyści „z pierwszej półki”, a ich prace komentowali znani krytycy i historycy sztuki, jak Nawojka Cieslińska, Anda Rottenberg czy Andrzej Oseka. Ogółem w „Nawie św. Krzysztofa” odbyło się 7 wystaw indywidualnych – Tadeusza Boruty, Jana Dobkowskiego, Ewy Rubinstein, Zofii Rydet, Jacka Sienickiego, Petera Warneke i Henryka Wańka oraz 2 zbiorowe – „Jestem”, prezentująca dorobek artystów łódzkich, oraz „Sztuka innych”, pokazująca dzieła malarzy-prymitywistów i pacjentów szpitala psychiatrycznego⁴⁸⁴. Wydawany w nakładzie 99 egzemplarzy periodyk „Nawa św. Krzysztofa” (ukazały się trzy numery) służył jako forum wymiany myśli, a dodatkowym jego atutem, podobnie jak katalogów, była nowatorska typografia Zbigniewa Koszałkowskiego, któremu pomagał Sławomir Ćwiek. Po odejściu o. Jasińskiego bezpośrednią opiekę nad „Nawą” ze strony zakonu sprawował o. Jacek Pleskaczyński. Z perspektywy lat „Nawa św. Krzysztofa” jawi się jako jedna z najciekawszych łódzkich inicjatyw artystycznych lat osiemdziesiątych. „Nie organizowano tu wprawdzie głośnych, ogólnopolskich wystaw, konkursów, festiwałów, wyróżniała się ona jednak wysokim poziomem artystycznym. Nie było tu tyle krytykowanego później »kajdaniarstwa« i »bogoobjęznanego« kiczu, repertuar był różnorodny i niekoniecznie bezpośrednio związany z tematyką religijną czy polityczną” – oceniała Agnieszka Gralińska-Toborek⁴⁸⁵. Nie obeszło się bez incydentu – znalazła się osoba, która chciała zniszczyć nożem płótno Tadeusza Boruty. Udało się jednak ją powstrzymać⁴⁸⁶.

Dzięki Duszpasterstwu o. Miecznikowski mógł docierać do środowisk, które wcześniej były daleko od Kościoła. „Przyszłam na czwarte z kolei spotkanie w marcu 1983 r. pełna nieśmiałości i wahań. Obawa przed atmosferą wąskiego klerykalizmu, nietolerancją dla mojej świeckości, hamowała kroki. Uczyniłam jednak próbę wejścia w ten obcy dla mnie

⁴⁸⁴ G. Sztabiński, *Nawa św. Krzysztofa* [w:] M. Goliccka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

⁴⁸⁵ A. Gralińska-Toborek, *Artystyczna manifestacja wolności. Sztuka miejsc niezależnych*. „Kronika Miasta Łodzi” 2006, nr 4, s. 72.

⁴⁸⁶ Informacja Tomasza Filipczaka.

krąg w poszukiwaniu wartości, które łączą” – wspominała prof. Krystyna Śreniowska⁴⁸⁷. W rezultacie coraz bardziej ożywionych kontaktów ludzi świeckich z Kościołem wiele osób wracało do wiary. Zakonnik udzielał im ślubów, chrzczył ich dzieci, często już podroste. Niewątpliwie realizował i w ten sposób swoje posłannictwo apostołskie.

Jedną z osób, które zbliżyły się do wiary pod wpływem o. Miecznikowskiego, był dziennikarz Gustaw Romanowski. Tak opisywał swoje ówczesne doświadczenia: „Byłem daleki od religijnej refleksji, uważałem się raczej za agnostyka, ale rozmawiając z tym mądrym, delikatnym kapłanem, czułem, że intuicyjnie bardzo dobrze mnie rozumiał i wie o mnie więcej, niż mogłem mu powiedzieć. [...] To szczególne spotkanie nie stało się dla mnie natchnioną iluminacją. Ale ostało się jako jasny punkt zwrotny w moim życiu duchowym. I jeśli mogę szukać dziś impulsu, dla którego po latach zwątpienia a nawet niewiary odnalazłem w sobie sens drogi ku religijnej przemianie, to owo spotkanie z o. Stefanem ma w jakiś sposób we mnie swoje trwałe miejsce”⁴⁸⁸. Dziennikarz opowiadał po latach, że osobowość o. Stefana miała jakby dwie strony. Był płomiennym kaznodzieją, jego kazania brzmiały jak manifesty, a w trakcie rozmowy w cztery oczy jawił się jako człowiek cichy, nie narzucający swoich opinii. Częściej słuchał niż mówił⁴⁸⁹.

Najsilniej związany był z harcerzami. Zaczęło się od kontaktów z weteranami Szarych Szeregów – Janem Mędrzakim i Jerzym Miecznikowskim, kiedy ten ostatni został przewodniczącym łódzkiego KIHAM, czyli Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego⁴⁹⁰. Była to inicjatywa, która stawiała sobie za cel oczyszczenie harcerstwa z naleciałości komunistycznych. Jej początki sięgały jesieni 1980 r., kiedy to w mieszkaniu prof. Tomasza Strzembosza spotkali się przedstawiciele środowisk starszoharcerskich, by omówić powyższą kwestię⁴⁹¹. Uczestnikiem spotkania był dawny naczelnik Szarych Szeregów Stanisław Broniewski

⁴⁸⁷ K. Śreniowska, *Intelektualny podbój „Ziemi Obiecanej”*, [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

⁴⁸⁸ Relacja Gustawa Romanowskiego, [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, płyta CD.

⁴⁸⁹ Informacja Gustawa Romanowskiego w rozmowie z autorem.

⁴⁹⁰ Relacja Jerzego Miecznikowskiego w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁴⁹¹ G. Gliwka, *Rozłam w szeregach ZHP po 1980 roku*, „Rocznik Historii Harcerstwa”, Warszawa 2005, s. 48–49.

„Orsza”, który sprzeciwił się koncepcji powołania odrębnej, niekomunistycznej organizacji harcerstwa i forsował koncepcję reformy ZHP od wewnątrz. Efektem tego spotkania było powołanie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, przekształconych później w Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM).

Ojciec Stefan jako przedwojenny harcerz przywitał inicjatywę powrotu do korzeni baden–powellowskich z aprobatą. Powstało wtedy przy kościele o.o. jezuitów nieformalne duszpasterstwo Szarych Szeregów. Na msze przychodzili m.in. znani działacze starszoharcerscy: Dominik Patora, Leon Lewandowski, Zbigniew Jaśkiewicz i prof. Adam Bukowczyk. Z czasem zaczęli się zjawiać młodszy instruktorzy, niekiedy w mundurach harcerskich⁴⁹².

Kręgi im. Małkowskiego przyczyniły się do znacznego ożywienia ZHP, poprzez lansowanie odnowy moralnej i organizacyjnej. Wielu instruktorów przywróciło przyrzeczenie harcerskie z r. 1936, w którym ślubowano służbę „Bogu i Polsce”, odrzucając przyrzeczenie uchwalone w r. 1964, w którym ślubowano „być wiernym sprawie socjalizmu”. Postulowano powrót do przedwojennego zwyczaju uczestnictwa harcerzy w mszach św., także tych specjalnie dla nich odprawianych. Sprawa skomplikowała się po wprowadzeniu stanu wojennego. KIHAM został rozwiązany przez Radę Naczelną ZHP w czerwcu 1982 r.⁴⁹³ Na jego bazie powstał jednak półkonspiracyjny Ruch Harcerski, który w r. 1988 przyjął nazwę Ruch Harcerski Rzeczpospolitej. Momentem przełomowym w dziejach niezależnego harcerstwa była wizyta Jana Pawła II w Polsce w r. 1983, w czasie której harcerze w porozumieniu z Kościołem organizowali „Białą Służbę”, czyli służbę sanitarną, porządkową i informacyjną. W czasie kolejnej wizyty Jana Pawła II w Polsce „Biała Służba” działała jako akcja Ruchu Harcerskiego i Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy. Harcerze byli coraz częściej obecni na uroczystościach patriotycznych, również tych organizowanych na terenie Kościoła.

Ojciec Stefan Miecznikowski wielokrotnie mówił o tym, że dokonane przez komunistów odsunięcie Kościoła od harcerstwa było haniebnie i sprzeciwiało się duchowi skautingu. Dobitnie wyraził to w artykule

⁴⁹² Relacja dha Jacka Broniewskiego, w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁴⁹³ O. Fietkiewicz, *Leksykon harcerstwa*, Warszawa 1988.

drukowanym w r. 1988 r. w drugoobiegowym krakowskim piśmie „Czuwaj”: „Miejsce więc i rola kapelanów Harcerstwa w ZHP jest poza dyskusją – związane z jego istotnymi zadaniami wychowawczymi. Negowanie tej roli płynie z niezrozumienia podstaw ideowych harcerstwa, jego pierwszych i długoletnich tradycji i z chęci przejęcia przez państwo (laickie) schedy związku do swoich celów. [...] Tak postępują fałszerze i podrabiacze bezprawnie uzurpujący sobie cudze dzieło, trud i zdobycze – myśl twórczą”⁴⁹⁴.

W stanie wojennym odprawiał comiesięczne msze św. dla instruktorów harcerskich⁴⁹⁵. 20 lutego 1983 r. mówił im: „Harcerz – po śladach Chrystusa – przyjmuje zasadę służby: Bogu, Ojczyźnie, bliźnim, dobru. Mamy swoje przyrzeczenia: 10 punktów prawa moralnego i społecznego. Amoralizm jest nam obcy. Mamy kurs życiowy, ster i kompas.[...] Wielu z naszych druhów i drухen kosztowało to życie”⁴⁹⁶. Jako człowiek doświadczony, o. Stefan obawiał się jednak sprowadzenia na głowę młodzieży niepotrzebnych represji. Kiedy dowiedział się, że zaczęły się różnorakie na nią naciski, 17 kwietnia 1983 r. zasugerował, by harcerze nie przychodzili do kościoła w mundurach⁴⁹⁷. Nadal jednak odprawiał dla nich nabożeństwa i wygłaszał gawędy, nie tylko w Łodzi, ale także poza nią, np. 7 maja 1983 r. w Gdańsku, na zjeździe kapelanów harcerskich⁴⁹⁸. 14 stycznia 1984 r. odprawił dla instruktorów KIHAM mszę św. w piątą rocznicę śmierci drухny Małkowskiej i sześćdziesiątą piątą Andrzeja Małkowskiego⁴⁹⁹. 23 maja 1984 r. gościem spotkań środowych duszpasterstwa Środowisk Twórczych był Stanisław Broniewski „Orsza”. Postawił zaskakującą dla wielu tezę, że głównym celem Szarych Szeregów była praca wychowawcza. „A więc na pierwszym planie nie walka, nie wysadzone pociągi, odbici więźniowie, zamachy czy akcje propagandowe, ale wychowanie”⁵⁰⁰. W wykładzie skupił się na akcji M, czyli próbach oddziaływania wychowawczego Szarych Szeregów na młodzież niezorganizowaną.

Około r. 1985 o. Miecznikowski przekazał prowadzenie Duszpasterstwa Harcerzy o. Jackowi Pleskaczyńskiemu. Patronował za to nadal Bractwu

⁴⁹⁴ Cyt za: W. Hausner, M. Kapusta, *Harcerstwo duchowej niepodległości. Duszpasterstwo harcerskie w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i archiwaliach środowisk harcerskich*, Kraków 2009, s. 100.

⁴⁹⁵ Relacja druha Jacka Broniewskiego, w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁴⁹⁶ *Kalendarium...*, cz. I, s. 95.

⁴⁹⁷ *Ibidem*, s. 111.

⁴⁹⁸ *Ibidem*, s. 116.

⁴⁹⁹ *Kalendarium...*, cz. II, s. 30.

⁵⁰⁰ „Wieczory dyskusyjne”, I–V 1984, z. 3, s. 125.

Otrzeźwienia Narodowego (powstałemu 17 listopada 1985 r.)⁵⁰¹, Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego⁵⁰², Duszpasterstwu Kombatantów i Żołnierzy AK⁵⁰³, a nade wszystko, od grudnia 1985 r.⁵⁰⁴, Duszpasterstwu Świata Pracy. Ojciec Stefan zaproponował Jerzemu Kropiwnickiemu prowadzenie w ramach tego duszpasterstwa cyklu wykładów dla działaczy „Solidarności”, obwarowując to dżentelmeńską umową, by zebrania dotyczące bieżącej walki politycznej odbywały się poza terenem kościelnym. „Miałem dużą swobodę. Ojciec żartował, że dał mi licencję na podchorążówkę. Miały to być spotkania formacyjne. [...] Nie rozmawialiśmy o technikach druku czy kolportażu. Ani o tym, kiedy i jaka będzie manifestacja. Mówiliśmy o prawie pracy, konwencjach międzynarodowych dotyczących praw człowieka, słowem o problematyce społecznej i związkowej” – wspominał Jerzy Kropiwnicki⁵⁰⁵.

Służba Bezpieczeństwa za wszelką cenę próbowała ulokować swoich konfidentów w najbliższym otoczeniu o. Stefana. Jej funkcjonariusze, w poszukiwaniu słabych ogniów, gromadzili informacje o członkach rodzin, z którymi był zaprzyjaźniony o. Stefan, a także cierpliwie zastawiali pułapki na wytypowane osoby. Metodę ich pracy może ilustrować przypadek Jarosława K., ucznia Technikum Elektrycznego w Łodzi, który późną jesienią r. 1985 wysłał do o. Miecznikowskiego list z prośbą o rozmowę. Chłopiec zastanawiał się, czy powinien po uzyskaniu matury wstąpić do zakonu jezuitów lub księży marianów. List oraz odpowiedź, w której kapłan zaproponował spotkanie, zostały przeczytane przez pracownika wydziału „W” SB (zajmującego się kontrolą korespondencji). Funkcjonariusze sprawdzili w rejestrze adresowym, czy w bloku, w którym mieszkał chłopak, mają swojego konfidenta. Mieli. Skontaktowali się z nim, ale ten ku ich rozczarowaniu nie znał ucznia. W tej sytuacji zaplanowali i wykonali inną „kombinację operacyjną” – poczekali, aż maturzysta wyjdzie z mieszkania, po czym udali się tam i zadzwonili do drzwi. Powiedzieli rodzicom chłopca, że schwytyany przez nich przestępca przedstawił się jako Jarosław K., a następnie uciekł. Broniąc syna, rodzice podali wiele danych na jego temat i opowiedzieli o jego kolegach. Również sam chłopiec, wzywany kilkakrotnie na przesłuchania, wspólnie z funkcjonariuszem

⁵⁰¹ *Kalendarium...*, cz. II, s. 117.

⁵⁰² *Ibidem*, s. 119.

⁵⁰³ *Ibidem*, s. 124.

⁵⁰⁴ *Ibidem*, s. 118.

⁵⁰⁵ Cyt. za: M. Wyrwich, *Kapelani „Solidarności” 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 236–237.

zastanawiał się, kto mógł posłużyć się jego nazwiskiem. W ten sposób SB zdobyła informacje o znajomych licealisty, w tym tych z duszpasterstwa, a także o jego trybie życia i zainteresowaniach. Ostatecznie chłopiec po uzyskaniu matury zrezygnował ze wstąpienia do zakonu – być może zrozumiał, że atmosfera wokół niego się zagęszcza i wystraszył się. Wybrał studia politechniczne na Politechnice Wrocławskiej. W związku ze zmianą miejsca zamieszkania funkcjonariusze SB przestali się nim interesować⁵⁰⁶.

Tajnym służbom nie udało się – przynajmniej do połowy 1984 r. – odnieść większych sukcesów. Świadczył o tym następujący fragment raportu SB: „W 1983 r. do operacji rozpoznania działań o. Miecznikowskiego wykorzystywani byli następujący tajni współpracownicy: »Wierzbicki«, »Wiktor«, »Wiktor«, »Tomasz«. Posiadana sieć t.w. nie miała jednak bliższego dotarcia do samego figuranta i prowadzonej przez niego działalności”⁵⁰⁷.

Ciekawą charakterystykę metod działań zakonnika z perspektywy konfidenta SB sporządził t.w. „Boss”⁵⁰⁸. Uznał on, że kapłan działał w stanie wojennym jakby na dwóch poziomach – bardziej widocznym i ukrytym. Na tym pierwszym udzielał pomocy humanitarnej dla internowanych i ich rodzin, na drugim oddziaływał wychowawczo na młodych ludzi, przygotowując przyszłe kadry dla opozycji: „Młodzież studencka poddawana jest wysokiej klasy obróbce ideologicznej czynione kroki wskazują na znajomość psychologii i mentalności młodych ludzi. Strawa duchowa podawana jest delikatnie, aby zasiać ziarno gdy zakiełkuje następuje ciąg dalszy. W pierwszej fazie nazwijmy to umownie »pracy« wykorzystuje ksiądz Miecznikowski najlepsze cechy młodego człowieka, niezepsute jeszcze przez życie. Oczywiście jest, że gra na patriotyzmie, wrażliwości na ludzkie nieszczęścia, młodzieńczym romantyzmie itp. Można by długo jeszcze rozwodzić się, przytaczając przykłady używanych dróg i środków. Najistotniejszym wydaje się w tej chwili fakt, że wymienionymi drogami zaszczepiana jest, nazywając rzecz po imieniu, nienawiść i prowadzone szkolenie, na razie wstępne kadr opozycji”⁵⁰⁹.

⁵⁰⁶ AIPN Ld, 0040/1253.

⁵⁰⁷ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, Plan pracy operacyjnej na rok 1984 w sprawie obiektovej „Bystrzy” z 7 II 1984 r., k. 83–84.; Opis działań o. Stefana Miecznikowskiego za okres od 1 I 1984, meldunek z 16 V 1984 r., k. 118.

⁵⁰⁸ *Stan wojenny w regionie łódzkim...*, s. 305.

⁵⁰⁹ Doniesienie t.w. „Boss” na temat działalności księdza Stefana Miecznikowskiego z 23 VII 1982 r. [w:] *Stan wojenny w regionie łódzkim...*, s. 306.

W r. 1984, w czasie podróży do Spały na nieformalne spotkanie środowiska dawnego KIHAM (w towarzystwie druha Jerzego Miecznikowskiego), od ich samochodu odpadło koło – najwyraźniej ktoś je wcześniej odkręcił. Było to w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego, na przejeździe kolejowym na drodze do Spały⁵¹⁰. Ktoś też uporcezywie rozpuszczał złośliwe plotki, dyskredytujące duchownego. „Mówiono, że handlował kozuchami, że policja go aresztowała, że jest w strasznym konflikcie z biskupem” – wspominał Marek Markiewicz⁵¹¹. Krążyły również pogłoski, że ma powiązania z masonerią, jest Żydem, a jego ojciec był komunistą⁵¹². Choć jest najbardziej prawdopodobne, że rozpuszczała je Służba Bezpieczeństwa, wcale nie musiało tak być. Ojciec Miecznikowski był bowiem krytykowany w pewnych kręgach opozycji i kleru za zbytne związki z ugrupowaniami postkorowskimi i plotki te mogły być używane w walce politycznej.

„Z posiadanych informacji wynika, że bp. Ordynariusz za pośrednictwem figuranta J[aroslawa] Daszkiewicza i cyklicznych rozmów z v-ce przewodniczącym »Solidarności« J[erzym] Kropiwnickim jest zorientowany w sytuacji w środowisku opozycji politycznej. Jak również nieobce mu są negatywne oceny działalności o. Stefana Miecznikowskiego w środowisku kleru parafialnego. [...] W ostatnim czasie obserwujemy w gronie aktywu skupionego wokół o. Miecznikowskiego pewien rozłam. Podkreśla się, że sympatia jezuita skierowana jest na ugrupowania prokorowskie i prożydowskie. Sytuacja taka powoduje, że przedstawiciele ugrupowań KPN, b. »Solidarności« i chadeckich krytykują postawę o. Miecznikowskiego”⁵¹³ – czytamy w raporcie SB.

W obrębie polskiego Kościoła toczyła się cicha dyskusja, czy, ewentualnie jak dalece, powinien on wspierać „Solidarność” po delegalizacji związku. Część członków Rady Głównej Episkopatu Polski, duchowieństwa i laikatu krytykowała politykę prymasa Józefa Glempa⁵¹⁴, który w okresie stanu wojennego i później dystansował się od związku jako siły

⁵¹⁰ Relacja Jerzego Miecznikowskiego w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁵¹¹ Relacja Marka Markiewicza w zbiorach OBEP IPN Łódź. Rozmowę przeprowadzili Józef Śreniowski i Paweł Spodenkiewicz.

⁵¹² AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, Analiza działalności o. Stefana Miecznikowskiego T.J. w latach 1984–85, k. 176.

⁵¹³ AIPN, 0608/277/CD, s.o.r. „Niepoprawny”, Analiza działalności o. Stefana Miecznikowskiego T.J. w latach 1984–85, k. 177.

⁵¹⁴ T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie...*, s. 360; P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa Dąbrowskiego*, Warszawa 2006, s. 34–36.

politycznej, choć równolegle bronił represjonowanych działaczy z powodów humanitarnych⁵¹⁵. Opinie na temat „Solidarności” były podzielone również w Łodzi. Świadczy o tym np. meldunek łódzkiego SB dla dyżurnego operacyjnego MSW w Warszawie z 9 września 1985 r. Napisano w nim, że 4 dni wcześniej odbyło się zebranie organizacyjne aktywu Duszpasterstwa Świata Pracy. Przewodniczył mu proboszcz parafii na Retkini – ks. Jan Sobczak⁵¹⁶, poproszony przez biskupa Rozwadowskiego by został duszpasterzem robotników. „[Ks. Sobczak] stwierdził, że nominacja stanowi dla niego zaskoczenie, ale ponieważ jest człowiekiem upartym, to doprowadzi robotę do wyznaczonego celu. [...] Na propozycję jednego z uczestników spotkania że do inicjatywy warto by włączyć kogoś ze znanym nazwiskiem, np. [Andrzeja] Słowika, ks. Sobczak stwierdził, że Słowik prowadził działalność polityczną. Dodał, że niestety drogi kościoła i »Solidarności« rozeszły się, Kościół nie może i nie będzie się angażował w akcje polityczne. Tolerowani są co prawda tacy księża jak Jankowski czy Miecznikowski, ale nie potrzeba ich w duszpasterstwie robotników przynajmniej z dwóch względów: – po pierwsze, to, co oni robią jest nauką nienawiści, a kościół nie może się narazić na takie zarzuty; – po drugie, ich działalność jest obliczona na doraźny efekt, a kościołowi chodzi o efekty długofalowe i trwałe”⁵¹⁷.

W środowisku kościelnym nie brakowało jednak głosów przyjaznych jezuitom. Świadczył o tym m.in. meldunek z 12 lutego 1985 r. Wydziału d. s. Wyznań UMŁ, w którym napisano, że Stefan Miecznikowski oceniany jest pozytywnie wśród kurialistów z racji skupienia wokół siebie opozycjonistów należących do elity intelektualnej Łodzi oraz tych ugrupowań, które popierają Kościół⁵¹⁸.

⁵¹⁵ T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie...*, s. 361.

⁵¹⁶ Por. K. Lewicka, *Siła wiary i woli. Dzieło księdza Jana Sobczaka*. „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 4.

⁵¹⁷ AIPN Ld Pf 13/440 t. V k. 177–178.

⁵¹⁸ APL, UMŁ, Wydział d. s. Wyznań, sygn. 1370, Problematyka Kościoła rzymskokatolickiego na terenie województwa, k. 48.

RAPORT O ŁODZI

Ojciec Miecznikowski poznał ks. Karola Wojtyłę jeszcze w latach pięćdziesiątych, w czasie pracy duszpasterskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jego nauki uważał za ważne źródło inspiracji, a osobę za wzór człowieka wiary i patrioty polskiego⁵¹⁹. Z energią włączył się w przygotowania do papieskiej wizyty w Łodzi, zapowiadanej na 13 czerwca 1987 r. Jak bardzo władze komunistyczne obawiały się działalności jezuity i osób wokół niego skupionych, mogą świadczyć kontrowersje wokół trasy przejazdu papieża z katedry do Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju. Przedstawiciele Kościoła sugerowali władzom, by „papamobile” przejechał północną nitką alei Mickiewicza, tak, by nitkę południową mogli zapełnić wierni zgromadzeni wcześniej wokół katedry. Ludzie ci mieliby potem ułatwione przejście pod zakłady. Władze nalegały jednak, by Jan Paweł II jechał nitką południową, i tak ostatecznie się stało. Zdaniem abp. Adama Lepy, przewodniczącego komisji diecezjalnej zajmującej się przygotowaniem wizyty od strony Kurii, władze obawiały się wystąpień środowisk związanych z kościołem jezuitów⁵²⁰. Irytację władz musiał wzbudzić wielki transparent, który zawisł na dziedzińcu tej świątyni: „Domagamy się bezpośredniej transmisji przemówienia Ojca Świętego do świata pracy z zakładów Obrońców Pokoju w Łodzi”. Chodziło o to, że mimo wcześniejszych obietnic władze nie chciały dopuścić do transmisji telewizyjnej i radiowej. Po protestach ustąpiły połowicznie i zgodziły się na przekaz radiowy⁵²¹. Radio przydało się bardzo, gdy w trakcie

⁵¹⁹ S. Miecznikowski, *Wielki znak ukazał się dla nas, Polaków...*, „Tygiel Kultury” 1998, nr 11/12, s. 125–127; *Kalendarium...*, cz. 1, s. 52.

⁵²⁰ A. Lepa, *Przygotowania Kościoła łódzkiego do wizyty Jana Pawła II* [w:] *Jan Paweł II w Łodzi. W dwudziestą rocznicę wizyty*, red. M. Przybysz, M. Różański, J. Wróbel, Łódź 2007, s. 60.

⁵²¹ *Ibidem*, s. 69.

spotkania w zakładach Obrońców Pokoju zawiodła – lub ktoś ją wyłączył – część nagłośnienia dla publiczności zgromadzonej u zbiegu ul. Milionowej i Kilińskiego. Wtedy mieszkańcy okolicznych domów powystawiali na parapety swoje aparaty radiowe z nastawioną odpowiednią stacją.

W czasie wizyty papieskiej o. Miecznikowski dostąpił zaszczytu koncelebrowania mszy św. wraz z Janem Pawłem II na płycie lotniska na Lublinku. Obecność zakonnika w trakcie ceremonii miała przydać się jeszcze w inny sposób – zauważył on, że funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu zatrzymali u progu ołtarza Jerzego Kropiwnickiego, wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu „Solidarności”, zaproszonego do wygłoszenia części modlitwy wiernych. Jezuita, wspólnie z kanclerzem Kurii ks. Andrzejem Dąbrowskim, skłonił wtedy funkcjonariuszy do przepuszczenia działacza pod ołtarz⁵²².

Najważniejszym elementem przygotowań ośrodka jezuickiego do papieskiej wizyty był *Raport o Łodzi*. Inicjatywa wyszła od samego ks. Miecznikowskiego. „Ojciec bierze mnie na bok i mówi: »Panie Tomku. Zwyczajem każdej diecezji, do której przyjeżdża papież, jest przekazywanie raportu o panującej sytuacji w tej społeczności i jej problemach. To robi Kuria [...] i ja chciałbym, żebyśmy też coś takiego zrobili!» – wspominał Tomasz Filipczak. Duchowny zapowiedział, że poprosi prof. Janusza Szoslanda z Politechniki Łódzkiej o tekst na temat przemysłu włókienniczego oraz dr Marię Dmochowską o przedstawienie stanu służby zdrowia. „Niedługo potem dostałem tekst Szoslanda, który mną wstrząsnął. Zrozumiałem, że szykuje się coś poważnego” – opowiadał Filipczak⁵²³.

Trzydziestostronicowy *Raport o Łodzi* zawierał krótki rys historyczny, informacje o skażeniu środowiska naturalnego, poziomie lecznictwa, stanie przemysłu włókienniczego, zatrudnieniu, wypadkowości, kulturze, stanie czytelnictwa, wreszcie o sytuacji Kościoła w mieście. Teksty służyły do Tomaszowi Filipczakowi, który koordynował projekt i redagował całość. Raport został powielony w podziemnej drukarni Jacka Skalskiego w Pruszkowie.

We wstępie podkreślono, że zbieranie informacji przebiegało nie bez trudności: „Nie zawsze nasze starania spotykały się ze zrozumieniem tych środowisk i ich przedstawicieli, do których wystąpiliśmy z prośbą

⁵²² M. Przybylski, *Jan Paweł II w Łodzi – przebieg wizyty 13 czerwca 1987 roku* [w:] *Jan Paweł II w Łodzi...*, s. 115.

⁵²³ Relacja Tomasza Filipczaka w zbiorach OBEP IPN Łódź.

o współpracę. Nierzadko stawaliśmy przed murem strachu, tajności lub braku miarodajnych danych⁵²⁴. Te informacje, które udało się uzyskać, mówiły jednak wystarczająco wiele.

Wręcz wstrząsające były dane na temat zatrucia środowiska naturalnego. Przedstawił je młody uczony z Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, Zbigniew Głuszcak, który kończył pisanie pracy doktorskiej na temat *Skuteczności instrumentów ekonomicznych w ochronie powietrza atmosferycznego w województwie łódzkim* i znał wiele niepublikowanych badań⁵²⁵. Wynikało z nich, że przekroczono w Łodzi większość wskaźników skażenia uznanych za dopuszczalne, np. aż trzykrotnie normę zapylenia. Wprawdzie wskaźnik emisji dwutlenku siarki, pochodzący z wybitnie zasiarczonego, niskogatunkowego węgla używanego do palenia w kotłowniach, mieścił się w normie polskiej, ale była ona dwukrotnie wyższa od tej stosowanej w Europie Zachodniej. Wskaźnik poziomu aldehydów, wchodzących w skład smogu, przewyższał normę aż dziewięciokrotnie. Czterokrotnie przekroczono normę stężenia tlenków azotu, trzykrotnie ilości ołowiu. Mieszkańców Łodzi truł Zakład Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych Polonit, usytuowany w centrum Śródmieścia, tuż obok gmachu Uniwersytetu Łódzkiego i budynków mieszkalnych. Poważnie skażone były rzeki, przepływające przez Łódź, Zgierz i Pabianice. „Poszczególne miasta nie posiadają oczyszczalni ścieków, a w zakładach urządzenia oczyszczające nie zapewniają należytej ochrony wód lub też brak ich w ogóle. Zakłady Przemysłu Chemicznego Boruta wytwarzają, w najprymitywniejszych jak tylko można sobie wyobrazić warunkach, niezwykle toksyczne chemikalia. Zakłady te wyrzucają swe toksyczne, śmiertelne zanieczyszczenia do rzeki Olechówki. Tak samo zatrują środowisko Polfa w Pabianicach, Łódzka Spółdzielnia Mleczarska w Nowosolnej i inne” – alarmowano w *Raporcie*⁵²⁶.

Wszystkie te dane, choć nie zostały oficjalnie opatrzone klauzulą tajności, były pilnie strzeżone przez władze. Wprawdzie ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska z 31 stycznia 1980 r. nakładała na odpowiednie instytucje państwowe obowiązek ustalania norm i monitorowania skażenia atmosfery i wody, ale wyniki ich badań nie przedostawały się do opinii

⁵²⁴ *Raport o Łodzi*, wyd. Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, Łódź 1987, s. 1.

⁵²⁵ Informacja Zbigniewa Głuszcaka.

⁵²⁶ *Raport o Łodzi*, s. 10.

publicznej. Na ogół krążyło tylko niewiele ponumerowanych kopii badań i raportów. Władze wiedziały, że w momencie rozpowszechnienia danych pojawią się żądania, by zamknąć najbardziej szkodliwe linie produkcyjne. Były w tym względzie nauczone doświadczeniem z r. 1981, kiedy pod naciskiem „Solidarności” musiały wstrzymać w zgierskiej Borucie produkcję trującej benzydyny oraz barwników zawierających alfa-naftyloaminę. Zaprzestano też produkcji jedwabiu wiskozowego w łódzkiej Anilanie⁵²⁷.

Równie posępny obraz wyłaniał się z fragmentu poświęconego stanowi zdrowia mieszkańców Łodzi, redagowanego przez dr Marię Dmochowską. Wyjątkowo wysoki, wynoszący aż 21,9 na 1000 żywych urodzeń, był wskaźnik zgonów noworodków – największy w Polsce⁵²⁸. Prawie 2/3 badanych osób w wieku produkcyjnym cierpiało na przynajmniej jedną chorobę przewlekłą. U jednej czwartej badanych rozpoznano więcej niż 3 choroby⁵²⁹. Szczególnie zły był stan zdrowia kobiet zatrudnionych w przemyśle włókienniczym – tu dr Dmochowska oparła się na wynikach reprezentatywnych badań Zygmunta Starzyńskiego, Małgorzaty Kubasiewicz i Urszuli Wilczyńskiej z Zakładu Epidemiologii i Statystyki Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi.⁵³⁰ Te informacje uzupełniła o alarmujące dane na temat zdrowotności Polaków na tle europejskim, pochodzące z referatu prof. Kornela Gibińskiego wygłoszonego w 1986 r. na III Kongresie Nauki Polskiej⁵³¹. W *Raporcie* pokazano też na licznych przykładach, że katastrofalnemu stanowi zdrowia łódzian towarzyszyły poważne mankamenty systemu opieki zdrowotnej, niedostosowanego do potrzeb i niedofinansowanego. Szwankowało leczenie szpitalne, cierpiące na niedobór miejsc, leków, środków opatrunkowych i personelu. Brakowało współczesnego sprzętu do badań i analiz⁵³².

Niepokojący był również stan przemysłu włókienniczego. Prof. Szosland napisał, że włókiennictwo łódzkie było aż do końca lat sześćdziesiątych dyskryminowane i ograniczane w rozwoju. Przyczyną tego stanu rzeczy

⁵²⁷ *Ibidem*, s. 40.

⁵²⁸ *Ibidem*, s. 11, 16. Dla porównania, w roku 2009 wskaźnik ten wynosił dla Łodzi 7,6 zgonów na 1000 mieszkańców (i był nadal wysoki wg standardów zachodnich). *Statystyka Łodzi 2008*, Łódź 2008.

⁵²⁹ *Ibidem*, s.11.

⁵³⁰ Z. Starzyński, M. Kubasiewicz, U. Wilczyńska, *Stan zdrowia i warunki pracy kobiet zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Łodzi*, „Medycyna Pracy” 1986 nr 6, s. 377–382.

⁵³¹ K. Gibiński, *Zdrowie społeczeństwa – uwarunkowania, perspektywy i rola nauk medycznych*, „Przegląd Lekarski” 1986 nr 10, s. 638–646.

⁵³² *Raport o Łodzi...*, s. 14.

było błędne przekonanie, że branża ta skazana jest na upadek wskutek konkurencji krajów azjatyckich. Znaczna część maszyn włókienniczych miała ponad 20 lat i więcej. Proces starzenia się parku maszynowego został wprawdzie powstrzymany na początku lat siedemdziesiątych, wtedy jednak do starych błędów dodano nowe: importowano maszyny reprezentujące przestarzałą technikę, kupowano równie stare licencje, nie rozwijano odpowiednio własnego parku maszynowego. Czas gierkowskich inwestycji szybko zresztą minął i w momencie pisania *Raportu* wskaźnik zużycia środków trwałych utrzymywał się na wyjątkowo niskim poziomie 0,35. Te dane – alarmujące dla specjalistów – nie były znane szerzej nawet w obiegu naukowym, gdyż nie publikował ich Główny Urząd Statystyczny. „Pracowałem w Instytucie Ekonomiki Przemysłu Lekkiego UŁ, ale widziałem je po raz pierwszy” – wspominał dr Jerzy Drygalski.⁵³³

Końcowe fragmenty *Raportu* wyszły spod pióra o. Stefana Miecznikowskiego i były poświęcone sytuacji Kościoła. Autor oceniał ją jako niepomysłną. Najniższy w całej Polsce wskaźnik liczby kapłanów na 10 tys. mieszkańców (3,1), skromna liczba powołań, niedostateczna liczba kościołów i kaplic – te dane przemawiały same za siebie. „Kościół Łódzki nie wszedł jeszcze z prawdziwie dynamiczną działalnością społeczno-wychowawczą. Sprawia wrażenie, jakby był przywalony ogromem stojących przed nim zadań i ledwie radzi sobie z opanowaniem administracyjnym sytuacji duszpasterskiej. Oczekuje od Jana Pawła II silnego impulsu i wskazania kierunku działań”⁵³⁴. Skądinąd wiadomo, że o. Miecznikowski tłumaczył tę złą sytuację historią miasta, w którym nie doszło przed wojną do wykształcenia katolickich elit społecznych, a powojenne próby w wykonaniu takich duszpasterzy jak o. Tomasz Rostworowski zostały brutalnie przerwane przez komunistów. Drugą przyczynę tych niekorzystnych procesów upatrywał w złej sytuacji życiowej kobiet⁵³⁵.

Choć *Raport o Łodzi* został napisany na ogół w chłodnym stylu naukowym, zawarte w nim dane krzyczały. Ukazywały regres cywilizacyjny, jakiego doświadczało miasto i jego mieszkańcy. Rozbijały lansowane przez propagandę PRL przekonanie o opiekuńczości systemu. Budziły zaniepokojenie poziomem skażenia środowiska i niedowładem służby zdrowia.

⁵³³ W rozmowie z autorem, 16 X 2009.

⁵³⁴ *Raport o Łodzi...*, s. 30.

⁵³⁵ *Łódź śpi...*, s. 6.

Dokument został przekazany papieżowi; kilku jego autorów odniosło wrażenie, że w trakcie przemówienia do włókniarek wygłoszonego w zakładach Obrońców Pokoju Jan Paweł II odwołał się do przekazanych w nim treści⁵³⁶. Publikowany tekst wystąpienia tego nie potwierdza. Istotnie, papież wspominał o problemach ekologicznych miasta i o złej sytuacji zdrowotnej kobiet⁵³⁷, zrobił to jednak bardzo ogólnie – do tego nie musiał podierać się raportem.

⁵³⁶ Tomasz Filipeczak i Zbigniew Głuszczyk w rozmowach z autorem, XI 2009 r.

⁵³⁷ M. Stępnia, *Uradowaliście serce moje: 15. rocznica pobytu Jana Pawła II w Łodzi*, Łódź 2002, s. 37, 39.

COLLOQUIUM NARODÓW

Znaczna część drukowanej twórczości o Stefana Miecznikowskiego poświęcona jest interpretacji konstytucji, dekretów i deklaracji II Soboru Watykańskiego – w tej problematyce specjalizował się. Z reguły wypowiadał się o dokumentach dotyczących odnowy kapłaństwa i życia zakonnego; pewnego razu wyraził się jednak, że za najważniejszą inicjatywę soborową uważa dekret o ekumenizmie z 21 listopada 1964 r. Pisał też z aprobatą o podróży przez Pawła VI do Jerozolimy, odbytej 5 i 6 stycznia 1964 r., podczas której w papież spotkał się z patriarchą Konstantynopola Atenagorasem i omawiał najbardziej sporne kwestie stojące na przeszkodzie pojednaniu między odłamami zwaśnionymi od ponad 900 lat⁵³⁸.

W dekreście o ekumenizmie (*Unitatis redintegratio*⁵³⁹) mówi się o tym, że kwestia przywrócenia jedności chrześcijan jest jedną z najważniejszych trosk II Soboru, bowiem rozbitcie świata chrześcijańskiego „jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”. W związku z tym Sobór zalecał uczestnictwo katolików w ruchu ekumenicznym, polegającym najpierw na wymazaniu wszelkich niesprawiedliwych i nieprawdziwych zarzutów wysuwanych w przeszłości i obecnie pod adresem „braci odłączonych”, a następnie na podjęciu dialogu pomiędzy odpowiednio wykształconymi wiernymi na zebraniach społeczności kościelnych. Dokument ten świadczył pośrednio o rezygnacji z koncepcji nawracania prawosławia na katolicyzm zarówno w odniesieniu do poszczególnych jednostek, jak i w ramach unii, czyli konwersji grupowych. Autorzy ostrzegli jednak przed pochopnym bagatelizowaniem istotnych

⁵³⁸ S. Miecznikowski, *Paweł VI – następca Jana XXIII...*, s. 149–150.

⁵³⁹ *Sobór Watykański II (1962–1965). Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, s. 193–208.

różnic doktrynalnych między poszczególnymi odłamami chrześcijaństwa. W ślad za wezwaniem ekumenicznym poszły czyny: 7 grudnia 1965 r., w przeddzień zakończenia soboru, odwołano – jednocześnie w Konstantynopolu i Rzymie – ekskomuniki rzucone w XI w.⁵⁴⁰

Ojciec Miecznikowski zdawał sobie sprawę, że w Polsce na przeszkodzie pojednaniu katolicyzmu i prawosławia stoi konflikt na tle narodowościowym, nabrzmiały zwłaszcza w XX wieku. Konflikt, który pozostawił przykry spadek w postaci żalu, pretensji i nienawiści po wszystkich stronach. Zakonnik doszedł jednak do przekonania, że wskutek leczniczego upływu czasu sytuacja dojrzała do podjęcia poważnych rozmów i wyjaśniania spornych kwestii: „Schodzi ze sceny dziejowej pokolenie zbyt bezpośrednio uwikłane w dramatyczne konflikty narodowościowe na naszych ziemiach, zbyt obolałe [...] dojrzewa pokolenie bardziej do tego skłonne, bogatsze o doświadczenia lat powojennych, bardziej otwarte”⁵⁴¹.

Nowe pokolenie było też bardziej gotowe do publicznego prezentowania swoich poglądów. Lata osiemdziesiąte to okres znacznego ożywienia politycznego mniejszości białoruskiej i ukraińskiej w Polsce. Powstanie „Solidarności” skutkowało m.in. osłabieniem milicyjno-partyjnej kontroli nad Białoruskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym. Zbuntował się jego oddział białostocki, w obrębie którego rozpoczęto coraz wyraźniej artykułować autentyczne potrzeby i własny punkt widzenia. Jego działacze wzywali rodaków do wysyłania dzieci na lekcje języka białoruskiego, wystosowali też memoriał do I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani, w którym skarżyli się na dyskryminację i domagali dopuszczania Białorusinów do pracy na wyższych stanowiskach administracyjnych na Białostocczyźnie⁵⁴². Pojawiło się kilka publikacji w drugim obiegu. W pracy *Pravasłaunaja carkwa u bielastackim krai i bielaruska mova u joj* omawiano m. in. udział prawosławnej Cerkwi i polskiego Kościoła w polonizacji Białorusinów.

Środowisko ukraińskie było dobrze zorganizowane już znacznie wcześniej. Nawet kontrolowane przez władze Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne „wierzgało” na każdym zakręcie historii, od r. 1956

⁵⁴⁰ A. Bardecki, *Kościół epoki dialogu...*, s. 184.

⁵⁴¹ *Colloquium narodów. Materiały z sympozjum „Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Polacy – przesłanki pojednania”*, red. H. Michalak, P. Spodenkiewicz, Łódź 1993, s. 6.

⁵⁴² K. Podlaski (B. Skaradziński), *Białorusini–Litwini–Ukraińcy*, Białystok 1990, s. 212.

począwszy⁵⁴³. Przy Zarządzie Głównym Towarzystwa istniało ok. 50-osobowe koło intelektualistów i artystów, którzy rozwijali kulturę ukraińską. Wydawano podziemne broszury. Ale i ta społeczność miała niewielkie możliwości wpływania na polską opinię publiczną i na ogół spotykała się z niechęcią, podsycaną zresztą przez władze np. filmem *Ogniomistrz Kaleń* Ewy i Czesława Petelskich, emitowanym zwykle w TVP w dzień ukraińskiego święta narodowego⁵⁴⁴.

Naprzeciw „odwilżowym” poczynaniom mniejszości wychodziły inicjatywy polskie. Oddział warszawski Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich publikował w niewielkich nakładach broszurki na temat kultury i zabytków stworzonych przez mieszkające tam przez wieki wspólnoty ukraińskie i żydowskie. Ich autorem lub współautorem był poeta i tłumacz Tadeusz Andrzej Olszański⁵⁴⁵. Pomosty między Polakami a Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami próbował też budować redaktor „Więzi” Bohdan Skaradziński. Przełomowe znaczenie miała jego książka *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, wydana w r. 1983 w drugim obiegu pod pseudonimem Kazimierz Podlaski, wielokrotnie wznawiana i wyróżniona Nagrodą Kulturalną „Solidarność”. Jest to długi esej, przedstawiający i wyjaśniający punkt widzenia mniejszości w Polsce w wielu spornych sprawach. Skaradziński przyznawał Ukraińcom, Białorusinom i Litwinom prawo do własnych aspiracji kulturalnych i narodowych, omawiał błędy polityki polskiej i weryfikował wiele obiegowych mitów utrudniających kontakty z obu stron.

Lektura tej książki podsunęła Tomaszowi Filipczakowi pomysł zorganizowania wielonarodowego seminarium. Sprawę poruszył w rozmowie z o. Miecznikowskim, a ten podchwycił inicjatywę. „Zareagował tak, jakbyś zapalił knot na lampie” – wspominał Filipczak⁵⁴⁶. Duchowny interesował się zwłaszcza sprawami białoruskimi – niedawno chciał wyjechać na Białoruś, by poprowadzić tam rekolekcje⁵⁴⁷. Dowiedziała się o tym Służba Bezpieczeństwa, w efekcie czego podjęto decyzję o zakazie („zastrzeżeniu”) wydania paszportu. Zakaz ten obowiązywał do końca 1988 r.⁵⁴⁸

⁵⁴³ *Ibidem*, s. 84–7.

⁵⁴⁴ *Colloquium Narodów...*, s. 149.

⁵⁴⁵ T. A. Olszański, *Szlakiem żydowskich zabytków Podkarpacia*, Warszawa 1985; *Zarys dziejów Rusi Halickiej i Karpackiej w wiekach średnich*, Warszawa 1986.

⁵⁴⁶ W rozmowie z autorem, X 2009 r.

⁵⁴⁷ R. Peterman, s. 228.

⁵⁴⁸ AIPN Ld, 0134/27, akta paszportowe o. S. Miecznikowskiego nr EALD 416754.

Symposium „Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Polacy – przesłanki pojednania” trwało od 23 do 25 października 1987 r. w sali Duszpasterstwa. Ochrzczone później mianem „Colloquium narodów”, było jedną z pierwszych dużych, otwartych sesji naukowych w Polsce, na którym przedstawiciele inteligencji ukraińskiej i białoruskiej, a także zainteresowani naukowcy, mogli otwarcie przedstawić Polakom stanowisko mniejszości wobec szczególnie drażliwych kwestii.

Ojciec Miecznikowski udzielił inicjatywie szerokiego wsparcia – pisał odręczne zaproszenia na sesję, wykorzystywał znajomości z duchowieństwem białoruskim. Dzięki jego staraniom przyjechał do Łodzi greckokatolicki chór kameralny z kościoła oo. Bazylianów w Warszawie. Duchowny zapożyczył się też u osób prywatnych, by pokryć koszty imprezy, do czasu napłynięcia pieniędzy z Funduszu Kultury Niezależnej. Głównymi organizatorami sympozjum byli Tomasz Filipczak, dr Mirosław Michalik⁵⁴⁹ z Łodzi oraz Piotr Antoniak⁵⁵⁰ z Pruszkowa. Dwaj ostatni byli działaczami Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich i mieli pewne kontakty z przedstawicielami mniejszości ukraińskiej. Piotr Antoniak podejmował próby konserwacji zaniedbanych po akcji „Wisła” zabytków architektury łemkowskiej, m.in. w ramach działalności Sekcji Ratowania Sztuki Cerkiewnej Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Podczas jednej z takich prac, polegających na konserwacji kamiennych pomników z cmentarza łemkowskiego w miejscowości Jasionka koło Gorlic, Piotr Antoniak poznał dr. Włodzimierza Mokrego⁵⁵¹, historyka, będącego polskim Ukraińcem. Znajomość ta miała się okazać cenna podczas organizacji seminarium – to dzięki dr. Mokremu przyjechało do Łodzi kilku naukowców specjalizujących się w problematyce wschodniej oraz nieco studentów ukraińskich.

⁵⁴⁹ Dr Mirosław Michalik (ur. 1950) – matematyk, działacz opozycji demokratycznej, współpracownik KOR i KSS KOR, redaktor niezależnego pisma „Kronika Łódzka” (1977–1978), internowany w stanie wojennym, działacz łódzkiego oddziału Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich.

⁵⁵⁰ Piotr Antoniak (ur. 1959) – wydawca. Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 80. działacz warszawskiego oddziału Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich. Obecnie prowadzi wydawnictwo „Rewasz”, specjalizujące się w wydawaniu map i przewodników turystycznych, m.in. propagujących wielonarodową kulturę dawnych Kresów Wschodnich.

⁵⁵¹ Prof. Włodzimierz Mokry (ur. 1949) – slawista. W roku 1978 uzyskał tytuł doktorski na podstawie pracy *Ruska Trójca. Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku*. Autor m.in. książek *Tserkva w zhyttii Ukraintsiv*, Lwów 1993, *Literatura i myśl filozoficzno-religijna ukraińskiego romantyzmu: Szewczenko, Kostomarow, Szaszkiewicz*, Kraków 1996.

Omawianie sprawy ukraińskiej nie mogło ominąć bolesnego rachunku krzywd. Na przeszkodzie pojednaniu stała zwłaszcza pamięć o rzezi wołyńskiej. A jednak Bohdan Skaradziński odważył się porównać Ukraińską Armię Powstańczą z Armią Krajową, pod względem sytuacji, strategii, możliwości i skutków działania. Umiał zatem spojrzeć na UPA jako na ruch polityczny, a nie tylko jak na bandę morderców – choć ludobójstwo w wykonaniu jej żołnierzy potępiał, nie tylko z powodów moralnych, ale także dlatego, że było bezmyślne politycznie i sprawie ukraińskiej zaszkodziło. „Ukraińcy jakby nie wiedzieli – argumentował z gorzką ironią – iż na bezkarne zbrodnie mogą sobie pozwalać tylko mocarstwa wielkie, a nade wszystko zwycięskie”⁵⁵². Inny referent, Ryszard Torzecki, przedstawił działalność metropolity Andrzeja Szeptyckiego jako męża stanu. Próbował uwolnić go od zarzutu kolaboracji z Niemcami, podnoszonego niekiedy przez stronę polską. Z kolei Tadeusz Andrzej Olszański omawiał antyukraińskie stereotypy i mity propagowane przez komunistów w książkach takich jak *Łuny w Bieszczadach* Jana Gerharda, która była bardzo długo lekturą szkolną, oraz ukazywał skalę wywłaszczenia przesiedlanej ludności z ich majątku⁵⁵³. Polemizował z tezą propagandy, że wysiedlenie ludności cywilnej z terytorium Bieszczad i Beskidu Niskiego było konieczne do całkowitego pokonania partyzantki ukraińskiej. Jego zdaniem przy tak wielkiej przewadze militarnej, jaką miały władze komunistyczne, możliwe było obsadzenie wszystkich wsi i przysiółków wojskiem oraz przeczesanie lasów, co zresztą zrobiono już po wysiedleniu ludności⁵⁵⁴. Teza ta, dziś rozpowszechniona w historiografii⁵⁵⁵, w tamtym okresie była istotnym *novum* po stronie polskiej. Ważnym głosem był referat dr. Włodzimierza Mokrego, który ukazał opłakane warunki życia Ukraińców w PRL po Akcji „Wisła” – pozbawionych możliwości swobodnego uczestnictwa w nabożeństwach greckokatolickich oraz pielęgnowania rodzimej kultury, a ponadto noszących brzemień zbiorowej odpowiedzialności za zbrodnie popełniane na Polakach na Wołyniu i gdzie indziej.

⁵⁵² B. Skaradziński, *Próba porównania Ukraińskiej Armii Powstańczej z Armią Krajową – analogie i różnice* [w:] *Colloquium Narodów...*, s. 108.

⁵⁵³ *Ibidem*, s. 115.

⁵⁵⁴ T. A. Olszański, *Wokół Akcji Wisła* [w:] *Colloquium Narodów...*, s. 113.

⁵⁵⁵ Grzegorz Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 482–483; Wołodmyr Trofymowicz, *Akcja „Wisła” – uzgodnienia i rozbieżności* [w:] *Pol-ska–Ukraina: trudne pytania*, t. 11, Warszawa 2009, s. 181.

O problemach Białorusinów mówili pisarz białoruski Sokrat Janowicz, Zbigniew Gajewski, Jerzy Turonek, Eugeniusz Mironowicz i Jarasław Janowič (syn Sokrata). Z referatów wyłaniał się obraz niezbyt pochlebny dla strony polskiej, w tym także dla Kościoła. Dotyczyło to zwłaszcza drugiej połowy lat trzydziestych XX w., kiedy to wojewoda Ludwik Bociański wspólnie z arcybiskupem wileńskim Romualdem Jałbrzykowskim próbowali za wszelką cenę polonizować Białorusinów⁵⁵⁶. Jarasław Janowič, choć z zawodu kompozytor, a nie lingwista, przedstawił z kolei problem zacierania przez władze polskie białoruskich nazw miejscowych Białostoczczyzny.

Za pośrednictwem o. Stefana Miecznikowskiego uczestnicy spotkania otrzymali list od o. Władysława Czerniańskiego⁵⁵⁷, marianina, proboszcza z Wiszniewa w obwodzie mińskim Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Nie mógł on przyjechać na sympozjum z powodu sprzeciwu władz Białoruskiej SRS⁵⁵⁸. Był to patriota białoruski, który w celu propagowania ojczystego języka przetłumaczył nań z łaciny Wulgatę i Mszał Rzymski. Należał do zakonu, który od czasu jego reaktywacji w początkach XX w. przez ks. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza wspierał na Białorusi rodzimą kulturę oraz język i z tego powodu nieraz wchodził w konflikt z władzami polskimi, niemieckimi i sowieckimi oraz częścią polskiego duchowieństwa⁵⁵⁹.

„Nie mając możliwości uczestniczyć na zebraniu, chociaż pisemnie, jak ksiądz Białorusin przedstawiam Szanownemu Zebraniu opłakany stan Białorusinów Katolików na Białorusi, może i za ostro, bo sprawa ważna i tragiczna – zrozumiejcie nareszcie. Piszę naprędce. [...] Unja Brzeska zamiast złączyć katolików i prawosławnych na Białorusi i dalej – rozbiła naród białoruski. Kto winien? Przede wszystkim ten, kto nie dopuścił biskupów unickich do senatu i patrzył na unję jak na wiarę chłopską, jak na pomost do katolicyzacji i polonizacji Białorusinów. W 1839 znów Białorusinów

⁵⁵⁶ Z. Gajewski, *Białorusini a Kościół Rzymsko-Katolicki* [w:] *Colloquium Narodów...*, s. 29.

⁵⁵⁷ Ks. Władysław (Ładysłaŭ) Czerniański (1916–2001) – marianin. Do Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny wstąpił 15 VIII 1938 r., a więc tuż po rozbięciu przez władze polskie klasztoru w Dryi, uznanego za ośrodek kultury białoruskiej. Święcenia przyjął 24 XII 1944 r. Od lat pięćdziesiątych był proboszczem w Wiszniewie. (Daty te wyryte są na grobie znajdującym się przy kościele Nawiedzenia NMP we wsi Wiszniew na Białorusi).

⁵⁵⁸ Informacja Tomasza Filipezaka.

⁵⁵⁹ K. Trojan MIC, *Marianie na Białorusi. Kontekst historyczny*. „Immaculata”, 2003 nr. 12 s. 42–53; E. Mironowicz, *Polityczne uwarunkowania Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1920–39*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2005 nr 24.

nawrócili do »ruskiej wiary«. Jak to wszystko odbywało się tragicznie! Tak »ruska« jak potem »polska« wiara była poniżeniem dla białoruskiego narodu. Pierwsza wojna światowa rozwaliła imperium carskie, oswobadzały się liczne narody. Jak Łazarz powstawał białoruski naród, ale go rozdzielili i nie dali możliwości zmartwychwstać. Kto? Bracia sąsiedzi, Słowianie. Bywają sąsiedzi dobrzy i źli. Takich mieli Polacy i takich mamy i my Białorusini. A proste przysłowie głosi: »nie rób drugiemu, co tobie nie miłe!«”

Marianin twierdził, że i w czasach współczesnych księża katolicycy narodowości polskiej, których jest większość, chcą z pomocą swojego autorytetu kapłańskiego polonizować katolików Białorusinów i gniewają się, jeśli ich parafianie mówią po białorusku. Kończył apelem: „Piszę na skoro, bo czeka na mnie posłaniec. Polacy! Pomóżcie nam stanąć na nogi chrześcijańskie, pomóżcie nam katolikom Białorusinom mieć swego biskupa, administrację, seminarjum i tak dalej, a dokażecie, udowodnicie że jesteście nam »Braćmi w Chrystusie«”⁵⁶⁰.

Nie brakowało na spotkaniu innych dramatycznych akcentów. Dr Mokry zniknął pewnego wieczoru, by spotkać się z Ukraińcami. Nazajutrz, opowiadając o tym spotkaniu, nie potrafił powstrzymać łez⁵⁶¹.

Symposium było zorganizowane z dużym rozmachem – zaproszono najwybitniejszych specjalistów z omawianej dziedziny z całego kraju, wśród słuchaczy i dyskutantów też nie brakowało znanych nazwisk. Byli Maria Turlejska, Władysław Serczyk, Andrzej Vincenz, Bronisław Komorowski, Jerzy Urbankiewicz, Jerzy Tomaszewski i Jan Józef Lipski. W dyskusji zabrał m.in. głos Mirosław Czech, późniejszy polityk, wtedy nieznanymi jeszcze nikomu absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, który przedstawił się jako Ukrainiec i mówił o swoich doświadczeniach z kontaktów z Polakami. Spotkaniu towarzyszyła wystawa zdjęć i dokumentów na temat Łemków i Łemkowszczyzny, przygotowana przez Piotra Antoniaka. Podniosłym elementem symposium były msze ekumeniczne. Wielu uczestników, w tym o. Stefan, nabrało przekonania, że uczestniczy w wydarzeniu przełomowym. „Jeżeli ojciec kiedykolwiek był naprawdę szczęśliwy, to właśnie wtedy. To było jego apogeum” – wspominał Tomasz Filipczak⁵⁶². Duchowny miał wprawdzie pod koniec spotkania

⁵⁶⁰ Ks. W. Czerniański, *List do uczestników sympozjum [w:] Colloquium Narodów...*, s. 83.

⁵⁶¹ E. Sułkowska-Bierezin, *Przesłanki pojednania*, „Bibuła”, VI 2007, s. 15; Relacja Tomasza Filipczaka w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁵⁶² Relacja Tomasza Filipczaka w zbiorach OBEP IPN Łódź.

wrażenie, że racja strony polskiej nie została wyłożona w sposób dostatecznie przekonujący, ale uważał, że do obowiązków gospodarzy należało przede wszystkim uważne wysłuchanie argumentów gości. Zamykając imprezę, mówił:

„Jakie ja widzę perspektywy pojednania. Może nie są one takie bliskie. Ale zaczynają nam się jawić. Po pierwsze, otwiera je gotowość do rozmowy. Próbowaliśmy tę rozmowę zacząć. Po drugie, uświadomienie sobie wspólnoty dziedzictwa chrześcijańskiego. Zrobiliśmy to tutaj i zrobiliśmy to może jeszcze skuteczniej w świątyni. Wczoraj i dzisiaj. A wreszcie rosnący szacunek dla dorobku kultur naszych narodów. Poznawajmy je i okażmy należyte zrozumienie, szacunek, a nawet pietyzm. Czyńmy wszystko, co jest w ramach naszych możliwości”⁵⁶³.

Spotkanie było drogie – uczestnicy otrzymali zwrot kosztów podróży, wynagrodzenie za wygłoszenie referatu i prawo do posiłku w renomowanej restauracji. Wszystko to pokryto za pieniądze pożyczone od prywatnych osób przez o. Stefana i Tomasza Filipczaka. Tymczasem środki obiecane przez Komitet Kultury Niezależnej nie nadchodziły, choć Filipczak był prezesem łódzkiego oddziału tego funduszu. Wkrótce okazało się, że jest to skutek akcji dr. Marka Edelmana, członka Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarności”. Rozpowszechnił on informację, jakoby Tomasz Filipczak dokonał jako reprezentant KKN malwersacji społecznych pieniędzy. Dziś trudno już ustalić, jakie było źródło tego oskarżenia i jego uzasadnienie⁵⁶⁴. Niewykluczone, że było to echo konfliktu politycznego, który dzielił wówczas Łódź. Marek Edelman nie ukrywał poglądów antyklerykalnych⁵⁶⁵ i starał się zwykle neutralizować wpływy Kościoła. Podkreślić jednak należy, że cały czas współpracował jako lekarz–kardiolog z Ośrodkiem Pomocy o. Miecznikowskiego i ten ostatni dziękował mu za okazaną pomoc⁵⁶⁶. Dr Edelman wystąpił też jako prelegent Duszpasterstwa Środowisk Twórczych – opowiadał o walkach Żydowskiej Organizacji Bojowej w powstaniu w getcie warszawskim.

⁵⁶³ *Colloquium narodów...*, s. 171.

⁵⁶⁴ Autor zapytał o tę sprawę Teresę Bogucką, sekretarza funduszu KKN. W liście z 8 I 2010 r. odpisała: „Słabo oczywiście rzecz pamiętam. Na pewno uważałam wydarzenie za ważne i warte sfinansowania. Jeśli idzie o spory w Łodzi – to było coś takiego, ale to mętne wspomnienie”. W związku z tym wszystkie informacje na temat finansowania sympozjum pochodzą z jednego tylko źródła – relacji Tomasza Filipczaka.

⁵⁶⁵ W. Bereś, K. Brunetko, *Marek Edelman. Życie. Po prostu*. Warszawa 2008, s. 383, 390–391, 448.

⁵⁶⁶ S. Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego...*, strona przedtytułowa.

Filipczak odbył wiele podróży do Warszawy, próbując oczyścić się z zarzutów i doprowadzić do odblokowania dotacji. Rozmawiał m.in. z prof. Bohdanem Korzeniewskim, Teresą Bogucką, sekretarzem KKN, oraz Janem Józefem Lipskim. Ostatecznie, po około 8–9 miesiącach oczekiwania, pieniądze nadeszły i o. Miecznikowski oraz Tomasz Filipczak mogli zwrócić dług znajomym⁵⁶⁷.

⁵⁶⁷ Relacja Tomasza Filipczaka w zbiorach OBEP IPN w Łodzi.

MEDIATOR

„Roztrzaskanie międzypartyjnych waśni jest okropnym zajęciem – przypomina skok do gnojówki. Jeśli jednak chce się być jak najbliżej prawdy, nie da się tego uniknąć”⁵⁶⁸ – pisał George Orwell. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych łódzka „Solidarność” podziemna rozpadła się na dwie główne frakcje. Pierwszą była Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej, kierowana przez Marka Edelmana, Jerzego Dłużniewskiego, Ryszarda Kostrzewę, potem również przez Pawła Lipskiego. Drugą – prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej z Andrzejem Słowikiem, Jerzym Kropiwnickim i Grzegorzem Palką, od r. 1987 wchodzące w skład ponadregionalnej Grupy Roboczej Komisji Krajowej. Ta dwuwładza rozpoczęła się ok. r. 1986, kiedy istniejące struktury podziemne działające w ramach RKW odmówiły podporządkowania się Andrzejowi Słowikowi i Jerzemu Kropiwnickiemu, choć ci powoływali się na mandaty uzyskane demokratycznie w r. 1981 – pierwszy był przewodniczącym, drugi wiceprzewodniczącym Zarządu Regionalnego Ziemi Łódzkiej NSZZ „S”⁵⁶⁹. Duże znaczenie miała tu niechętna postawa Marka Edelmana. Zignorowanie Zarządu Regionalnego tłumaczył on tym, że siatka konspiracyjna RKW realnie działała, a struktury Andrzeja Słowika zostały rozbite⁵⁷⁰; sprawa ta miała jednak szerszy kontekst polityczny.

Ojciec Miecznikowski stanął po stronie legalizmu: „Obaj działacze [Słowik i Kropiwnicki] byli legalnie wybraną władzą i poszli siedzieć jako szefowie regionu. Kiedy wyszli, ludzie witali ich entuzjastycznie.

⁵⁶⁸ Tłum. Leszek Kuzaj.

⁵⁶⁹ L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w regionie Ziemia Łódzka w latach 1981–1989* [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 389.

⁵⁷⁰ W. Bereś, K. Brunetko, *Marek Edelman...*, s. 340; J. Szczęsna, *Głos wołającego na puszczy...*, s. 22.

Uważałem, że do najbliższych wyborów powinni stać na czele łódzkiej »Solidarności«. Można było ewentualnie poszerzyć Zarząd Regionalny o tych, którzy w stanie wojennym zasłużyli się i wybili w świadomości społecznej jako energiczni i skuteczni działacze⁵⁷¹ – opowiadał.

Członkowie Grupy Roboczej, do której oprócz Słowika należało kilku innych członków Komisji Krajowej „S” z 1981 r., w tym Jan Rulewski, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Jerzy Kropiwnicki i Grzegorz Palka, domagali się bezskutecznie od Lecha Wałęsy zwołania Komisji Krajowej⁵⁷². Gdy pod koniec 1987 r. doszło pod patronatem Wałęsy do konsolidacji władz „Solidarności” w ramach Krajowej Komisji Wykonawczej, nie znalazło się w niej miejsce dla działaczy z kręgu Grupy. Po ujawnieniu 13 marca 1988 r. pełnej listy członków KKW okazało się, że region Łódzki reprezentował wyłącznie Jerzy Dłużniewski, a zabrakło nazwiska Grzegorza Palki, typowanego przez Andrzeja Słowika na przedstawiciela regionu⁵⁷³.

W drugiej połowie 1988 r. dawano się już odczuć, że władze są gotowe do znacznych ustępstw względem opozycji. Na budynku ośrodka jezuickiego zawisł transparent: „Ważą się losy »Solidarności«. Czy masz w tym udział?”⁵⁷⁴ Szczególnie palący stał się problem właściwej reprezentacji związku. 22 lutego 1989 r., czyli już w trakcie obrad Okrągłego Stołu, przyjechał do Łodzi Lech Wałęsa w towarzystwie ks. Henryka Jankowskiego na otwarte spotkanie z łódzkimi działaczami, które odbyło się w hali Łódzkiego Klubu Sportowego. Lech Wałęsa oświadczył tam, że nie widzi możliwości współpracy z Grupą Roboczą⁵⁷⁵.

„Padło pytanie, jaki jest stosunek przewodniczącego do Słowika, Palki i Kropiwnickiego – wspominał Andrzej Kern. – Wałęsa wypowiedział słowa, które mnie zupełnie zamurowały, i ojca Stefana też: »Oni wyrządzili mi więcej krzywdy niż wszyscy esbecy razem wzięci«. Zapanował harmider, przekrzykiwanie się wzajemne. Ojciec Stefan zwrócił się do Wałęsy: »Panie Przewodniczący, to są bardzo bolesne zarzuty, niech pan nie mnoży tego morza krzywd. Należałoby to jakoś wyjaśnić«. Wałęsa: »A co ksiądz by na moim miejscu zrobił?« »Nie jestem politykiem, tylko księdzem»⁵⁷⁶.

⁵⁷¹ Cyt. za: W. Górecki, *Łódź przeżyła katharsis...*, s. 34.

⁵⁷² J. Holzer, K. Leski, „Solidarność” w podziemiu, Łódź 1990, s. 134, 142.

⁵⁷³ *Ibidem*, s. 142–143.

⁵⁷⁴ APL, UML, Wydż. d.s. Wyznań, sygn. 1370, spis 1, nr 24, Akta parafii Najświętszego Imienia Jezus. Pismo Wydż. d.s. Wyznań do ks. bpa Władysława Ziółka z 9 IX 1988 r.

⁵⁷⁵ L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność”...*, s. 398

⁵⁷⁶ Relacja Andrzeja Kerna z 17 IV 2007 r. w zbiorach OBEP IPN Łódź.

Stefan Niesiołowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Łódzkiego, zaproponował powołanie rozjemcy, którego mediacja pomogłaby zakończyć spór, co Wałęsa zaakceptował⁵⁷⁷. Utworzono komisję, której przewodniczącym został o. Stefan Miecznikowski. W jej skład weszli Ryszard Kostrzewa i Jerzy Dłużniewski z Regionalnej Komisji Organizacyjnej (kontynuacji RKW) oraz Kazimierz Bednarski z Zarządu Regionalnego. W rozmowach mieli pomagać adwokaci Andrzej Kern i Karol Głogowski. O. Miecznikowski nie był zachwycony powierzeniem mu funkcji mediatora, ale zgodził się⁵⁷⁸.

„Przystąpiliśmy do pracy – mówił Andrzej Kern. – Wydawało mi się, że po dwóch – trzech spotkaniach doprowadzimy do zgody. Ci ludzie zwaśnieni byli naszymi podopiecznymi z procesów, z większością byłem po imieniu. Tymczasem mnożyły się przeszkody, nie ze strony Słowika, Kropiwnickiego i Palki, tylko tej drugiej. Tam był Kostrzewa, Dłużniewski i jeszcze ktoś. Marek Edelman był w cieniu, ale dyrygował wszystkim. Któregoś dnia mówię do Kostrzewy: »Panie Ryszardzie, niech pan powie, o co chodzi. Znamy się tak długo«. On na to: »Panie Andrzeju, niech pan się nie pogniewa, ale my uważamy, że pan jest po ich stronie«. »A do kogo pan ma zaufanie?« »Do pana mecenasa Olszewskiego«. »To ja panu gwarantuję, że on przyjedzie, ustalcie tylko datę«. I oni tej daty nigdy nie mogli ustalić»⁵⁷⁹.

Rozmowy utknęły w martwym punkcie. Ojciec Stefan Miecznikowski głęboko przeżył fiasko swojej misji. Rozgoryczony, 12 kwietnia 1989 r. odczytał w DŚT następujące oświadczenie: „Od dłuższego czasu w łódzkim regionie NSZZ »Solidarność« obserwuję ze smutkiem niezdrową sytuację. Działają faktycznie dwa ośrodki władzy. [...] Sytuacja taka powoduje dezorientację rzesz członkowskich, a nawet budzi zgorznienie. Rodzą się pytania, wątpliwości, czym jest dziś »Solidarność«? Jaki stopień wiarygodności reprezentuje? Skoro wśród głównych działaczy brak jedności. Skoro nie jest zdolna uśmierzyć interesów osobistych i ambicji wobec wyższej sprawy – dobra ogólnospołecznego. Długotrwałe rozmowy i zabiegi mediacyjne, które podjąłem wcześniej niż zlecono mi tę misję, nie dały zadowalających wyników. Apele w imię wyższych racji, z powoływaniem się na osobistą przyjaźń, jaka mnie łączy od lat

⁵⁷⁷ L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność”...*, s. 398

⁵⁷⁸ W. Górecki, *Łódź przeżyła katharsis...*, s. 34

⁵⁷⁹ Relacja Andrzeja Kerna z 17 IV 2007 r. w zbiorach OBEP IPN Łódź.

z działaczami obu grup, pozostały bez skutku. [...] Szczególne zdumienie budzi fakt, że przedstawiciele RKO uważają osoby: Andrzeja Słowika, Jerzego Kropiwnickiego i Grzegorza Palki za nie warte rozmów negocjacyjnych, zapominając, jaką postawę oni zachowali i ile wycierpieli w najtrudniejszych dla »Solidarności« czasach»⁵⁸⁰. Oświadczenie to, spisane z taśmy magnetofonowej, zostało powielone w formie ulotki – zapewne przez zwolenników Zarządu Regionalnego – i krążyło po Łodzi w środowisku solidarnościowym⁵⁸¹.

Przyczynę braku porozumienia o. Miecznikowski upatrywał w „lokalnych i personalnych sporach”. Historyk uzna tę sprawę za bardziej skomplikowaną – jej tłem były konflikty ideowe i polityczne dzielące NSZZ „Solidarność”, który był ruchem wyjątkowo niejednorodnym. Lech Wałęsa neutralizował politycznie działaczy z Komisji Krajowej nie uznających jego autorytetu⁵⁸², a jego otoczenie obawiało się, że członkowie Grupy Roboczej będą przeszkadzać w poszukiwaniu porozumienia z władzą⁵⁸³. Dodatkowym czynnikiem dzielącym łódzką „Solidarność” było ścieranie się nurtu postkorowskiego o rodowódzie lewicowym z nurtem narodowo-chrześcijańskim. Marek Edelman, najbardziej wpływowa postać w RKO, był ściśle związany ze środowiskiem skupionym wokół Jacka Kuronia⁵⁸⁴, a Jerzy Kropiwnicki i Grzegorz Palka szukali oparcia w Kościele i odwoływali się do tradycji narodowych. Rywalizujące w Łodzi frakcje „Solidarności” były zatem prefiguracją partii politycznych powstałych w III RP – zwłaszcza ROAD (współtworzonego przez Marka Edelmana) i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego (założonego m.in. przez Jerzego Kropiwnickiego i Grzegorza Palkę).

⁵⁸⁰ Oświadczenie Ojca Stefana Miecznikowskiego w sprawie mediacji między RKO a Zarządzeniem Regionalnym NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej złożone dnia 12 kwietnia 1989 r., mps. Archiwum domowe Andrzeja Kerna, faksymile w zbiorach OBEP IPN Łódź. Patrz: Dokument nr 2. Ten sam tekst w innej redakcji: M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 162–163.

⁵⁸¹ Relacja Andrzeja Kerna w zbiorach OBEP IPN Łódź

⁵⁸² „Reprezentacja opozycji – swoista kadra narodowa – miała być zgrana, uznawać jego autorytet i przedstawiać wspólną wizję oraz posługiwać się takimi samymi technikami działania. Każdy, kto kontestował jego strategię, nie nadawał się do wspólnej gry. Dlatego Wałęsa zdecydował o niedopuszczeniu Grupy Roboczej do Okrągłego Stołu” – oceniał Andrzej Paczkowski. Cyt za: A. Brzeziecki, *Lekcje historii PRL w rozmowach*, Warszawa 2009, s. 298.

⁵⁸³ L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność”...*, s. 393.

⁵⁸⁴ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] „Solidarność” podziemna..., s. 121; W. Beres, K. Brunetko, *Marek Edelman...*, s. 339–340.

Wierny koncepcji solidaryzmu społecznego, ojciec Miecznikowski nie uznawał nieuchronności tego konfliktu. Działał z pobudek religijnych i patriotycznych, a ojczyzna była dla niego przede wszystkim postulatem moralnym – zadaniem bezinteresownej pracy dla drugiego człowieka poprzez wspólnotę, do której się należy⁵⁸⁵. W takiej koncepcji nie było miejsca na eliminowanie przeciwników politycznych *per fas et nefas* – konflikt partykularnych interesów należało rozwiązywać drogą kompromisu. Dezintegrację środowiska solidarnościowego o. Stefan odczuł jako osobistą tragedię. „Mam wątpliwości co do tego, czy Polacy umieją korzystać z wolności i demokracji. Wszystko przesłaniają emocje. Źle funkcjonuje rozsądek i poczucie odpowiedzialności. Nazwałem to brakiem charakteru. Niestety, podtrzymuję tę dość ostrą diagnozę. Polakom brakuje charakteru. Nie potrafimy się zjednoczyć i sformułować pozytywnego planu działania”⁵⁸⁶ – mówił z goryczą w r. 1993.

Konflikt wewnątrz łódzkiej opozycji zaostriął się jeszcze przed wyborami do Sejmu kontraktowego, kiedy to funkcjonowały dwa komitety wyborcze – Łódzkie Porozumienie Obywatelskie (ŁPO), grupujące środowiska szeroko rozumianej prawicy (łódzkiego Klubu Inteligencji Katolickiej, Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Młodej Polski i in.) oraz Wojewódzki Komitet Obywatelski (WKO), działający pod patronatem Lecha Wałęsy i wspierany przez Marka Edelmana i Jerzego Dłużniewskiego. Po burzliwych dyskusjach udało się jednak uzgodnić wspólną listę kandydatów do Sejmu i Senatu, na której znaleźli się Jerzy Dietl, Stefan Niesiołowski i Andrzej Kern z ŁPO oraz Cezary Józefiak, Maria Dmochowska i Jerzy Dłużniewski z WKO⁵⁸⁷. Podczas wyłaniania kandydatów ŁPO do Senatu ktoś zgłosił kandydaturę o. Miecznikowskiego, ten oświadczył jednak, że nie zamierza ubiegać się o mandat⁵⁸⁸.

Trudniejsze okazało się doprowadzenie do kompromisu w NSZZ „Solidarność”. Doszło do niego dopiero pod wpływem nacisku oddolnego ruchu zwanego „poziomkami” (od „struktur poziomych”), grupującego działaczy z kilkunastu komitetów założycielskich związku. 12 czerwca 1989 r. na zebraniu w hali zakładów Jotes doszło do powołania wspólnej komisji

⁵⁸⁵ S. Miecznikowski, *Rozważania o Ojczyźnie...*, s. 20.

⁵⁸⁶ M. Palczewski, *Wędrowanie...*

⁵⁸⁷ L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność”...*, s. 400.

⁵⁸⁸ P. Kowalski, *To miasto Łódź się nazywa* [w:] *Nasze 53 dni i dwa tygodnie. 4 czerwca 89, Łódź 2009*, s. 12.

wyborczej dla przeprowadzenia Walnego Zebrania Delegatów Regionu. Pewne znaczenie miało telewizyjne wystąpienie Lecha Wałęsy. Indagowany przez Marka Markiewicza oświadczył przed kamerą, że nie będzie się sprzeciwiał przeprowadzeniu wolnych wyborów do władz związku w regionie. Ojciec Miecznikowski był obecny w trakcie zebrania w hali Jotes, ale nie zabierał głosu⁵⁸⁹. Do wyborów doszło pół roku później, 13 i 14 stycznia 1990 r. Przyniosły one zwycięstwo Andrzejowi Słowikowi, który stanowisko wiceprzewodniczącego zaproponował Januszowi Tomaszewskiemu, kandydatowi strony przeciwnej; to zakończyło wreszcie okres dwuwładzy w łódzkiej „Solidarności”⁵⁹⁰.

⁵⁸⁹ Relacja Marka Markiewicza z 31 I 2010 w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁵⁹⁰ L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność”...*, s. 402.

INSTRUKTOR TRZECIEJ PROBACJI

W niedzielę 18 czerwca 1989 r. odbywała się w Łodzi druga tura wyborów do Senatu. Parkany i ściany domów pokryte były podobiznami prof. Cezarego Józefiaka, kandydata Komitetu Obywatelskiego, oraz jego komunistycznego konkurenta, majora Milicji Obywatelskiej Jana Płócienniczaka, który szermował hasłem: „Jeśli cię napadną, pobiją, okradną... idź do profesora”. Nastrój panował radosny, bo znaczna część łodzian wciąż cieszyła się zwycięstwem wyborczym Komitetów Obywatelskich z 4 czerwca. Dla przyjaciół i współpracowników o. Miecznikowskiego był to jednak dzień smutny – wtedy właśnie⁵⁹¹ opuszczał on Łódź, przenosząc się do ośrodka jezuickiego w Gdyni⁵⁹².

Wyjeżdżał rozgoryczony. W trakcie sporów politycznych towarzyszących wyłanianiu reprezentacji parlamentarnej niegdysiejsi współpracownicy z opozycji oskarżali go o to, że popiera przeciwną stronę. „Uświadomiłem sobie [...] że mój czas w Łodzi się skończył. To rozdrobnienie racji, motywacji, te kłótnie – nie widziałem w tym siebie. Stefan Niesiołowski w czasie kampanii oskarżył mnie, że »zadaję się z lewicą laicką«. Podobno potem to gdzieś prostował, ale nie wiem, gdzie. To bzdura, natomiast prawdą jest, że ja nikomu spotkania duchowego nie odmawiam, a w moim duszpasterstwie działali ludzie, którzy związali się potem z Unią Wolności” – wspominał⁵⁹³. Z kolei dziennikarz „Gazety Wyborczej” Wojciech Giełżyński w reportażu z wiecu przedwyborczego Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, z udziałem Marii Dmochowskiej, Wiesława Kowalskiego, Jerzego Dietla i Cezarego Józefiaka, napisał: „Kościoły

⁵⁹¹ W. Górecki, *Łódź przeżyła katharsis...*, s. 34.

⁵⁹² „Catalogus Provinciae Poloniae Maioris et Mazoviae Societatis Iesu”, 1990, 1991.

⁵⁹³ Cyt za: J. Szczęśna, *op. cit.*, s. 22.

w Łodzi, nie wyłączając kościoła ojców jezuitów [...] wyraźnie forsują kandydatów »niezależnych«, popieranym przez »Grupę Roboczą«. Kandydaci Komitetu Obywatelskiego są przez księży traktowani z rezerwą⁵⁹⁴.

Ojciec Miecznikowski zareagował listem do redakcji: „Ta błędna informacja, nie wiem skąd zaczerpnięta, jest wobec księży pracujących przy naszym kościele i wobec mnie osobiście niesprawiedliwa, bo w fałszywym świetle stawia nasz stosunek do »Solidarności« i osoby Lecha Wałęsy. Pominę spory w łonie łódzkiej »Solidarności«, w których występowałem nie jako strona, ale jako mediator, zresztą na życzenie Lecha Wałęsy; dzieło »Solidarności«, jej doświadczenia i zwycięstwa są mi bliskie od lat i mój stosunek do niej nie uległ zmianie⁵⁹⁵. Duchowny wyjaśniał dalej, że wysiłki tego związku na rzecz przywrócenia społeczeństwu podmiotowości zawsze popierał jak mógł, a w działaniach Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie ujrzał ich kontynuację, czemu dał wyraz na wstępie kampanii wyborczej. Na życzenie kandydatów do Sejmu i Senatu z listy KO odprawił 7 maja z ich udziałem nabożeństwo, co traktował jako wyraz swoich obywatelskich i duszpasterskich przekonań.

Wojciech Giełżyński przeprosił jezuitę, zarazem powtarzając wzmocnione zarzuty: „Serdecznie przepraszam Ojca. Informację powyższą, nawet bardziej rozbudowaną (że w kościele Ojców Jezuitów odbywają się spotkania łódzkiej frakcji »grupy roboczej«, natomiast nie mają tej szansy kandydaci Komitetu Obywatelskiego) otrzymałem od dwóch przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego w Pabianicach, podczas wiecu przedwyborczego⁵⁹⁶”

Rywalizujące grupy zabiegały o poparcie o. Stefana i liczyły, że się określą jednoznacznie. Nie zamierzał tego czynić. „Obu stronom brakowało dojrzałości. Nie chciałem dalej w to brnąć. Moja rola, polegająca na pomocy pokrzywdzonym członkom »Solidarności« skończyła się. Postanowiłem wrócić na odcinek wychowawczy, który zawsze był głównym terenem moich zainteresowań i w pewnym sensie kwalifikacji” – opowiadał⁵⁹⁷.

Pracując na Wybrzeżu, nie zerwał z Łodzi całkowicie. W Gdyni odwiedzali go przyjaciele. Niekiedy, jak za dawnych lat, wygłaszał w Łodzi kazania. Często zapowiadała je lokalna telewizja TVP, którą kierowali

⁵⁹⁴ W. Giełżyński, *Wesoło, ale jakby smutno*, „Gazeta Wyborcza”, 25 V 1989.

⁵⁹⁵ *Listy do redakcji. Wesoło, ale jakby smutno*, „Gazeta Wyborcza”, 15 VI 1989.

⁵⁹⁶ *Ibidem*.

⁵⁹⁷ W. Górecki, *op. cit.*, s. 34–35.

kolejno dawni opozycjoniści, Marek Markiewicz i Tomasz Filipczak. Trudno jednak było nie zauważyć, że coraz mniej osób przychodziło słuchać jego kazań⁵⁹⁸. W sierpniu 1990 r. spotkał go afront – nikt nie zaprosił go na jubileusz 10-lecia łódzkiej „Solidarności”, choć bawił on w tym czasie w Łodzi. „To nie była intryga, po prostu ktoś o nim zapomniał. Wtedy mnożyło się co kwartał tylu bohaterów, że w tym tłumie ojciec Miecznikowski zniknął”⁵⁹⁹ – wspominał Marek Markiewicz. Jadwiga Wileńska z Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego nakręciła wtedy film, w którym zakonnik przemawiał z ambony do pustego kościoła⁶⁰⁰. Mówił, że chce, by solidarność Polaków trwała nadal w nowych warunkach⁶⁰¹. Obraz kończył się napisem, że na rocznicę powstania związku ojca Miecznikowskiego nie zaprosił nikt. Fakt, że jezuita zgodził się wystąpić w filmie o tak osobistej wymowie, wiele mówi o stanie jego ducha w owym czasie.

Ojciec Stefan darzył NSZZ „Solidarność” wielkim sentymentem. W sierpniu 1980 r. zobaczył w nim wymarzony ruch społeczny, nastawiony na odzyskiwanie przez społeczeństwo podmiotowości i oparty na chrześcijańskich podstawach. Wraz z działaczami związku cieszył się krótkim okresem wolności w latach 1980–1981 i nie opuścił ich w czasie prześladowań stanu wojennego. Tym boleśniej przeżył dezintegrację tego obozu i jego wewnętrzne podziały z końca lat osiemdziesiątych i początku lat dziewięćdziesiątych. Gdy w r. 1993 odwiedził go w Jastrzębiej Górze młody reporter Wojciech Górecki, jezuita opowiedział mu o swym rozczarowaniu postawą związkowców, z którymi był zaprzyjaźniony: „Idea »Solidarności« poszła w strzępy i niewiele z niej pozostało. Zniszczyli ją ludzie, którzy »Solidarność« organizowali i odgrywali w niej wiodącą rolę. W jednym z okolicznościowych przemówień powiedziałem, że ta porażka jest wynikiem niesprecyzowania od początku, o jaką solidarność chodzi: o solidarność grup czy o solidarność ogólnospołeczną”⁶⁰².

Zakonnik nie został jednak zapomniany przez towarzyszy dawnych „solidarnościowych” walk. We wrześniu 1992 r., w czasie Światowego Spotkania Łódzian, Rada Miejska nadała mu tytuł Honorowego Obywatela m. Łodzi, obok tłumacza Karla Dedeciusa, zwierzchnika diecezji

⁵⁹⁸ *Ibidem*, s. 35.

⁵⁹⁹ Relacja Marka Markiewicza, w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁶⁰⁰ J. Wileńska, *Pamięć*, film TV, Łódzki Ośrodek Telewizyjny 1990.

⁶⁰¹ M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 166.

⁶⁰² W. Górecki, *op. cit.*, s. 35.

łódzkiej abp. Władysława Ziółka i producenta filmowego Artura Braunera. W tym samym roku Urząd Miasta Łodzi (którym kierował jego dawny podopieczny z Ośrodka Pomocy, Grzegorz Palka) wydał zbiór jego kazań z lat 1981–1984, w redakcji i ze wstępem Ewy Jażdżewskiej-Goldsteiновой⁶⁰³. Rok później Tomasz Filipczak wydał własnym sumptem referaty z Colloquium narodów.

Po wyjeździe z Łodzi wahadło życia o. Stefana przesunęło się ponownie w kierunku działalności ściśle zakonnej. W latach 1989–1991 prowadził wykłady i ćwiczenia duchowe w ośrodku jezuickim w Gdyni. Jednym z jego zadań było przygotowywanie zakonników do misji na Białoruś, Ukrainę i do Kazachstanu. Wedle jego własnych słów uczył ich, by bardziej zależało im na Bogu i ludziach niż na sobie⁶⁰⁴. W r. 1992 był instruktorem trzeciej probacji we Wrocławiu⁶⁰⁵, w latach 1993–1994 w Jastrzębiej Górze⁶⁰⁶. Na przestrzeni lat 1989–1994 przebywał kilkakrotnie na Białorusi i Ukrainie, gdzie odwiedzał parafie katolickie i organizował pomoc charytatywną⁶⁰⁷.

Podsumowaniem doświadczeń o. Miecznikowskiego z pracy wychowawczej w zakonie była wydana w r. 1993 książka *Źródła odnowy zakonnej*. Jest to antologia dłuższych i krótszych fragmentów autorstwa innych osób, podzielona na rozdziały, z których każdy poprzedzony jest obszernym wstępem duchownego. Ma ona zwięzłą formę katechizmu – teksty własne autora są krótkie, jasne i łatwe do zapamiętania. Cytaty dobrano tak, by zachwyliły pięknem słowa i oddziaływały powagą autorytetu.

Od lat sześćdziesiątych o. Miecznikowski nie podejmował już pracy naukowej w zakresie teologii. Jego późniejszym publikacjom przyświecał cel popularyzatorski i pedagogiczny. Genezę *Źródeł odnowy zakonnej* wyjaśniał tak: „Przed laty zwrócono się do mnie z prośbą o opublikowanie rozważań na temat życia zakonnego dla siostr i braci zgromadzeń pokutnych, uzasadniając to brakiem współczesnych pozycji wydawniczych. Rozumiejąc w pełni zapotrzebowanie na taką publikację odczuwałem jednak opory wobec przedsięwzięcia. I po pewnym czasie uświadomiłem sobie ich przyczyny: jakież słowo zdolne jest należycie oddać wielkość

⁶⁰³ S. Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego...*, Łódź 1992.

⁶⁰⁴ W. Górecki, *op. cit.*, s. 31.

⁶⁰⁵ „Catalogus Provinciae Poloniae Maioris et Mazoviae Societatis Iesu”, 1992.

⁶⁰⁶ „Catalogus Provinciae Poloniae Maioris et Mazoviae Societatis Iesu”, 1993, 1994.

⁶⁰⁷ M. Goliczka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, *op. cit.*, s. 171.

i urok życia poświęconego Bogu? Pojedyncze świadectwo tu nie wystarczy. Trzeba sięgnąć po inne – te, które pozostawili święci i błogosławieni, założyciele zgromadzeń; ich słowo jest potwierdzone autorytetem i pełne namaszczenia⁶⁰⁸.

Książka składa się z 12 rozdziałów, z których każdy omawia inny aspekt życia zakonnego. Wszystkie rozwijają tezę, że Bóg w swoim miłosierdziu wskazuje zakonnikom drogę życiowej służby na wzór Jezusa. Narzędziami Opatrzności byli założyciele poszczególnych zakonów; pomogła im ona stworzyć poszczególne reguły życia zakonnego. Mimo wielkiej różnorodności zgromadzeń, łączy je wspólny cel, jakim jest całkowite oddanie się Bogu w duchu miłości. Głównymi środkami prowadzącymi do tego są śluby zakonne oraz apostołskie zaangażowanie na rzecz bliźnich. Zakonnik musi mieć jakby dwa oblicza – jedno, skierowane ku Bogu, drugie ku ludziom. Najszlachetniejszą formą służby Bogu i Kościołowi jest praca z tymi, którzy najbardziej potrzebują pomocy – chorymi, ubogimi, młodzieżą, dziećmi, zwłaszcza pochodzącymi ze środowisk zaniedbanych i skażonych niewiarą. Zakonnik pomaga im również własnym przykładem, ujawniając ofiarny i radosny stosunek do życia.⁶⁰⁹ Jego stosunek do otoczenia winien być przyjazny i naturalny, tym bardziej, że w pełnieniu misji apostołskiej wiele zależy od życzliwości bliźnich. Powinien starać się o utrzymanie przyjaznych stosunków z wiernymi, dobrodziejami zakonu, pomocnikami świeckimi i zwykłymi przedstawicielami społeczeństwa, nawet tymi – o ile to tylko możliwe – którzy są niezbyt przychylnie usposobieni do podejmowanych dzieł. Apostolstwo należy bowiem prowadzić w duchu szeroko pojętego ekumenizmu, z uwzględnieniem także ludzi niewierzących⁶¹⁰. Kontakty z ludźmi zaprzyjaźnionymi należy podtrzymywać roztropnie, strzegąc się straty czasu, jakiego wymagają zażyłe przyjaźnie. Najbliższe sercu powinno być środowisko zakonne⁶¹¹.

Kwestia odnowy zakonnej odnosiła się do zaleceń II Soboru Watykańskiego. Chodziło o odstąpienie od dawnego negatywnego podejścia, akcentującego ascezę i obowiązek, na rzecz postawy bardziej pozytywnej, zakorzenionej w pogłębionej wierze. „Istnieje w ślubach element ascetyczny – umorzenie potrójnej pożądliwości; jest w nich też obecny element

⁶⁰⁸ S. Miecznikowski, *Źródła odnowy zakonnej*, Warszawa 1993, s. 5.

⁶⁰⁹ *Ibidem*, s. 9, 10.

⁶¹⁰ *Ibidem*, s. 169.

⁶¹¹ *Ibidem*, s. 207.

prawny – trojaki zobowiązanie. Jednakże te dwa elementy, tak silnie dawniej podkreślane, mają znaczenie zdecydowanie drugorzędne. Kościół w dokumentach odnowy patrzy na ślubowanie rad ewangelicznych jak na drogę naśladowania Chrystusa po linii wezwań Ewangelii, drogę o kapitalnym znaczeniu dla całego ludu Bożego⁶¹². Książka o Miecznikowskiego ujawniała raz jeszcze głębokie przeżycie i zrozumienie dokumentów soboru Vaticanum II, który okazał się największą przygodą intelektualną w życiu autora.

⁶¹² *Ibidem*, s. 32.

OSTATNIE LATA

Wrócił do Łodzi po pięciu latach, w roku 1994. Znowu wygłaszał kazania na niedzielnych nabożeństwach w kościele Najświętszego Imienia Jezus, znowu odwiedzał zaprzyjaźnione domy, znowu angażował się w pracę charytatywną. Głęboko przeżył wzrost bezrobocia, które było skutkiem zamykania wielkich łódzkich zakładów włókienniczych. Zorganizował punkt pomocy prawnej i psychologicznej dla najbardziej potrzebujących⁶¹³. Próbował, wspólnie z dr Grażyną Józefowicz, stworzyć dla nich ośrodek pomocy lekarskiej. Inicjatywa spaliła na panewce z powodu sprzeciwu Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta Łodzi; duchowny umówił się więc z zaprzyjaźnionymi lekarzami, że będzie kierować potrzebujących wprost do ich gabinetów⁶¹⁴. Wysyłał dary dla ubogich z Białorusi i powodzian⁶¹⁵. Odwiedzał harcerzy z białoruskiej Lidy na obozach w Załęczu Wielkim k. Wielunia⁶¹⁶.

Nie przestawał niepokoić się niekorzystnymi zjawiskami polskiego życia politycznego. W czasie sporu wokół oświęcimskiego zwirowiska potępił uczestników akcji. Uznał, że wielu z nich przy okazji rzekomej „walki o krzyż” chce podbudować swoją pozycję przed wyborami samorządowymi. „To jest nieuczciwe. Krzyż nie może być pretekstem do podziałów społecznych i znakiem niezgody”⁶¹⁷. Smuciły go inne podziały wewnątrz polskiego Kościoła. W kazaniu wygłoszonym w lutym 1999 roku, w tydzień po powrocie z pogrzebu Jerzego Turowicza, powiedział: „W pewnych kręgach w Polsce »Tygodnik« uważany jest za pismo zwolenników »Gazety

⁶¹³ P. Spodenkiewicz, *Milosierny Samarytanin...*, *op. cit.*

⁶¹⁴ M. Golička-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 178.

⁶¹⁵ M. Golička-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 177.

⁶¹⁶ Relacja dha Jacka Broniewskiego w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁶¹⁷ K. Tatarowski *Radość dzielenia się dobrem*. „Dziennik Łódzki” 4 IX 1998.

Wyborczej»; za zbyt sympatyzujące z Żydami; za pismo pro-masońskie; za nie oddające należycie ducha Kościoła itd. Są to zarzuty krzywdzące, niepoważne, stronnice i oparte na płytkiej ocenie rzeczywistości. Chciałbym przywrócić temu pismu jak najpełniejsze zaufanie. I niech to będzie wyrazem hołdu dla ś.p. zmarłego⁶¹⁸. Od pewnego momentu możliwości oddziaływania o. Stefana na opinię publiczną znacznie się jednak zmniejszyły – jego przełożony, proboszcz o. Józef Łągwa, polecił mu, żeby jego kazania nie przekraczały trzech minut i ściśle dotyczyły Ewangelii⁶¹⁹.

Z czasem zaczął myśleć o pozostawieniu po sobie przesłania ideowego. W tym celu napisał *Rozważania o Ojczyźnie*, wydane w r. 1998 nakładem „Tygla Kultury” w formie niewielkiej książeczki o twardej zielonej oprawie, ze wstępem abp. Józefa Życińskiego. Stwierdził, że zebrał w niej najważniejsze słowa wypowiedziane niegdyś publicznie⁶²⁰. Zadał pytanie: czym dla chrześcijanina jest ojczyzna i jakie niesie ona wymagania? Odpowiedział: jest to przede wszystkim zadanie moralne dla człowieka – obowiązek pracy na rzecz swojej wspólnoty, a poprzez to dla dobra całej ludzkości⁶²¹. Dlaczego nie wystarczy czyn indywidualny, we własnym interesie? Wynika to z naturalnego, a więc danego od Boga, zakorzenienia ludzi. „Ojczyzny nie wybiera się całkiem dowolnie, jak nie wybiera się rodziców. Zerwanie z tym »zakorzeniem« grozi zwichnięciem charakteru, zachwianiem równowagi psychicznej. Wspomnijmy przykłady różnych renegatów. Człowiek musi mieć jakieś oparcie we wspólnocie etnicznej i jej tradycji, i musi mieć jakieś dzieje, jakąś genealogię ciała i ducha – jakąś macierz. Człowiek bez spójni z narodem to istota bezdomna, ptak bez gniazda, pies bezpański, podrzutek...»⁶²². Z drugiej strony, duchowny dystansował się od ujmowania narodu jako bytu ekspansyjnego, realizującego swe egoistyczne cele w starciu z innymi narodami. Jakie są najważniejsze powinności chrześcijanina wobec ojczyzny? Po pierwsze życie prawdziwie religijne, „w łasce” – zatem nie poprzestające na stronie obrzędowej – oraz modlitwa za ojczyznę. Dalej, korygowanie wad narodowych⁶²³. Każdy winien troszczyć się o harmonijną i pełną miłości

⁶¹⁸ APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego, S. Miecznikowski, *Pogrzeb Jerzego Turowicza*, rkps.

⁶¹⁹ (acz, jp) *Życie poświęcił Łodzi i ojczyźnie*, „Gazeta Wyborcza” (Łódź), 29 XII 2004. (Relacja o. Józefa Łągwy).

⁶²⁰ M. Sondej, *Muszę obmodlić słowa, które do ludzi powiedziałem. Rozmowa z ojcem Stefanem Miecznikowskim*, „Gazeta Wyborcza” (Łódź) 21–22 XI 1998.

⁶²¹ S. Miecznikowski, *Rozważania o Ojczyźnie... , op cit.*, Łódź 1998, s. 14–15.

⁶²² *Ibidem*, s. 19.

⁶²³ *Ibidem*, s. 61.

atmosferę we własnej rodzinie oraz stronić od alkoholu, który rozhartowuje charakter. Na koniec, niezbędne jest wyrobienie nawyku rzetelnej pracy na każdym stanowisku, nie dla zysku, tylko w duchu służby⁶²⁴. Zakonnik uważał, że zanurzenie się w narodowej tradycji mogło przybliżyć człowieka do Boga. Wielką wartością Polski był bowiem jej silny, wielowiekowy związek z Kościołem i uparte trwanie rodaków przy wierze, często w niesprzyjających warunkach. Nie wydały wprawdzie te strony wielkich teologów czy filozofów, ale miały szczerze wierzący lud. Za jedno z ważniejszych wydarzeń w historii kraju jezuita uważał dwa ślubowania, deklarujące związek Polski z Bogiem: „śluby lwowskie”, złożone w r. 1656 przez króla Jana Kazimierza na wieść o odstąpieniu Szwedów spod Częstochowy i poddające Rzeczpospolitą opiece Matce Boskiej, oraz późniejsze o trzysta lat, odnawiające je „śluby jasnogórskie”, napisane przez kard. Stefana Wyszyńskiego podczas jego uwięzienia w Komańczy w 1956 r.⁶²⁵.

Przedstawiona w *Rozważaniach o Ojczyźnie* wizja, splatająca jednostkę z jej wspólnotą etniczną w ciasny węzeł i odkrywająca w historii Polski porządek nadprzyrodzony była zaskakująco konserwatywna i przywoływała na myśl pisarzy polskiego romantyzmu. Jednocześnie wyczuwało się tu ślad lektury pism Stanisława Brzozowskiego⁶²⁶, z którym łączyło o. Stefana krytyczne podejście do narodowych wad. Spośród innych literackich czy filozoficznych inspiracji jezuita można wymienić prace niemieckiego pedagoga chrześcijańskiego Friedricha Wilhelma Foerster⁶²⁷, nadzwyczaj popularne przed wojną⁶²⁸, które autor zaliczał do swoich najważniejszych życiowych lektur w zakresie pedagogiki⁶²⁹. Chodziło zwłaszcza o pracę *Religia a kształcenie człowieka*⁶³⁰, omawiającą kwestię

⁶²⁴ S. Miecznikowski, *Rozważania o Ojczyźnie...*, s. 80–82.

⁶²⁵ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 158–164.

⁶²⁶ R. Kleszcz, *Otwarty na promieniowanie osobowości człowieka... Rozmowa z ojcem Stefanem Miecznikowskim*, „Tygiel Kultury” 1996 nr. 12, s. 85.

⁶²⁷ Friedrich Wilhelm Foerster (1865–1966) – pedagog, profesor uniwersytetów we Freiburgu, Wiedniu i Monachium. Po postawieniu tezy o niemieckiej winie za rozpętanie I wojny światowej stał się obiektem nagonki nacjonalistów i musiał porzucić pracę wykładowcy w Monachium i udać się na emigrację. Jego książki były zakazane przez nazistów. Mieszkał kolejno w Szwajcarii, Francji, USA (tam przetrwał II wojnę światową) i ponownie Szwajcarii, gdzie zmarł.

⁶²⁸ Np. w samych tylko Niemczech ich łączny nakład wyniósł pół miliona egzemplarzy. J. Antz, *Friedrich Wilhelm Foerster*, [w:] *Lexikon der Pädagogik*, II Band, Freiburg 1953.

⁶²⁹ R. Kleszcz, *Otwarty na promieniowanie osobowości człowieka...*, s. 85.

⁶³⁰ F. W. Foerster, *Religia a kształcenie człowieka. Dociekania psychologiczne i pedagogiczne wskazania*, tł. Józef Mirski, Poznań [b.r.w.].

wyrabiania charakteru. Foerster doszedł do przekonania, że etyka świecka jest zbyt negatywna – może tworzyć ramy dla zachowania moralnego człowieka, ale nie potrafi ukształtować poprawnie jego charakteru i popchnąć do działania dobrego. Czym jest bowiem charakter? To inicjatywa ducha wobec świata zewnętrznego, wyzwolenie woli spod tyranii zmysłów, uwolnienie duszy spod dyktatury chwili. Niemiecki pedagog krytykował wyznawców etyki świeckiej za propagowanie zbyt optymistycznej koncepcji człowieka i pomijanie demonicznych stron jego natury, które w dziele wychowawczym należy okiełznać. Ludzie ci tworzą zaledwie „pedagogikę dobrych obywateli dla dobrych obywateli”⁶³¹. Tymczasem chrześcijanin wie, że natura ludzka jest skażona grzechem pierworodnym, skutkującym m. in. słabością charakteru. By doprowadzić człowieka do przemiany moralnej, zwłaszcza w procesie resocjalizacji, niezbędne jest wyzwolenie energii psychicznej. Tego nie sposób dokonać bez udziału religii, bo czym innym jest racjonalne uzasadnienie moralności, a czym innym hartowanie woli. Rozumiano to w dawnych wiekach, kiedy wychowanie zawsze kładziono na fundamencie religijnym. Dla ojca Miecznikowskiego owe argumenty były tym bardziej cenne, że jego marzeniem była zmiana charakteru narodowego Polaków⁶³² – w jego mniemaniu ludzi na ogół chwiejnych, nazbyt emocjonalnych, nierzadko ulegających nałogom takim jak alkoholizm. „Mamy bogatą naturę, wrażliwe usposobienie, wielkie zasoby dobrej woli i zapału, ale nie urobiliśmy jeszcze charakteru narodowego: jednolitego sposobu postępowania według pewnych zasad. Mamy poczucie narodowe rozpalone do białości, mamy religijność spontaniczną i gorącą (na ogół), ale w tym wszystkim brak jakiegoś fundamentu stałości i podbudowy zasad” – pisał⁶³³.

Późniejszy o rok *Almanach harcerski*⁶³⁴, wydany z przedmową Stanisława Broniewskiego „Orszy”, przeznaczony był dla młodszego czytelnika. Pierwotnie miał to być jedynie modlitewnik dla harcerzy⁶³⁵, ale książka rozrosła się, stając się antologią modlitw, cytatów, wierszy i piosenek. Układ *Almanachu* przypomina ten zastosowany w *Źródłach odnowy zakonnej*, a odkrywamy w nim podobne motywy, co w *Rozważaniach o Ojczyźnie*:

⁶³¹ F. W. Foerster, *Religia a kształcenie człowieka...*, s. 39.

⁶³² S. Miecznikowski, *Rozważania o Ojczyźnie...*, s. 75–76.

⁶³³ *Ibidem*, s. 74.

⁶³⁴ S. Miecznikowski, *Almanach harcerski...*

⁶³⁵ (jp) *Almanach ojca Miecznikowskiego*, „Gazeta Wyborcza” (Łódź), 4 XII 1999.

wiarę jako koronę moralnego wychowania człowieka, służbę krajowi, będącą powinnością obywatela, wreszcie obowiązek pracy nad poprawą charakteru. Wszystko to zostało przedstawione jako składnik pierwotnej ideologii harcerskiej. *Almanach* otwierają dwa podniosłe przesłania Roberta Baden-Powella, założyciela skautingu – jedno kierowane do skautów, drugie do skautek. Zalecają one wyzbycie się egoizmu i czynienie dobra wokół siebie. To właśnie, a nie gromadzenie dóbr doczesnych, dążenie do sukcesu czy zaspokajanie własnych apetytów daje człowiekowi prawdziwe szczęście. „Spróbujcie zostawić tę Ziemię nieco lepszą, niż ją zastalście, a kiedy Wasza godzina śmierci wybiję, umrzecie szczęśliwi, myśląc, że nie straciliście czasu i zrobiliście, co do Was należało”⁶³⁶ – pisał Baden-Powell. Ojciec Miecznikowski akcentował głęboką wiarę w Boga założyciela skautingu oraz jego niemal mistyczną miłość do przyrody⁶³⁷. Również szkicując sylwetkę Andrzeja Małkowskiego, współzałożyciela harcerstwa polskiego, podkreślał jego religijność. Zaznaczył jednak, że była ona wolna od wszelkiego fanatyzmu. W książce można też znaleźć szkic dziejów polskiego harcerstwa, w której podkreślone zostały wątki patriotyczne i niepodległościowe. Ojciec Miecznikowski miał nadzieję, że ten przewodnik duchowy okaże się przydatny również dla młodzieży niezwiązanej z harcerstwem⁶³⁸.

W miarę, jak słabła rola o. Stefana w życiu społecznym, spotykało go coraz więcej wyróżnień. 17 listopada 1999 r. odbyła się w Komendzie Chorągwi Łódzkiej uroczystość mianowania go harcmistrzem – jest to najwyższy stopień instruktorski w harcerstwie⁶³⁹. Warunkiem uzyskania stopnia było, zgodnie z regulaminem, odbycie „próby”. Za taką uznano napisanie *Rozważań o Ojczyźnie i Almanachu harcerskiego*⁶⁴⁰. W r. 2000 miały sześćdziesiąty rok jego powołania zakonnego i pięćdziesiąty pracy kapłańskiej. Z tej okazji urządzono mu jubileusz, o dwóch odsłonach – w Łodzi i Nowym Sączu. Do obu tych miast ściągnęli licznie przyjaciele, współpracownicy i wychowankowie jezuity. Było już wtedy znać na nim upływ lat i pogorszenie stanu zdrowia po przebytych zawałach serca. Chodził powoli, podpierał się laską⁶⁴¹. Zwieńczeniem jubileuszu miała być

⁶³⁶ S. Miecznikowski, *Almanach harcerski...*, s. 11–12.

⁶³⁷ S. Miecznikowski, *Almanach harcerski...*, s. 14–17.

⁶³⁸ (jp) *Almanach ojca Miecznikowskiego...*

⁶³⁹ (mks) *Harcerscy purpuraci*, „Gazeta Wyborcza” (Łódź) 18 XI 1999.

⁶⁴⁰ Relacja dh. Jerzego Miecznikowskiego w zbiorach OBEP IPN Łódź.

⁶⁴¹ A. Gronczewska, *Był jak prawdziwy ojciec*, „Dziennik Łódzki”, 11 V 2007.

wyprawa do Rzymu, na audiencję do Jana Pawła II⁶⁴². Koszty podróży samolotem gotowa była pokryć łódzka „Solidarność”. Duchowny oświadczył jednak, że nie może przyjąć tego daru. „Na to rozwiązanie zgodzić się nie mogę dziś, gdy wielu ludzi w Polsce nie ma za co nabyć lekarstwa, nie dojada, jest skazanych na życie z ubogiej renty”⁶⁴³. Racje tej odmowy przedstawił w dramatycznym liście do delegatów na VII Walne Zebranie Regionu Łódzkiego „Solidarność”, który odbywało się w Łodzi w połowie kwietnia 2000 r. Wprawdzie powitały go tam oklaski i wręczono mu kwiaty⁶⁴⁴, ale jezuita nie szczędził związkowcom gorzkich prawd: „Solidarność» straciła dziewictwo, które ją cechowało jako związek apolityczny o charakterze zdecydowanie moralnym. Dość szybko zaczyna brnąć w sojusze, które zacierają jej właściwe oblicze: przestaje być »Solidarnością« przez wielkie »S« i zamienia się w »Solidarność« przez małe »s«, a nawet coś, co nosi cechy antysolidarnościowe, w związku z ludźmi bogatymi, uprzywilejowanymi; gubi kontakty z ludźmi prostymi, represjonowanymi, które były jej chlubą i obowiązkiem” – napisał⁶⁴⁵.

Głęboko współczuł tym, którzy ucierpieli w czasie transformacji oraz wskutek nowego kryzysu z 1999 r. Uważał, że dawni opozycyjni działacze związkowi, budujący nową elitę władzy i przywilejów, zapomnieli o losie tych pokrzywdzonych osób. Nie aprobował wejścia związku do czynnej polityki w ramach Akcji Wyborczej Solidarność ani walk wewnątrz dawnego obozu solidarnościowego⁶⁴⁶. Rozczarował się też osobiście do kilku działaczy, z którymi był związany. Kiedyś odniósł wrażenie, że Andrzej Słowik, idący ulicą z naprzeciwka, na jego widok przeszedł nagle na drugą stronę ulicy – najwyraźniej po to, by uniknąć spotkania. Duchowny przeżył to boleśnie⁶⁴⁷.

O liście zrobiło się głośno. Dziennikarz „Radia Łódź” poprosił opinię Andrzeja Kerna, radnego sejmiku województwa łódzkiego z ramienia Akcji Wyborczej Solidarność i byłego wicemarszałka Sejmu. Ten – broniąc swego ugrupowania – oświadczył, że duchowny uległ wpływowi złego doradcy⁶⁴⁸.

⁶⁴² M. Goliczka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 193

⁶⁴³ *List do delegatów na walny zjazd Regionu Ziemi Łódzkiej „Solidarność”, kwiecień 2000.* APWMJ. Pełna treść listu – patrz Dokument nr 3.

⁶⁴⁴ (ka) *Owacje i żale. VII Walne Zebranie Delegatów „Solidarność”, „Dziennik Łódzki”* 15–16 IV 2000.

⁶⁴⁵ *List do delegatów na walny zjazd Regionu Ziemi Łódzkiej „Solidarność”...*

⁶⁴⁶ (ka) *Owacje i żale...*, s. 14.

⁶⁴⁷ Informacje Grzegorza Worona i Tomasza Filipczaka.

⁶⁴⁸ Informacja Tomasza Filipczaka.

Ojciec Stefan wybrał się jednak do Rzymu w październiku 2000 r., nie samolotem, lecz samochodem – zabrali go Danuta i Tomasz Michalakowie, dawni wychowankowie z duszpasterstwa. Dodatkowe środki na podróż zebrali dawni podopieczni z Ośrodka Pomocy dla Internowanych. „Dostrzegli możliwość szlachetnego rewanżu – dzięki im za to” – pisał⁶⁴⁹. Wraz z nim pojechali dwaj inni jezuici – o. Kazimierz Kraśniewski i o. Józef Łągwa. Zważywszy na zaawansowany wiek o. Miecznikowskiego (79 lat) była to wyprawa męcząca. Wiodła przez Wiedeń, gdzie zatrzymano się u rodziny emigrantów z Polski, zaprzyjaźnionych z ojcem Stefanem. W czasie pobytu w Rzymie jezuita odwiedził kościół Il Gesu, w którym przed laty złożył swoje ostatnie zakonne ślubowanie, i pomodlił się tam przy grobie św. Ignacego Loyoli. Podjechał też pod swoją dawną uczelnię i kolegium, gdzie mieszkał w czasie studiów. Zwiedził po raz kolejny bazylikę św. Piotra, Muzeum Watykańskie i Kaplicę Sykstyńską. Wstąpił do siedziby Radio Vaticana, by spotkać się z pracującym tam dawnym wychowankiem z Kalisza. 31 października udał się wspólnie z towarzyszami podróży na audiencję do Jana Pawła II. Papież przyjął ich w swojej prywatnej kaplicy watykańskiej. Rozpoznał o. Miecznikowskiego – pamiętał go z KUL. Ojciec Stefan ofiarował mu swoje książki. Potem jezuici odprawili wspólnie z papieżem mszę⁶⁵⁰. Następnego dnia cała łódzka grupa wyruszyła w podróż powrotną do kraju.

Wrażeniami z tej podróży podzielił się z czytelnikami „Aspektu Polskiego”, łódzkiego miesięcznika politycznego o profilu prawniczym, w którym między październikiem 1999 a sierpniem 2001 r. wydrukował kilkanaście rozważań ewangelicznych. Równolegle współpracował z liberalnym pismem literackim „Tygiel Kultury”, na łamach którego omówił sylwetki Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II.

Rozczarowanie życiem politycznym nie uczyniło go zgorzkniałym. Wciąż promieniował życzliwością dla ludzi i pogodą ducha, nie opuszczało go też poczucie humoru. Gdy spotkany na ulicy dawny znajomy z opozycji, mec. Rafał Kasprzyk, powiedział mu: „Nic się ojciec nie zmienił”, duchowny odparował z uśmiechem: „No właśnie, tyle lat nad sobą pracuję i nic się nie zmieniam”⁶⁵¹.

⁶⁴⁹ S. Miecznikowski, *Jezuici z Łodzi u Ojca Świętego*, „Aspekt Polski” 2000 nr 12, s. 10.

⁶⁵⁰ *Ibidem*, s. 11.

⁶⁵¹ Informacja Rafała Kasprzyka.

Rezygnacja z obowiązków, związana z wiekiem, przychodziła mu jednak z trudem. 23 listopada 2001 r. powiedział: „Czuję się jak piąte koło u wozu”⁶⁵². Kilka godzin później doznał udaru mózgu, skutkującego zaburzeniami mowy i niedowładem lewej ręki i nogi. Leczone go najpierw krótko w szpitalu im. Madurowicza, potem, przez 4 miesiące, na oddziale neurologicznym szpitala im. Kopernika w Łodzi⁶⁵³. Tu stale odwiedzali go przyjaciele, zwłaszcza Stanisław Mecych i Grzegorz Woron. Po opuszczeniu oddziału 28 marca 2002 r.⁶⁵⁴ duchowny przez sześć tygodni przebywał w domu jezuickim przy ul. Sienkiewicza, a potem trafił do Ośrodka Rehabilitacji przy ul. Lodowej w Łodzi. Rekonwalescencja postępowała jednak powoli i nie doprowadziła do całkowitego wyzdrowienia. Chory zapadł na zapalenie płuc i został przeniesiony na dwa tygodnie do szpitala im. Pirogowa. Na przełomie sierpnia i września 2002 r. władze prowincji podjęły decyzję o przeniesieniu go do domu jezuitów w Gdyni, gdzie istniała możliwość zapewnienia mu stałej, dobrej opieki. Tam znalazł się pod opieką brata Sylwestra Wojdyły i miejscowego personelu medycznego. Stan jego zdrowia chwilowo się poprawił, co umożliwiło mu uczestnictwo w nabożeństwach. Z biegiem czasu coraz trudniej przychodziło mu jednak nawiązać rozmowę – miał narastające trudności z mówieniem. W trakcie ostatniej wizyty Stanisława Mecycha w Gdyni, w listopadzie 2004 r., już nie udało się porozmawiać⁶⁵⁵. Miesiąc później, 27 grudnia, o. Stefan doznał krwotoku wewnętrznego. Przewieziony do szpitala miejskiego w Gdyni, zmarł tego samego dnia przed godziną 21⁶⁵⁶.

* * *

„Wyrozumiały dla ludzkich słabości. Bezkompromisowo i jasno wskazujący proste drogi życia. Zawsze życzliwy i serdeczny. Kapłan o wybitnej formacji duchowej” – tak przedstawili go koledzy–zakonnicy w nekrologu⁶⁵⁷. Pisali też, że był mądry głęboką wiarą, wytrwale bronił wolności i sprawiedliwości, niósł nadzieję uwięzionym i internowanym.

Podkreślili kwestię formacji, bo ma ona szczególne znaczenie u jezuitów. Uznają oni, że osoba pracująca wytrwale nad kształtowaniem umysłu,

⁶⁵² *Życie poświęcił Łodzi i Ojczyźnie...*, s. 9 (Relacja o. Józefa Łągwy).

⁶⁵³ M. Golička-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 199–200.

⁶⁵⁴ (zch) *Wraca ojciec Stefan Miecznikowski*, „Dziennik Łódzki”, 28 III 2004.

⁶⁵⁵ M. Golička-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 206.

⁶⁵⁶ (zch) *Zmarł Ojciec Stefan Miecznikowski*, „Dziennik Łódzki”, 28 XII 2004.

⁶⁵⁷ *Nekrolog o. Stefana Miecznikowskiego*, „Gazeta Wyborcza” (Łódź) 29 XII 2004.

charakteru i pobożności może lepiej spełniać zadania duszpasterskie i apostołskie – a Towarzystwo Jezusowe to zakon czynny i misyjny, przewidziany do pełnienia posługi na obszarach szczególnie trudnych. Formowanie duchowe o. Miecznikowskiego dokonywało się kolejno w nowicjacie, w trakcie studiów filozoficznych i teologicznych, trzeciej probacji, wreszcie studiów doktoranckich. Mowa tu tylko o wykształceniu formalnym; o. Miecznikowski wypełniał też nałożony na członków Towarzystwa dożywotni obowiązek samokształcenia. „Spotkaliśmy w Ojcu Stefanie jezuitę klasycznej formacji – nacisk na wolę, ćwiczenia Loyoli, absolutne skupienie w trakcie działania religijnego – mszy czy procesji, teologia ascetyczna jako specjalizacja. Jezuitę ustawicznie się kształcącego” – wspominał Włodzimierz Gromiec⁶⁵⁸.

Określając osobowość o. Miecznikowskiego nie można pominąć czynników, które kształtowały go jeszcze przed wstąpieniem do zakonu: wpływu domu rodzinnego, szkoły, skautingu, wreszcie ogólnej atmosfery ideowej panującej w społeczeństwie polskim i Kościele okresu międzywojennego. Jak wielu z jego pokolenia, już w młodości stał się gorącym patriotą. Harcerstwo nauczyło go, że swój patriotyzm winien realizować nie przez jałowe szermowanie symbolami, ale drogą wytrwałej pracy u podstaw na rzecz własnego środowiska. Formując się w takich warunkach, stał się reprezentantem ginącego typu elitarnej kultury polskiej, którego znakiem rozpoznawczym było doskonalenie charakteru i duch służby społeczeństwu.

To wszystko uczyniło go przeciwnikiem sowytyzacji dokonującej się w PRL i sprawiło, że odegrał dużą rolę w konsolidacji środowisk opozycyjnych w Kaliszu i Łodzi w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Po demokratycznych przemianach zapoczątkowanych w r. 1989 jego wpływ zaczął słabnąć. Nie chciał identyfikować się z żadnym z ugrupowań politycznych i zachował postawę osobną, rezerwując sobie prawo do surowych ocen moralnych. Tak rozumiał swoją rolę duchownego. Uważał, że wprawdzie polityka wywiera duży wpływ na wiele obszarów życia, ale jest on płytka. Najtrwalsze procesy zachodzą w społeczeństwie pod wpływem działalności wychowawczej, kulturalnej i duchowej⁶⁵⁹.

Człowiek nie jest wyłącznie produktem swojego środowiska. O. Stefan powiedziałby, że liczy się również czynnik nadprzyrodzony. Formacja

⁶⁵⁸ W. Gromiec, *op. cit.*, s. 93.

⁶⁵⁹ *Łódź śpi...*, s. 6.

duchowa tego zakonnika została zaszczepiona na szlachetnej mieszance łączącej dobroć, empatię i poczucie humoru z siłą wiary. Te cechy spowodowały, że zdobył duży autorytet wśród harcerzy i był potem tak cenionym magistrem nowicjatu i duszpasterzem. Pod koniec życia zaczął dochodzić do przekonania, że jego marzenia o podniesieniu poziomu moralnego społeczeństwa polskiego – którego wady odczuwał boleśnie – nie spełniają się, a jego starania w tym względzie wobec grupy działaczy dawnej „Solidarności” z obu stron sceny politycznej były daremne. Liczne świadectwa dowodzą jednak, że potrafił odcisnąć się w sercach i umysłach wielu osób, których spotkał na swej drodze. To też niemało.

KALENDARIUM ŻYCIA

- 25 sierpnia 1921 – Stefan Miecznikowski przychodzi na świat w Warszawie
- 1934 – wstępuje do ZHP
- 28 września 1940 – wstępuje do zakonu jezuitów w kolegium w Starej Wsi
- 1940–1942 – nowicjat w Starej Wsi
- 1942 – pierwsze śluby zakonne
- 1942–1943 – tajne komplety w zakresie gimnazjum w Starej Wsi
- 24–28 maja 1943 – konspiracyjny egzamin maturalny
- 1943–1946 – studia filozoficzne w Nowym Sączu
- 1945 – uzyskuje stopień podharcmistra na kursie w Zakopanem
- 1947–1951 – studia teologiczne w Starej Wsi i Krakowie
- 1947–1949 – letnie akcje pomocy dla głodujących dzieci w św. Lipce
- 1950 – święcenia kapłańskie
- 1951 – socjusz nowicjatu w kolegium w Kaliszu
- 1952–1953 – trzecia probacja w Czechowicach
- 1953–1957 – praca w duszpasterstwie akademickim na KUL
- 1957–1960 – studia teologiczne w „Gregorianum” w Rzymie
- 1958 – czwarte ślubowanie zakonne
- 1960 – obrona pracy doktorskiej
- 1960 – ukazuje się *Ministerium Verbi Dei*
- 1960–1966 – magister nowicjatu w Kaliszu
- 1966–1967 – prefekt kleryków z Wydziału Teologicznego „Bobolanum” w Warszawie

- 1967–70 – duszpasterz akademicki w Łodzi
- 1970–1978 – magister nowicjatu, od 1971 również rektor kolegium w Kaliszu
- 1 XII 1974–7 III 1975 – udział w kongregacji generalnej jezuitów w Rzymie
- 1978–1989 – pobyt w domu o.o. jezuitów przy ul. Sienkiewicza 60 w Łodzi. Prowadzi duszpasterstwo rodzin, akademickie, środowisk twórczych i in. oraz ośrodek pomocy dla internowanych
- 1984–1988 – superior tego domu i parafii
- 1989–1991 – instruktor w domu probacyjnym w Gdyni
- 1992 – instruktor III probacji we Wrocławiu
- 1992 – ukazują się *Kazania stanu wojennego*
- 1993 – publikacja *Źródeł odnowy zakonnej*
- 1993–1994 – instruktor III probacji w Jastrzębiej Górze
- 1994–2002 – kapłan w domu jezuickim w Łodzi
- 1998 – ukazują się *Rozważania o Ojczyźnie*
- 1999 – ukazuje się *Almanach harcerski*
- 1999 – uzyskuje stopień harcmistrza
- 2000 – jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich i 60 rocznicy wstąpienia do Zakonu
- 23 listopada 2001 – doznaje udaru mózgu
- 2002–2004 – rekonwalescencja w domu jezuitów w Gdyni
- 27 grudnia 2004 – umiera w Szpitalu Miejskim w Gdyni



DOKUMENTY

Nr 1

Pismo dyrektora Wydziału do spraw Wyznań Urzędu Miasta Łodzi do prowincjała Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej T.J. w sprawie ukrócenia działalności o. Stefana Miecznikowskiego.

Urząd Miasta Łodzi
Wydział do Spraw Wyznań
ul. Piotrkowska 104
tel. 646-88
I.6843/64/82

Łódź, dn. 23 września 1982 r.

Prowincjał
Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej
ul. Świętojańska 10
00-288 Warszawa

Na podst. art. 7 dekretu z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych (Dz.U. nr 1, poz. 6 z 1957 r.) i art. 104 KPA

Prezydent Miasta Łodzi

zwraca się o wydanie stosownych zarządzeń w sprawie szkodliwej dla Państwa działalności ks. Stefana Miecznikowskiego – członka zakonu Towarzystwa Jezusowego w Łodzi.

Uzasadnienie

Ks. Stefan Miecznikowski od czasu przybycia na teren m. Łodzi prowadzi szeroką działalność jątrzącą społeczeństwo. Utrzymuje ściśle kontakty z ludźmi znanymi ze swych nieprzejednanych postaw, przez których określany jest jako „duchowy przywódca opozycji”. Częstokroć do głoszenia swych postaw wykorzystuje ambonę, która staje się zarzewiem niepokoju. Np. dnia 12 maja 1981 r. w czasie mszy poświęconej rocznicy śmierci J. Piłsudskiego, w sposób tendencyjny i jednoznaczny głosił hasła o wydźwięku antyradzieckim. Na hasłach tych bazowali uczestnicy nielegalnej manifestacji ulicznej, która została zorganizowana po mszy.

Ks. Miecznikowski w swych wystąpieniach publicznych w fałszywym świetle przedstawia nasze powiązania z krajami obozu socjalistycznego, negując gospodarczą pomoc tych krajów, a jednocześnie przyczynia się do siania wrogości i nienawiści. Dnia 13 czerwca b. r. w czasie kazania głoszonego o godz. 10.00 stwierdził, że położenie nasze (Polski) jest straszne, mamy takich sąsiadów, którzy tylko wyciągają rękę po cudze.

Od szeregu miesięcy dąży się do wytworzenia wspólnej platformy porozumienia wszystkich Polaków, którym drogie są losy i przyszłość Polski. Niestety, ks. Miecznikowski wręcz wrogo nastawia do każdej inicjatywy porozumienia, wiernych.

Dnia 2 maja 82 r. w czasie mszy o godz. 10.00 stwierdził: „Władze muszą wysłuchać prawdziwego głosu ludzi pracy, więzionych, internowanych, ukrytych bądź ukrywających się, oni to są prawdziwymi Polakami... Muszą być bezwarunkowo zwolnieni”.

Natomiast dn. 28 czerwca o godz. 10.00 stwierdził, iż: „Społeczeństwo polskie nie wierzy kolejnym programom odnowy, nie udzieli zaufania kolejnej zmianie ekipy rządowej jeśli nie nastąpią rozmowy z Polakami, prawdziwymi synami narodu, t.j. z przedstawicielami „Solidarności”.

Dnia 8 sierpnia b.r. o godz. 10.00 w swym wystąpieniu fałszywie przedstawił sprawę przyjazdu Papieża do Polski: „przyjazd Papieża nie dojdzie do skutku z powodu odmowy władz państwowych”.

Dążenie ks. Miecznikowskiego do przeinaczania faktów i wywołania w społeczeństwie zamętu znalazło swe odbicie w wystąpieniu dn. 29 sierpnia b.r. o godz. 10.00. Przedstawił wówczas użycie sił ZOMO w ośrodku dla internowanych. Stwierdził iż: „na internowanych posypał się grad pałek, zrobiono im ścieżkę zdrowia, zmuszono ich do całowania butów” itp. Fakt ten powiązał z kanonizacją o. Maksymiliana Kolbego, „który też zginął z rąk oprawców”. Porównał wówczas ideologię faszystowską do socjalizmu.

Przykładem, wręcz nawołującym do walk bratobójczych, było wystąpienie ks. Miecznikowskiego w dniu 5 września 1982 r. o godz. 10.00. Nawoływał do „zerwania z biernością, wyzwolenia z jarzma, niewoli i przemocy. Naród polski nigdy nie pogodzi się, aby był uciemniony, będzie walczył o wyzwolenie jak w okresie niewoli, okupacji i obecnie.”

Przedstawione powyżej niektóre przykłady dają obraz politycznej i antypaństwowej działalności prowadzonej przez ks. St. Miecznikowskiego.

Należy zaznaczyć, że o postawie ks. St. Miecznikowskiego i jego poczynaniach informowany był przez prezydenta Miasta Łodzi podczas

spotkań ks. biskup Ordynariusz Diecezji Łódzkiej. Ponadto o działalności ks. Miecznikowskiego Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Miasta Łodzi informował kilkakrotnie superiora – ks. Jana Świsia.

Spora część wiernych uczęszczających na msze do kościoła o.o. Jezuitów jest niezadowolona z działalności ks. St. Miecznikowskiego, ponieważ wykorzystuje on ambonę do działalności politycznej. Działalność ks. St. Miecznikowskiego niekorzystnie rzutuje na dialog jaki ukształtował się w Łodzi między łódzką kurią biskupią a władzami miasta. Ponadto przytoczone wyżej fakty wskazują, że wystąpienia księdza mają charakter polityczno-antypaństwowy i w drastyczny sposób wykraczają poza sferę religijną.

W razie nieskuteczności wydanych przez Prowincję zarządzeń Prezydent Miasta Łodzi wystąpi o usunięcie ks. Miecznikowskiego z zajmowanego stanowiska kościelnego.

Z upoważnienia Prezydenta Miasta Łodzi
Dyrektor Wydziału
mgr Aleksander Wilkanowski

Otrzymują:
ks. St. Miecznikowski
Urząd do Spraw Wyznań
Kuria Biskupia Diecezji Łódzkiej

Źródło: APL, UML, Wydz. d. s. Wyznań, sygn. 1370, spis 1, nr 24, Akta parafii Najświętszego Imienia Jezus.

Nr 2

Oświadczenie o. Stefana Miecznikowskiego w sprawie mediacji między Regionalną Komisją Organizacyjną a Zarządem Regionalnym NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej, wygłoszone 12 kwietnia 1989 r. w Duszpaństwie Środowisk Twórczych przy kościele o.o. jezuitów w Łodzi.

Od dłuższego czasu w łódzkim regionie NSZZ „Solidarność” obserwuję ze smutkiem niezdrową sytuację. Działają faktycznie dwa ośrodki władzy. Jeden nosi nazwę Zarząd Regionalny, drugi Regionalna Komisja Wykonawcza względnie Regionalna Komisja Organizacyjna. Grupy te trwają w konflikcie kompetencyjnym i personalnym. Pomijam przyczyny tego rozdzielenia, ponieważ jest to sprawa dyskusyjna. Sytuacja taka powoduje dezorganizację rzesz członkowskich, a nawet budzi zgorszenie. Rodzą się pytania, wątpliwości, czym jest dzisiaj „Solidarność”? Jaki stopień wiarygodności reprezentuje? Skoro wśród głównych działaczy brak jedności. Skoro nie jest zdolna uśmierzyć interesów osobistych i ambicji wobec wyższej sprawy – dobra ogólnospołecznego. Długotrwałe rozmowy i zabiegi mediacyjne, które podjąłem wcześniej, nim zlecono mi tę misję, nie wydały zadowalających wyników. Apele w imię wyższych racji, z powołaniem się na osobistą przyjaźń, jaka łączy mnie od lat z działaczami obu grup, pozostały bez skutku. Zasadności wysuwanych zastrzeżeń niestety uznać nie mogę. Uczciwość nakazuje mi stwierdzić, że przedstawiciele Zarządu Regionalnego odnieśli się do tej decyzji Przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy, powierzającego mi rolę mediatora, pozytywnie. Natomiast przedstawiciele RKO przyjęli to niechętnie, mnożąc przeszkody i zarzucając mi brak obiektywizmu. Bóg mi świadkiem, że starałem się ze wszystkich sił wnieść ponad półprawdy, jakimi się posługują i ponad fakty, jakie stwarzają. Szczególne zdumienie budzi fakt, że przedstawiciele RKO uważają osoby: Andrzeja Słowika, Jerzego Kropiwnickiego i Grzegorza Palki za niewarte nawet rozmów negocjacyjnych, zapominając jaką postawę oni zachowali i ile wycierpieli w najtrudniejszych dla „Solidarności” czasach. Wiem, że te słowa będą dla grupy RKO gorzkie, ale nie mogę uchylić się od świadectwa prawdy, które w tych czasach jest niezbędne. Z troską patrzę w przyszłość tej cząstki „Solidarności”, jaką jest region łódzki, widząc jakie tendencje i jakie metody usiłują nią zawładnąć.

Kończy się pierwszy, otwarty dialog społeczeństwa z władzami państwowymi, dialog wokół spraw najważniejszych. Rozmowa trudna po wielu latach narosłych krzywd, szkód i uprzedzeń kończy się, mamy nadzieję, rozsądnym kompromisem. Stoimy u progu wznowienia legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Z czym wyjdzie nasza organizacja związkowa do społeczeństwa spragnionego pokoju, pojednania i współpracy, a nade wszystko prawdy i uczciwości?

Zwracam się do obu stron będących w sporze, z ostatnim wezwaniem o minimalną kulturę polityczną i ludzką, z wezwaniem o bezwarunkową nieagresję. W krótkim czasie, jaki nas dzieli od wyborów do władz regionu, powstrzymajcie się od oskarżeń, wzajemnych krytyk i ataków, wytaczania spraw spornych. Niech każda strona pracuje dla dobra budzącego się do nowego życia Związku tak, jak potrafi, niech milczeniem odpowie na ewentualne zaczepki drugiej strony. Społeczeństwo zdolne jest należycie to ocenić. Odwołuję się do zdrowej opinii publicznej, prosząc, aby była arbitrem i każde wystąpienie prowokacyjne z jakiej bądź strony potraktowała tak, jak na to zasługuje. Składam serdeczne podziękowania mecenasom: Andrzejowi Kernowi i Karolowi Głogowskiemu, którzy za zgodą Lecha Wałęsy służyli mi pomocą w rozeznaniu tej wyjątkowo zawiłej sprawy. Wierzę głęboko, że „Solidarność”, która przeżywa tu i ówdzie konflikty i napięcia, zdoła przezwyciężyć kryzysy i zagrożenia, ponieważ jest czymś większym niż lokalne i personalne spory.

Oświadczenie to przekazuję do wiadomości Przewodniczącemu NSZZ „Solidarność” Lechowi Wałęsie.

Źródło: archiwum domowe Andrzeja Kerna. Faksymile w zbiorach OBEP IPN Łódź.

List do delegatów na VII Walne Zebranie Delegatów Regionu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność” z kwietnia 2000 r.

Nigdy Wam nie szczędziłem słowa prawdy. I teraz korzystając z odpowiedniej sposobności – odbywającego się zjazdu delegatów regionu – chcę ją wobec Was wypowiedzieć. Dotąd przy różnych okazjach zwracałem się do Was z żywym słowem. Brak mi już siły, by w ten sposób porozumieć się z Wami. Na piśmie więc wyrażę to, o co mi chodzi. Ważne są te sprawy, które chcę wypowiedzieć.

Pozwólcie więc, że najpierw powiem, co było najistotniejszą treścią moich uczuć wobec „Solidarności”: była ona największą moją nadzieją. Nie przestałem tych uczuć żywić i nadal, ale trwają we mnie również rozterki i nurtują mnie głęboko. Zbyt silne były więzy z Wami, bym mógł poddawać się wątpliwościom łatwo. Nie mogę jednak mych rozterek ukryć, zwłaszcza, że zbliżają się dla mnie ważne rocznice: 50-lecia mojego kapłaństwa i 60-lecie mojego życia zakonnego.

„Solidarność” przeszła już wiek dojrzewania i osiągnęła wiek męski. Dowodem tego jest, że weszła w ustalony kształt organizacyjny, jakim jest ruch społeczny AWS, i zmieniła się w organizację strictly polityczną. Tutaj zaczęły się rodzić we mnie wątpliwości: czy był to krok należyte przemyślany? Zaplecze polityczne to pierwszy krok na fali zmiennych koniunktur i niepewnych sojuszków. Nie trzeba będzie długo czekać, by pojawiły się i niebezpieczne kompromisy – z nimi kompromisy sumienia. „Solidarność” straciła dziewictwo, które ją cechowało jako związek apolityczny o charakterze zdecydowanie moralnym. – Dość szybko zaczyna brnąć w sojusze, które zacierają jej właściwe oblicze: przestaje być „Solidarnością” przez wielkie „S” i zamienia się w „Solidarność” przez małe „s”, a nawet coś, co nosi cechy antysolidarnościowe, w związku z ludźmi bogatymi, uprzywilejowanymi; gubi kontakty z ludźmi prostymi, represjonowanymi, które były jej chlubą i obowiązkiem.

Takie są następstwa zmian podejmowanych bez głębszego zastanowienia.

Wybaczcie, ale moje otwarte poparcie dla „Solidarności” traci właściwe podstawy. To nie jest ta „Solidarność”, która by zasługiwała na bezwarunkowe poparcie i z którą bym się utożsamiał, jak dotąd. Nie chcę mylić

opinii, która by mnie identyfikowała z nią. Wycofuję się na pozycje obserwatora i ostrożnego zwolennika, który udziela moralnego poparcia o tyle, o ile rzeczywiście zasługuje na to faktami i przykładem życia na co dzień. Będzie to sytuacja nie narażająca mnie na pomyłki.

Noszę się z zamiarem zrezygnowania z tegorocznej pielgrzymki do Rzymu, do Ojca Świętego Jana Pawła II. Bardzo tego spotkania pragnęłam – zwłaszcza w moim roku jubileuszowym. Osoby związane z „Solidarnością” proponują mi pokrycie kosztów mojej podróży samolotem – bo inna forma mojej podróży w moich warunkach nie wchodzi w grę. Niestety, na to rozwiązanie zgodzić się nie mogę dziś, gdy wielu ludzi w Polsce nie ma za co nabyć lekarstwa, nie dojada, jest skazanych na życie z ubogiej renty. Na projekt więc sfinansowania tej podróży samolotem – na taką formę zmiany mojego osobistego wizerunku duchowego pójść nie chcę!

Nie z mojej więc winy drogi nasze znacznie się rozchodzą...

Liczyłem się z możliwością wyzyskania tego listu przez ugrupowania lewickie. Nikt nie ma do tego prawa! Nie zmieniam moich poglądów, tylko precyzuję moje stanowisko aktualne, aby mnie nie obarczono odpowiedzialnością za koniunkturalizm. – Wiem, że jest w „Solidarności” wielu ludzi uczciwych, którzy zachowują się przyzwoicie, zgodnie z ideałami naszymi. Jeśli przy nich trwam, to dlatego, że nie chcę ich opuszczać i wierzę, że ich postawa ostatecznie zwycięży, że nie przeważą kombinatorzy i gracze, ale właśnie oni, ludzie uczciwi i prawi. – Ponieważ liczę się z możliwością wyzyskania tego listu przez propagandę wrogą, dlatego dotąd utrzymywałem go w dyskrekcji. I o tę dyskrekcję proszę i Was.

Nie gorszy mnie to, co w tej chwili dzieje się w „Solidarności”, ale boli mnie to bardzo i uważam za proces właściwie nieuchronny.

Życzę Wam, drodzy Bracia i Siostry, wszelkiego dobra. Będę modlił się, byście zeszli z tej drogi, jeśli to jest możliwe, przynajmniej w praktyce indywidualnej.

Szczerze wam oddany
ks. Stefan Miecznikowski SJ

Łódź, w kwietniu 2000 roku.

Źródło: APWMJ w Warszawie, akta o. Stefana Miecznikowskiego

WYKAZ SKRÓTÓW

AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
APŁ	– Archiwum Państwowe w Łodzi
APK	– Archiwum Państwowe w Krakowie
APWMJ	– Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów w Warszawie
AM	– Akademia Medyczna w Łodzi
DA	– Duszpasterstwo Akademickie
DR	– Duszpasterstwo Rodzin
DŚT	– Duszpasterstwo Środowisk Twórczych
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KEP	– Konferencja Episkopatu Polski
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
KŁ	– Komitet Łódzki
KM/KW MO	– Komenda Miejska/Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NSJ	– parafia pw. Najświętszego Imienia Jezus
NZS	– Niezależne Zrzeszenie Studentów
OBEP	– Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej
PŁ	– Politechnika Łódzka
PRN	– Prezydium Rady Narodowej
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RdsW	– Referat do spraw Wyznań
ROPCiO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
SB	– Służba Bezpieczeństwa

SJ	– Societas Jesu
s.o.r.	– sprawa operacyjnego rozpracowania
SPP	– Studium Polski Podziemnej
TJ	– Towarzystwo Jezusowe
t.w.	– tajny współpracownik
UdsW	– Urząd do spraw Wyznań
UŁ	– Uniwersytet Łódzki
WdsW	– Wydział do spraw Wyznań
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZHR	– Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
ZOD	– Związkowy Ośrodek Dokumentacji przy ZR NSZZ „Solidarność” w Łodzi

BIBLIOGRAFIA

Materiały archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Akta Wydziału III i IV MSW

Akta dot. zakonu Jezuitów

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

Akta Wydziału III i IV WUSW w Łodzi

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Akta Wydziału IV WUSW w Krakowie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Kartoteka ogólnoinformacyjna

Akta sprawy Danuty Magierskiej i in.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,

Wydział Organizacyjny

Wydział do spraw Wyznań przy Prezydium Rady Narodowej

Miasta Łodzi/ Urzędzie Miasta Łodzi

Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu

Materiały do dziejów harcerstwa w Nowosądeckiem z lat 1913–2004

**Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów
w Warszawie**

Akta o. Stefana Miecznikowskiego

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Akta Koła Byłych Żołnierzy AK

Archiwum domowe Grzegorza Worona

Dokumenty o. Stefana Miecznikowskiego

Archiwum domowe Zbigniewa Józefa Dominiaka

Zbiór fotografii ze stanu wojennego i lat następných

Relacje

Tomasza Filipczaka, Zbigniewa Głuszcza, Andrzeja Kerna, Marka Markiewicza, Jerzego Miecznikowskiego, Gustawa Romanowskiego, Małgorzaty Wojtunik, Grzegorza Worona

Periodyki

„Aspekt Polski”

„Ateneum Kapłańskie”

„Bibuła”

„Biuletyn IPN”

„Biuletyn Łódzki”

„Catalogus Provinciae Poloniae Maioris et Mazoviae Societatis Iesu”

„Dziennik Łódzki”

„Gazeta Wyborcza”

„Immaculata”

„Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy”

„Nawa św. Krzysztofa”

„Prąd”

„Przegląd Powszechny”

„Religion Digital”

„Słowo Powszechnie”

„Der Spiegel”

„Tygodnik Mazowsze”

„Tygodnik Powszechny”

„Wiara i Życie”

„Wieczory dyskusyjne”

„Więź”

Publikacje o. Stefana Miecznikowskiego

- Ministerium Verbi Dei. Introductio in conceptum apostolatus Ignatiani.*
Rzym 1960
- Sobór o życiu modlitwy kapłanów i kleryków* [w:] „Ateneum Kapłańskie”,
styczeń–kwiecień 1967, t. 70, s. 90–99.
- Praktyczne uwagi o wychowaniu w seminarium do celibatu kleryków* [w:]
„Ateneum Kapłańskie”, styczeń–kwiecień 1967, t. 70, s.171–172.
- Apostolstwo – istotna cecha życia zakonnego kleryków* [w:] „Ateneum Ka-
płańskie”, styczeń–kwiecień 1967, t. 70, s. 305–314.
- Wstęp* [w:] Poulain Augustyn, *Łaski modlitwy*, przeł. Jan Rostworowski SJ;
Poznań [impr. 1967].
- Miejsce zakonów w Kościele* [w:] *Kościół w świetle Soboru*, Henryk Boga-
cki SJ, Edward Bulanda SJ i in. Poznań, [impr. 1968].
- Wstęp* [w:] „Wieczory dyskusyjne” z. 2, wrzesień–grudzień 1983.
- Raport o Łodzi*, (współaut.) Duszpasterstwo Środowisk Twórczych przy
Kościele Najświętszego Imienia Jezus, Łódź 1987.
- Wstęp* [w:] *Colloquium Narodów*, Łódź 1991.
- Kazania stanu wojennego*, oprac. i wstęp Ewa Jażdżewska-Goldsteinowa,
Łódź 1992.
- Źródła odnowy zakonnej*, Warszawa 1993.
- O formacji wstępnej w zakonach i zgromadzeniach*, Warszawa 1995.
- Rozważania o Ojczyźnie*, z wprowadzeniem Józefa Życińskiego, Łódź 1998.
- Almanach harcerski*, Łódź 1999.
- Wielki znak ukazał się dla nas, Polaków...*, „Tygiel Kultury” 1998 nr 11/12.
- Jan XXIII – inicjator Soboru Watykańskiego II*, „Tygiel Kultury” 2000 nr 4/6.
- Paweł VI – następca Jana XXIII: zapowiedź nowego ducha Kościoła*, „Ty-
giel Kultury” 2000 nr 7/9.
- Potwierdzenie Nowego Prawa tekstami z tradycji Starego i Nowego Przy-
mierza*, „Aspekt Polski”, 2000 nr 10.
- Jezuici z Łodzi u Ojca Świętego*, „Aspekt Polski” 2000 nr 12.
- Wielka potrzeba świata a Sobór Watykański II*, „Aspekt Polski”, 2001 nr 1.
- Charakter pielgrzymi i apostołski życia chrześcijańskiego w jednym Koś-
ciele Chrystusowym cz. 1*, „Aspekt Polski”, 2001 nr 3.
- Charakter pielgrzymi i apostołski życia chrześcijańskiego w jednym Koś-
ciele Chrystusowym cz. 2*, „Aspekt Polski”, 2001 nr 4.
- Misja Kościoła wieczna i doczesna*, „Aspekt Polski”, 2001 nr 5.

Kryzys wiary w Boga, „Aspekt Polski”, 2001 nr 6.
W jakiej postaci pojawia się dziś u ludzi zagadnienie Boga?, „Aspekt Polski”, 2001 nr 7.
Opowieść Chrystusa o człowieku, „Aspekt Polski”, 2001 nr 8.
Natchnieni świadkowie miłości bliźniego, „Aspekt Polski”, 2001 nr 9.

Wywiady prasowe z o. Stefanem Miecznikowskim

Bartyzel M., *Łódź jest mi bliska. Wywiad tygodnia z o. Stefanem Miecznikowskim*, „Dziennik Łódzki”, 9 X 1990.
Lodzermensch – historia i mit: rozmowy w „Tyglu”, „Tygiel Kultury” 1998, nr 4/5, s. 28–38
Otwarty na promieniowanie osobowości człowieka. Rozmowę przeprowadził Ryszard Kleszcz, „Tygiel Kultury”, 1996 nr 12 s. 82–85.
Łódź śpi – wywiad z o. Stefanem Miecznikowskim, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy”, 1988 nr 4.
Sondej M., *Muszę obmodlić słowa, które do ludzi powiedziałem. Rozmowa z ojcem Stefanem Miecznikowskim*, „Gazeta Wyborcza”, Łódź, 21–22 XI 1998.
Tatarowski K., *Radość dzielenia się dobrem*, „Dziennik Łódzki” 4 IX 1998.

Źródła drukowane

Documents of the 31st and 32nd General Congregations of the Society of Jesus, Ed. by J. Padberg, St. Louis 1997.
Komuniści wobec harcerstwa 1944–1950, oprac. K. Persak, Warszawa 1998.
Przeciw Kościołom i religii. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952, red. F. Musiał, Kraków 2008.
Raina P., Dąbrowski B., *Ks. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL, t. 2: 1982–1989*, Warszawa 1995.
Region łódzki po II wojnie światowej, red. P. Kowalski, Łódź 2004.
Sobór Watykański II (1962–1965), Konstytucje, dekryty, deklaracje, Poznań 2002.
Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa, wybór i oprac. M. Kopczyński, R. Rabiega, Łódź 2008.

Źródła rękopiśmienne

- Kalendarium Ośrodka Pomocy przy kościele ks. jezuitów w Łodzi cz. I (za okres 13.12.1981–18.08.1983 r.)*, ZOD, faksymile w: M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, Łódź 2006.
- Kalendarium Ośrodka Pomocy przy kościele ks. jezuitów w Łodzi cz. II (za okres 1.10.83–29.06.1986)*, APWMJ, akta o. S. Miecznikowskiego.

Opracowania i inne publikacje

- Antz J., *Friedrich Wilhelm Foerster*, [w:] *Lexikon der Pädagogik*, II Band, Freiburg 1953.
- Bardecki A., *Kościół epoki dialogu*, Londyn 1967.
- Bereś W., Brunetko K., *Marek Edelman. Życie. Po prostu*, Warszawa 2008.
- Bieniek J., *Harcerstwo sądeckie w latach II wojny światowej*, Nowy Sącz 1994.
- Błażejowski W., *Z dziejów harcerstwa polskiego*, Warszawa 1985.
- Breza T., *Spizowa Brama*, Warszawa 1964.
- Brzeska W., *Bł. Andrzej Bobola*, Poznań [b. r. w.].
- Brzeziecki A., *Lekcje historii PRL w rozmowach*, Warszawa 2009.
- Chyrowiaci*, red. L. Grzebień, Kraków 1990.
- Cieśla W., *Ojciec od spraw beznadziejnych*, „Gazeta Wyborcza”, 30 XII 2000.
- Cisek J., *Oskar Halecki*, Warszawa 2009.
- Colloquium narodów. Materiały z sympozjum „Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Polacy – przesłanki pojednania”*, red. H. Michalak, P. Spodenkiewicz, Łódź 1993.
- Czerwiński A., *Pożegnanie kapelana „Solidarności”*, „Gazeta Wyborcza” (Łódź), 31 XII 2004.
- Czuma B., *Łódzka „Solidarność” 1980–1981. Zapis zdarzeń*. mps, s. 10–11.
- Darowski R., *Filozofia jezuitów w Polsce w XX w.*, Kraków 2001.
- Dąbrowski A., *Byliśmy świadkami wydarzeń bardzo dramatycznych* [w:] *Biskup Józef Rozwadowski 1909–1996*, Łódź 2005.
- Dekret na czarownice*, Łódź 2001.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003.
- Dzierżek S., *Gdy odwaga kosztowała*, Kalisz 1991.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach polskich i Litwy 1564–1995*, red. L. Grzebień SJ, wyd 2, Kraków 2004.

- Fietkiewicz O., *Leksykon harcerstwa*, Warszawa 1988.
- Fijałkowski Z., *Kościół Katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.
- Foerster F. W., *Religia a kształcenie człowieka. Dociekania psychologiczne i pedagogiczne wskazania*. tł. J. Mirski, Poznań [b.r.w.].
- Frankl V. E., *Man's Search for Meaning*, London 1982.
- Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
- Friszke A., *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989, Warszawa 2006.
- Gibiński K., *Zdrowie społeczeństwa – uwarunkowania, perspektywy i rola nauk medycznych*, „Przegląd Lekarski” 1986 nr 10.
- Giełżyński W., *Wesoło, ale jakby smutno*. „Gazeta Wyborcza” 25 V 1989.
- Gliwka G., *Rozłam w szeregach ZHP po 1980 roku*. „Rocznik Historii Harcerstwa”, Warszawa 2005.
- Golicka-Jabłońska, M. *Każdemu, kogo spotkał, pozostawił cząstkę dobra*, „Tygiel Kultury”, 2004 nr 10/12.
- Golicka-Jabłońska M., *Ojciec Stefan SJ*, Łódź 2006.
- Gołąb B. K., Kałudziński W., *Kwidziń. W niewoli brata mego*, Olsztyn 2005.
- Goss M., *Sumienie Łodzi*, „Rzeczpospolita”, 11 II 2008.
- Górecki W., *Łódź przeżyła katharsis*, Łódź 1998.
- Gralińska-Toborek A., *Artystyczna manifestacja wolności. Sztuka miejsc niezależnych*, „Kronika Miasta Łodzi” 2006 nr 4.
- Grochowska M., *Jechał na Jawie i śpiewał*, „Gazeta Wyborcza” (Magazyn), 9 XII 1999.
- Gromiec W., *Pamięć*, Łódź 2009.
- Gronczewska A., *Człowiek, który przerzuca mosty*, „Wiadomości Dnia”, 5 V 2000.
- Hollis Ch., *Historia jezuitów*, przeł. J. S. Łoś, Warszawa 1974.
- Holzer J., Leski K., *„Solidarność” w podziemiu*, Łódź 1990.
- Jążdżewska-Goldsteinowa E., Kropiwnicka-Woźniakowa Z., Wyczechowska B., *Po obu stronach więziennego muru*, [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, Łódź 2006.
- Jążdżewska-Goldsteinowa, E., *Wstęp* [w:] S. Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego*, Łódź 1992.
- Kapusta M., *Agenci w harcerskich mundurach*, „Dziennik Polski” 1 IV 2005.

- Kapusta M., *Inwigilacja krakowskiego środowiska harcerskiego przez aparat bezpieczeństwa w latach 1945–56. Rekonesans badawczy*. [w:] *Studia z dziejów harcerstwa 1944–1989*, red. M. Wierzbicki, Warszawa 2009.
- Kleszcz R., *Trudna droga do współczesności*. „Kronika Miasta Łodzi” 2008 nr 4.
- Kobylińska J., *Bronisława Szczepańcówna (1903–1996)*, „Gazeta Wyborcza” (Kraków) 4 VIII 2003.
- Korpak J., *Zarys historii Męskiego Hufca ZHP w Nowym Sączu w latach 1945–1949* [w:] „Rocznik Historii Harcerstwa”, Warszawa 2005.
- Kowalski P., *To miasto Łódź się nazywa* [w:] *Nasze 53 dni i dwa tygodnie. 4 czerwca '89*, Łódź 2009.
- Kropiwnicki J., *Ojciec Stefan Miecznikowski (1921–2004): on tworzył wolną Polskę*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 1/2.
- Lacouture J., *Jesuits: a Multibiography*, Washington D.C 1995.
- Lecomte B., *Pasterz*, Kraków 2006.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor Warszawa 2002.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor. Warszawa 2003.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor Warszawa 2006.
- Lepa A., *Przygotowania Kościoła łódzkiego do wizyty Jana Pawła II* [w:] *Jan Paweł II w Łodzi. W dwudziestą rocznicę wizyty*, red. M. Przybysz, M. Różański, J. Wróbel, Łódź 2007.
- Lewicka K., *Siła wiary i woli. Dzieło księdza Jana Sobczaka*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008 nr 4.
- Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990*, red. S. Pilarski, Warszawa–Łódź 2009.
- Lipski J. J., *Tunika Nessosa*, Warszawa 1992.
- Marecki J., *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975*, Kraków 2009.
- Mirewicz J., *Współtwórcy i wychowawcy Europy*, Kraków 1982.
- Mirewicz J., *Emigracja*, Londyn 1989.
- Mironowicz E., *Polityczne uwarunkowania Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1920–39*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2005 nr 24.

- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko–ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Na uroczystość kanonizacyjną Andrzeja Boboli TJ 17 kwietnia 1938*, Poznań 1938.
- Natoński B., *Jezuici [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Warszawa 1982.
- Niesiołowski S., *Dobro rozdawał*, „Tygodnik Powszechny”, 16 I 2005.
- Olejnik L., *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w regionie Ziemia Łódzka w latach 1981–1989 [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989*, red A. Friszke, Warszawa 2006.
- Paluszkiwicz F., *Jezuici w obronie Żydów*, „Słowo Powszechne” 1991 nr 17/21.
- Peterman R., *Kościół łódzki i Ojciec Stefan Miecznikowski w aktach „bezpieki” [w:] M. Golicka-Jabłońska, Ojciec Stefan SJ, Łódź 2006.*
- Popłatek J., *Błogosławiony Andrzej Bobola Towarzystwa Jezusowego. Życie – Męczeństwo – Kult*, Kraków 1936.
- Poulain Augustin, *Łaski modlitwy*, przedm. S. Miecznikowski, Poznań 1967.
- Preisner J., *Jezuici w Nowym Sączu przy Kościele Św. Ducha*, t. 2 1895–1975, Kraków 2003.
- Próchniak L., *Region Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, (w druku)
- Próchniak L., *Ziemia łódzka i sieradzka [w:] Stan wojenny w Polsce 1981–83*, red. A. Dudek Warszawa 2003.
- Podlaski K. (Skaradziński B.) *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990.
- Przybysz M., *Jan Paweł II w Łodzi – przebieg wizyty 13 czerwca 1987 roku [w:] Jan Paweł II w Łodzi. W dwudziestą rocznicę wizyty*, red. M. Przybysz, M. Różański, J. Wróbel, Łódź 2007.
- Przybysz M., *Wyspy wolności*, Łódź 2008.
- Raina P., *Troska o internowanych: interwencje abp. Dąbrowskiego u gen. Kiszczaka: 1982–1989*, Warszawa 1999.
- Raport o Łodzi*, wyd. Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, Łódź 1987.
- Remi L., *Zenon Maria Remi (1905–1967)*, „Gazeta Wyborcza” (Kraków) 2 IX 2005.
- Rostworowski T., *O Bogu i ludziach. Listy, biogramy, artykuły, notatki rekolekcyjne 1940–1973*, Warszawa 2005.
- Rostworowski T., *Szerzyć Królestwo. Wspomnienia i dzienniki 1939–1972*, Warszawa 2004.

- Ruzikowski T., *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009.
- Ryś J., *Jubileuszowy zlot Związku Harcerstwa Polskiego w Spale*. [b.m.w.] 1935.
- Schlender G., *NSZZ Solidarność w województwie kaliskim w latach 1980–1990*, Kalisz 2006.
- Schlender G., *Stefan Miecznikowski (1921–2004)* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)*, t. 3, Kalisz 2007.
- Spodenkiewicz P., *Bohater, konfident, prowokator. Działalność Andrzeja Mazura, konfidenta SB*, „Więź” 2006 nr 2.
- Spodenkiewicz P., *Miłośni Samarytanin z Łodzi*, „Super Express” 27 IX 1996.
- Starzyński Z., Kubasiewicz M., Wilczyńska U., *Stan zdrowia i warunki pracy kobiet zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Łodzi*. „Medycyna Pracy” 1986 nr 6.
- Stępień P., *Pomoc Kościoła łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego (1981–1983)*, Łódź [b.r.w.].
- Stępiak M., *Uradowaliście serce moje: 15. rocznica pobytu Jana Pawła II w Łodzi*, Łódź 2002.
- Sułkowska-Bierezin E., *Prześlanki pojednania*. „Bibuła”, VI 2007.
- Szczepaniec B., *Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerek i harcerzy 1939–1945*, Nowy Sącz 1992.
- Szczęsna J., *Głos wołającego na puszczy*, „Gazeta Wyborcza” 14 VIII 1999.
- Sziling J., *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945*, Poznań 1970.
- Sztabiński G., *Nawa św. Krzysztofa* [w:] M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, Łódź 2006.
- Tatarowski K. W., *Światło w ciemności*, Warszawa 1992.
- Tatarowski K. W., „... a to Polska właśnie”. *Raport z wydarzeń w Zakładzie Karnym Kwidzynie w dniu 14 sierpnia 1982 r.* „Tygiel Kultury”, 2001 nr 10–12.
- Uwolnić „Cyfrę”*, Łowicz [b.r.w.].
- Trofymowicz W., *Akcja „Wisła” – uzgodnienia i rozbieżności* [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. XI, Warszawa 2009.
- Trojan K., *Marianie na Białorusi. Kontekst historyczny*. „Immaculata” 2003 nr 12.

- Umiński J., *Historia Kościoła*, t. 2, Opole 1960.
- Wawryn St., *Kanonizacja św. Andrzeja a prawosławie*, „Wiara i Życie” 1938 nr 7–8.
- Wawryn St., *Papiestwo w dziejowym przełomie*, „Wiara i Życie”, 1 III 1939.
- Wawryn St., *Inteligencja a przebudowa ustroju*, „Prąd” 1935 nr 29.
- Wawryn St., *Współczesny problem zawodowy*, „Przegląd Powszechny” 1935 nr 208.
- Wawryn St., *Ku przebudowie ustroju w Polsce*, „Prąd” 1935 nr 29.
- Wawryn St., „*Dziś i jutro*” a katolicka doktryna społeczna, „Przegląd Powszechny” 1949 nr 227.
- Wir wollen nicht kämpfen. Interview mit dem General des Jesuitenordens Pedro Arrupe*, „Der Spiegel”, 30 VI 1969.
- Wojtycza J., *Stanisław Wąsowicz (1901–1941)*, „Gazeta Wyborcza”, 15 XI 2006.
- Wołoszyn J. W., *Chronić i kontrolować, UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)*, Warszawa 2007.
- Wyrwich M., *Kapelani „Solidarności” 1980-1989*, Warszawa 2005.
- Vidal J. M., *El predicador de los obispos se rebelo contra Arrupe*, „Religion Digital”, 11 I 2009 (www.religiondigital.com).
- Z dyplomem KUL w Polskę. Wspomnienia i relacje*, red. Z. Jasińska, M. Staniszevska, Lublin 1994.
- Żaryn J., *Biskupi wobec „marcowej” młodzieży*, „Biuletyn IPN” 2008 nr 3.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa 2003.

INDEKS OSÓB

- Ablewicz Jerzy 98
Adamski Adam 78
Aldama Antonio de 53
Alszeghy Zoltan 54
Antoniak Piotr 134, 137
Antz Joseph 155, 179
Arrupe Pedro 73, 74, 75, 81, 83, 113
Atenagoras 131
- Baden-Powell Robert 157
Baraniak Antoni 42
Bardecki Andrzej 64, 132, 179
Bareła Stefan 45
Bartczak 72
Bartolik St. 82
Bartoszewski Władysław 88, 115
Bartyzel Jacek 97
Bartyzel Małgorzata 13, 26, 178
Bednarski Kazimierz 143
Bellarmin Robert 51
Benedykt XV 20
Bereś Witold 138, 141, 144, 179
Bębenek Bronisław 25
Bieniek Józef 32, 179
Błażejowski Wacław 13, 14, 16, 179
Boboła Andrzej 19, 20, 21
Bociański Ludwik 136
Bogacki Henryk 177
Bogucka Teresa 138, 139
- Bohdanowicz Waldemar 76
Boiński Mieczysław 77
Boruta Tadeusz 117
Bratek Jan 23, 25
Bratkowski Stefan 116
Brauner Artur 150
Breza Tadeusz 52, 179
Broniewski Jacek 119, 120, 153
Broniewski Stanisław 118, 120, 156
Brunetko Krzysztof 138, 141, 144, 179
Bruździńska Jadwiga 40
Bryll Ernest 115
Brystiger Julia 29
Brzeska Wanda 20, 179
Brzeziecki Andrzej 144, 179
Brzozowski Stanisław 155
Buchholtz Józef 29
Bugajski Stanisław 31
Bukowczyk Adam 119
Bulanda Edward 41, 177
Butscher Zbigniew 32
Butscherowa Maria (zob.
Styczyńska-Długopolska Maria)
Byszewski Piotr 76
- Carpentier René 65
Caruk Józef 90
Choczewski Józef 41
Choromański Zygmunt 42

- Chromik Józef 41
 Cichoń Marek 94, 103
 Cieszyński Klaus Peter 68
 Cieśla Wojciech 43, 67, 86, 179
 Cieślukowski Sławomir 40
 Cieślińska Nawojka 117
 Cinkowski Tomasz 105
 Cisek Janusz 68, 179
 Cywiński Bohdan 88
 Czech Mirosław 137
 Czekanowski Jan 44
 Czerniański Władysław 136, 137
 Czerwiński Adam 11, 179
 Czołczyńska Zofia 94
 Czołczyński Mirosław 94, 99, 103
 Czuma Benedykt 13, 76, 87, 90, 96
 Czuma Hubert 71, 76, 77
 Ćwiek Sławomir 117
- Daleczko Władysław 46, 47
 Daniélou Jean 65
 Darowski Roman 28, 82, 179
 Daszkiewicz Jarosław 100, 123
 Dąbrowski Andrzej 95, 126, 179
 Dąbrowski Bronisław 101, 102, 108, 178
 Dedecius Karl 149
 Dembowski Bronisław 45
 Dhanis Edouard 54
 Dietl Jerzy 145, 147
 Dłużniewski Jerzy 105, 141, 142, 143, 145
 Dmochowska Maria 95, 126, 128, 145, 147
 Dmowski Roman 15
 Dobkowski Jan 117
 Dominiak Zbigniew Józef 176
 Drygalski Jerzy 129
 Dudek Antoni 68, 93, 179
- Dunin-Horkawicz Janusz 92
 Dyla Augustyn 44
 Dzierżek Stefan 53, 54, 66, 67, 74, 75, 86, 106, 107, 179
 Dzięgielewski Bogumił 86
- Edelman Marek 95, 138, 141, 143, 144, 145
 Elter Edmund 22
- Faber Piotr 53, 62
 Feret Zbigniew 32, 98
 Fiedosiejew Jerzy M. 116
 Fietkiewicz Olgierd 119, 180
 Fijałkowski Zenon 22, 180
 Fik Eugeniusz 33
 Filipczak Tomasz 114, 115, 116, 117, 126, 130, 133, 134, 136, 137, 138, 139, 149, 150, 158, 176
 Filip Magdalena 114
 Flick Mauritius 54
 Foerster Friedrich Wilhelm 155, 156, 180
 Franco Francisco 75
 Frankl Viktor Emil 16, 180
 Frączkowski Zbigniew 34
 Friszke Andrzej 73, 141, 144, 180
 Fros Henryk 25, 29
 Frybes Marcin 108
 Furczyk Alojzy 41
 Furgał Janina 12, 21
- Gajewski Zbigniew 136
 Galant Krzysztof 93
 Galot Jean 65
 Garbacik Kazimierz 95
 Gerhard Jan 135
 Gibiński Kornel 128, 180
 Giełżyński Wojciech 147, 148, 180

- Gierek Edward 81
 Gilson Etienne 9
 Glemp Józef 123
 Gliwka Grażyna 118, 180
 Głogowski Karol 95, 143, 170
 Głowa Antoni 100
 Głowacki Waław 99
 Głuszczak Zbigniew 127, 130, 176
 Godek Włodzimierz 38
 Golicka-Jabłońska Małgorzata 7, 12,
 14, 24, 33, 72, 76, 87, 89, 94, 96,
 99, 107, 113, 114, 115, 117, 118,
 144, 149, 150, 153, 158, 160, 179,
 180, 182, 183
 Goław Bogusław Kazimierz 101, 180
 Gomuła Władysław 68
 Gonzales Marcelo 84
 Goss Mariusz 107, 180
 Górecki Wojciech 19, 62, 71, 85,
 86, 88, 89, 142, 143, 147, 148,
 149, 149, 150, 180
 Grabowski Tadeusz 89, 90, 113, 114
 Gralińska-Toborek Agnieszka 117,
 180
 Grażyński Michał 14
 Grochowska Magdalena 36, 180
 Gromiec Włodzimierz 85, 101, 115,
 161, 180
 Gronczewska Anna 12, 13, 15, 20, 24,
 43, 45, 53, 54, 73, 79, 157, 180
 Gruchała Barbara (zob.
 Gruszczyńska Barbara)
 Gruszczyńska Barbara 89, 94
 Gryz Ryszard 68, 93, 179
 Grzebień Ludwik 26, 179

 Halecki Oskar 68
 Hałas Józef 35, 36, 38
 Hasior Władysław 36

 Hausner Wojciech 120
 Hejwowska Stanisława 103
 Hollis Christopher 180
 Holzer Jerzy 142, 180

 Izdebski Stefan 113, 114, 115

 Jacewicz Wiktor 22
 Jachowicz-Kociołek Krystyna 107
 Jałbrzykowski Romuald 136
 Jan Paweł II 73, 74, 119, 125, 126,
 129, 130, 158, 159, 172
 Jan XXIII (Roncalli Angelo
 Giuseppe) 51, 52, 57, 159
 Janczak Władysław 74, 77, 112
 Jancy Zofia 31, 33, 39
 Jankowski Henryk 124, 142
 Janovič Jarasław 136
 Janowicz Sokrat 136
 Janssens Jean Baptiste 10, 52, 54,
 55, 57, 58
 Jasińska Zofia 44, 184
 Jasiński Piotr 116, 117
 Jaśkiewicz Zbigniew 119
 Jaworski Seweryn 142
 Jażdżewska-Goldsteinowa Ewa 7, 8,
 40, 43, 78, 90, 92, 93, 94, 96, 97,
 98, 109, 150, 177, 180
 Jedliński Jaromir 117
 Jęsiak Edward 34, 35, 36, 38, 40
 Józefiak Cezary 145, 147
 Józefowicz Grażyna 153
 Jurczyk Marian 142
 Juszek-Pańburska Ewa 108
 Juśkiewicz-Chabowska Alicja 71, 72

 Kalbarczyk Damian 88
 Kalinowska Urszula 106
 Kałudziński Władysław 101, 180

- Kamiński Aleksander 34, 37, 39
Kania Stanisław 132
Kapusta Marcin 33, 37, 120, 180,
181
Karpacz Jerzy 79
Karski Jan 32
Kasprzyk Rafał 159
Katarasiński Jerzy 114
Kenic Jerzy 76
Kern Andrzej 94, 95, 142, 143, 144,
145, 170, 176
Kępiński Bogdan 117
Kieras Mieczysław 102
Kipling Rudyard 35
Kisielewski Stefan 115
Kitowska-Łysiak Małgorzata 35
K (n.n.) Jarosław 121, 122
Kleiner Juliusz 44
Kleszcz Ryszard 47, 89, 155,
178, 181
Klimaszewski harcmistrz 13
Klonowski Zdzisław 79
Kobylińska Józefa 32, 181
Kociołek Krystyna 103
Koczwarą Tadeusz 82
Komar Waclaw 29
Kominiek Bolesław 74
Komorowska Maja 101
Komorowski Bronisław 137
Kopałka Jan 98
Kopczyński Michał 89, 104, 178
Korkuć Maciej 37
Korpak Janusz 34, 38, 181
Korzeniewski Bohdan 139
Kosaczówna Lucja 44, 45, 46
Kostrzewa Ryszard 141, 143
Koszałkowski Zbigniew 117
Kotarbiński Tadeusz 115
Kowalczyk Jerzy 98
Kowalewska Ewa 95
Kowalski Wiesław 147
Kowalski Paweł 100, 178
Kowalski Paweł 145, 181
Krakowiak Zdzisław 93, 103
Kraśniewski Kazimierz 159
Kropiwnicka-Woźniakowa Zofia 90,
92, 93, 94, 96, 98, 109, 180
Kropiwnicki Jerzy 104, 105, 107,
108, 121, 123, 126, 141, 142,
143, 144, 169, 181
Kryszewska Julia 103
Krzyżak Kazimierz 25
Ksawery Franciszek 53
Kubasiewicz Małgorzata 128, 183
Kubisz Zofia 39
Kucharski Kazimierz 66
Kulesza Witold 114
Kulik Jan 74
Kulmowie Joanna i Jan 115
Kuroń Jacek 105
Kusiak Jerzy 87
Kusiak Władysław 24, 94
Kuśmierek Józef 115
Kuznowicz Mieczysław 41
Kwiatkowski Eugeniusz 25
Lachowski Bolesław 109
Lacouture Jean 82, 83, 181
Layneze Diego 53
Lazari-Pawłowska Ija 115
Lecomte Bernard 181
Leder Władysław 99
Lepa Adam 125, 181
Leski Krzysztof 142, 180
Lewandowski Leon 119
Lewicka Krystyna 124, 181
Lipski Jan Józef 20, 116, 137,
139, 181

- Lipski Paweł 100, 141
 Loga Jerzy 88
 Loyola Ignacy 62
 Łabiszewska Irena 10
 Łągwa Józef 154, 159, 160
 Łoś Jan Stanisław 180
 Łukaszewski Bogumił 117
- Macko Wiktor Andrzej 42
 Magierska Danuta 48, 49
 Malczyk Mieczysław 89
 Maliszewski Grzegorz 10, 55, 56, 58
 Małkowski Andrzej 118, 120, 157
 Małkowska Olga 120
 Mardyla Przemysław 42
 Marecki Józef 41, 181
 Markiewicz Marek 100, 123, 146,
 149, 176
 Markucki Władysław 26
 Matulaitis-Matulewicz Jerzy 136
 Maurer Stanisław 95
 Mazowiecki Tadeusz 88, 115
 Mazur Andrzej 90, 105
 Mazurek Mieczysław 101
 Meczych Stanisław 33, 160
 Mendizabal Aloisio 53, 54,
 Mendizabal Luis 84
 Mędrzak Jan 118
 Michalak Henryk 132, 179
 Michalakowie Danuta i Tomasz 159
 Michalak Piotr 117
 Michalik Mirosław 134
 Michalunio Czesław 25
 Miecznikowska Leokadia 12, 51
 Miecznikowski Jerzy 11, 12, 32,
 33, 98, 118, 123, 176
 Miecznikowski Stefan (senior) 12, 43
 Mirewicz Jerzy 45, 46, 47, 48, 181
 Mironowicz Eugeniusz 136, 181
- Mirski Józef 155, 180
 Miziołek Władysław 93
 Moczowski Bronisław 95, 96
 Mokry Włodzimierz 134, 135, 137
 Morawski Stanisław 69, 75
 Moros Halina 45
 Moroz Mateusz 41
 Moskała Romuald 42
 Mościcki Ignacy 14
 Motyka Grzegorz 135, 182
 Moysa Stefan 25, 82
 Mozal Stanisław 77
 Mrówka Jan 34
 Mruk Antoni 69, 82
 Musialik Wanda 41, 68
 Musiał Filip 38, 178
 Muszkiet Barbara 79
 Myszor Jerzy 10, 41, 181
- n.n. Dorota 103
 Natoński Bronisław 23, 26, 182
 Nawrot Grzegorz 10, 40
 Niedźwiadek Waclaw 71
 Niesiołowski Marek 76, 97
 Niesiołowski Stefan 72, 73, 76, 77,
 90, 105, 143, 145, 147, 182
 Niewęglowski Wiesław 114
 Niewiadomski Józef 90, 95
 Novikov Anatol 45
 Nowicki Franciszek 77, 85
 Nowinowski Sławomir M. 114
- Obirek Witold 42
 Obląg Jan 102
 O'Keefe Vincent 83
 Olejnik Leszek 141, 142, 143, 144,
 145, 146, 182
 Oleśnicki Zbigniew 15
 Olszański Tadeusz Andrzej 133, 135

Opiela Stanisław 95
 Orzechowska Mirosława 94
 Orzechowski Leszek 94
 Osęka Andrzej 117
 Osmulski Grzegorz 102

 Paczkowski Andrzej 144
 Paderewski Ignacy 15
 Palczewski Marek 8, 12, 21, 24, 26,
 33, 41, 45, 54, 59, 145
 Palka Grzegorz 105, 107, 108, 141,
 142, 143, 144, 150, 169
 Palusiński Jan 73
 Paluszkievicz Felicjan 26, 182
 Papiernik Bohdan 90
 Papis Marian 114
 Parandowski Jan 44
 Patora Dominik 119
 Paweł VI 68, 82, 131, 159
 Pawłowski Eugeniusz 39
 Persak Krzysztof 178
 Perz Zygmunt 82, 95, 100
 Petelscy Ewa i Czesław 133
 Peterman Radosław 7, 75, 76, 86,
 87, 88, 133, 182
 Piechnik Ludwik 25
 Pieniążkiewicz Czesław 16, 17
 Pietkiewicz Antoni 86
 Pilarski Sebastian 181
 Piłsudski Józef 15
 Piłsudska-Jaraczewska Jadwiga 109
 Piszczek Stanisław 37
 Pius XI 46, 69
 Pius XII 41, 51, 52
 Piwowarski Władysław 44
 Pizzardo Giuseppe 54
 Plater-Zyberk Eugeniusz 108
 Pleskaczyński Jacek 117, 120
 Płaza Józef 26

 Płócienniczak Jan 147
 Poczobut Henryk 71
 Popiel Jan 82
 Popieluszko Jerzy 111
 Poplatek Jan 20, 182
 Poulain Augustin 65, 177, 182
 Pożaryski Mieczysław 12
 Preisner Jan 26, 182
 Preseren Antoni 29
 Prokulski Walenty 29
 Próchniak Leszek 10, 89, 92, 108,
 114, 182
 Pruszyński Ksawery 25
 Przybysz Kazimierz 99
 Przybysz Milena 8, 10, 71, 72, 73, 77,
 88, 89, 90, 125, 126, 181, 182

 Rabięga Robert 89, 104, 178
 Radlińska Helena 40
 Rahner Karl 65
 Raina Peter 101, 108, 123, 178, 182
 Remi Ludmiła 34, 36, 37, 182
 Remi Zenon Maria 33, 34, 36, 37,
 39, 40
 Ribandeira Pedro de 53
 Romanowski Gustaw 114, 118, 176
 Rostworowski Tomasz 40, 41, 49,
 71, 129, 182
 Rottenberg Anda 117
 Rozwadowski Józef 74, 77, 90, 93,
 94, 95, 100, 102, 107, 116
 Różański Mieczysław 125, 181, 182
 Rubinstein Ewa 117
 Rudzikowski Tadeusz 114
 Rulewski Jan 142
 Ruzikowski T. 123, 124, 183
 Rydet Zofia 117
 Rysiówna Zofia 32
 Ryś Jan 14, 183

- Salazar António 28
 Sapięha Adam 41
 Schlender Grażyna 43, 86, 183
 Serczyk Władysław 137
 Siega Jan 41
 Sienicki Jacek 117
 Siewiera Grzegorz 103
 Siewiera Józef 103
 Sindlewski Eugeniusz 94
 Skalski Jacek 116, 126
 Skaradziński Bohdan (Podlaski
 Kazimierz) 132, 133, 135, 182
 Skarga Piotr 51
 Skoczek Józef 87
 Skotnicki Stefan 109
 Sławińska Irena 44
 Słowik Andrzej 105, 107, 108,
 124, 141, 142, 143, 144, 146,
 158, 169
 Sobczak Jan 124
 Sobol Jan 78, 84
 Sondej Maria 154, 178
 Spodenkiewicz Paweł 12, 13, 21,
 40, 43, 86, 105, 123, 132, 153,
 179, 183
 Sroka Bronisław 76, 77
 Stahl Jerzy 109
 Staniszevska Maria 44, 184
 Staniszkis Jadwiga 89
 Starzyński Zygmunt 128, 183
 Staszkievich Jerzy 36
 Steinsbergowa Aniela 86
 Stepa Jan 35
 Stępień Przemysław 7, 90, 93, 94,
 95, 97, 100, 107, 109, 183
 Stępiak Marek 130, 183
 Stoliński Krzysztof 33
 Strożka Mirosław 90
 Strzembosż Tomasz 118
 Styczyńska-Długopolska Maria,
 I^o voto Butscherowa 31, 33, 36, 39
 Styka Jan 25
 Sułkowska-Bierezin E. 137, 183
 Swięzawski Stefan 44
 Szaniawski Klemens 115
 Szczepaniak Zdzisław 7, 114
 Szczepanowski Stanisław 15
 Szczepańcówna (Szczepaniec)
 Bronisława 31, 32, 33, 39, 183
 Szczęsna Joanna 76, 77, 95, 104,
 141, 147, 183
 Szczurek Tomasz 25
 Szelaę Władysław 34, 36, 38, 39
 Szepczyńska Krystyna 97
 Szeptycki Andrzej 135
 Szewczyk Małgorzata 48, 49
 Sziling Jan 22, 183
 Szosland Janusz 126, 128
 Sztabiński Grzegorz 117, 183
 Szymański Stanisław 67
 Śledzińska-Katarasińska Iwona 114,
 115
 Ślipko Tadeusz 29
 Śliwa Bogusław 86
 Śpiewak Paweł 88
 Śreniowska Krystyna 113, 118
 Śreniowski Józef 78, 86, 108, 123
 Świerczek Józef 29
 Świetlik Barbara 103
 Świś Jan 88, 168
 Świtoń Kazimierz 87
 Tarancón Vicente Enrique y 84
 Tatarowski Konrad 96, 97, 101,
 153, 178, 183
 Teleki Pál 14
 Thurston Herbert 65
 Tischner Józef 115

Tokarczuk Ignacy 88
Tomaszewski Janusz 100, 146
Tomaszewski Jerzy 137
Torzecki Ryszard 135
Trofymowicz Wołodmyr 135, 183
Trojan Krzysztof 136, 183
Turlejska Maria 137
Turonek Jerzy 136
Turowicz Jerzy 153
Twardowski Jan 115
Twarkowska Jadwiga 78, 79, 94

Umiński Józef 20, 184
Urbankiewicz Jerzy 137
Urbanowicz Halina 93

Vidal Jose Manuel 84, 184
Vincenz Andrzej 137

Wajda Andrzej 115
Waligóra Grzegorz 86
Wałęsa Lech 142, 143, 144, 145,
146, 147, 148, 169, 170
Waniek Henryk 117
Warneke Peter 117
Wawryn Stanisław 10, 20, 26, 27,
28, 29, 54, 56, 59, 66, 184
Wąsowicz Stanisław 31, 32, 34
Weidel Stefan 25, 26, 33
Wieczorek Wojciech 115
Wierzbanowski Marian 34, 36
Wierzbicki Marek 33, 181
Wierzyński Kazimierz 25
Więckowski Adam 105
Wilczyńska Urszula 128, 183
Wileńska Jadwiga 149
Wilkanowski Aleksander 95, 103, 168

Wirkus Edmund 72, 74
Wojdyła Sylwester 160
Wojtunik Małgorzata 94, 95, 176
Wojtycza Janusz 32, 184
Wojtyła Karol (zob. Jan Paweł II)
Wolf Tadeusz 86
Wołoszyn Jacek Witold 48, 184
Wołoszyn Mieczysław 77
Wołowski Zygmunt 100
Woron Grzegorz 10, 15, 17, 19, 24,
25, 51, 63, 158, 160, 176
Woroszyński Wiktor 115
Woś Jan 22
Wóycicki Kazimierz 88
Wróbel Janusz 125, 181, 182
Wujek Jakub 51
Wyczehowska Bożena 90, 92, 93,
94, 96, 98, 109, 180
Wykrota Waldemar 103
Wyrwich Mateusz 121, 184
Wyszyński Stefan 28, 42, 49, 68,
72, 74, 116

Zagrodzki Janusz 117
Zamoyski Jan 15
Zarych Stanisław 25
Zbroński Klemens 12
Zieja Jan 86
Zielińska Bożena 103
Ziółek Władysław 95, 142, 150
Żak Franciszek 41
Żaryn Jan 41, 49, 72, 73, 155, 184
Żenczykowski Tadeusz 46
Żurek Jacek 10
Życiński Józef 154, 177
Żytkowicz Władysław 32, 39
Żytkowiczowa Zofia 31, 33, 35